TRAVAUX HISTORIQUES
DE LA SOCIÉTÉ DES SCIENCES ET DES LETTRES
DE VARSOVIE

VOLUME XIII FASCICULE 2

ROZPRAWY HISTORYCZNE
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO

T O M XIII ZESZYT 2

LUCJAN RUSSJAN

POLACY I SPRAWA POLSKA NA WĘGRZECH

W ROKU 1848—1849

Oleja/2

WARSZAWA
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Z ZASIŁKU FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ
ORAZ KASY IM. DR. J. MIANOWSKIEGO
1 9 3 4

TRAVAUX HISTORIQUES
DE LA SOCIÉTÉ DES SCIENCES ET DES LETTRES
DE VARSOVIE
VOLUME XIII FASCICULE 2

ROZPRAWY HISTORYCZNE
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
T O M XIII ZESZYT 2

LUCJAN RUSSJAN

POLACY I SPRAWA POLSKA NA WĘGRZECH

W ROKU 1848—1849

WARSZAWA
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Z ZASIŁKU FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ
ORAZ KASY IM. DR. J. MIANOWSKIEGO
1 9 3 4

POLACY I SPRAWA POLSKA NA WĘGRZECH W ROKU 1848—1849

TRAVAUX HISTORIQUES
DE LA SOCIÉTÉ DES SCIENCES ET DES LETTRES
DE VARSOVIE
VOLUME XIII FASCICULE 2

ROZPRAWY HISTORYCZNE
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
T O M XIII ZESZYT 2

LUCJAN RUSSJAN

POLACY I SPRAWA POLSKA NA WĘGRZECH

W ROKU 1848—1849

WARSZAWA
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Z ZASIŁKU FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ
ORAZ KASY IM. DR. J. MIANOWSKIEGO
1 9 3 4

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.
43907/2
im. F. Dzierżyńskiego

CZCIONKAMI DRUKARNI DZIEŁOWEJ W WARSZAWIE

W historjografji węgierskiej okres reform i rewolucji 1848-9 roku cieszy się od wielu lat szczególnem zainteresowaniem. Poza olbrzymią ilością wspomnień i przyczynków o charakterze źródłowym, pisanych przez ludzi biorących bezpośredni udział w wypadkach—a wykaz ważniejszych pod kątem widzenia sprawy polskiej podany jest niżej, istnieje szereg rozpraw ujmujących poszczególne zagadnienia krytycznie na podstawie materjałów zarówno drukowanych, jak rękopiśmiennych i archiwalnych. Wszystkie ważniejsze pisma historyczne: Századok, Történeti Szemle, Hadtörténelmi Közlemények, obok nich czasopisma o charakterze bardziej ogólnym — wojną 1848 i 1849 zajmują się z niesłabnącem do ostatnich chwil zajęciem. Przytaczać tytuły choćby częściowo byłoby niemożnością. Plon lat powojennych szczególnie obfity przynosi nowe ujęcia, należy zatem choć kilka ogólniejszych przytoczyć. Całości syntetycznej, ujmującej wojnę 1848-9 na poziomie tych wyników, do których nauka doszła, nie mamy jeszcze do dziś. Jedynie pod względem ujęcia z wojskowej strony wydarzeń zachowały swą wartość dawne wyczerpujące opracowania: Gelich R. i wzorujący się na nim Breit Józef. Monograficzne badania nowsze Gyalokaya z uwzględnieniem dostępnych już materjałów archiwalnych uzupełniają w wielu szczegółach powyższe dzieła również pod ściśle wojskowym kątem widzenia. Jeszcze jedno nowsze dzieło ujmujące całość: Pethő Sándor *Görgey Arthur* wyszłe spod pióra publicysty, uwzględnia dotychczasowy dorobek, ale przedstawione tendencyjnie zwłaszcza gdy chodzi o wewnętrzną politykę węgierską w czasie wojny, natomiast strona wojskowa opracowana przez wybitnego znawcę tych spraw pułk. Julier stoi na poziomie wyników nauki, dzięki czemu dzieło nie jest pozbawione tych walorów, jakie dać może

oparcie się bezpośrednie na materjale pamiętnikarskim i pośrednie na badaniach archiwalnych ostatnich czasów.

Z ogólnych opracowań jeszcze dziś zasługują na uwagę: z austrjackich: Friedjung, z węgierskich: Márki, Gracza. Natomiast powszechnie cytowany Alter Wilhelm do strony dyplomatycznej wydarzeń jest niebezpieczny, bo podaje nieraz informacje błędne, lub wręcz sfałszowane. Wykazał to Friedjung, powtórzył z uzupełnieniem Angyal. Zastępuje go całkowicie nowsze, wszechstronne, gdy chodzi zwłaszcza o wypadki późniejsze, wyczerpujące studjum Hajnala Stefana, oparte na szerokim materjale rękopiśmiennym obcym. Mniejsze monograficzne rozprawy Horvátha, drukowane w czasopismach, rozjaśniają wiele spornych stron dyplomacji rewolucyjnych Węgier. Obok nich Sproxton, wyczerpując archiwalja angielskie, dał interesujące i z talentem pisane dziełko o polityce swego rządu.

Kilka tytułów zasadniczych niżej podanych nie wyczerpuje całości istniejących opracowań, przedstawiających dziś jeszcze pewną wartość:

Berger Adolf: *Felix Fürst zu Schwarzenberg*, Leipzig 1853.
Bermann Moritz: *Oesterreich-Ungarn im 19 Jh.*, Wien 1889.
Berzeviczy Albert: *Az absolutismus kora Magyarországon 1849—1865*, Budapest 1922. 3 t.
Bibl Victor: *Der Zerfall Oesterreichs*, Wien 1922. 2 t.
Chamberlain H. St.. *Die Grundlagen des 19 Jh.*, Wien 1898.
Charmatz Rich.: *Geschichte der auswärtigen Politik Oesterreichs im 19 Jh.*, Leipzig. 1918, 2 t.
Eisenmann Louis: *Le compromis austro-hongrois de 1867*, Paris 1904.
Helfert Joseph: *Geschichte der österr. Revolution im Zusammenhange mit der mitteleuropäischen Bewegung 1848-9*, Freiburg 1907-9, 2 t.
Lane-Poole Stanley: *The Life of the Right Hon. Stratford Canning*, Lond. 1888.
Reich Emil: *Austria and Hungary in the 19 Century.* Cambridge 1902.
Rosen G. *Geschichte der Türkei von dem Siege der Reform im. J. 1826 bis zum Pariser Traktat vom J. 1856*, Leipzig 1867.
Schiemann Theodor: *Geschichte Russlands unter Kaiser Nicolaus* I, Berlin 1904—9. 4 t.
Springer Anton: *Geschichte Oesterreichs seit dem Wiener Frieden.* Lpzg. 1853—5, 2 t.
Srbik Hein. *Metternich der Staatsmann u. der Mensch*, München 1925, 2 t.

Osobna wzmianka należy się najnowszej syntetycznej pracy Szekfü, stanowiącej tom VII ogólnej historji Węgier

p. t. *„Magyar Történet"*. Wybitny znawca ideowych i kulturalnych przemian w nowożytnem społeczeństwie węgierskiem — daje w swem dziele nowy, pod nieznanym dotąd kątem widzenia ujęty obraz, szczególnie doskonały dla okresu bezpośrednio poprzedzającego wydarzenia 1848 r. Rozwój społeczeństwa przedstawiony w paraleli i w ścisłym związku z przeobrażeniami, które notuje historyk kultury, całość wypada żywo i plastycznie. Dla dziejów 1848 i 1849 dzieło posiada mniejsze znaczenie, jedynie wysunięcie zagadnienia gospodarczego, społecznego i narodowościowego wpływa korzystnie na ogólną wartość.

Sprawa polska do dziś wyczerpującego opracowania nie doczekała się, choć istnieją próby w literaturze węgierskiej wskazania właściwej jej roli. Sprawy tej nie może pominąć żadne studjum, najwięcej światła rzuca na nią Steier, próbuje ująć ją w sposób nowy, podnosząc ujemną stronę, ale wyraźna tendencja, niepoparta należytym materjałem źródłowym czyni, że sprawa polska w literaturze węgierskiej wciąż pozostaje otwarta. W historjografji polskiej badanie rozpoczął Dívéky w książce *Węgrzy i Polacy w XIX w.* Nie jest to dzieło wyczerpujące świadomie, bo opiera się na źródłach drukowanych, ale pierwsze stawia całokształt zagadnienia sprawy polskiej na Węgrzech, której części jak polityka słowiańska rozwiązana być może tyiko na podstawie materjałów rękopiśmiennych. Badań archiwalnych podjął się J. Feldman w syntetycznej pracy o sprawie polskiej w 1848 r. Książka ta wyszła w chwili, gdy niniejsza rozprawa była przygotowana do druku, stąd wiele momentów rozbieżnych, które należałoby bliżej wyjaśnić. Feldman stara się nakreślić zasadniczą linję polityki polskiej w związku z wojną węgierską, nie porusza tych licznych szczegółów, które z natury rzeczy stanowią przedmiot niniejszej rozprawy. Linja przezeń nakreślona w oparciu na dość wąskim materjale źródłowym, nawet gdy idzie o dzieła drukowane (pomija wielkie wydawnictwa, całą literaturę węgierską), jest jednak poważną próbą, której brak tak bardzo dawał się odczuwać. Oparcie się na archiwum książąt Czartoryskich, częściowo na aktach wiedeńskich — podnosi wartość książki gdy chodzi o kwestję narodowościową na Węgrzech. Kwestja ta ważna ze względu na politykę ks. Czartoryskiego, była dotąd niemal zupełnie pomijana. Całość tej polityki

ujmuje w najświeższej publikacji Handelsman wszechstronnie, na bogatym materjale rękopiśmiennym oparłszy się, stąd cenną stanowi podstawę przy traktowaniu węższem, ograniczonem do kwestji słowiańskiej i rumuńskiej w obrębie terytorjalnym Węgier.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE.

a) DOKUMENTY I WYDAWNICTWA ZBIOROWE.

Correspondance relative to the Affairs of Hungary, 1847-9. London 1850.

„ *respecting Refugees from Hungary within the Turkish Dominions* 1851.

Háborus Felelősség.

Hurmuzaki: *Documente privitoare la istoria Românilor*, t. XVIII, Bucarest. 1890.

Janotyckh von Adlerstein Joh: *Archiv des ungarischen Ministeriums u. Landesvertheidigungsausschusses*, Altenburg, 1851. 3 t.

„

Kováry László: *Okmánytár az 1848-9 iki Erdélyi eseményekhez*, Kolozsvár 1861.

Pap, Dénes: *Okmánytár Magyarország függetlenségi harczának történetéhez 1848—1849.* Pest 1868—9, 2 t.

„ *A pesti magyar nemzetgyülés 1848 ben.* Veszprém, 1866, 2 t.

„ *A parlament Debrecenben 1849*, Pest. 1870, 2 t.

Pejakovics Stephan: *Aktenstücke zur Geschichte des kroatisch-slav. Landtages vom J. 1848*, Wien 1861.

Sammlung der für Ungarn erlassenen — Manifeste u. Proclamationen, Buda, 1849-50. 2 t.

b) PAMIĘTNIKI I T. P. (nieuwzględniony cały szereg przyczynków rozrzuconych w pismach perjodycznych).

Ábrányi Kornél: *Életemből és emlékeimből.* Budapest 1897.

Csehi Szigethy Miklós: *Adatok a XI zászlóalj történetéhez*, Kolozsvár 1868.

[Ambrózy Lajos]: *Temesvár in 1849...*, Temesvár 1850.

Ambrus József: *Paphonvédek albuma.* N. Kikinda 1892.

Asbóth Lajos: *Emlékiratai az 1848-9 iki magyar hadjáratból*, Pest 1862. 2 t.

„ *Görgei. Czáfolat Asserman vádiratára*, Pest 1867.

„ János: *1848—1866. Adalékok a kényuralom ellenes mozgalmak történetéhez*, Pest 1871.

Asserman, Ferenc: *Görgei. Visszhangok a czáfolatokra.* Pest 1868.

Bakk Endre Szentkatolnai: *Az 1848-9 iki szabadságharcz alatti események Vizaknán*, Bp. 1880.

Belleydier: *Histoire de la guerre de Hongrie en 1848-9*, Paris, 1853.

Bátori Schulcz Bódog: *Emlékiratai az 1849 iki szabadságharczból*, wyd. Egervári, Pest. 1870.

„

Bauer orn: *Bem tb. főhadsegédének hagyomanyai 1848-9 ből*, Pest 1870.

Beck Wilh. bar.: *Memoiren einer Dame...*, London 1851. 2 t.

Bem in Wien. Ein historisches Gemälde..., St. Gallen, 1851.
Bem J.: *Ostrolenka, véres csillaga, Közlöny*, listopad, 1848, s. 714, 742, 747, 754, 768, 770.
Bentkowski Wł.: *Ze wspomnień, Dzienn. Pozn.* 1 stycz. 1884.
Bencze Mihály: *Emlékirat 1848-9 évi szabadságharczokról*, Debrecen 1880.
Bericht über die Kriegsoperationen der russischen Truppen gegen die ungarischen Rebellen im J. 1849, Berlin 1851.
Bieliński Seweryn: *Polacy w Turcji po upadku rewolucji węgierskiej 1849 r.* Pozn. 1852.
Blana C.: *50 Jahre aus dem Leben eines Honvédoffiziers*, Bp. 1876.
Boross Mihály: *Élményeim 1848-81*, Székesfehérvár 1881-2. 2 t.
„ *Gyászlapok a magyar szabadságharcz történetéből*, Székesfehérvár.
Brzeżański Augustyn: *Pamiętnik z roku 1848*, Kraków-Podgórze 1898.
Budzyński Michał: *Wspomnienia z mojego życia.* Poznań, 1880. 2 t.
Bułharyn Jerzy: *Rys wojny węgierskiej w latach 1848 i 49*, Paryż, 1852.
Busbach Péter: *Egy viharos emberöltő*, Bpest, 1898. 2 t.
Chasles Philarètes: *Scènes des camps et des bivouacs hongrois pendant la campagne de 1848-9*, Paris 1855.
Chownitz: *Ungarns heiliges Recht zum Kampfe gegen Oestereich...*, Frankfurt, 1849.
„ *Geschichte der ungarischen Revolution in den Jahren 1848 u. 1849*, Stuttgart, 1849. 2 t.
Cobden R.: *Die magyarische Revolution*, Pest, 1849.
„ *Ungarn. Land, Volk und Freiheitskampf der Magyaren*, Leipzig 1850.
Csutak Kálmán:... *Adatok az 1848-9 évi szabadságharc... hadjáratról* Pest, 1868.
Czetz J: *Bem's Feldzug in Siebenbürgen in den Jahren 1848—1849*, Hamburg 1850.
Degré Alajos: *Visszaemlékezéseim*, Bpest, 1884. 2 t.
Dembiński H.: *Dembinszky Magyarországon*, wyd. Danzer, Bpest 1874.
Egressy Gábor: *Törökországi naplója*, Pest. 1851.
Egy honvéd-köztüzér élete 1848-1849-ben Pest, 1875.
Ein österreichischer Commentar zu der russischen Darstellung des ungarischen Revolutionskrieges, Pesth 1851.
Falkowski Juljusz: *Wspomnienia z roku 1848-9*, Poznań 1879.
Fiáth Ferencz: *Életem és élményeim*, Bpest, 1878. 2 t.
Forster Karol: *Wspomnienia z moich czasów*, Lwów 1876.
Frankenburg Adolf: *Bécsi élményeim*, Sopron 1880. 2 t.
G., Juljan: *Trzy listy młodego Polaka wychodźcy, Dzienn. Liter.* 1862, nr. 435, 443, 451.
Giller Agaton: *Historja powstania narodu polskiego w latach 1861-4*, Paryż, 1871.
Görgey Arthur: *Mein Leben und Wirken in Ungarn in den J. 1848-9*, Lpzg. 1852. 2 t.
„ *Gazdatlan levelek*, Pest. 1867.
„ István: *1848 és 1849 ből.* Bp. 1885, 3 t.
„ *A moóri csata.* Pest, 1867.

Grosse Julj.: *Wspomnienie legjonisty gwardji akademickiej lwowskiej z r. 1848*, Kraków 1908.
Hamary Dániel: *Komáromi napok 1849-ben Klapka tb. alatt.* Pest. 1869.
Hatala Péter: *Ötven év előtt.* Bpest. 1898.
Hegyesi Márton: *Az 1848-9 iki harmadik honvédzászlóalj története*, Bpest. 1898.
„ *Bihárvármegye 1848-49 ben*, N. Várad, 1885.
(Heller von Hellwald): *Der Winterfeldzug 1848-49 in Ungarn unter dem Ober-Commando des Fürsten Windischgraetz*, Wien. 1851. 2 t.
Horváth Mihály: *25 év Magyarország történetéből (1823-48)*, Bpest, 1868. 3 t.
„ *Magyarország függetlenség harcának története 1848-9*, Genf. 1865.
Hutter Joseph: *Von Orsova bis Kiutahia.* Braunschweig. 1851.
Hübner Al.: *Ein Jahr meines Lebens*, Leipzig, 1891.
Imrefi (Makay Sándor): *A magyar menekültek Törökországban*,. Pest, 1850.
Inkey Ed.: *In ungarischer Kriegsgefangenschaft 1848-9*, Wien. 1910.
Die internierten Magyaren in der Türkei, Wien, 1851.
Irányi Dániel: *Megjegyzések B. Kemény Zsigmond emlékirataira* Bp. 1883.
„ et Chassin Ch. L.: *Histoire politique de la révolution de Hongrie 1847-9.* Paris, 1859-60. 3 t.
Ivanka Imre: *Négy havi szolgálatom a magyar hadseregben*, Bpest, 1881.
Jakab Elek: *Szabadságharczunk történetéhez*, Bpest. 1880.
Jókai Mór: *Forradalom és csataképek*, Pest, 1850.
„ *Életemből*, Bpest, 1898.
(Juncker v. Ober-Conreuth): *Im Polen-Aufruhr 1846-48*, Gotha 1898.
Kalita Karol: *Ze wspomnień. Bibl. Warsz.* 1912, IV. s. 1—27, 224—59.
Karádi: *Honvéd és huszárélet anekdotákban*, Pest, 1850.
Kemény Zs: *A forradalom után.* Bp. 1908.
„ *Még egy szó a forradalom után.* Bp. 1908.
„ Gábor. *Nagy Enyednek és vidékének veszedelme 1848-49-ben*, Pest. 1863.
Kerekes Sámuel: *Bem-album*, Márosvásárhely, 1884.
Kertbeny Karl M. *Silhouetten und Reliquien*, Prag. 1861. 2 t.
Kéry Gyula. *A magyar szabadságharcz története napi kronikákban*, Bpest, 1899.
Klapka Georg: *Der Nationalkrieg in Ungarn und Siebenbürgen in den Jahren 1848-49*, Leipzig 1851.
„ *Memoiren April bis Oktober 1849*, Leipzig, 1850.
„ *Emlékeimből*, Bpest, 1886.
Kmety Gy: *Mein Leben und Wirken in Ungarn, megbirálta...*, Pest. 1861.
Koós Ferencz: *Életem és emlékeim 1828—1890*, Brassó 1890. 2 t.
Kocziczka: *Der Winter-Feldzug des Graf Schlick'schen Armee-korps 1848-9*, Olmütz 1850.
Kolowrat-Krakowsky L.: *Meine Erinnerungen aus den Jahren 1848 u. 1849*, Wien. 1905. 2 t.
Korányi Viktor: *Honvédek napló-jegyzetei*, I, Pest, 1851.

Korn Filip: *Die Russen in Ungarn u. die Ungarn in Deutschland.* Hamburg, 1852.
„ *Kossuth und die Ungarn in der Türkei*, Hamburg 1851.
Korzeliński Seweryn: *Wyjazd na miejsce internowania w Kutahii 1849, „Sobótka"* 1875.
Kossuth L.: *Briefe an F. M. L. Bem, III—VI 1849*, wyd. Makray, Pest 1870.
„ *Irataim az emigrációból*, t. II, Bpest.
Kovács Lajos: *A békepart a magyar forradalomban*, Bpest, 1883.
„ Samu: *Visszaemlékezéseim 1830-50*, Deés, 1887.
König Mór. *Rajzok várfogságomból* (wspólnie z Boross: Gyászn. od s. 97).
Kövári László *Erdély története 1848-9 ben*, Pest 1861.
Lange Antoni: *Pamiętniki niedoli z lat 1849-56*, Kraków, 1896.
László Károly: *Naplótöredékek az 1849-iki menekülteket... illetőleg* Bpest, 1887.
Lázár Vilmos: *Aradi várfogságában irt emlékirata.* Sátoraljaujhely 1883.
Leiningen-Westerburg gr. Károly: *Levelei és naplója 1848-9*, Bpest, 1900.
Levischnigg Heinrich: *Kossuth und seine Bannerschaft*, Pest, 1850. 2 t.
Lord Joseph: *Essai und Einleitung zur Geschichte des ungarischen Freiheitskrieges vom Jahre 1848 und 9*, Pressburg, 1888.
Łapiński Teofil: *Feldzug der ungarischen Hauptarmee*, Hamburg, 1850.
Madarász József: *Emlékiratai 1831-81*, Bpest, 1883.
Die magyarische Revolution im J. 1848-9, Pest, 1869.
Majláth: *Geschichte des ungarischen Insurrektionskrieges*, Zürich, 1860.
Margitay Gábor: *Aradi vésznapok*, Bpest, 1890.
Matolai Etele: *Visszaemlékezéseim honvédéletemre*, Sátóraljaujhely, 1883.
Memoiren eines österreichischen Veteranen..., Wien, 1901.
Mészáros Károly: *Kossuth levelezése a magyar szabadságharc karvezéreivel*, Ungvár 1862.
„ Lázár: *Eszmék-és jellemrajzok az 1848-9 forradalom eseményeiről...*, Pest 1871.
„ *élettörténete, külföldi levelezése és emlékiratai*, Pest. 1866-7. 3 t.
Mikár Zsigmond: *Honvéd schematismus*, Pest, 1869.
Miłkowski Zygmunt: *Kartki z pamiętnika, Bibl. Warsz.*, 1909.
„ *Od kolebki przez życie, Tyg. Ilustr.*, 1901.
„ *Sylwetki emigracyjne*, Lwów, 1904.
„ *Wspomnienia z Węgier, Kalend. Ilustr. Jaworowski*, 1867.
„ *Wspomnienie z wojny węgierskiej, 1848-9*, Paryż 1863.
Nagy Sándor: *Háromszék önvédelmi harcza 1848-49.* Kolozsvár 1896.
Neidhardt H.: *Bericht über die Kriegsoperationen der russischen Truppen gegen die ungarischen Rebellen im Jahre 1849*, Berlin, 1851.
Némedy (Bayer) József: *Die Belagerung der Festung Ofen...*, Pest, 1853.
Ocskay Gusztáv: w *Egyetértés* 1890, nr 98 (pod. list Czartoryskiego o wypadzie).
Oreus Ivan: *Opisanije vengerskoj vojni 1849 goda*, St. Peterb. 1880.
Pap Domokos: *Fekete Ferencz Kossuth-huszár naplója, Erd. Muzeum*, 1904, s. 381—96.

Pataky K. M.: *Bem in Siebenbürgen*, Leipzig 1850.
Petofi Sándor: *Lapok... naplójából*. Bpest. 1848.
Poniński Wład. hr.: *Wspomnienia z lat ubiegłych*, Kraków. 1902.
Potemkin Ödön: *Az 1849-ik évi magyar hadsereg feloszlásának okai, az aradi s temesvári táborozással*. Pest. 1867.
Pulszky Ferencz: *Életem és korom*, Bpest. 1884. 3 t.
„ *Kisebb dolgozatai*. Bpest. 1914.
„ u. Th.: *Aus dem Tagebuche einer ungarischen Dame*, Lpzg. 1850.
Ramming: *Der Feldzug in Ungarn u. Siebenbürgen im Sommer des Jahres 1849*. Pesth. 1850.
Der Revolutionskrieg in Siebenbürgen in den J. 1848-49, Leipzig. 1861.
(jako część): *Der Sommerfeldzug des Revolutionskrieges in Siebenbürgen im Jahre 1849. Von einem österreichischen Veteranen*, Leipzig 1861.
Robertski Paul (Normandy i Poinsot): *Tchérikoff, épisodes des guerres de Pologne, et de l'Autriche-Hongrie*, Paris. 1904.
Rónay Jácint: *Naplótöredékek*. Bpest 1884.
Rucki J. Wł.: *Bem w Siedmiogrodzie*. Lwów, 1862.
Rüstow Wilhelm: *Geschichte des ungarischen Insurrektionskrieges in den Jahren 1848-49*, Zürich, 1860-1. 2 t.
Scenes of the civil War in Hungary in 1848-9. Philadelphia, 1850.
Schmidt H.: *Die polnische Revolution des Jahres 1848 im Grossherzogtum Posen*, Weimar. 1912.
Schütte: *Ungarn und der ungar. Unabhängigkeitskrieg*, Dresden. 1850. 2 t.
Seress László. *Kossuth, Görgey és Szemere, kiadatlan leveleik*, Bpest. 1912.
Smolka Franc.: *Dziennik 1848-9 w listach do żony*, Warszawa. 1913.
Sobolewski J. W-gr.: *Polen en Hongarije vor en gedurende den Vrijheids-Oorlog in 1849*, Utrecht 1853.
Starck: *Beitrag zur Geschichte des Winterfeldzuges in Ungarn*. Wien. 1859.
Steier Lajos (wyd.): *Beniczky Lajos visszaemlékezései és jelentései az 1848-9 szabadságharcról és a tót mozgalomról*, Bpest. 1924.
Streckfuss Adolph: *Der Freiheitskampf in Ungarn in den Jahren 1848 u. 1849*, Berlin. 1850.
Szathmáry Károly: *Emlékeim...* Szilágy-Somlyó 1884.
Ščerbatov: *Generał-feldmaršał kniaź Paskevič...*, t. V., 1848-9. St. Peterb. 1899.
Szedlák Mátyás: *Leleplezések a magyar szabadságharc és a magyar emigráció idejéből (1848—61)* Bpest.
Szemere Bertalan: *Graf L. Batthyany, Art. Görgey, Ludw. Kossuth*, Hamb. 1853.
„ *Jellemrajzai 1848—1849 ből*, Nyiregyháza 1908.
Szeremley Samu: *Magyarország krónikája az 1848-9 évi forradalom idejéről*, Pest 1867. 2 t.
„ *A honvédelmi bizottmány keletkezése, s a forradalom kitörése 1848-ban* Pest. 1868.
Szilágyi Sándor: *A magyar forradalom férfiai*, Pest. 1850.
„ „ „ „ „ *története 1848-49*, Pest. 1850.
„ „ „ „ „ *végnapjai*, Pest. 1850.
Szinnyei József: *Komárom 1848-9*. Bpest, 1887.
Szlauka Károly: *Naplótöredékek és följegyzések 1848-9 iki szabadságharczról* N. Tapolcsány. 1901.

Szokoly Victor: *Honvédélet*. Pest 1861.
„ *Világos hőse*, Pest. 1868.
Id. Szögyény-Maricz László: *Emlékiratai*. t. I. Bp. 1903.
Szollosy Ferencz: *Kossuth és a magyar emigráció török földön*. Lipcse 1870.
Szots Géza: *A vizaknai honvédek emlékfüzet*, Bpest. 1890.
Szyc Joachim: *Legjony polskie na Węgrzech*. Poznań, 1850.
Teleki László: *Die russische Intervention*, Hamburg, 1849.
„ Sándor: *Emlékeim*, Bpest. (1879). 2 t.
„ *Egyről-másról, Ujabb emlékeim*. Bpest. 1881. 2 t.
Tołstoj J.: *Relations des opérations de l'armée russe en Hongrie*, Paris 1850.
Tóth Kálmán (red.): *A honvédmenház könyve*. Pest. 1870.
Der ungarische Freiheitskampf 1848 bis 1849 vom ungarischen Standpunkte, Ödenburg. 1903,
Vaquant Anatole (Strobel v. Ravelsberg): *Die ungarische Donauarmee 1848 bis 1849*, Breslau. 1890.
Varga: *Az aradi vértanuk albuma*. Bpest. 1890.
Vetter Antal: *Dolgozatai 1848-9 ről*, wyd. Abafi w „*Hazánk*" t. IX—X.
Vukovics Sebő: *Emlékiratai Magyarországon való bujdosása és számüzetésének idejéből*, wyd. Bessenyei. Bpest. 1894.
Weldycz Sylwester: *Der Antheil der Polen an dem ungarischen Freiheitskampfe*, Altona, 1850.
Welden: *Episoden aus meinem Leben*, Graz. 1855.
„ *Geschichte des Feldzugs der österreichischen Armee in den Jahren 1848-9*. Wien. 1875. 2 t.
Widman Karol: *Pamiętnik kapitana gwardji narodowej w r. 1848*, Lwów. 1872.
Wirkner Ludwig: *Meine Erlebnisse 1825—1852*, Pressburg. 1880.
Wolf Gerson: *Aus der Revolutionszeit in Oesterreich-Ungarn 1848-9*, Wien, 1885.
Worcel St.: *La Pologne et la Hongrie (1849)*, Varsovie, 1920.
Wysocki Józef: *Pamiętnik*. Poznań, 1850.
Z pamiętników żołnierza, Dzienn. Liter. 1862, (w 27 art.).
Jenerał Zamoyski, t. V. 1845—1852, Poznań, 1922.
Ziemiałkowski Florjan: *Pamiętnik*, Kraków, 1904.
Zur Geschichte des ungarischen Freiheitskampfes, Cassel, 1852.

c) PRASA.

Dziennik Narodowy: 1848.
„ *Stanisławowski*.
Gazeta Narodowa, Lwów.
„ *Polska*, Poznań.
„ *Powszechna*, Lwów.
Jutrzenka.
Polska.
Postęp (od 1 września 1848 fuzja z „Gaz. Powsz.").
Rada Narodowa (od 18 kwietnia 1848; 1 czerwca „Gazeta Narod.").
Közlöny.

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE.

Budapeszt. ARCHIWUM PAŃSTWOWE (Országos Levéltár, skrót: O. L.).

a) zespół akt prezydjalnych, pochodzących najpierw z kancelarji prezesa Rady ministrów, potem Komitetu Obrony Krajowej (skrót OHB), wreszcie po 14 kwietnia 1849 z kancelarji Kossutha, zespół jednolity, do sprawy polskiej zawierający ogromną ilość materjału, dotąd w zupełności pod kątem widzenia polskim niewykorzystany. W skróceniu zwie się Akta kossuthowskie (K.I.).

b) zespół akt ministerstwa spraw wojskowych z lat 1848—9, ważny szczególnie dla stwierdzenia danych cyfrowych. (Skrót H.M.),

c) luźny fascykuł tyczący legjonu siedmiogrodzkiego pod dowództwem pułk. Piotrowskiego.

ARCHIWUM MUZEUM NARODOWEGO.

Zasadniczy zbiór akt, chronologicznie ułożonych, bez wzajemnego związku treściowego, ani pochodzenia — zawiera cenne dokumenty tyczące się rozwoju polskiego legjonu, druki ulotne, adresy, szczególnie w dużej ilości pochodzące z kancelarji Bema (skrót M.N.M.t.).

ARCHIWUM WOJSKOWE (Hadügy Levéltár, skrót: H.L.).

a) zespół akt polowych, dotyczących przeważnie działań wojennych zawiera dużo faktycznego materjału, odnoszącego się do roli formacyj polskich (skrót: I.A.).

b) papiery braci Woronieckich do całego okresu ich działalności na Węgrzech (skrót: Woron.).

Wiedeń. HOF-HAUS-UND STAATSARCHIV (skrót: St.A.W.),

a) A. Akten 1849 i dalsze. Raporty i doniesienia z placówek zagranicznych, lub od tajnych agentów (skrót: A. A.)

b) Kabinet — Archiv Secreta, Schwarzenberg Nachlass, vol. VII. Odpisy korespondencji przychodzącej lub wysyłanej (skrót: K.A.S.—Sch. N.)

c) Akta dyplomatyczne placówek: Konstantynopol i in.

KRIEGSARCHIV (skrót: Kr. A. W.)

a) zespół: Ereignisse in Krakau 1848

b) „ „ „ Lemberg 1848

c) reszta polowych akt węgierskich, pozostałych po odesłaniu do Budapesztu (I. A.)

Londyn PUBLIC RECORD OFFICE: Foreign Office—za pośrednictwem p. Jánossy'ego z Wiednia uzyskane odpisy raportów konsula angielskiego w Warszawie.

Kraków MUZEUM XX. CZARTORYSKICH.
Korespondencja centrali paryskiej z agencją wschodnią.
Poszczególne vol. vol.:
5362 — Galicja 1848
5369—5370 Rewolucja węgierska 1848—9 A—B.
5372 — Hongrie 1841—1851.
5432—5433. Porta 1848, 1849.
5519. Dudley Stuart do Czartoryskiego 1849.

Warszawa MUZEUM RAPPERSWILSKIE: drobne i fragmentaryczne materjały, por. druk. katalog.

ARCHIWUM WOJSKOWE.
Militär Ober-Commando Lemberg. Zespół akt śledczych w sprawie udziału w wydarzeniach 1848 i 1849 r.

W końcu za swój miły obowiązek uważam podziękować p. prof. Handelsmanowi za szereg cennych wskazówek i rad, oraz daleko posuniętą pomoc w ciągu kilkuletniej pracy nad gromadzeniem materjałów, p. prof. Divéky'emu zaś za życzliwe traktowanie i ułatwienia poczynione w Wiedniu i Budapeszcie.

I. OKRES WALK O REFORMY LIBERALNE

Rewolucja 1848 roku na Węgrzech nie przyszła, jako zjawisko oderwane, jedynie pod wpływem wydarzeń zachodnich, ale stanowi dalszy ciąg rozwoju, którego początek sięga 1830 roku. Ta data dość wyraźnie oddziela poprzednie dzieje od nowego okresu tworzenia się jednolitego narodowo nowoczesnego społeczeństwa węgierskiego. Przełom ten wypadł bardzo późno w porównaniu z Zachodem, lecz trzeba wziąć pod uwagę, że życie publiczne inaczej ułożyło się na Węgrzech, formy tradycyjne siłą bezwładności dotrwały do XIX wieku. Pozbawione własnej państwowości, nie znały Węgry pojęcia państwa absolutystycznego, ani narodowego, hierarchja społeczna od arystokracji do drobnej szlachty nadawała wygląd stanowy, feodalny, anachronizm w czasach nowożytnych, a ruch odrodzeniowy od końca XVIII wieku na Węgrzech ograniczył się tylko do strony językowej[1]). Będąc zjawiskiem czysto kulturalnem, przywraca czystość i właściwą rolę językowi węgierskiemu, ale pomija dziedzinę polityczną i społeczno-gospodarczą[2]). Sprawa włościańska nie ruszyła nawet z miejsca, nierówność świadczeń publicznych na rzecz państwa i ciężarów pańszczyźnianych, rujnująco wpływały na klasę włościańską, wielka własność stanowiła wzór lekkomyślnej i niedbałej gospodarki. Doprowadziło to w końcu pierwszej ćwierci XIX wieku do rozpaczliwego położenia[3]).

---

[1]) Trudno byłoby go nazwać nacjonalizmem choćby stanowym, co czyni Szekfü *Magyar Nemzet Története*, VII, rozdział I.

[2]) Lecz nie usuwa łaciny, jako języka urzędowo obowiązującego.

[3]) Zagadnienie to bardziej skomplikowane nie może być tu szerzej omówione. Należy wziąć pod uwagę słaby rozwój przemysłowy, prymitywne formy handlu, uniemożliwiające prawidłową wymianę dóbr, sprawa celna i t. d.

Zmiana przychodzi pod wpływem Zachodu, najpierw w dziedzinie kulturalnej, jako kierunek romantyczny w literaturze, w całości zaś hołdujący ideom liberalizmu. Część społeczeństwa zrywa z tradycyjnemi pojęciami i nowe zasady zaszczepia w własnym kraju. Łącznikiem tu były częste podróże po Zachodzie, jakie mimo utrudnień czynników rządzących, odbywano tłumnie. Wyjeżdżała można arystokracja, zamożna i uboższa szlachta, lecz najwięcej zawdzięcza się młodej inteligencji: prawnicy, literaci, nauczyciele i t. p. Młode umysły kształcone wciąż jeszcze na wzorach klasycznych, z przewagą łaciny [1]), wrażliwe były na tak odmienne prądy, nurtujące we wszystkich dziedzinach kulturalnego życia na Zachodzie. Obok tego można było dostrzec przemiany w pojęciach politycznych, społecznych. Liberalizm — idea dominująca — dostała się na Węgry. Zastęp młodzieży wykształcony we Francji i Anglji zacznie realizować nowe idee u siebie.

Lecz początek wyszedł z innej strony, dał go możny hrabia Széchenyi [2]). I on długi czas bawił zagranicą, badał głównie życie angielskie, upodobał sobie liberalne jego formy, konstytucja była dlań wzorem, który chciał widzieć w swoim kraju. Fatalny stan gospodarczy, powikłane sprawy społeczne utwierdziły go w przekonaniu, że bez reform dojdzie się do zupełnej ruiny. Jego „Kredyt" (wyszedł w 1830 roku) jest tym przełomem, który rozpoczyna długi szereg wysiłków, zmierzających do naprawy stosunków. Myśli zawarte w dziele były rewolucyjne z uwagi na autora i środowisko. Źródło nieszczęść widzi on w strukturze społecznej, podważa zasadę powszechnie uznawaną, że dobra szlacheckie słusznie wolne są od ciężarów publicznych (jak podatki), stawia tezę, która miała warstwie włościańskiej nadać sprawiedliwością dyktowane stanowisko. Następne dzieła: „Świat" (1831 rok) i „Stadium" — tworzą dalsze rozwinięcie programu.

Program Széchenyi'ego jest zjawiskiem wyjątkowem, na które składa się jego odrębność umysłowa, po przodkach odzie-

---

[1]) Sprawę tę oświetla Kornis Gy.: *A magyar müvelődés eszményei*, t. II (oraz po niem.).

[2]) Biografję daje Zichy Antál: *Gróf Széchenyi István élétrajza*, Bp. 1896-7, 2 t., oraz Friedrich István: *Gróf Széchenyi István élete*, Bp. 1915. 2 t. Do ideologji Széchenyi'ego i całej epoki wielką wartość posiada dzieło Szekfü: *A három nemzedék*. Bp. 1922.

dziczona, a dalej wpływ prądów zachodnich. Umysł różny od przeciętnej ówczesnej umysłowości arystokraty, tkwiącego na dworze cesarskim: głęboko religijny, w duchu katolickim, czujący się w obowiązku spełniać swą rolę chrześcijańską w życiu społecznem. Z pobudek moralnych płynie cały jego stosunek do włościan, idea humanitaryzmu i etyki jest dlań zagadnieniem naczelnem, o którego realizację rozpoczyna wytrwałą walkę [1]). Arystokrata występujący w obronie chłopa było to coś niezrozumiałego, co wywarło wrażenie i próbę obrony [2]). Lecz podważona zasada już nie była tak stanowczo broniona, jakby należało oczekiwać, moc argumentacji Széchenyi'ego była nie do odparcia. Nie należy sądzić, by zdobył się on na zakwestjonowanie istniejącego ustroju. Przeciwnie, w całej pełni utrzymuje on stan dotychczasowy, zmiana ma polegać jedynie na wprowadzeniu nowych ideałów w dziedzinę wzajemnych stosunków. Nowa etyka — nie drogą rewolucji, a długiego oddziaływania wychowawczego na wszystkie warstwy społeczne, które stworzą świat, gdzie podstawą stosunków stanie się najwyższa „moralność". Dla swego programu społecznego z natury rzeczy nie mógł zdobyć Széchenyi większego grona zwolenników. Cele polityczne raczej zaniedbywał, ideałem konstytucji był dla niego wzór angielski, w praktyce czynił więc wysiłki wiodące ku podniesieniu kulturalnemu rodaków, popierał i zakładał instytucje naukowe. Wysoki poziom kultury miał zniwelować wiele przedziałów wewnętrznych.

Ogólnie można określić ten kierunek jako w zasadzie konserwatywny, hołdujący idei liberalizmu zachodniego i dążący do jego urzeczywistnienia drogą ewolucji.

Równocześnie rozwija się, choć później dochodzi do głosu kierunek równie liberalny o bardziej zdecydowanej tendencji. Mowa o skrajnym liberalizmie, dającym się określić nazwą radykalizmu narodowego. Występuje w połowie czwartego dziesiątka lat XIX wieku, w związku z pracami sejmu.

Sejmy węgierskie były ostoją tradycyjnych pojęć. Przebieg sejmu z lat 1825-7 nie budził obaw: poza skargami na

---

[1]) W 1832 wychodzi pod protekcją Széchenyi'ego pismo: Jelenkor (Współczesność), zrazu liberalny, później przechodzący na stronę konserwatywną.

[2]) Która wyszła od Dessewffy'ego.

niedokładności machiny administracyjnej, nie było przejawów inicjatywy. Sejm następny z lat 1832-6 odbył się pod znakiem reform społecznych, rosło przekonanie o konieczności ustępstw w sprawie włościańskiej, opozycja wystąpiła z własnym programem liberalnym [1]).

Reforma stosunków włościańskich utknęła w długim ciągu posiedzeń i wśród jałowych dyskusyj. Pewne znaczenie propagandowe nadawało obradom wystąpienie opozycji liberalnej. Głos zabierał Fr. Deák — teraz zbliżony jeszcze do Széchenyi'ego, oraz Wesselényi. Liczebnie była to opozycja słaba [2]), ale oddziałała na wytworzenie się w stolicy, pośród młodzieży prawniczej i inteligencji, zwartego ugrupowania radykalizującego. Tu się rodzi i skupia prąd, w następnem dziesięcioleciu dystansujący liberalnego Széchenyi'ego.

Wypływa na arenę publiczną postać Kossutha [3]), młodego adwokata, wśród młodzieży stołecznej czynnego, bliskiego jej uczuciowo i w ciągu kilku lat następnych znajdującego w niej zawsze wiernych słuchaczy. Narzędziem pracy publicznej stają sie: „Sprawozdania sejmowe" [4]), od 1836 roku zaś „Wiadomości samorządowe" [5]), redagowane w duchu opozycyjnym, bez wyraźniej zarysowanego programu, ale pomimo to okupione więzieniem [6]). Działalność szersza na poziomie wyższym, tworzącym zarys programowy radykalizmu narodowego, zaczyna się 2 stycznia 1841 roku, wraz z ukazaniem się pierwszego numeru „Gazety Peszteńskiej" (Pesti Hirlap).

Artykuły wstępne „Gazety", pióra redaktora, tyczą się fragmentów życia publicznego, na ich tle urabia się pogląd o wadliwości ustroju, przekonywa o niesłuszności krzywd społecznych, a wszystko to stylem wybornym, silnie działającym na czytelnika.

Széchenyi stracił ostatecznie zwolenników. Pionier nowych idej zawisł w połowie drogi: ruch się pogłębił i poszedł

[1]) *Magyar Országgyülésének Jegyzőkönyve.* Pest-Pozsony 1815—40 oraz Kölcsey F.: *Országgyülési naplója 1832—33 ból.* Bp. 1883.

[2]) Vértesy Jenö: *Kölcsey Ferencz,* Bp. 1906.

[3]) Do charakt. Kossutha: Csengery Antal: *Adalék Kossuth jellemzéséhez* 1884. Z ważniejszych dzieł biograficznych: Krátky János: *Kossuth Lajos,* Bpest 1879 oraz Hentaller Lajos: *Kossuth és kora* Bpest 1894.

[4]) „*Orszgágyülési Tudositások*" w latach 1832-6.

[5]) *Törvényhatosági Tudositások* 1836-7.

[6]) Odbijał w swej gazetce wieści o represjach rządu, o procesach i więzieniu młodzieży. Mówi o tem: Pulszky Ferencz: *Eletem és korom.*

w innym kierunku. Zawdzięcza się to działalności publicystycznej Kossutha i jego współpracowników, można rzec, że bezeń nie wyszłoby społeczeństwo ze sfery kulturalnej łączności z Zachodem. Kossuth nadał łączności wyraz w sensie praktycznym, państwowym. Program radykalizmu narodowego ogólnie ujęty przedstawia się następująco: w zasadzie nie odbiega od liberalizmu zachodnio-europejskiego, lecz wprowadza odstępstwa w praktyce. W dziedzinie społecznej jest zgodny z pierwowzorem: reforma w duchu „wolnej ziemi", zniesienie ciężarów na rzecz uprzywilejowanych, obciążenie podatkowe równomierne dla wszystkich warstw społecznych [1]).

W dziedzinie narodowej rozszerza postulaty konserwatyzmu. „Nie liberalne doktryny, raczej żądał radykalnego spełnienia narodowych aspiracyj" [2]). W odróżnieniu od ugodowego Széchenyi'ego, gdy chodzi o sprawę językową, narodowości niewęgierskich, zbliża się do szowinizmu narodowego [3]). W dziedzinie publiczno-prawnej określa zasadę samodzielności korony węgierskiej. „Regnum unum et indivisibile" [4]), na które król składa przysięgę. O tendencji ku separatyzmowi narodowemu świadczy postulat odrębności administracyjnej.

W łonie kierunku radykalnego dokonał się rozłam. Wystąpili centraliści. zwani doktrynerami, uniezależnieni od Kossutha. Różnica polega na odmiennym poglądzie na rolę komitatu, decentralizującego życie publiczne, chcą mianowicie jednolitego wewnętrznie ustroju, opartego o reprezentacyjny sejm. Główni przedstawiciele: Szalay i J. Eötvös, Trefort i Antal Csengery (od lipca 1845 redaktor „Gazety Peszt."), oraz Z. Kemény — na łamach pisma prowadzili odtąd konsekwentną pracę w imię swych wytycznych [5]). Kossuth pozostał

[1]) Kemény Zs. *A forradalom után*, 51. Radykalizm dalekim był od takich rozwiązań, jakie propagowali niektórzy „apostołowie ludu" np. Tancsics w broszurach agitacyjnych. Madarász mu tłomaczy, że należy wyrzec się agitacji rewolucyjnej, a dążyć do poprawy bytu drogą legalną. Świeży jest przykład Galicji 1846. Tancsics pokutował w więzieniu za swe idee, zwolniony w marcu 1848 przez młodzież stolicy.

[2]) Szekfü, s. 124.

[3]) Polemika prasowa. Głównie stanowisko Széchenyi'ego ilustruje mowa około Akademji: najlepszym środkiem do zapewnienia językowi węgierskiemu przewagi jest cywilizacja, wyższość kulturalna. W tej mierze por. Csaplowics: *Ungarns Industrie und Cultur*. Lpzg. 1843.

[4]) Kemény, l. c. 51.

[5]) Charakterystyczny art. w nr. 380, z 1844 r.: „Egység és Bizodalom".

przy tradycyjnym systemie komitatowym, uznając jego zasługi, jako ostoi aspiracyj narodowych. Samorząd węgierski spełnił w istocie swą rolę historyczną. Ludność była przywiązana do osoby obieralnego żupana, który znał jej potrzeby i dbał o ich zaspokojenie. Rządy te, mimo surowości, cieszyły się zaufaniem, nikt nie odczuwał potrzeby władzy centralnej. O przywiązaniu do tych form świadczy fakt, że liberalizm nie dotarł do głębi przekonań ludności, w dalszym ciągu ustosunkowała się ona pozytywnie do nowego ruchu, lecz dbając zawsze o opinję swych władz miejscowych [1]).

Powagę tego organu było trudno przezwyciężyć, „vis inertiae" była siłą komitatu, gwarantującą przeciw centralizmowi wiedeńskiemu niezależność narodową [2]). Kossuth starał się ten ośrodek zjednać i opanować, bez względu na zasadniczą sprzeczność z zasadą reprezentacji narodowej [3]).

Faktycznego sprzeciwu kierunek rądykalny nie napotkał. Arystokraci węgierscy, mający w ręku ster spraw państwowych, nie byli zdolni do działań konsekwentnych. Na uwagę zasługują sporadyczne próby zniweczenia wystąpień: więzienie Wesselényi'ego, spisek i dalsze dzieje Lovassy'ego, więzienie Kossutha. Po roku 1840 ruch rozwija się i potężnieje. „Gazeta Peszteńska", początkowo licząca małe grono czytelników, dochodzi do najwyższego nakładu, czyta ją każdy, kto zajmuje się bieżącą sprawą polityki. Wzrasta liczba zwolenników i przywódców ruchu. Pomogło w tem fiasco sejmu z lat 1839-40, gdy chodziło o sprawę reform. Dało się to odczuć w ożywionej działalności w obrębie komitatów.

Konserwatyści nie mogli się pogodzić ze wzrostem przeciwnika. Konserwatysta dawnej daty Aureli Dessewffy próbował go zwalczać na łamach świeżo założonego pisma „Świat" [4]), zamkniętego po śmierci inspiratora. Energiczniej brał się do dzieła Széchenyi, bo siebie uważał za pośredniego sprawcę całej fali, tak krańcowo różnej od jego pierwotnych założeń, wszechwładzy zasad moralności w regulowaniu stosunków wza-

[1]) Kemény, l. c. 20.

[2]) Szekfü, l. c. 121.

[3]) Ib. 122.

[4]) „*Világ*" wychodzący w latach 1841-3, konserwatywny w duchu feodalnym. W 1844 poczyna wychodzić (do 1848) pokrewny tendencją „*Budapesti Hiradó*" red. pod kierown. Emila Dessewffy'ego przez Józefa Szenvey. Konserwatywny odłam szlachecki i wielkopański.

jemnych w życiu społecznem. Pierwszym głosem protestu jest jego wielkie dzieło „Naród wschodu" (w 1841 r.), przyjęte chłodno, szybko przez ogół zapomniane, mimo głębokiego ujęcia istotnych zagadnień. „Odpowiedź" Kossutha i polemika prasowa [1]) pogrzebały Széchenyi'ego w opinji, nie pomogła kilkakrotna obrona, ani ostatnie dzieło: „Fragmenty polityczno-programowe" (w 1847 roku).

Wybory i sejm z 1843-4 roku odbyły się pod hasłem reform. Świadczyły o nastrojach instrukcje poselskie i wystąpienia mówców na zgromadzeniach komitatowych — realnie niczego nie dokonano — w obliczu 1848 roku społeczeństwo przeszło ewolucję, uświadomienie i poczucie własnych praw narodowych zostały wyrobione gruntownie, obok tego umocniło się przekonanie o nieodzownej potrzebie reform społecznych i politycznych.

---

[1]) Viszota Gy. *Gróf Széchenyi István irói és hirlapi vitája Kossuth Lajossal.* Budapest 1928—1931, 2 t.

II. REWOLUCJA 1848 ROKU

W ciągu lat 18-tu w społeczeństwie węgierskiem dokonały się zmiany, jakie gdzieindziej trwały lata całe. Bezczynność Wiednia i sterników spraw węgierskich (kanclerz Majláth, od 1846 r. — Apponyi) sprzyjały przeobrażeniom. Rząd zadowony był z uległości sejmu, na resztę zwracał mniejszą uwagę, raporty władz policyjnych, referujące dokładnie stan istotny, docierały wprawdzie na miejsce przeznaczenia, lecz na tem się zwykle kończyło. Wreszcie sejm 1847/8 roku miał zająć się sprawą reform, o które tyle walczono, zwrócono więc specjalną uwagę, by jego skład osobowy nie utrudniał pracy. Ewolucja lat ostatnich doprowadziła do zaniku opozycji dawnej grupy Széchenyi'ego. Konserwatyści byli skłonni popierać przedstawienia królewskie przeciw opozycji radykalnej. Zmodernizowali swój program o tyle, że przyjęli szereg haseł liberalnych, zresztą powierzchownie. Wystarczyło to, by ściągnąć pod swe skrzydła umiarkowanych zwolenników reform [1]). A wiadomo, że nie było partyj w dzisiejszem rozumieniu. Radykali osłabieni, brakowało im wielu czołowych przywódców — nie przybył Wesselényi, Deák zaś dopiero później, ciężar dyskusji spadał na Kossutha i Szemerego. Ale czas zrobił swoje—zagadnieniem głównem stały się sprawy włościańskie [2]), dalej reformy w różnych dziedzinach życia publicznego, obok spraw prawnopaństwowych.

[1]) Szekfü VII.

[2]) Na zajęcie się tą sprawą wywarła wpływ rzeź galicyjska. Ugruntowała bowiem przeświadczenie, że w interesie wszystkich leży przeprowadzenie ustępstw. O tej stronie sprawy mamy wzmiankę u Jókai'a *Életemből*. t. I. s. 4.

Rewolucja lutowa dokonywa zmian w układzie sił i proces przyśpiesza. Hasła rewolucji nie ominęły Węgier, lecz dostosowały się do kierunku rozwojowego, w którym one podążały. Właściwie nadal utrzymał się ewolucyjny charakter przeobrażeń z uwzględnieniem pewnych rewolucyjnych elementów. Wytworzyła się swoista dwutorowość, nieznana gdzieindziej, istniejąca długo, aż do ostatecznego ugruntowania się rewolucji. Kierunek ewolucyjny jest reprezentowany przez sejm, z siedzibą nadal w Preszburgu. Opozycja radykalna jest faktycznie za utrzymaniem ewolucyjności poprzez prace sejmu, teraz ułatwione. Kossuth jest długo wierny zasadzie prawomocności instytucji, przez naród powołanej.

Antytezą tego kierunku jest prąd nowy, rewolucyjny, reprezentowany przez radykalizujących mieszkańców stolicy, przeważnie młodzież, podtrzymywany przez licznie przybywających cudzoziemców, emigrantów z własnych krajów. Dwa te kierunki od pierwszych chwil poczynają rywalizować ze sobą, uważnie śledząc wzajemny rozwój.

W sejmie rewolucja uratowała zachwianą sytuację Kossutha. Poczynało mu bowiem braknąć wyraźnego oparcia ideowego, odkąd przeciwnicy polityczni przeprowadzili rewizję swych programów, uwzględniając postulat reform w duchu liberalnym. Bez silnego poparcia słabej wciąż opozycji i silnie zarysowanego programu — nie sprawiał on już większego wrażenia. Dopiero wieść o rewolucji przywraca mu należne stanowisko przodujące [1]).

3 marca wygłasza wielką mowę polityczną, głośnem echem rozchodzącą się po całym kraju, równie żywo komentowaną w stolicy, jak na dalekiej prowincji. A mamy w niej istotnie nowość niezwykłą, stanowisko polityczne, raczej program narodowy, idący dalej, niż pójść zdołała rewolucyjna fala europejska. Żądanie podstawowe: nowa konstytucja, oparty na niej rząd odpowiedzialny, a faktycznie odrębny byt narodowy, mniejsza o to, że narazie w oparciu o osobę monarchy, o ile będzie niezależny od absolutyzmu wiedeńskiego. Wniosek formalny wywołał konsternację, a jakie wrażenie wywarła rewolucja na obradujące stany, świadczy fakt, że nawet izba wyższa nie zdobyła się na sprzeciw, milcząco wyrażając aprobatę na dokonane wkrótce uchwały. W Wiedniu, gdzie już zdążyła zaznaczyć swe ślady rewolucja, uwzględniono żądania Węgier i 17 marca powo-

[1]) Kemény Zs., l. c., 130.

nym został na szefa odpowiedzialnego rządu Ludwik Batthyány, dotąd zwolennik bardziej umiarkowanego ruchu radykalnego. Sejm z pośpiechem poprowadził prace ustawodawcze, całość praw konstytucyjnych była rychło gotowa. Węgry otrzymały 11 kwietnia nową konstytucję, spełniającą dezyderaty społeczeństwa, a wydarzenia te zyskały aprobatę królewską. Ciągłość rozwoju narodowego została w ten sposób utrzymana [1]).

Przeciwstawieniem spokojnych prac sejmu są wydarzenia peszteńskie z dnia 15 marca i ich następstwa. Młodzież stołeczna reagowała na nowiny rewolucyjne z Zachodu i niecierpliwiła się powolnem tempem sejmowego dzieła. W „Klubie Opozycyjnym" czytano rewolucyjne nowinki, przywożono świeże książki francuskie, dyskusje były prowadzone wszędzie, stałem zaś ich miejscem były kawiarnie. Kierunek opinji stołecznej nadaje kawiarnia Pilwaxa, skupiająca elitę umysłową. Bywali tu: Vasvári, Irinyi, Degré, a Jókai i Petöfi przewodzili reszcie [2]). Klub opozycyjny począł naśladować stary przykład francuski. Ustalono mniemanie, że opozycja sejmowa nie myśli dostatecznie o zabezpieczeniu wolności słowa i druku [3]). Na wiadomość o wybuchu w Wiedniu Jókai i Petöfi tworzą słynne 12 punktów, ilustrować mające żądania narodu. Zaraz odbite w drukarni bez poddania uprzedniej cenzurze, służą za pierwszy egzemplarz świadczący o wolności druku. Młodzież, mimo entuzjazmu i ufności w szczerość wystąpień Kossutha, chce własne żądania przedłożyć sejmowi. Są one bowiem wyrazem „opinji narodu", choć zrodzonej przy stoliku w kawiarni: wolność słowa, odpowiedzialny rząd, coroczny sejm w stolicy i t. p.—i właściwie pokrywają się z programem radykalnej opozycji sejmowej. Lecz myślą twórców i realizatorów było zaznaczyć wystąpieniem nazewnątrz wolę narodu, a wyłoniony komitet podjąć się miał tego zadania (19 marca).

[1]) Do rewolucji marcowej mamy szereg współczesnych broszur i opisów. Wymienione tu zostają ważniejsze: Nyáry Albert: *A magyar forradalom napjai*, Pest. 1848. Zerffi: *Március 15 ike Pesten*, Bp. 1848, tenże: *Magyarország ujjaszületése*, Bp. 1848. Bírányi Akos: *Pesti forradalom* Pest 1848. tenże: *Köztársasági Káté*, Pest, 1848, tenże: *Irányeszmék pestvárosi tisztujitáshoz*, Pest 1848. Kléh István: *A pesti forradalom története*, Pest 1848.

[2]) Z Petöfim u Degré bywał Polak Woroniecki M. ob. Degré. II. s. 54.

[3]) Keményi. l. c., 135.

W stolicy utworzono naprędce komitet bezpieczeństwa celem utrzymania porządku. Lecz aspiracje poszły dalej. Perczel chciał zeń uczynić organ wykonawczy woli narodu, coś jakgdyby konwent narodowy, mający stać na straży praw demokratycznych. Nowy rząd jednak zdołał opanować sytuację, wyznaczeni ministrowie Szemere i Klauzál przybyli do stolicy i podjęli się organizacji władz bezpieczeństwa [1]).

Sejm reagował na wieści z Pesztu i zdobywał się na śmielsze decyzje. Prawną wątpliwość, czy palatyn może przewodniczyć izbie wyższej, rząd rozstrzygnął negatywnie [2]) — z racji, że spełnia on już władzę wykonawczą. W ten sposób dokonano wyłomu prawnego, sejm uznał się za powołanego do decyzyj w razie wątpliwości prawnych. Podobnie rzecz ma się z pracami kodyfikacyjnemi. Górowała nad niemi obawa, czy uda się zadowolnić nastroje ludności, niedopuścić do głosu ulicy, przeprowadzić reformy w ramach ściśle legalnych. Na takiem stanowisku stanął rząd, popierała je cała izba bez względu na stosunek do rządu, byle nie rezygnować z kierownictwa wypadkami. Po dokonaniu dzieła — zawisła reszta od postawy dworu, od stopnia życzliwości do zmian i chęci wprowadzenia ich w życie.

Dwór raczej gotował się do ustępstw, nie mógł sprzeciwić się względnie łagodnym celom, ku którym sejm węgierski zmierzał, bo u siebie miał większe kłopoty. Sankcja przedłożonych praw i zgoda na dokonany zwrot konstytucyjny w życiu Węgier nie były zapewne wyrazem szczerej polityki dworu. Nastroje po ustąpieniu życzliwego Węgrom Metternicha, zmieniły się tu, niekorzystnie, Kolowrat, a potem kamaryla wprost nie tają się z wrogim stosunkiem do ruchu na Węgrzech, dokładają w miarę możności wysiłków, by zneutralizować separatystyczne tendencje uderzeniem z boku. Zanim można było pomyśleć o likwidacji większego, należało ulec złu mniejszemu.

Nowa konstytucja zaspokoiła dążności ogółu społeczeństwa. Naserjo nie myślano o zerwaniu węzłów z Austrją [3]), nie wyłączając najbardziej radykalnych żywiołów, podobała się niezawisłość autonomiczna, zagwaranowana konstytucją nieza-

[1]) Stronę prawną zarządzeń króla (z 18 marca) omawia Angyal D. w art. w *Századok* 1918, s. 420 (po niem. *Beiträge zur Geschichte des J. 1848*, Bp. 1918 „*Monarchie*").

[2]) ib. 419.

[3]) Można w tej mierze przyjąć zdanie Kemény, l. c., 135.

zależność od wiedeńskiego centralizmu. W istocie swej konstytucja była zlepkiem kompromisów. Opiera się na zdobyczach idei liberalizmu, ale liczy się z własnemi tradycjami. Gabinet odpowiedzialny konstytucyjnie składać miał się z 8 ministrów. Rozszerzono prawo wyborcze. Uregulowano szereg zagadnień społecznych, będących osią wieloletniej akcji opozycyjnej: całość sprawy włościańskiej, ciężarów publicznych i t. d., sprawa kościoła, oświata i t. p. Prawa uchwalone przez sejm szły częściowo po linji zdobyczy zachodnich.

Konstytucja ta będzie istotnym etapem w dalszych dziejach. Społeczeństwo w następstwie pójdzie za hasłem wojny, ale w przekonaniu, że stoi na straży przyznanych sobie praw. Wyrzeka się szukania dróg ustrojowych. W przeciwieństwie do wydarzeń współczesnych wojna nie będzie nosiła charakteru socjalnego, społeczeństwu wystarczały dokonane reformy w tej dziedzinie. Teoretyków socjalnych trudno byłoby szukać, próby nieliczne w tym kierunku nie cieszyły się zrozumieniem, chłopu nie przyszło na myśl, by żądać ziemi od jej prawego właściciela. Materjalne i osobiste bezpieczeństwo uznawano w pełni, ludność lubi większą posiadłość, chce ładu i spokoju [1]). Uwłaszczanie trwało odtąd przez szereg miesięcy, utrudniane wydarzeniami wojennemi. Dokonano tego jednak w porę i chłop w najcięższych chwilach pozostał spokojny i wierny krajowi, choć czynnie i gromadnie w walce nie wystąpił [2]). Uratowało to Węgry od trudności socjalnych, bo nie należy przeceniać sporadycznych wystąpień, zaburzeń i buntów chłopskich, grabieży większej posiadłości. Podobne objawy rewolucyjne pokazywały się w miastach: prześladowano Niemców, głównie zaś Żydów, lecz tłómaczyć to należy niechęcią do obcego elementu [3]). Wystąpienia podobne bez większych wysiłków zlikwidowały zaprowadzone wszędzie organy bezpieczeństwa [4]).

Rząd Batthyány'ego miał zbyt ciężkie zadanie do spełnienia, by mu sprostać. Przedewszystkiem osoba szefa: brak mu talentu krasomówczego, warunku nieodzownego w jego pozycji

[1]) Kemény l. c. 37, 41—2.

[2]) Szekfü VII.

[3]) Boross: *Élményeim*, s. 20—1: w Preszburgu bito i wyrzucano żydów przez okna, a sklepy rabowano, w Peszcie niedopuszczano ich do gwardji.

[4]) W Székesfehérvár szczególnie ostro przeciw rozruchom wystąpił Pulszky., Boross s. 24.

politycznej; następnie utrudniała kierowanie sterem państwa różnorodność poglądów ludzi, wchodzących w skład gabinetu. Powołał wszystkie wybitniejsze osobistości, z różnych obozów, by mieć na nich wpływ i pokierować według własnych życzeń. Kossuth, Széchenyi, Deák, Mészáros, Eötvös i inni. Szef w dobrej intencji działał, chciał neutralizować wpływ Kossutha na bieg sprawy narodowej, ale nie był uzdolniony do takiego zadania. W założeniu tem jest szczególna waga pierwszego gabinetu — jego szef stracił zaufanie obu stron: ruch radykalny uznaje go za zaporę w swobodnym rozwoju w duchu narodowym, rząd centralny widzi znów w nim sternika zrewolucjonizowanego kraju. Za swe poświęcenie otrzyma wreszcie najmniej zasłużoną — karę śmierci.

Chwilowo jednak stały przed gabinetem wielkie możliwości, gdyby udało się zyskać zgodę rządu na dalszy rozwój w obranym kierunku. Pięć miesięcy wytężonej pracy wydało owoce: zaprowadzono porządek, dokonano organizacji kraju. Jedyną trudność stanowiły sprawy sporne, wynikające z prawnego stosunku do monarchji. Sprawy te raczej zaostrzyły się w ciągu miesięcy letnich. Kossuth będąc ministrem finansów przekraczał swe uprawnienia, niedopełniał obowiązku dostarczania danin na ogólne potrzeby monarchji, dał podstawy samodzielności finansowej, lecz utrudnił współżycie z rządem centralnym. Siła zbrojna była większą i trudniejszą do uregulowania kwestją sporną. Nie mieli Węgrzy chęci dopełnić obowiązku wynikającego z sankcji pragmatycznej, większość gabinetu decydowała się na żądanie dworu pomocy udzielić, lecz zdecydowanie przeciwnym był temu Kossuth [1]). Ważny argument tkwił w okoliczności, że Włochy były tym krajem, przeciw któremu pomoc byłaby skierowana. Liberalna opinja Węgier nie zgodziłaby się łatwo na to wyjście. Po myśli Kossutha wypadła opinja sejmu, wyłączająca możliwość użycia sił węgierskich przeciw Włochom. Sporną była dalej sprawa reprezentacji nazewnątrz. Miały Węgry swego ministra spraw zagranicznych, z siedzibą w Wiedniu: był nim Eszterházy. Wspólnie z sekretarzem Pulszky'm stanowił łącznik między krajem a monarchą, lecz odległość siedziby królewskiej utrudniała porozumienie. Łatwo zrozumieć, że Batthyány wielki nacisk kładł na sprawę pozyskania króla

[1]) Mészáros. I. 55—6.

i ściągnięcia go do własnego kraju, wobec wydarzeń wiedeńskich mógł to brać poważnie.

Kamaryla z arcyks. Zofją miała własne plany i zamiast iść na rękę pełnemu chęci ugodowych Batthyány'emu, popierała ruchy niewęgierskich narodowości, wchodzących w skład korony. Zabiegi Batthyány'ego nic nie przyniosły i myśl ułożenia zgodnego współżycia w związku z monarchją okazywała się coraz widoczniej chybiającą celu. Rząd tracił w opinji publicznej, rosły głosy opozycji, radykalniejszej od Kossutha. Przewodziła jej taż młodzież stołeczna, wybijały się nowe talenty, nowi ludzie. Obok Perczela, Nyáry, J. Madarász — klęski rządu ułatwiały im zadanie. Rząd jednak trzymał się długo w przekonaniu, iż powinien spełnić swe założenia, bo w razie przeciwnym dojdzie do głosu prąd rewolucyjny i zniszczy zdobycze długich prac.

Sejm 1848 zwołany został do Pesztu na podstawie obowiązującej konstytucji na początek czerwca. Otwarcia dokonał palatyn dnia 2 czerwca. Zdawało się, że rząd może liczyć na poparcie swych wysiłków. Większość posłów, w liczbie 415, była chwiejna, gotowa udzielać poparcia zamiarom rządu. Młodzieży radykalnej marcowej weszła liczba znikoma — 36, choć w skład jej wchodzili wszyscy czołowi przywódcy: Nyáry, Teleki, Perczel, J. Madarász. Wykorzystywał jednak sytuację Kossuth dla własnych celów. Wysuwany na mówcę i referenta nigdy nie popierał dosłownie uchwał i propozycyj gabinetu. Dyspozycje zmieniał, większość zaś gabinetu z konieczności musiała ten stan tolerować [1]). W toku dyskusji z zasady brał stronę radykalnej opozycji, dzięki czemu wzrastał jego autorytet. Nie poprzestawał na tem. Potajemnie odbywał narady z młodzieżą rewolucyjną, słychać było o jego tolerancyjnem ustosunkowaniu się do wzmagających się fal teroru, o zmowach z Madarászem [2]). Konsekwencją tego było odsunięcie się od chwiejnego rządu posłów słabszych, gdy rząd nie umiał opanować wrogich mu nastrojów, coraz bardziej skłonny do poddania się terorowi ulicy [3]). Perczel i Madarász byli właściwymi przywódcami rewolucjonizujących się umysłów [4]). Pierwszy jako szef policji, drugi posłu-

[1]) Beksics *Kemény Zsigmond, a forradalom s a kiegyezés*, Bp. 1883, s. 60 oraz Kemény, l., c., 162

[2]) Beksics, ib. 61.

[3]) Kemény, s. 165.

[4]) Mészáros, I. 183 oraz Kemény, 164.

gując się słowem i drukiem. Przy sympatji Kossutha rosły nastroje rewolucyjne, nie tłumił ich, bo sam był przekonany o ich słuszności, poddał się wieściom zachodnim, wierzył w ostateczny triumf idei demokratyzmu, wróżył we Francji dojście do władzy górali, bo leżało to w rewolucyjności epoki [1]). Tworzyły się w stolicy komitety rewolucyjne [2]), gotowe do rewolucyjnych posunięć. Petöfi myślał o wydarciu gabinetowi władzy z rąk siłą. W sejmie jednak nastroje nie były tak zdecydowane, radykalni posłowie: Nyáry, Teleki, Perczel prześcigali Kossutha w ruchliwości i mimo nieproporcjonalnego układu sił głos opozycji górował nad obradami. Toczyły się one chaotycznie, bez ułożonego zgóry planu, nie wolno było sprzeciwiać się mówcy z racji rozbieżności jego mowy ze sprawą, nad którą należało dyskutować, by nie okazać się podejrzanym o zdradę w opinji radykałów. Tłumy skupiały się wokół gmachu, nad salą obrad wisiała atmosfera nacisku zzewnątrz. Ludność cierpliwie oczekiwała wiadomości z sejmu, przybycie Kossutha witano zawsze entuzjastycznemi okrzykami [3]).

W oczach umiarkowanych te nastroje budziły obawę, że wszystko prowadzi nieuchronnie ku chaosowi. Ledererowi w istocie za sprzyjanie zamiarom dworu urządzono kocią muzykę. Nawet palatyn obawiał się o swe życie.

Grupa umiarkowanych posłów radziła nad sposobami zabezpieczenia sytuacji przed dalszemi następstwami rewolucji. Posiedzenia odbywały się w domu Ullmana, bywał na nich początkowo Széchenyi, coraz wyraźniej złamany biegiem wydarzeń, winiąc siebie o sprowokowanie całego ruchu. Głową partji umiarkowanych był Kovács, przy czynnym udziale Kemény'ego. Kemény w prasie toczył polemikę z polityką Kossutha, występował przeciw rewolucjonizującej jego propagandzie, wiedział, że ruchu nie zdoła powstrzymać [4]), ale chciał go częściowo zahamować. Padały różne projekty. Klauzál propagował założenie własnego organu prasowego [5]), chciał zdobyć w ten sposób przychylność stolicy i łatwiej uchronić przed dalszym postępem rewolucji. Projekt milicji dla ochrony bezpieczeństwa osobistego

[1]) Beksics, 64.
[2]) Beksics, 58—62, Mészáros, I, 47.
[3]) Beksics, ib. 65.
[4]) ib. 54.
[5]) ib. 34.

ministrów nie udał się, zebrania zresztą trwały tylko 4 tygodnie, zniechęcenie położyło kres wysiłkom przeciwrewolucyjnym [1]).

Kossuth utrzymywał miarę w polityce. Kwestja pomocy orężnej nie zadowolniła radykalniejszej części posłów. Perczel złożył urząd szefa policji, by zamanifestować protest przeciw chwiejnej polityce rządu [2]). Ważnym sukcesem Kossutha była uchwała sejmu z 14 lipca o powołaniu 200-tysięcznej armji narodowej. Wniosek z aplauzem przyjęty stał w sprzeczności ze stanowiskiem rządu, szczególnie Mészárosa, słabo popieranego przez kolegów z gabinetu [3]).

Cały bieg wydarzeń wskazywał, że Węgry nie zejdą z drogi samodzielnego rozwoju. Sympatyzowanie z ruchami wolnościowemi Europy nie było tajne. Bawili tu cudzoziemcy: Polacy, Włosi, emigranci polityczni i specjalni wysłańcy. Grupy młodzieży wchodziły z nimi w styczność [4]). Wysłanie do Frankfurtu Wł. Szalaya i Pázmándy'ego dowodziło, że Węgrzy chcą prowadzić własną politykę zewnętrzną. Kossuth wespół z Szemerem w tajemnicy przed Batthyány'm dają im własne instrukcje, by nawiązali porozumienie z Anglją i Francją. Cesarz cofnął udzielone przez arcyks. Jana pełnomocnictwa do samodzielnego występowania, znaczyło to, że dwór decydował się na przecięcie sprawy węgierskiej.

W takiej chwili w końcu sierpnia przybywa do Wiednia specjalna delegacja w imieniu gabinetu węgierskiego: Batthyány i Deák, by szukać sposobu ratowania pokoju i zażegnania wojny wewnątrz kraju. Proszą o rozkaz królewski do wojsk chorwackich o posłuszeństwo, o przybycie na sejm i sankcję uchwał. Nie dostali się nawet przed oblicze królewskie, w odpowiedzi niejako wysłano już memorjał dla Węgier, oparty na paragrafach sankcji pragmatycznej, zredagowany przez Pipitza, a żądający zmiany postanowień konstytucji kwietniowej. Obaj ministrowie doszli do przekonania, że tylko jedna może być odpowiedź — dymisja własna i gabinetu. Nie łudzili się, że zejść z platformy konstytucji, wyrzec się wszystkich zdobyczy dotychczasowych, a szukać nowych podstaw współżycia — byłoby próżnem przeciwstawianiem się rozkołysanym falom. Nastroje

[1]) Beksics, 57.
[2]) Mészáros I, 183 oraz Irányi — Chass. II, 25.
[3]) Mészáros, I, 111.
[4]) Sebess *Két Magyarország*, w rozdz. Batth.-Madar.

w sejmie i bieg wydarzeń nie pozwalały na zahamowanie rozpoczętego działania narodowego. Dymisja złożona odrazu po powrocie na ręce palatyna, 10 września, została przyjęta.

Z dymisją gabinetu dochodzi do głosu element skrajny. Kossuth na posiedzeniu sejmu oświadczył, że aż do utworzenia nowego rządu nie przestanie pełnić funkcyj ministra, i nie uznał prywatnej desygnacji Batthyány'ego przez palatyna na szefa nowego gabinetu.

Batthyány otrzymawszy zapewnienie, że Jellačić będzie wezwany do posłuszeństwa i że Węgry uzyskają pożyczkę z Wiednia, podjął się misji formowania nowego gabinetu. Planował powołać ludzi jedynie umiarkowanych bez Kossutha i Mészárosa, z udziałem Deáka, Eötvösa z obecnych i kilku nowych ludzi. Ostatecznie nieudana próba medjacji z Jellačicem rozczarowała palatyna, zrozumiał on, a z nim Batthyány, że do niczego nie doprowadzi ich polityka pragnąca dobra kraju, ale wisząca w powietrzu, wobec nieszczerej taktyki Wiednia i rozbudzonych aspiracyj ruchu węgierskiego. Chciał palatyn uchronić Węgry od rewolucji, dochować je dla swej familji, bolał, że ta słaba nie stoi na wysokości wymagań chwili. Droga konstytucyjna, bez krwi przelewu, zawiodła — przyszło wybierać: dynastja lub naród — wolał zrzec się swej roli — ustąpił ostatecznie 22 września 1848 r.[1]).

Panem jedynym położenia pozostał Kossuth, mógł niepodzielnie według własnych zamiarów pokierować losem kraju,gdy zawiodła również ostatnia nadzieja, pokładana na odwołaniu się do parlamentu austrjackiego (11—19 września). Sejm węgierski powołał instytucję rewolucyjną: Komitet Obrony Krajowej (21 września) w składzie: Nyáry, Madarász, Zsembery, Pálfy, Patay— sami radykali. Właściwym kierownikiem, niemal dyktatorem, pozostawał Kossuth. Zaczyna się dlań czas nieograniczonej wprost działalności. Każda sprawa państwowa pod jego okiem się dokonywa, sam on daje dyspozycje, w najcięższych chwilach nie zaprzestaje osobiście pisać rozporządzeń, instrukcyj czy zleceń.

Zapowiadało się ugodowe załatwienie wojny wewnątrz z armją Jellačica. Ostatnim czynem palatyna było wyjednanie misji hr. Lamberga. Batthyány i teraz chciał wpłynąć pojednawczo, uwiadomiony o misji wyjechał w stronę obozu Jellačica, by

---

[1]) Angyal. ib. 426-7.

przyjąć tam wysłannika. Tymczasem zaszedł fakt najmniej oczekiwany. W stolicy po powrocie Kossutha radykali przyjęli jego wniosek, by unieważnić misję Lamberga, jako bezprawną, bo bez kontrasygnaty. Hrabia nazajutrz po zjawieniu się w mieście padł ofiarą podnieconego tłumu. Możliwość porozumienia została stracona, Węgry skazane na wojnę wewnątrz i obronę od armji cesarskiej. Batthyány'ego dymisja ostatecznie została przyjęta w początkach października. Z pominięciem wysuniętego poprzednio M. Vaya, mianowała kamarylla szefem gabinetu dla Węgier hr. Adama Récsey'a, rozwiązuje sejm, a Jelačicowi powierza godność komisarza królewskiego.

Na Węgrzech zapał był niewątpliwy, co nie znaczyło, by armja była gotowa do boju. Istniały przytem tendencje ugodowe. Istniała też partja ugodowa i przeciwstawiała się nadal pomysłom rewolucyjnym Kossutha, wykorzystując wszelkie okazje, które mogły doprowadzić do pojednania z królem [1]). Akcja początkowo słaba, znacznie później przybierze na sile. Większym jej czynem w najbliższym czasie będzie tylko delegacja Batthyány'ego do obozu Windischgraetza, 1 stycznia 1849 r. Odmowa wejścia w rozmowy z „buntownikami" — próbę rozbiła. Nastroje rewolucyjne za to są widoczne, poddaje im się wszystko, nawet lojalnie usposobione dowództwo. Kossuth myśli o szerszym zasięgu rewolucyjnym, w imię wolności chce podać rękę zrewolucjonizowanemu Wiedniowi. W interesie własnego kraju i dla ratowania zagrożonej sprawy wolności przed naporem absolutyzmu, słaba armja narodowa węgierska przekracza własne granice. Nie jest to tylko obrona własnej konstytucji, ale wysiłek agresywny przeciw monarchji, usprawiedliwiony rewolucyjnem nastawieniem przywódców sprawy węgierskiej.

---

[1]) Kemény, ib. 168-9.

III. PIERWSZE DZIAŁANIA WOJENNE

Bitwa pod Schwechat i odwrót armji węgierskiej stanowią punkt graniczny w dziejach rewolucji. Na plan drugi ustępują spory i kłopoty, wynikające z rozwoju sytuacji wewnętrznej, niema już mowy o próbach ułożenia stosunków prawnych z monarchją — zagadnieniem naczelnem staje się organizacja sił do obrony kraju przed wkraczającą armją cesarską, w imię hasła obrony praw konstytucyjnych, zagwarantowanych przez króla.

Armja węgierska, pod Wiedniem występująca, była częściowo powołana na zasadach zwykłej rekrutacji, są to t. zw. honwedzi. Większość jednak stanowiła gwardja narodowa, element dobry do celu, do jakiego był przez komitaty powołany: obrony bezpieczeństwa wewnątrz. Gwardziści z reguły używani w praktyce wszędzie, gdzie zaszła potrzeba, byli elementem najbardziej podatnym na wpływy demoralizacji. Z 27 tys. pod Wiedniem dało się zebrać 18 tys.—reszta uciekła w strony rodzinne [1]). Skład korpusu oficerskiego był niepewny — wszyscy byli oficerowie armji austrjackiej, szczególnie wrażliwie reagować zaczynali na odezwy Windischgraetza, wzywające do posłuszeństwa. Stąd zdrady i ucieczki na porządku dziennym.

Na czele takiej armji stał gen. Moga, w którego szczere przywiązanie do sprawy narodowej węgierskiej można było wątpić. Nie ufał mu widocznie Kossuth, skoro bezzwłocznie po ochłonięciu z wrażenia klęski stawia na jego miejsce młodego, szerszemu ogółowi nieznanego, płk. Arthura Görgeya.

---

[1]) Steier L. *Görgey és Kossuth*. s. 123.

Fakt ten wymaga bliższego omówienia ze względu na doniosłość następstw i na znaczenie, jakie mu się przypisuje, dla dziejów całej wojny, a ma również ogromne znaczenie z punktu widzenia polskiego. Chodzi tu o kwestję antagonizmu między Görgeyem a Kossuthem, jego źródło i ewentualną wagę historyczną.

Poglądy historyków dadzą się ująć następująco: jedni sądzą, że istnieje między Görgeyem i Kossuthem zasadnicza różnica przekonań politycznych, różny stosunek do wojny, walka między nimi jest walką o charakter toczących się wydarzeń wojennych. Drudzy widzą w sporze tylko różne stanowiska taktyczne: obaj są, zdaniem tych uczonych, pozatem rewolucjonistami i republikanami, dla obu ostatecznym celem jest — niezawisła rzeczpospolita węgierska [1]).

Badania nowsze wykazały niezbicie, że błędem byłoby zgóry zakładać istnienie sporu. Kossuth wynosząc Görgeya był przekonany o jego kwalifikacjach na wodza: wierność zasadom rewolucji u Görgeya nie mogła ulegać wątpliwości. Görgey był wyjątkowo czynny i energiczny, nie wahał się ściąć hr. Zichy'ego posą-

[1]) Zapoczątkowany spór nazajutrz po katastrofie w formie polemik głównie osobistych. Skrajni przeciwnicy Görgeya rzucają pod jego adresem zarzut zdrady narodowej, przyznać trzeba, jeszcze i dziś w naszej literaturze nieraz powtarzany. List widdyński Kossutha. Görgey A.: *Mein Leben u. Wirken in Ungarn in den Jahren 1848 u. 1849*, Lpz. 1852. tenże *Gazdátlan levelek*, Pest 1867. Görgey I.: *Görgey Arthur ifjusága és fejlődése a forradalomig*, Bp. 1916. tenże: *Görgey Arthur a számüzetésben*. Bp. 1918. tenże: *1848 es 1849 — ből*, Bp. 1885-8, 3 t. Asbóth Lajos: *Emlékiratai az 1848 es 1849 magyarországi hadjáratból*, Pest 1862. 2 t. tenże: *Görgei, Cáfalat Asserman vádiratára*, Pest 1867. Asserman Ferenc: *Görgei, Visszhangok a cáfolatokra*, Pest 1868. Kmety Gy: *Mein Leben u. Wirken, megbirálta*, Pest 1861. Szokoly Victor: *Vilagos hőse*. Pest 1868. Pozatem szereg broszur polemicznych obracających się dokoła zagadnienia kapitulacji, a właściwie stanowiących materjał do krytyki całego okresu. Ważniejsze: *Görgey und die Capitulation bei Világos. Von einem Officier des Generalstabes der ungarischen Armee*. Leipzig 1850. *Görgey—Klapka. Világos. Komorn. Authentische Mittheilung bisher noch nicht veröffentlichter Erlebnisse, von zwei entlassenen Honvéd—Offizieren*. Leipzig u. Pest 1850. (Szilágyi Sándor): *Görgei és fegyverletétele*. Pest 1850. Wiesner A. C.: *Ungarns Fall und Görgei's Verrath*. Zürich 1849. Wolff Sigismund: *Arthur Görgey*. Leipzig 1850. Kovács Imre: *Kampf und Verrath. Blätter aus dem Kriegstagebuch eines Honvédofficiers... übertragen von* Theodor Navay. Grimma und Leipzig 1850. Horn J. E.: *Arthur Görgei. Obercommandant der ungarischen Armee*. Leipzig 1850. Rolę Görgeya w wojnie 1848-9 pod kątem osobistych walk polemicznych oceniają różnie dawni historycy. Z nowszych kilka ważniejszych stanowisk zasługuje na uwagę: Horváth Jenő

dzonego o szpiegostwo[1]). Dyktował mu to obowiązek żołnierski. A „jako żołnierz i jako Węgier o poczuciu konstytucyjnem, mógł stać później na czele armji Górnego Dunaju, bo przecież nietylko on, ale i wielu jego kolegów oficerów tam było"[2]), w przekonaniu, że przysięgi królowi złożonej nie łamie.

Konflikt między Kossuthem a Görgeyem zarysowuje się już w listopadzie i odtąd nie schodzi z porządku dziennego. Postarajmy się pokrótce wyjaśnić jego genezę, na co pozwoli przegląd ważniejszych wydarzeń od klęski pod Schwechat.

W charakterze obu osobistości leżały tak głębokie różnice, że trudno było myśleć o zgodnem współdziałaniu w podobnie ciężkiej sytuacji. Görgey w przeciwieństwie do impulsywnego, zapalnego i pełnego optymizmu Kossutha odznaczał się spokojem, równowagą ducha, umiał oceniać trafnie realne widoki walki, w ocenie zaś był raczej pesymistą, ale ten pesymizm miał uzasadnienie. Widoczna była przewaga sił nieprzyjacielskich. Jako

---

w rozprawce w *„Napkelet"* r. 1925 zdobył się na dość trafne ujęcie sytuacji, które częściowo służy za podstawę w niniejszej pracy. Steier Lajos: *Görgey és Kossuth*, Bp. tenże: *Az 1849-iki trónfosztás*, Bp. — pierwszy wyzyskał akta archiwalne, drukując wszystkie ważniejsze listy odnoszące się do powyższej sprawy. Dokumenty te służą za wyjaśnienie tezy autora o republikańskiem i rewolucyjnem stanowisku zarówno Kossutha, jak Görgeya. W całości wywody niemożliwe do przyjęcia. Wydanie jednak pierwszego autentycznego, na materjale archiwalnym opartego, zbioru listów z okresu wojny, jest olbrzymią zasługą autora, za którą wybacza mu się nietylko błędne uzasadnienie własnej tezy, ale gorszą jeszcze, wprost kompromitującą konstrukcję dzieła. Na nim, a jednocześnie na całym materjale drukowanym (czego Steier nie uwzględnia!) opiera się Pethö S. w gloryfikującem bohatera dziele: *Görgey A.*: Bpest. Jakby zwrot w dotychczasowej praktyce zwiastują dwaj badacze. Historyk wojskowości Gyalokay Jenö w szeregu dzieł ściśle wojskowych oddaje bezstronny i należny hołd Görgeyowi jako talentowi. Ostatnio Szekfü: *Magyar történet*, w zarysie podręcznikowym porzuca zagadnienie antytezy, usiłując stanąć na płaszczyźnie rzeczywistości niezabarwionej tendencją polemik osobistych. Stanowisko o tyle słuszne, że zwraca uwagę na fakt istnienia wielu kwestyj, które dotąd pomijane czekają na rozwiązanie i stara się przywrócić właściwą proporcję obrazowi przeszłości. Nie byłoby słusznem jednak eliminować zagadnienie rywalizacji osobistej w ciągu całej wojny — sprawa to przesądzona, nieulegająca wątpliwości — a o tyle ważna z polskiego punktu widzenia, że nadaje specjalne zabarwienie stosunkowi Kossutha do Polaków i do sprawy polskiej wogóle, w chwili, gdy napięcie sięga wyraźnie szczytu rozwoju.

[1]) Błędność wniosku Steiera na korzyść tezy o przekonaniach rewolucyjnych wykazał Horváth we wspomnianym artykule.

[2]) Horváth, ib.

zdolny, orjentujący się w położeniu wódz, widział Görgey tylko jedną możliwość: ustępować krok za krokiem, bez narażania własnych sił na nieuniknione rozbicie, a zarazem korzystać z błędów przeciwnika dla organizacji obrony na tyłach armji. Nie mogła się zgodzić z tem wiara we własne siły, jaka cechuje Kossutha. Optymizm i czynna postawa, widoczna w całej jego karjerze, dyktowały taką samą taktykę w działaniach wojskowych. Nie istniała dlań możliwość przegranej, ufność i pewność siebie dodatnie wprawdzie ze względu na wpływ na otoczenie, lecz w sprawie działań orężnych nakazujące zaczepną taktykę, kolidowały z przekonaniem fachowo-wojskowem Görgeya. Jeśli dodać do tego fakt ilustrujący sytuację wewnętrzną, że brak było rozgraniczenia kompetencyj, miast naczelnego dowództwa, niezależnego w kwestjach działań wojennych, Kossuth, z ramienia Komitetu Obrony Krajowej, miał być łącznikiem i zarazem rozkazodawcą — łatwo pojąć, że pole do konfliktu było wyjątkowo podatne [1]).

Zwróćmy uwagę na parę charakterystycznych szczegółów ilustrujących bieg wydarzeń z listopada i grudnia 1848 r. [2]).

Pierwszy plan działań Görgeya przewiduje cofnięcie się na linję Győr, gdzie były porobione pozycje obronne [3]). Plan Kossutha, polegający na obronie okolic górskich, przejść do Moraw i Galicji, szedł po przeciwnej myśli [4]). Görgey chwilowo poddaje się instrukcjom, gotów wytrwać na stanowisku [5]), licząc na to, że w ciągu zimy nie dojdzie do poważniejszych starć, czas wolny wykorzysta się na zaopatrzenie armji i powiększenie liczby wojska. Już listopad przynosi konflikt na tle kompetencyj. Zaczyna się z komisarzem rządowym, Wład. Csányi'm, z okazji

[1]) Zaznaczono to w rec. książki Steiera w „Hadtört. Közlem". 1925.

[2]) Wojskową stronę wydarzeń 1848-9 r. znaleźć można w olbrzymiem dziele Gelicha Rich.: *Magyarország függetlenségi harca 1848—1849-ben*, Bp. 1882. 3 t. Breit József: *Magyarország 1848-9 évi függetlenségi harcának katonai története*, Bp. 1897. 3 t.: Rüstow: *Geschichte des ungarischen Insurrektionskrieges in den Jahren 1848-9*, Zürich 1860. 2 t. Ferd. Strobl v. Ravelsberg: *Die ungarische Donau-Armee 1848-9*, Wien-Lpzg. 1908.

[3]) Gyalokay J.: *Görgey mint hadvezér*, Századok 1916. Motywuje Görgey obszernie swój krok w liście do Kossutha (publ. Steier, s. 151 nn.).

[4]) 2 listopada Kossuth w liście do Guyona zleca mu atak na Simunicha. Steier, s. 125—61; rozporządzenie zaś dla Görgeya — partyzantkę, w liście z dn. 10 listopada, Steier, s. 137 nn.

[5]) Raport z 1 grudnia zapowiada gotowość do walki o Preszburg, Steier, s. 191-2.

nominacji oficerów. Csányi występuje w obronie wyłącznych w tej mierze uprawnień władzy politycznej [1]), co aprobuje Kossuth [2]). Tendencje Görgeya krystalizować się poczynały, od uległości najdrobniejszym zarządzeniom czynnika reprezentującego władzę polityczną pragnie się uwolnić, myśli nawet o dyktaturze [3]), o uniezależnieniu wodza i armji od politycznego nadzoru.

Wymiana zdań z drugiej połowy listopada, propozycje Kossutha, nieaktualne zawsze z chwilą dojścia na miejsce przeznaczenia, drobne utarczki mniejszych oddziałów — wypełniają czas do połowy grudnia.

16 grudnia zaczyna Windischgraetz nanowo operacje w kierunku stolicy. Należało wybierać albo walkę z całą siłą nieprzyjaciela, albo odwrót. Görgey wybrał to drugie [4]), cofając się na Györ, gdzie był gotów przyjąć natarcie. Rychło przekonał się, że wcale szańce nie są przygotowane do walki obronnej [5]) tak małej armji. Konsekwencją nieuchronną był dalszy odwrót, gdy Windischgraetz znów przerwał powtórną zwłokę w działaniach, 25 grudnia. Pomimo protestów Kossutha i częściowych dyspozycyj [6]), które właściwie paraliżowały odwrót armji Görgeya (klęska Perczela pod Moór), w końcu grudnia należy już myśleć o generalnej bitwie z przeważającą siłą wroga na przedmieściach Budy, albo oddać stolicę.

Między Görgeyem a Kossuthem doszło do faktycznego osłabienia węzłów łączności. Görgey cofa się, niezawsze usprawiedliwiając swój krok, a nigdy nie wykonując agresywnych, częstokroć dość fantastycznych (wypad pod Wiedeń — w liście z 23 grudnia — bo ludność ma być usposobiona rewolucyjnie) pomysłów Kossutha.

Faktem była utrata dogodnej pozycji, oddanie części kraju w ręce wroga, winnem w oczach rządu było niedołężne dowództwo. Upadek stolicy był przesądzony, rząd, sejm, władze administracyjne, w nocy 31 grudnia odjechały do Debrecen, pozostawiając kierownictwo armji i działań wojennych władzom

---

[1]) List do Kossutha z 13 listopada. Steier, s. 135.

[2]) List do Görgeya z 18 listopada, tamże s. 177.

[3]) List do Kossutha z 11 listopada, tamże s. 151.

[4]) Usprawiedliwia się przed Kossuthem za pośrednictwem Csányi'ego, list z 16 grudnia. Steier, s. 212.

[5]) Gyalokay: *Görgey...*, *Századok* 1916.

[6]) Np. dla armji Perczela.

wojskowym. Rada wojenna 2 stycznia 1849 r. w obecności Vettera, zastępującego osobę ministra spraw wojskowych, uchwaliła plan działań: armja naddunajska ma ruszyć na północo-zachód w górską okolicę, ściągnąć na siebie uwagę nieprzyjaciela, reszta kraju przez ten czas musi się zdobyć na przygotowanie dostatecznych rezerw do nowej walki.

Görgey spełnił zadanie, 5 stycznia stanął w Vác, ale wbrew oczekiwaniom wydaje słynną proklamację, która zaważy na przyszłym jego stosunku do Kossutha. Armja uniezależniona od władz politycznych ma podlegać jedynie ministrowi, mianowanemu przez króla, lub jego zastępcy (Vetter). Walczyć będzie w obronie konstytucji i przeciw zamachom na instytucję królestwa. Armja odgrodziła się od ingerencji czynnika politycznego, co w danym wypadku znaczyło tyle co od Kossutha. Proklamacja, jako akt polityczny, obliczona była na efekt wśród żołnierza, obiecuje fachowe kierownictwo, uniezależnione od nadzoru cywilnego [1]).

---

[1]) Trudno pogodzić się ze zdaniem Szekfü: *Magyar Történet* VII. że chodziło tu wyłącznie o zadośćuczynienie, lojalnie usposobionej wobec przysięgi królowi złożonej, większości armji, podejrzewającej słusznie kierownictwo o przekroczenie ram dozwolonych czystą obroną praw konstytucyjnych. Pominięcie w intencjach proklamacji czynnika wypływającego z zarysowującego się konfliktu między władzą wojskową a cywilną — jest trudnem do usprawiedliwienia bagatelizowaniem zagadnień, choćby one dotąd zbyt jaskrawo były traktowane.

IV. DEMBIŃSKI WODZEM NACZELNYM

Dwumiesięczna wojna wykazała, że bez wyszkolonych kadr oficerskich i utalentowanego dowództwa nie da się uzyskać pomyślnych rezultatów. Kierownicze sfery węgierskie oddawna zwracały uwagę na te braki, chętnie przyjmowano na służbę cudzoziemców, o ile wykazali się znajomością sztuki wojennej lub poświęceniem dla idei wolnościowej. Misja Falkowskiego do Paryża i działalność Teleki'ego w Paryżu świadczą, jaką wagę do tej sprawy przykładano. Teleki prowadził rokowania z Polakami z wiedzą Kossutha, zapewne także za jego instrukcją. Starał się pozyskać Mierosławskiego, wreszcie zwrócił uwagę na Henryka Dembińskiego, generała z polskiego powstania. Dembiński wyrażał niejednokrotnie zapał dla spraw wolności, nieraz w jej imię walczył. Na Węgrzech znane były jego zasługi, „czyny jego może każdy w pierwszym lepszym słowniku biograficznym wyczytać" — opinja przesadna, oczekująca wielkich rezultatów.

Trudno byłoby dać odpowiedź, czy Teleki podpisując umowę z Dembińskim nie działał na własną rękę [1]). Można przyjąć z dużem prawdopodobieństwem, że umowa zawarta była bez wiedzy rządu. Kossuth (listopad 1848) okazywać począł więcej ostrożności przy angażowaniu cudzoziemców, zwłaszcza zwracających na siebie uwagę. Potrzeba wodza nie dawała się jeszcze odczuwać, należało uwzględnić przytem trudności komunikacyjne. Wiadomo zaś, że działalność Teleki'ego nie liczyła się z wolą rządu, zazwyczaj postępował on po myśli własnych przekonań, a te odbiegały nieraz od życzeń kierowników sprawy węgierskiej. Teleki pozostawał pod urokiem polityki Hotelu Lambert, z Czartoryskim

[1]) Archiwum Teleki'ego zaginęło, pewnie przezeń zniszczone przed śmiercią.

trwał w stałym kontakcie. Za jego również inspiracją poznał Dembińskiego, zapoznanie nie było przypadkowe, lecz świadomie kierowane, dla własnych celów politycznych polskiego pana. Czartoryski prowadził politykę słowiańską, teraz wojna węgierska dawała, mu możność rozszerzenia działalności, wykorzystania we własnym interesie. Mieć tam swego człowieka była to kwestja zasadniczej wagi. Teleki pod takiemi auspicjami wiąże się z Dembińskim, obiecując mu zachowanie rangi generała licząc od 1831 r.[1]).

Za podstawę umowy służyć miało zapewnienie, że rząd węgierski godzi się na wszczęcie rokowań ze słowianami. Przyjęto jako warunek, że Dembiński nie wystąpi tam, gdzie może przelewać się krew słowiańska.

Po długich przygotowaniach staje Dembiński w początku stycznia gotów do podróży[2]).

Zadanie Dembińskiego nie było określone. Zaangażowany w stopniu generała, sam nawet nie myślał o karjerze naczelnego wodza. Gdy stanął w Debrecen (20 stycznia 1849)[3]), ułożyła się dlań sytuacja wyjątkowo korzystnie: działały niepowodzenia wojenne i obawa Kossutha, że postępowanie Görgeya zwróci się przeciw jego władzy cywilnej. Świeżo przybyły Dembiński rzucał się w oczy, jako jednostka gotowa ująć ster działań wojskowych bez uszczerbku praw Kossutha. Stała za nim sława orężna i zdolności powszechnie uznawane[4]).

Sytuacja militarna Węgier w początkach roku 1849 była bardzo trudna. Wojska austrjackie opanowały zachodnią część kraju ze stolicą łącznie; rozpoczęły marsz w głąb po linji kolejowej Peszt—Szolnok. Do tego Górne Węgry wpadają w ręce Schlicka, bez powodzenia bronione przez Mészárosa. Połączenie Schlicka z główną armją austrjacką planowane znów było na czas najbliższy. Wschodni teren prawie stracony. Siedmiogród dopiero zdobywa Bem z trudem krok po kroku. Pomyślniej chwilowo toczono walki tylko na terenie południowym.

[1]) O. L. — K. I. 1849—1476, Koss. do min. wojny, Debrecen. 4.II.49.

[2]) M. N. M. t. — Demb. do Telekiego 2.I.49.

[3]) Szerem l. II, 23.

[4]) „Czyny jego chwalebne sprzed lat 18... (można) odszukać i wyczytać w conversations-lexiconie... przybycie Dembińskiego w tej chwili jest łaską bożą, naszym będzie błędem, jeśli nie zatrudnimy go tam, gdzie tego najwięcej trzeba".

O. L. — K. I, 1849—1328, Beöthy do Kossutha, 28 stycznia 1849.

Wojska węgierskie stoją wówczas bez porównania niżej od austrjackich. Pozbawione jednolitej, fachowej komendy, składają się z kilku grup niezależnych od siebie, podlegających jedynie rządowi. Działają na różnych terenach, a wobec przeważnej głównej siły austrjackiej są bezsilne dzięki swej strukturze.

Görgey, przyjąwszy zadanie zwrócenia na siebie uwagi Windischgraetza i odciągnięcia go z centrum kraju, spełnił początkowo oczekiwania. Pochód austrjacki zahamowany został ponownie, lecz nie na długo. Już w połowie stycznia Görgey sam wpada w pułapkę. Otoczony z trzech stron — z północy przez Götza i Hurbana, z zachodu przez Czoricha, z południa przez Simunicha. — Z trudem uratowany z krytycznego położenia, od zupełnego zgniecenia, maszeruje na skutek rozkazu ministra w kierunku wschodnim przeciw Schlickowi. Drogą na Spiż pod Karpatami zdąża do Preszowa, armja jego w najbliższym czasie wychodzi z rachuby.

Perczel straciwszy armję pod Moór z trudem zbiera nowe siły. Dalsza sprężysta organizacja i ściąganie rozbitków daje mu w połowie stycznia 1849 już znaczną siłę—10.000 ludzi. Zajmuje okolicę Szolnok i sam jeden wystawiony jest na ataki armji Windischgraetza.

Górnych Węgier broni znacznie powiększona już armja Klapki po ustąpieniu niedołężnego Mészárosa. W styczniu jednak nie może jeszcze sprostać armji Schlicka.

Istnieją pozatem dwie armje, które wchodzą w rachubę przy układaniu planów operacyjnych na głównym terenie. Na południu walczy pod Aradem Damjanich, a Vécsey z Serbami. Obie armje mają wziąć udział w planach ofenzywy przeciw Windischgraetzowi. Około 20 stycznia otrzymują rozkaz przybycia nad środkowy Dunaj.

W końcu stycznia rozpoczęta koncentracja staje przed trudnem do rozwiązania zagadnieniem. Armje poszczególne są jednostkami, korzystającemi z pełni niezależności. Usunięcie tego stanu jest warunkiem powodzenia planowej akcji. Skupienie ich pod jedną komendę stanie się wstępnem zadaniem Dembińskiego. Zadanie bardzo trudne. Dowódcy teoretycznie podlegli rozkazom rządu, postępowali faktycznie według własnej myśli. Niezawiśli od siebie, nie zechcą się chętnie wyzbyć tego przywileju. Jest to trudność, o którą odrazu musi potknąć się Dembiński.

Próby ujednostajnienia komendy już były. W połowie grudnia 1848, udając się na Górne Węgry do armji północnej,

przybrał Mészáros tytuł wodza naczelnego wszystkich sił węgierskich. Ale tytuł pozostał bez realizacji. Inne armje były zbyt oddalone, by z tytułu swego dowództwa mógł nad niemi mieć istotną władzę. Pozostały niezależne, a zrażony niepowodzeniami Mészáros złożył wogóle dowództwo. Z tą chwilą znika sam tytuł wodza naczelnego.

Sytuacja ułożyła się tak skomplikowanie, iż jeden dowódca nie chce spełniać próśb swego kolegi, by nie zaszło podejrzenie, iż wyrzekł się swej niezawisłości.

Dembiński, występując w pierwszej chwili w randze generała z 1831 r. i ze specjalną instrukcją ministra, nawet bez nominacji, postanowił ten stan zmienić.

Decyzja co do umieszczenia Dembińskiego nie przyszła odrazu. Proponowano mu przegląd sił na południu, wyjazd pod Arad [1]). Odmowa dopiero skłoniła Kossutha do dania go za doradcę Perczelowi.

Perczel już 20 stycznia przeczuwa zamiary wobec siebie. Daje niejasną opinję, iż można Dembińskiego zatrudnić przy sztabie, o ile Eszterházy w Belgji inaczej nie postanowił. U siebie mógłby go widzieć jako swego podwładnego. Ale najchętniej chciałby go odesłać Görgeyowi i tam mu nawet dowództwo oddać, przydając Węgra za doradcę [2]).

Chwiejność Kossutha ma wytłomaczenie w obawach o urazę. Ze wszystkich trzech dowódców, wchodzących w rachubę, każdy miał aspiracje, które nie mogły podporządkować się obcemu przybyszowi. Perczel marzył o naczelnej komendzie, był popularny, miał za sobą wiosnę w Peszcie, teraz zaś specjalne otrzymał warunki władzy komisarza. Właśnie przez to był niebezpieczny. Poglądy radykalne utrzymywały jego popularność w skrajnych kołach sejmowych. Czuł za sobą mocne stanowisko, nie liczył się z obawami rządu.

Szybko zapalny, trudny do pohamowania w raz rozpoczętych krokach, dał się przez to poznać klęską pod Moór. W praktyce wojskowej przypomina raczej dowódców z czasów wojen partyzanckich Rakoczy'ego. Wielkiego o sobie zdania, przekonany, iż równego mu w całej armji trudno byłoby znaleźć, pod względem zdolności wojskowych był faktycznie umiarkowanie utalentowany. Ale dzięki pojęciu o własnych talentach trudno

[1]) Mészáros II. 40; III. 39—40.
[2]) O. L.—K. I. 1849 — 838. Perczel 20.I. 49.

poddawał się obcemu zdaniu. Sam przyznawał, iż jego usposobienie „nie pozwoli na słuchanie rozkazów"[1]).

Trudno pomyśleć, by mógł przy sobie kogokolwiek tolerować, choćby w charakterze doradcy, tem więcej wiedząc o zamiarach, z jakiemi przybył Dembiński, starszy odeń rangą. Perczel nowego współdowódcę przyjął początkowo bez wyraźnych objawów sprzeciwu. Ale rola Dembińskiego i sposób okazywania faktycznej nadrzędności — po krótkim czasie musiała doprowadzić do starcia.

Armja Perczela, cofając się przed atakiem Ottingera, wysłanego z obozu Windischgraetza dla opanowania linji kolejowej wiodącej do Szolnok, ustąpiła za Cisę (13 stycznia). Na skutek rozkazu ministra, by linję utrzymać w ręku węgierskiem, Perczel organizuje ponowny marsz. Hertelendy zajmuje Szolnok, Perczel po naradzie z Dembińskim, w pełnej z nim zgodzie, prowadzi atak pod Cegled na Ottingera, zakończony zwycięstwem. 24-go stycznia Dembiński, którego stałym i konsekwentnie dalej wykonywanym był plan utrzymania linji komunikacyjnej Peszt—Debrecen, przedstawia go poraz pierwszy Perczelowi. Uzyskawszy zgodę, wyznacza za punkt zborny dla ciągnących wojsk — Török-Szent-Miklós.

Perczel po pewnym czasie zmienia swą uprzednią zgodę na rozpoczęcie marszu koncentracyjnego. Na wieść o odkomenderowaniu Schulziga z głównej armji austrjackiej na pomoc Schlickowi przeciw Klapce, postanawia marsz na północ po linji Jaszberény — Eger w celu przecięcia mu drogi. W chwili przygotowań do wykonania zmienionego planu otrzymuje Dembiński od rządu rozkaz wysłania 4 tys. siły pomocniczej do obozu Klapki, zagrożonego przez Schlicka. Wynika pierwszy zatarg. Dembiński żąda bezwzględnego wykonania otrzymanej instrukcji, co mocno uraża Perczela. Odmawia on Dembińskiemu prawa dysponowania armją, którą zawdzięczał własnym wysiłkom organizacyjnym. Nie chce słyszeć o wysłaniu pomocy, by nie rozdrabniać armji[2]).

Nieustępliwość Dembińskiego na tym punkcie, poparta jasnym rozkazem ministra, zmusza Perczela do ustąpienia. Dymisja do sejmu przesłana, uznana została za możliwą do przyjęcia. Dembiński ogłasza przed armją, iż sam obejmuje nad

[1]) Pethö. 84.

[2]) O. L.—K. I. 1849—1328, O. H. B. do Csányi'ego. 1.II. 49.

nią dowództwo, zarządza marsz w kierunku przez siebie ustalonym. Na pomoc Klapce naprzód wysyła dywizję Kazinczy'ego, liczącą 4 tysiące ludzi. Ustąpienie Perczela, cieszącego się uznaniem żołnierzy, powitano zrazu nieukontentowaniem. Lecz rozkaz wykonano bez sprzeciwu [1]).

Wślad za dywizją Kazinczy'ego wyrusza osobiście Dembiński na północ ku Tiszafüred, bliżej terenu walki. W drodze, 2 lutego, otrzymuje nominację na dowódcę armji, od Perczela przejętej, oraz zwierzchnią komendę nad armją Klapki, ku której się zbliżał. Klapka otrzymał już wcześniej rozkaz poddania się nowemu zwierzchnikowi.

Na Górnych Węgrzech wrzała wojna już od połowy grudnia. Przez Duklę przedarła się silna w porównaniu z węgierską armja gen. Schlicka, ze strony węgierskiej nie poczyniono żadnych przygotowań, by stawić opór przeciwnikowi. Dowódca Aleksander Pulszky, nie mógł myśleć o powstrzymaniu nieprzyjaciela, wycofał się z okolicy Preszowa, a nową pozycję zajął koło Koszyc [2]). W pobliżu pod Budamér dochodzi 12 grudnia do walnej rozprawy, dzięki nieudolności dowództwa węgierskiego zakończonej sromotną porażką. Stolica Górnych Węgier dostała się w ręce Schlicka, inicjatywa jego zagrażała odtąd całej okolicy, zwłaszcza, że miał zamiar nawiązać kontakt z główną armją cesarską.

Niekorzystny wynik działań Pulszky'ego skłonił Mészárosa do osobistego ujęcia dowództwa. Siły węgierskie od ostatniej bitwy znacznie się wzmocniły. Szemere w charakterze komisarza przygotował nowe zastępy ochotników, rząd nadesłał kilka pułków regularnych [3]). Nowa bitwa pod Szikszó, 28 grudnia, zakończona została zwycięstwem Schlicka, dość ciężko wywalczonem: toteż zamiast pójść naprzód, cofnął się on do Koszyc. Kilkudniowe przygotowania i decydujące rozprawa, 4 stycznia, pod Koszycami nie dały Węgrom upragnionego zwycięstwa. Schlick wyszedł wzmocniony, zniechęcony zaś minister oddał komendę pułk. Klapce.

Sytuacja Klapki była bardzo trudna, odkąd Schlick rozpoczął wzmocniony napór (w drugiej połowie stycznia). 22 stycznia

[1]) M. N. M. t. — Demb. do Koss. 1.II. 49.
[2]) Mészáros, I. 319.
[3]) ib. I. 327.

w okolicy Tarczal-Tokaj Węgrzy jednakże dotrzymali placu boju, ale na wieść o połączeniu się Schlicka z Schulzigiem, 26 stycznia, Klapka opuszcza Tokaj, a do rządu śle po pomoc. Przysłać ją miał Dembiński. Klapka przeprawiwszy się za Cisę wyznacza mu spotkanie osobiste. Zanim nadeszła pomoc, wypadło znów zetrzeć się. Schlick zachęcony powodzeniem planował atak na Debrecen, do czego prowadziła przeprawa przez Cisę, rozpoczęta 31 stycznia. Obronna postawa Klapki zamiar ten udaremniła.

Wtedy Schlick pod wpływem niepowodzenia i nowych wiadomości z północy nagle odmaszerował do Koszyc.

Klapka w oczekiwaniu na pomoc stara się ponownie spotkać z Dembińskim. Wyznaczono wspólny punkt spotkania w Sz. Mihály na pierwsze dni lutego.

Nim Dembiński stanął na miejscu wyznaczonem, zmienił zdanie o potrzebie walki ze Schlickem. Zasadnicze stanowisko, by utrzymać siłę całą na linji wiodącej z Pesztu do Debrecen, uległo o tyle modyfikacji, że przenosząc się do Miskolcz, ma on jednocześnie oko na Schlicka, w razie, gdyby ten zamierzał cofać się ku głównej armji austrjackiej. Uniknąć chce przez to angażowania się zbytniego na Górnych Węgrzech. Cofanie się przytem Schlicka nie ulegało wątpliwości wobec wiadomości nadeszłych od Szemerego dnia 2 lutego, że Görgey jest napewno w Preszowie [1]), i że Schlick przed Klapką cofnął się aż do Koszyc. Zdając sobie sprawę, że odesłanie znacznej części wojsk daleko na północ poza zajętą pozycję, na której ma się toczyć walka z główną armją cesarską, byłoby niekorzystnem osłabieniem własnej siły, Dembiński zatrzymuje się w Polgár, 2 lutego. Tu zatrzymuje także pomoc, wysłaną poprzednio z przeznaczeniem dla Klapki [2]).

Następuje spotkanie z Klapką. Na wieść o niemożności przybycia Klapki na miejsce w czasie oznaczonym udaje się Dembiński do jego obozu w Rakamaz, 3 lutego [3]). Następuje pierwsza rozmowa decydująca o ułożeniu się wzajemnych stosunków [4]).

Klapka z oddaniem służący sprawie węgierskiej, obdarzony był prawdziwym talentem wojskowym. Niezdolny do znacz-

[1]) O. L. — K. I. 1849 — 4136, Demb. do Koss., Polgár 2.II.49.
[2]) toż.
[3]) toż. 3290, Kazinczy do Koss, Polgár 3.II.49.
[4]) toż. 1455, Asbóth, Ujváros 3.II.49.

niejszej roli, jako dowódca jednostki mniejszej, był nieocenionym pod czyjemś kierownictwem. Osobista waleczność i odwaga które go cechowały, imponowały podwładnym oficerom i żołnierzowi, stąd cieszył się ich uznaniem. Pozbawiony był wszakże tak dalekich aspiracyj jak Perczel, o naczelnem dowództwie nie marzył. Posiadał jednak dużą ambicję własną, z której wynikało umiłowanie niezawisłości. Nominację Dembińskiego przyjął nie bardzo życzliwie, bo wróżyła mu ograniczenie władzy, a nie chciał dzielić się z obcym sobie i krajowi generałem współkomendą nad armją, do której czuł się przywiązany i którą uważał za swoją własność. Lecz poczucie obowiązku i karność nie pozwoliły na protest. Stąd też w chwili zetknięcia się z Dembińskim nie występuje bynajmniej przeciw jego prawu.

Wymiana zdań nie przyniosła zbliżenia. Dembiński, okazując swą wyższość, wyraźnie lekceważy przedstawienia Klapki o konieczności pościgu za Schlick'em. Klapka głęboko od pierwszej chwili urażony nie okaże odtąd najmniejszego uznania i zaufania do polskiego generała, który śmiał zlekceważyć jego wiadomości fachowe, nie okazać należnego szacunku dla zasług niewątpliwych, nie mając sam do tego prawa, nie zasłużywszy się jeszcze żadnym czynem.

Ostry konflikt, wynikły od pierwszej rozmowy, częściowo został złagodzony dzięki pojednawczej interwencji Szemere. Ten bezkrytyczny wielbiciel wszelkich posunięć Kossutha, z jego punktu widzenia spoglądał na sprawę dowództwa Dembińskiego. W oczywistym interesie Węgier leżało nie pozwolić na głębsze rozjątrzenie. Wpływ na Dembińskiego częściową przynajmniej sprowadził zmianę w duchu żądań Klapki. Podczas gdy główna część została przydzielona do właściwej siły Dembińskiego, Klapka z 2-ma dywizjami zyskał pozwolenie na pościg za Schlick'em.

Dembiński powiększoną znacznie swą siłę skierował spowrotem ku Tiszafüred. Założywszy kwaterę w Miskolcz zwracał uwagę na drogę, wiodącą ku Szolnok, gdzie pokazywać się poczęły wojska nieprzyjacielskie. Z drugiej strony zagrodzić zamierzał armji Schlicka możność odwrotu w kierunku Pesztu.

Klapka rozporządzając zaledwie trzecią częścią swej pierwotnej armji ruszył za Schlick'em. Po zwycięskiem starciu z Fiedlerem, 7 lutego, stanął w Hidasnémeti. Podczas dwudniowego postoju, 8—9 lutego, stracił siły przeciwnika z widoku. Schlick odmaszerował do Koszyc, gdzie przybył również jeden

z tylnych oddziałów, pobity przez Görgeya. Powód wycofania się jest jasny. Schlick ocenił grozę sytuacji dla siebie, gdyby dostał się w pułapkę między armje Görgeya i Klapki, mając w pobliżu zamkniętą drogę przez Dembińskiego. Na szczęście dlań, nim Görgey spostrzegł, w jak korzystnem znajduje się położeniu, Schlick 9 lutego Koszyce opuścił. Następnego dnia przybywa tu Klapka i pierwszą od dłuższego czasu odbywa osobistą rozmowę z Görgeyem. Dowiedzieli się obaj, że dali spokojnie odejść nieprzyjacielowi. Görgey dwa dni stracił próżno w Preszowie, nie wiedząc o tem.

Odwołany z okolicy południowej Damjanich dochodzi 1 lutego do Czibakháza. W tym czasie również staje ze swą armją Vécsey w Török Sz. Péter, wycofawszy się z Bački. Zadaniem ich obu jest pilnować armji głównej Windischgraetza i złączyć się we wspólnych operacjach wojsk węgierskich, atakując w razie potrzeby z tej strony.

Dembiński dostaje od ministra upoważnienie do objęcia zwierzchniej władzy nad temi także siłami. Sceptycznie jednak zapatruje się na możność wykonania powierzonego zadania. Przeczuwa z tej strony niezadowolenie. Otrzymał od Vécseya wiadomość, wyraźnie przecinającą ewentualność takiego kroku. Vécsey przypomina, iż przy nominacji dostał gwarancję swej niezależności. Jakgdyby przez to chciał zawczasu zaasekurować się przeciw przewidywanym obrotom.

Dembiński z pewną obawą przyjmuje powierzoną sobie komendę, zaznaczając, iż „będzie robił wszystko, byle nie powiększać tylko niezadowolenia". (10 luty 1849)[1]).

Görgey ponownie wypływając na widownię w początku lutego, zdołał zrealizować jedno ze swych zadań. Odseparował się od wszelkiej ingerencji rządu w sprawy wewnętrzne swej armji, zyskał nad nią władzę prawie nieograniczoną. Staraniem Görgeya w tym okresie było zdobyć sobie i wpływ na nią moralny. Całomiesięczna przeprawa w pewnej mierze życzenia spełniła. Görgey publicznie ogłosiwszy walkę z wpływami rządu w proklamacji wackiej zyskał tem tylko sympatję własnych podwładnych. Żołnierz przyczynę niepowodzeń widział w ingerencji władzy cywilnej. Reszta, czyli powiązanie działań w jednym duchu, go nie obchodziła.

[1]) O. L. — K. I. 1849 — Demb. do Koss. 10.II.49.

Rozpolitykowanie oficerów w ciągłej bezczynności tolerowane przez dowódcę, ustaje z chwilą kampanji podkarpackiej.

Görgey organizuje armję po własnej myśli. Na stanowiska wyższe oficerskie w dalszym ciągu powołuje tylko podkomendnych bezwzględnie sobie oddanych. Dzięki temu zyskuje zwarty sztab oficerski, który w najbliższym czasie nieograniczenie mu ufa i stanowi mocną podstawę do zdobycia popularności. Popularność zdobyć, mając oddanych oficerów, nie było rzeczą trudną. Poza najbliższymi doradcami ze sztabu, jak szef Józef Bayer, do dowódców poszczególnych dywizyj, jak Kmetty i Piller, w mniejszym nieco stopniu Aulich, od wyższych oficerów do niższych, wszyscy nie szczędzą wysiłków, by zyskać swemu wodzowi sympatję żołnierza.

Sam zresztą Görgey umiał tę sympatję pozyskać sposobem odnoszenia się do żołnierzy. Wyrozumiały na braki i niedostatki, dbał, by żołnierz odczuwał je w minimalnym stopniu. Stając spowrotem na terenie głównym z armją, której był każdej chwili pewnym, nie potrzebował się liczyć z obawą odmowy posłuszeństwa.

Obecność Dembińskiego na polu walki i jego dążenie do podporządkowania sobie wszystkich niezależnych dowódców, to zasadniczy przedmiot rozmowy Klapki z Görgeyem w czasie spotkania w Koszycach.

Klapka zaprzecza pogłoskom później powstałym o zawarciu tajnych planów przeciw Dembińskiemu. Zaznacza jednak, iż sprawa Dembińskiego zajmowała najwięcej ich uwagę. Była mowa o nominacji Dembińskiego, Klapka przyznaje, że obu im nie przypadło do smaku zarządzenie Kossutha. „Nie mieliśmy zaufania do niego" — bo nie znał kraju, a odrazu okazał nieufność do węgierskich dowódców. Jasnem się już wtedy wydawało, że rząd nosi się z zamiarem oddania jemu naczelnego dowództwa [1]).

Oddanie władzy nad wojskiem Dembińskiemu, szczególnie silnie uderzyło w zamiary Görgeya. Dotąd faktycznie jego armji nie groziło to niebezpieczeństwo, o zamiarach podporządkowania rozkazom nowego wodza nic nie wiedział. Jednak do tego musiałoby z czasem dojść. Wywyższenie cudzoziemca, nie-

---

[1]) *Tört. Lap.* 1903, nr. 9 oraz Klapka, 89.

chętnie przez wszystkich dowódców widziane, uderzało w ambicję Görgeya, dążącego do pełni władzy. Stąd nie mogło być przyjęte bez oporu. Rozmowa z Klapką stanowi punkt wyjścia do systematycznie odtąd prowadzonej akcji w celu odsunięcia Dembińskiego. Rzeczą jest nadal charakterystyczną, iż wszelkie nawet uchodzące za spontaniczne późniejsze kroki wychodzące od żołnierza, biorą swój początek w armji Görgeya i na sprzeciw nie napotykają. Do tego była zdolna tylko armja w rodzaju Görgeya, odpowiednio przygotowana przez dowódcę.

Na wspólnej konferencji zostaje omówiona przytem kwestja pościgu za Schlick'em. Pościg natychmiast podjęty miała rozpocząć dywizja Klapki. Obaj dowódcy w celu wydania zgodnych postanowień przybywają do obozu, 11 lutego, do Hidasnémeti. W chwili przygotowań do spóźnionego wymarszu otrzymuje Klapka rozkaz Dembińskiego, by bez zwłoki stawił się wraz z całą siłą do Miskolcz.

Powyższe rozporządzenie wodza, paraliżujące umówione współdziałanie z Görgeyem poza resztą armji, stoi w związku z planem, jaki przygotował Dembiński. Görgey powrócił wzburzony do własnego obozu, postanawiając na własną rękę rozpocząć pościg. W tym celu wysłał przodem Pillera z jedną dywizją.

Plan Dembińskiego, na wiadomość o ucieczce Schlicka, polegał na uderzeniu z boku. Dembiński postanawia marsz z Miskolcz ku północy na spotkanie z nim. Bezzwłocznie w tym kierunku 11 lutego wyrusza sam, dawszy Klapce rozkaz przyłączenia się do działań i marszu już nie do Miskolcz, lecz Eger, skąd miał w razie bitwy przybyć z pomocą. Wieczorem 11 lutego staje Dembiński w Putnok.

Zbliżała się chwila zetknięcia się z Görgeyem, nie wróżąca nic dobrego dla Dembińskiego. Dembiński i z tej strony przeczuwał znaczne trudności w dostosowaniu się do rozkazów, choć nie przypuszczał jawnego oporu. Dla uniknięcia nieprzyjemności próbował początkowo ograniczyć swe zadanie. Wyraża życzenie, 10 lutego, zatrzymania komendy tylko nad dwiema dotychczas w swem ręku skupionemi armjami: Répássy'ego (po Perczelu) i Klapki. Jakby zapowiedzią oporu Görgeya był raport Guyona do Klapki, iż Dembiński niczem jeszcze nie wyróżnił się na Węgrzech. Liczyć się więc musi z trudnościami. Nawet w razie oddania mu pod rozkazy Görgeya, winien

być skierowany na Górne Węgry i z odległości prowadzić operacje.

Dembiński, przyjąwszy bitwę z tylną tylko strażą Schlicka, dowodzoną przez Kargera, 13 lutego, obliczył ją jedynie na efekt moralny. Miejscowość, o której obronę toczyła się walka, Tornallya, nie przedstawia żadnej strategicznej wartości. Bitwa nie przyniosła pożądanych rezultatów. Rozłożenie nieodpowiednie sił sprawiło, iż stojąca do dyspozycji Dembińskiego siła mogła tylko częściowo wziąć udział w boju. Główna część pozostała w Putnok, walka spadła na dywizję Kazinczy'ego. Na użycie wszystkich wojsk przeciw całej armji nieprzyjacielskiej było zapóźno. Zawiodła zupełnie pomoc Klapki. Ten w odpowiedzi na rozkaz wykonał nawet z racji niedostatecznych informacyj marsz wręcz odwrotny — w stronę Koszyc.

Podążał stale za Schlick'em tylko Piller z rozkazem Görgeya utrzymania nieprzyjaciela zawsze na widoku. Za nim nieco dalej śpieszył Guyon, a w czasie bitwy znalazł się w jej pobliżu.

Dembiński kilkakrotnie wysyła Pillerowi wezwanie, by przyszedł z pomocą, sam na tę pomoc liczył rozpoczynając bitwę. Tymczasem udział Pillera zawodzi. Po otrzymaniu wezwania reaguje przeciwnie, cofa się ku Torna. Piller faktycznie nie podlegający rozkazom Dembińskiego, dostał specjalne instrukcje od Görgeya w kwestji taktyki. Krok jego jest wynikiem ustosunkowania się Görgeya do Dembińskiego od chwili rozmowy z Klapką w Koszycach. Tak też tłomaczy Piller, iż miał obowiązek ulegać tylko bezpośrednim rozkazom swego dowódcy.

Chybiona w ten sposób wyprawa pozwoliła Schlickowi spokojnie przedostać się w okolicę Losonc-Rimaszombat, gdzie uzyskawszy łączność z Windischgraetzem, okopał się bez przeszkód.

Jednocześnie zaś taż wyprawa jest początkiem bezpośredniego zetknięcia się Görgeya z Dembińskim. Nieposłuszeństwo Pillera stało się powodem do różnych komentarzy w armji, kursować zaczęły pogłoski o zamiarach Dembińskiego, o przeciwnych chęciach Görgeya. Piller wróciwszy do Koszyc zachorował, zastąpił go Pöltenberg. Ale jego krok stworzył podział na dwie przeciwne grupy—zwolenników i przeciwników postępku Görgeya. Wykorzystany zaś przez agitację prowadzi do otwartego wkrótce rozłamu [1]).

---

[1]) Beniczky 266.

Między Dembińskim a Görgeyem staje pierwsza nieprzebyta przeszkoda, wcześniej, nim osobiście zdążyli się spotkać, są już śmiertelnymi nieprzyjaciółmi.

W połowie lutego 1849 r. przeważna liczba wojsk węgierskich skupiła się między środkowym Dunajem a Cisą. W myśl postanowień rady wojennej z 2 lutego o nadaniu jednolitej komendy, rozpoczyna się reorganizacja, w celu usunięcia ich różnorodności.

Zebrane siły rozłożone były następująco: Görgey—dywizja Kmettyego na północ od Koszyc, przed Cisą zaś Guyon i Piller na linji Koszyce—Torna; Klapka—trzy dywizje w dolinie Sajó, zgrupowane przy Dembińskim; Répássy—za środkową Cisą między Tiszafüred a Cibákhaza już dawniej się ulokował; od strony południowej w okolicy Szolnok—dwie armje: Vécsey i Damjanich.

Zanim nastąpiła nominacja wodza dokonano ostatecznego podziału sił węgierskich na równe jednostki. Jednostki te nazwane dywizjami: w liczbie 16 przestają być armjami-jednostkami w dotychczasowem znaczeniu o pełnej samodzielności, lecz przydzielone zostają pod naczelną komendę wodza wszystkich sił z wyjątkiem siedmiogrodzkich i stojących w charakterze załóg w twierdzach. Naczelnym wodzem, w myśl rozporządzenia ministra wojny z dnia 12 lutego, zostaje mianowany Dembiński.

Poszczególni dowódcy otrzymują rozkazy osobne podporządkowania się nowemu wodzowi. Przestaje istnieć ich swoboda decyzyj, z tytułów pozostaje im tytuł dowódców własnej tylko dywizji. Nowa organizacja i nominacja dotyczy przedewszystkiem armji Görgeya, dotąd jeszcze korzystającej z pełni swobody. Armja jego zdołała sobie wyrobić opinję najpoważniejszej jednostki, a jej wódz uchodził za najbardziej głośnego, teraz jako 16-ta dywizja schodzi do rzędu mniejszych jednostek. Mészáros w osobnym liście poleca Görgeyowi, by poddał się posłusznie rozkazom „osiwiałego w bojach bohaterskiego wodza" [1]).

Wyraźna degradacja spotyka się też odrazu ze spodziewanym sprzeciwem.

Nim przejdziemy do opisu, z jakiem przyjęciem spotkało się w armji nowe rozporządzenie, wypadnie zwrócić uwagę na nastroje, które już do tej pory zdołały się w niej wyrobić.

---

[1]) Görgey.

Dembiński od pierwszego wystąpienia natrafił na teren niespodzianie dla siebie nieodpowiedni. Uderza odrazu opór, z jakim się spotyka. Opór ten w pierwszej chwili coprawda został przełamany. Ale gdy ze strony Görgeya z tych samych podstaw wychodzi, zaczyna się drugi okres wystąpień przeciw wodzowi. Görgey korzysta z tego samego, z czego zrodziło się pierwsze nieporozumienie.

Zasadniczą trudność sprawiało przełamanie aspiracyj dowódców niezawisłych, które u jednych były posunięte do dążeń dyktatorskich, jak Görgey, u innych dochodzą do chęci objęcia wyższej roli—Perczel, jeszcze u innych były prostym oporem przeciw zależności—Klapka, Vécsey. Winy zrażenia sobie takiego dowódcy jak Klapka należy szukać w nieumiejętnej taktyce Dembińskiego w stosunkach z własnymi podwładnymi. Urażony pierwszym oporem dla innych staje się również szorstkim i drażliwym. Klapka, ceniący wysoko swą własną godność, duże mający wyobrażenie o swych zasługach, w miarę pogarszania się stosunków z wodzem, otrzymuje coraz bardziej obraźliwe uwagi. On, narówni z innymi, buntuje się przeciw temu, by cudzoziemiec, bez większych zasług dla sprawy węgierskiej, lekceważył ich godność i zasługi osobiste, oraz występował z rozkazami w sposób dla ich mniemań bardzo obraźliwy. Dembiński istotnie nie cofa się przed najsurowszemi wyrażeniami. Klapce grozi pozbawieniem dowództwa i odesłaniem pod sąd do Debrecen za najmniejsze wykroczenie przeciw rozkazom. Zrozumiały jest powód, dla którego Klapka uważa, „iż od tej pory koniec jest naszej przyjaźni, słuchałem rozkazów, ale wobec jego osoby w mem sercu zgasła ostatnia iskra przywiązania, czy sympatji" [1]).

Obok niechęci najwyższych dowódców szerzy się niezadowolenie wśród oficerów, a dalej w szeregach. Tu także wiele Dembiński pogarsza swą sytuację nieumiejętną taktyką. Przedewszystkiem nieufnością — zdobywał tylko nieufność oficerów. Z poszczególnych wypadków zdrady rozciąga swój sąd na całość armji. Brak zaufania do swych podkomendnych — musi rodzić ze strony tychże nieufność do wodza.

Przytem Dembiński nie cieszy się ogólną sympatją żołnierza, od początku swej karjery, jako wódz. W tem zgodne są źródła podające przebieg wydarzeń. Pozostaje zawsze obcym, chwilowe uznanie za bardziej popularne czyny nie pokonywa

[1]) Klapka, s. 96—7.

przepaści, jaka istnieje między żołnierzem a wodzem, krzywdę czyniącym jego własnym komendantom. Nieufność i tajemniczość Dembińskiego nie mogły wpłynąć na zwiększenie popularności, pozostał on zawsze cudzoziemcem, z którym bezpośrednio nie można się porozumieć. Nie zna miejscowych zwyczajów, nie stara się nawet o nawiązanie łączności, nigdy też nie zbliżył się do żołnierza [1]). Stokroć dla nich bliższym był ich dowódca, pod którym dotąd służyli. Zatarg z dowódcami nie miał dla Dembińskiego tego naturalnego oparcia w zwykłych szeregach. Dembiński ujemne wrażenie na oficerów i żołnierzy powiększa nowym błędem — wywyższaniem i popieraniem swych rodaków. Ogólny nastrój był niechętny powierzaniu kierownictwa obcym, bo to urażało dumę narodową; wielu pominiętych wyraża dobitnie przeciw temu sprzeciw.

Niezadowolenie pojawia się już w pierwszych dniach lutego, początkowo jako skargi ludności na rozporządzenia Dembińskiego [2]). W sztabie przeważają Polacy, oni są na wyższych stanowiskach, w boju przez to raczej oszczędzani. Przeciw temu występuje Szemere, składając 6 lutego odpowiedni wniosek [3]).

Dla dokładnej oceny sytuacji trzeba jeszcze zwrócić uwagę na jeden moment, nie leżący w winie Dembińskiego, a stwarzający tragedję jego roli.

Zasadnicze nieporozumienie w tem tkwi, iż oceniał on położenie normalnie, pod kątem widzenia subordynacji wojskowej, podczas gdy tu od początku wytworzyła się odmienna sytuacja, do której inna była potrzebna taktyka. Opierał się, jako na jedynej podstawie, na autorytecie rządu, powierzającego mu kierownictwo. Nierozumiał, iż Kossuth wraz z rządem, a armja to dwie różne siły, których współpraca zależna jest od dobrej woli stron obu. Powołanie Dembińskiego nastąpiło między innemi w nadziei, że przywróci on nieograniczony wpływ rządu na kierowanie armją. Dembiński zaś chce tego samego w stosunku do armji, opierając się na autorytecie podpisu ministra.

Rozdźwięk w początkowej fazie, nie budzący poważniejszych obaw, raczej wykazuje tendencje do zaniku. Powiększa go i nadaje mocy nominacja na wodza i wciągnięcie bezpośrednie do sprawy Görgeya.

---

[1]) K l a p k. *Nation*. I. 202.
[2]) O. L. — K. I. 1849—1545. Varg do OHB. Ujváros. 5.II.49.
[3]) Toż. Szemere do OHB. Tokaj. 6.II.49.

Walka, podjęta w imię hasła obrony armji przed niedołężnem dowództwem i ocalenia kraju od katastrofy, używa tego motywu właściwie jako pozoru. Już nieporozumienie z Klapką rzekomo na tle rozbieżności stanowisk — ma wyłącznie podstawę na płaszczyźnie osobistej.

Posunięcia taktyczne nie zostały przez Dembińskiego w pełni wyzyskane. Ale obok jego własnej winy, wiele trzeba położyć na trudność kierowania elementem opornie stosującym się do rozkazów. Plan Dembińskiego pod względem wojskowym dobrze wybrany, świadczy o doskonałem ujęciu położenia, gorzej wykonywany, jest faktycznie podstawą do kampanji przeciw jego dowództwu. Warto zaznaczyć, iż te same podstawy stanowią główny element kampanji wiosennej: mimo obecnej krytyki plan przyjęty później przez Görgeya na nim się opiera, z tem, że ten go pogarsza przez podział sił na dwie linje. Dembiński od początku lutego usiłując go wykonać, wykazał dużą trafność w przewidywaniu sytuacji [1]).

W dwa dni po dacie nominacji, 14 lutego, Görgey, stojąc w Koszycach, wbrew oczekiwaniom, wydaje rozkaz do armji, w którym poddaje się rozporządzeniu ministra. Komunikuje to zarazem rządowi i Dembińskiemu. Uderzającem jest wyrażenie, iż dobrowolnie poddaje się rozkazom Dembińskiego, „osiwiałego, jak opowiadają, w bojach".

Dembiński jednocześnie z pismem Görgeya otrzymuje od Vécseya i Damjanicha raporty o przyjęciu do wiadomości rozporządzenia ministra. Sytuacja 16 lutego wydawała się zupełnie wyjaśniona [2])

Oświadczenie Görgeya poprawy nie przyniosło. Rozpoczynająca się agitacja przeciw naczelnemu wodzowi zupełnie jawnie jest prowadzona w armji Görgeya w dalszym ciągu [3]). Rzecz charakterystyczna, że poza jej obręb sprzeciw nie wychodzi, inne armje pogodziły się z faktem. Rozdźwięki ucichły, a oficerowie zachowują spokój. W armji Görgeya zaś akcja dopiero się rozpoczyna. Ale i w jej obrębie pogląd nie jest jednolity. Jedni bezwzględnie oddani Görgeyowi żądają dlań pełnej satysfakcji, którą dać może nominacja na marszałka, inni choć boleją nad zaszłym stanem, gotowi są pogodzić się

[1]) Gyalokay: *Görgey...*, Századok, 1916.
[2]) O. L.—K. I. 1849—2217, Demb. do Koss., Miskolcz. 16.II.49.
[3]) Beniczky, 265.

z sytuacją. Do grupy umiarkowanej należą: Aulich i Nagy Sándor, nie mówiąc o zupełnie przeciwnym rozłamowi Guyonie [1]). Taka atmosfera zmusiła Görgeya do poniechania akcji na własną rękę, bez sprzeciwiania się wszelako prywatnej inicjatywie.

Inicjatywa ta wyszła z dywizji Kmetty'ego, do której oświadczenie Görgeya dotarło na Spiż dopiero 18 lutego. Ogromne wzburzenie, jakie zapanowało po nominacji, rychło opadło; ale podniecenie trwało, podtrzymywane przez dowódcę. Na wniosek Kmetty'ego został wystosowany adres z wyrazami uznania i oddania dla Görgeya, a protestujący przeciw cudzoziemcowi na stanowisku wodza, które raczej rodakowi winno być oddane. Adres podany innym dywizjom został przez nie zaaprobowany. Wyjątek stanowi dywizja Guyona, gdzie dowódca nie dopuścił nawet do traktowania podobnej kwestji przez podwładnych [2]).

Adres wręczony został Görgeyowi 19 lutego, po wejściu dywizji Kmetty'ego do Koszyc. Görgey mimo pozornego pogodzenia się z faktem nominacji, odnosił się do całego ruchu z wyraźnemi objawami zadowolenia. Agitacja była dalej pod jego okiem pobłażliwie traktowana. Sam w rozmowach z oficerami pogardliwie wyrażał się on o rządzie, a lekceważąco o wodzu [3]).

Adres z protestem złożony został przez specjalną delegację rządowi w Debrecen. Kossuth mógł przekonać się, iż bez decydujących wydarzeń porozumienie w wojsku nie nastąpi rychło. Przekonał się o tem także Dembiński. Trzeba było zacząć akcję, która mogłaby załagodzić fermenty i zapobiec niebezpieczeństwu rozbicia.

Kossuth wraz z rządem i w tej chwili chwiejne zajmuje stanowisko, obawia się ze strony Görgeya wystąpień przeciw sobie, ale wprost usunąć go nie śmie. Krok to byłby za bardzo ryzykowny.

Po proklamacji wackiej Kossuth oświadczał przed parlamentem (13 stycznia) [4]), iż przez wyniesienie Görgeya popełnił wielki błąd. W tydzień później posuwa się dalej, już ośmiela

---

[1]) Beniczky, 265 oraz Steier II; spotkała go później zato kara: przeniesienie z placu boju do twierdzy Komorno, Szeremlei, II. s. 77.

[2]) Beniczky, 265.

[3]) Tamże.

[4]) M. N. T. X.

się przydać mu tytuł zdrajcy [1]). Ale pozbawiony wtedy jakiejkolwiek egzekutywy musi pogodzić się z jego obecnością przy armji.

Oddanie dowództwa Dembińskiemu dotąd nadziei nie spełniło, Görgey okazał się przynajmniej w pierwszej chwili dość roztropnym, budząc jednak obawy swą postawą. Zawiodło całkowicie przypuszczenie, iż wystarczy dla usunięcia niebezpieczeństwa postawić na czele armji człowieka, z którym nikt inny sławą nie może iść w porównanie.

Pierwszem pragnieniem Kossutha było, by Dembiński odniósł poważny sukces w walce z nieprzyjacielem, przez co zaćmiłby wszelkie inne aspiracje i spokojnie dalej wojnę prowadził. Więc już 3 lutego poleca działać energicznie „bić nieprzyjaciela i nic nie mówić, aż ten zupełnie będzie pokonany" [2]).

Zwycięstwa jednak nie przychodzą. Spór z Görgeyem wprowadza zamieszanie i rozłam w armji. Trudno byłoby wobec tego spodziewać się ze strony Kossutha zdecydowanej postawy wobec Görgeya. Przeciwnie, objawia on chęć, by wpływać łagodząco. O stanie w obozie doskonałe miał informacje od swych komisarzy Luzsénszky'ego i Ragályi'ego [3]). O stosunkach z Görgeyem stale informował go Dembiński. Ostatecznie przybył protest zrodzony z inicjatywy dywizji Kmetty'ego.

Luzsénszky (15 lutego) i Ragályi, raczej Görgeya stronę biorący, starali się załagodzić nieporozumienia. Ich też akcja w dużej mierze ma cechę bezstronnej dbałości o dobro kraju, rzeczywistej chęci uciszenia sporu. W celu wpłynięcia na uspokojenie wzburzonych żywiołów proponują oni, aby rząd spełnił postulat nadania Görgeyowi tytułu marszałka. Przedstawienia ich w tym duchu nie dały rezultatu. Kossuth nie miał zamiaru spełnić życzenia, o ustępstwach tego rodzaju nie chciał myśleć. Obaj komisarze, używając osobiście swego wpływu na najzagorzalszych obrońców urażonego Görgeya, spotkali się z częściowem powodzeniem [4]). Około 20 lutego już w armji jest widoczne uspokojenie.

Kossuth rzeczywiście nie myślał iść w kierunku ustępstw. Liczył na uspokojenie drogą perswazyj, ale wobec przywódców

---

[1]) M. N. T. X.
[2]) Steier II. Koss. do Demb. 3.II.49.
[3]) Raporty do Kossutha omawia i publikuje Steier II.
[4]) Toż.

był zdecydowany użyć najsurowszych środków. W odpowiedzi na adres protestacyjny żąda od Görgeya przeprowadzenia skrupulatnego śledztwa, dotarcia do źródła wichrzeń i zastosowania kary stosownej do stopnia przewinienia.

Przyszła teraz odpowiednia chwila, by przemówić wprost do Görgeya, co od grudnia ub. r. nie miało miejsca. Przy tej okazji Kossuth robi mu wyrzut, iż zbyt samodzielnie stawiał kroki w ciągu tych 2-ch miesięcy, nie dając o sobie wieści. Żąda teraz (20 lutego) sprawozdania za cały ubiegły czas. Kossuth był już pewny przewagi własnej. Szczęśliwie minęło groźne niebezpieczeństwo rozłamu, z czego Kossuth korzysta, by podkopać podstawy, na jakich Görgey się opierał: 21 lutego Dembiński znów otrzymuje przynaglenie do koncentracji i uderzenia na nieprzyjaciela. Nowe zwycięstwo ma sytuację wodza utwierdzić.

Działania te rozpoczyna Dembiński już 15 lutego. Schlick, widząc nieudolność naczelnego kierownictwa wojsk austrjackich, postanowił samodzielnie spróbować szczęścia. Układa plan wzięcia Dembińskiego w ogień dwustronny, plan, który odrazu uległ niepowodzeniu. Mianowicie: Cudenhove, mający współdziałać ze Schlickem, został przez Dessewffy'ego pod Kompolt pobity (18 lutego), i wyparty aż do Hatvan. Pozostała druga część planu— opanowanie przez Schlicka doliny Sajó. Przeczuł zamiar pierwszy Klapka, donosząc, 17 lutego, że Austrjacy idą do Erlau. Dalszym celem może być przez Putnok atak na Dembińskiego w Miskolcz. Dembiński, przewidując zamiar nieprzyjaciela, wydał Görgeyowi rozkaz natychmiastowego przybycia do Miskolcz [1]).

Projekt Dembińskiego, by zastąpić Schlickowi drogę, spotkał się w jednym czasie z kontrpropozycją Görgeya. Görgey chce przez Górne Węgry przejść na Spiż i z drugiej strony prowadzić akcję, dzięki czemu zyskałby znowu swobodę ruchów. Propozycję tę Dembiński kategorycznie odrzuca. Równocześnie z dyspozycjami dla armji Görgeya, otrzymuje Damjanich rozkaz obserwowania poruszeń nieprzyjacielskich w Török-Szent-Miklós,—a raport z wyjaśnieniem sytuacji dostaje również Vécsey.

Dembiński w Sajó-Szent-Péter styka się ze Schlickem, w pobliżu jest także Aulich, lecz z braku zapewnionej pomocy w chwili najbliższej nie odważają się na atak. Podobnie Schlick stoi bezczynnie, wreszcie odchodzi spowrotem.

---

[1]) M. N. M. t.—Demb. do Koss., Miskolcz, 20.II.49.

Dembiński wracając z niedoszłej wyprawy, spotyka się po raz pierwszy osobiście z Görgeyem, w Miskolcz, 22 lutego 1849 r.

Görgey, przybyły do kwatery Dembińskiego, nie został nawet dopuszczony do głosu. Od pierwszego kroku spotkał się z niepohamowanemi wyrzutami. Powodem gniewu było głównie zlekceważenie rozkazu o marszu ku Tiszafüred. Görgey bowiem odesłał bagaże na Tokaj, gdzie przeprawa była znacznie uciążliwsza. Dembiński posądzał Görgeya o złą wolę, lecz do tego nigdy nie dopuści, aby się ujawniła w czynie—jak pisze do Kossutha [1]).

Nad pierwszem spotkaniem szczególnie ciężko zawisła atmosfera nieufności i urazy, jaką żywił Dembiński za poselstwo do Debrecen. Nie wahał się też tego zarzutu postawić.

Bez względu na zamiary Görgeya, w takich warunkach nie mogło być mowy o pozornem choćby pogodzeniu. Rezultat był wyłącznie z winy Dembińskiego ujemny. Görgey wyniósł jeszcze większe rozdrażnienie, nie usiłując nawet tłomaczyć się ze swych kroków. Stanowisko Dembińskiego zaimponowało tylko Szemeremu. Zyskał opinję „prawdziwego żołnierza", który umie mocno stanąć w obronie własnych rozporządzeń [2]).

W toku przegrupowań następnych, dokonywanych z myślą o konieczności decydującej rozprawy z główną armją Windischgraetza, dochodzi do ponownego spotkania Dembińskiego z Görgeyem w Mezökövesd. Spotkanie odbywa się w zupełnie innej atmosferze. Görgey nie okazał po sobie żadnej urazy, Dembiński także pohamował wzburzenie, jakim go napełniał widok Görgeya. „Z Görgeyem całkiem przyjacielska była wymiana zdań" [3]), przyrzekł całą swą siłą otwarcie z nim współdziałać. Optymistycznie też nastrojony był Szemere i jemu wydaje się, że nieszczęście przeminęło, nastroje w wojsku są dobre. Görgey wyraża zupełną zgodę na plany działań przedstawione przez Dembińskiego [4]).

Ale była to zgoda tylko pozorna. Jednocześnie z ramienia Görgeya wyjeżdża delegat, by skłonić Kossutha do odebrania dowództwa Dembińskiemu.

Akcja ta, z którą współdziałać począł także Klapka, oparta była na nadziejach, że autorytet Dembińskiego dzięki ni-

[1]) M. N. M. t.—Demb. do Koss., Miskolcz 22.II.49.
[2]) Szemere do Koss. 23.II.49. Steier II.
[3]) M. N. M. t., Demb. do Koss.
[4]) Toż.

kłości dotychczasowych czynów, został znacznie osłabiony. Czuli bliskość walnej rozprawy, to dawało nowe widoki, bardzo prawdopodobne niepowodzenie mogło ostatecznie pogrzebać naczelnego wodza.

Beniczky wyjeżdża z obozu po dłuższej rozmowie z Görgeyem, którego zdaniem sytuacja była dostatecznie przygotowana, by przekonać Kossutha, że dalsze pozostawienie Dembińskiego sprowadzi na armję zniechęcenie, „uczyni ją pokonaną napół bez boju" [1]). Klapka dołącza własne skargi na sposób, w jaki odnosi się doń Dembiński. Bolą go szykany, kiedy przecież w trzech bitwach dał dowód, iż odwagi mu nie braknie.

Beniczky przyjął misję jako bezstronny świadek, nie chcąc być narzędziem w ręku Görgeya. W istocie sporu małą posiadał orjentację, jego uwagi posiadają duże znaczenie z punktu widzenia ogólnego, jako świadka kursujących opinij, stwierdzającego stosunek żołnierza do sprawy obcej komendy i sporu.

Beniczky spotkał Kossutha 26 lutego w Tiszafüred, dążącego na pole walki. Kossuth zdawał sobie dokładnie sprawę z wagi, jaką mieć będą najbliższe wydarzenia. Do bitwy już dawniej przynaglał. 23 lutego z niecierpliwością pisze, wyrzucając Dembińskiemu stratę czasu. „Jedno zwycięstwo da więcej, niż tydzień organizacji" [2]). Z wielkiem zainteresowaniem śledzi wszystkie kroki wojska nieprzyjacielskiego. Trudno było przypuścić, by w takiej chwili mógł zajmować się propozycjami Görgeya. Otwarcie przyznaje, iż Görgey od proklamacji wackiej o jednem tylko myśli, by izolować się od rządu. W Dembińskim przeciwnie widzi przeciwwagę, mogącą sparaliżować te tendencje. W niego Kossuth wierzy, Görgey nie daje gwarancji na przyszłość [3]).

Beniczky wynosi przekonanie, iż rozwiązanie dać może tylko bitwa. Tego zdania jest Kossuth. Wiedząc, iż przegrana uniemożliwiłaby utrzymanie Dembińskiego, śpieszy osobiście, by zachętą i przemową podnieść ducha w armji.

Bitwa była od szeregu dni przewidywana. Dembiński przeznaczał Damjanichowi i Vécseyowi podejście na linji Czibakháza-Szolnok z rozkazem wykonania uderzenia flankowego na

---

[1]) Beniczky, 266 nn.
[2]) Tamże, 271—8 podaje obszernie dokładną relację.
[3]) Tamże.

nieprzyjaciela. Resztę swych sił (armje: 1, 2, 7) koncentrował do zasadniczego ataku na linji Eger-Gyöngyös.

W myśl tego planu nalega na przeniesienie siedziby rządu i sejmu do Tiszafüred [1]). W ten sposób Debrecen przestanie mieć wartość dla wojsk przeciwnika, a Węgrzy będą mieli możność w jednym punkcie skoncentrowania rozporządzalnych sił.

Zanim wojska węgierskie mogły przygotować się do zgodnego ataku, rozpoczął działanie Windischgraetz, ruszył z całą siłą ku Hatvan-Miskolcz. Na widok nieprzyjaciela Dembiński odwołuje Damjanicha do Poroszló, w Szolnok pozostawiając Vécseya. Zetknięcie się sił następuje znacznie wcześniej, niż tego spodziewał się i życzył Dembiński. Naprzeciw mogła wystąpić odrazu tylko część—dywizje: Dessewfy, Pöltenberg, Máriássy i Szekulics (26 lutego). Inne przybywają dopiero w czasie walki. Bitwa niewykorzystana w pełni wskutek braku łączności sił węgierskich, zmusiła Dembińskiego do ustąpienia bez szkód zresztą (28 lutego). Ale i wojska austrjackie nie mogły się uważać za zwycięskie. Windischgraetz, napotkawszy na nieoczekiwany opór, jakiego nie przypuszczał, stał się jeszcze ostrożniejszym.

Armja węgierska okazała, że zdolna jest stawić czoło nieprzyjacielowi, jeśli stanie pod jedną komendą. Pierwsza od szeregu miesięcy próba pokazała, że można myśleć o oporze przeciw całej sile nieprzyjacielskiej. Wojska węgierskie po krótkim odpoczynku zbierają się w Mezökövesd. Dembiński popełnia teraz nowy błąd, który będzie punktem wyjścia do wznowionych intryg. Dywizja Kmetty'ego ściągnęła za sobą niewielką siłę austrjacką, którą można było odeprzeć bez trudności. Ale Dembiński nie zgadza się na atak, z uwagi na swe najbliższe zamiary.

Plan wycofania się za Cisę miał na widoku wzmocnienie armji i obronę skuteczniejszą przed nieprzyjacielem. Punkt przeprawy wybrany około Tiszafüred pozwalał na utrzymanie drogi wiodącej do Debrecen. Były to główne zadania, których wykonanie przewidywał na dni najbliższe. Wojska powoli ściąga na brzeg Cisy ku Poroszló. Wyparty Klapka stanął nad brzegiem rzeki — 2 marca, za nim nadszedł Görgey.

Następuje pierwszy objaw niezadowolenia z nowych dyspozycyj wodza. Oficerowie spod rozkazów Klapki składają

[1]) Demb. do Koss.—Steier II.

swemu dowódcy oświadczenie, iż słuchać będą tylko rozporządzeń kontrasygnowanych przezeń lub przez Görgeya. Był to znak dla Görgeya, iż nadeszła pora odpowiednia do rozstrzygających wystąpień. W porozumieniu z Klapką decyduje się zacząć je zaraz po dokonaniu przeprawy na lewy brzeg Cisy.

Tegoż dnia rozpoczyna się przeprawa koło Poroszló. Görgey miał rozkaz osłaniać przed zbliżającemi się grupami nieprzyjacielskiemi swobodną przeprawę wojsk węgierskich przez całą noc. Ale wbrew rozkazowi porzuca powierzoną pozycję, przeprawia się wieczorem na własną odpowiedzialność, wysyłając tylko zawiadomienie do kwatery naczelnego wodza. Sprzeciw wobec rozkazu pociąga za sobą dalszy rozwój jawnego nieposłuszeństwa. Zrana 3 marca Görgey wydaje okólnik do dowódców i wyższych oficerów, oznajmia im własne wystąpienie i radzi w imię sprawy narodowej usunąć Dembińskiego od dowództwa. Dla szczegółowego omówienia związanych z tem spraw zwołuje na wieczór do Tiszafüred ogólną konferencję wyższych oficerów.

Görgey w okólniku ogólnie przytacza przebieg wydarzeń od chwili objęcia dowództwa przez Dembińskiego do bitwy pod Kapolną, w rozkazie Dembińskiego o utrzymaniu Poroszló widzi chęć narażenia go na zupełne zniszczenie; dalej oświadcza, iż wyżej ceni swą ojczyznę, niż polskiego generała, który konsekwentnie dąży do ruiny armji. Zdaniem Görgeya należy zawiadomić rząd o odmowie posłuszeństwa wobec naczelnego wodza, zebranie dowódców i oficerów sztabowych zadecyduje o tymczasowem powierzeniu naczelnej komendy. Osobiście gotów jest każdej chwili stanąć przed sądem wojennym, by usprawiedliwić swe obecne postępowanie [1]).

Konferencję przez siebie zwołaną zagaił Görgey. Na obrady zaproszony w charakterze przedstawiciela rządu Szemere nadawał wynikowi niejako oficjalną aprobatę. Obecni byli generałołowie, dowódcy armij i dywizyj, oraz wybitniejsi wyżsi oficerowie. Wszyscy zwolennicy Görgeya, zdecydowani przeciwnicy, jak Guyon i Répássy, nie stawili się. Görgey w przemówieniu podsumował wyniki własnej działalności, usprawiedliwiał się z zarzutów pod jego adresem kierowanych spowodu proklamacji. Protestuje przeciw posądzaniu go o aspiracje do naczelnego

[1]) Görgey i Beniczky, 282 nn.

dowództwa, jako jedynych motywów wystąpień przeciw Dembińskiemu. Proponuje zawiesić tymczasowo wodza w sprawowaniu funkcyj, a do rządu wysłać wniosek o dalszą decyzję.

W toku dyskusji podniosły się głosy żądające użycia bardziej radykalnych środków. Niektórzy radzą, by nie oglądać się na zdanie rządu, odseparować się od władzy cywilnej, zaprowadzić dyktaturę wojskową z Görgeyem. Tendencje tych zdecydowanych adoratorów Görgeya popsuły przemówienia Kmetty'ego i Klapki stanowczo oponujących przeciw próbom dyktatorskim. Obaj opowiadają się za uznaniem powagi parlamentu i rządu. Po ich ostrem wystąpieniu już nie było mowy o oddaniu Görgeyowi nieograniczonej władzy nad armją.

Pozycja Szemerego była niezwykle trudna. Obawiał się wystąpić przeciw inicjatywie Görgeya, by nie narazić powagi własnej i rządu na kompromitację. W toku obrad wysyła kurjera do Kossutha, by przybył i wpływem osobistym próbował złu zaradzić. Dopiero po przemówieniu Klapki zabiera głos, podkreśla wynik dyskusji i zgłasza własne zdanie. Proponuje utrzymać Dembińskiego przy dowództwie z dodaniem mu rady wojennej—zebranie przychyla się do tego wniosku. Zmienia się postać rzeczy, gdy Dembiński odmawia przyjęcia do boku rady, powołując się na nominację z ramienia rządu, którego decyzji jedynie jest obowiązany się poddać. Skutkiem tego, chwiejny i obawiający się całkowitej utraty wpływu na wypadki, Szemere zawiesza Dembińskiego w urzędowaniu (o godz. 7-ej wiecz.), tymczasowe dalsze dowództwo powierzając Görgeyowi.

W sporze bezpośredni udział biorą oficerowie armji Görgeya, Klapki i Répássy'ego. Nastrój armji i ustosunkowanie się żołnierzy zależne jest wyłącznie od stanowiska dowódców. Dywizja Guyona z tego względu stanęła poza nawiasem sporu. Podobnie słabo reaguje dywizja Répássy'ego.

Sytuację dosadnie charakteryzuje dowódca terenu wojskowego w Tiszafüred, Tóth. Dembiński został złożony, ponieważ „w armji tego rodzaju kwestja wyłoniła się, kto walczy po stronie Dembińskiego, kto Görgeya" [1]). Spór cały jest rozumiany, jako osobista rozgrywka między dwiema ambicjami.

Kossuth nie dowierzał pozorom spontaniczności zaszłych wydarzeń. Zbadanie dokładne nastrojów powierza swemu taj-

[1]) O. L. — K. I. 1849—3604. Tóth, Tiszafüred. 3.III. 49.

nemu delegatowi — Tölténvi'emu. Rezultat spostrzeżeń jest istotnie ciekawy [1]). Görgeya posądza o dokonanie w czasie podkarpackiej rejterady jednej rzeczy. Otoczył się samymi zwolennikami, elementem awanturniczym, dobrze płatnym. Oficerowie jego dobrzy są do zabawy, w boju prawie nie do użytku. Prawdziwi żołnierze — Guyon, Répássy, Szekulics są zdala od niego.

Kossuth o wyniku konferencji dowiedział się w drodze, którą odbywa z Mészárosem i Vetterem. Relację dla Görgeya nieprzychylną złożył w Hortobágy—Beniczky. Miał Kossuth zamiar pociągnąć Görgeya do odpowiedzialności, przywrócić ufność do naczelnego wodza. Wiadomość o nowym postępku Görgeya wzmogła jego nieufność i obawy. Gotów jest w pierwszej chwili oddać dowództwo komukolwiek innemu, Damjanichowi lub Kmetty'emu [2]).

Po przybyciu odbył z Szemerem poufną naradę, zapoznał się z istotnem położeniem. Mészáros potępia zły przykład na wojsko, widzi źródło złego w wygórowanej ambicji Görgeya. Vetter nie uznaje racji, by uznać ważność dokonanych zmian. Kossuth pierwotnie również miał urobioną decyzję, także tylko w ostateczności mógł myśleć o uznaniu Görgeya. Ale pod wpływem relacji Szemerego zaszła niewątpliwa zmiana.

Wyznaczone spotkanie z Görgeyem odbyło się pod hasłem rezygnacji Kossutha i uległości wobec faktu. Görgey również był skłonny do przyjaznej rozmowy. O bezwzględnem potępieniu akcji Görgeya i zastosowaniu karnych konsekwencyj — Kossuth w chwili przybycia do obozu już nie myślał. Mogła tylko być mowa o możliwie korzystnem wyjściu z sytuacji, bez narażania się na utratę pozycji. Brak było odwagi na postawienie Görgeya pod sąd, przemogła obawa przed pogarszaniem i tak niebezpiecznej sytuacji: po konferencji z Görgeyem przyszło przekonanie, iż trzeba go będzie uznać wodzem. Fakt usunięcia Dembińskiego nie był już kwestjonowany, sam zresztą Dembiński przyjął go z godnością, oświadczył gotowość pozostania nadal w służbie. W nagrodę za czyny zyskał od sejmu zaszczytne wyróżnienie. 9 marca w specjalnej uchwale podniesiono jego zasługi i wyrażono mu uznanie w imieniu narodu węgierskiego.

---

[1]) Tölténvi do Koss., 7.III. 49. Steier II.

[2]) Beniczky, 292.

V. AKCJA PRZECIW KOSSUTHOWI

Kwestja dowództwa rozstrzygniętą została po powrocie do Debrecen. Kossuth ochłonął nieco z wrażeń bezpośrednich. Przemogły obawy o dyktatorskie zapędy Görgeya, wodzem naczelnym mianowano człowieka najstarszego rangą — Antala Vettera (10 marca). Słaby moralnie, nie przedstawiał on dla rządu powodów do obaw. Znaczenie tej decyzji już współcześni dobrze zrozumieli: panowie z Debrecen wiedzą, że Görgey skończyłby rychło z nimi [1]). Vetter próbował nawiązać do planu Dembińskiego i rozpocząć operacje na linji Szolnok-Pest. Odrazu jednak spotyka się z oporem podkomendnych. Niezadowolony zeń Damjanich, unika współdziałania Görgey. Konferencja w Tiszafüred (27 marca) w obecności Kossutha sprowadziła ostateczną decyzję, zniechęcony Vetter poddał się do dymisji. Kossuth próbował ratować sytuację, chciał osobiście stanąć na czele armji. Odradził to Klapka przedstawiając, jak fatalny wpływ miałby taki krok na ducha w armji, wobec czego nieunikniona już stała się komenda Görgeya (31 marca).

Zjednoczone siły węgierskie po przejściu przez Cisę zaczęły słynną, efektowną kampanję wiosenną, trwającą zgórą miesiąc.

W chwili wznowienia działań armja austrjacka była w stanie rozprzężenia. Rezultatem niedołężnego dowództwa Windischgraetza, który prawie bezczynnie trzymał siły, była coraz widoczniejsza dezorganizacja. Nieprzygotowana do walki zaczepnej armja cesarska mogła tylko się cofać. Teren działań rychło przesunął się daleko na zachód; osią wypadków (w połowie kwietnia) stała się twierdza Komorno. Nie pomogła zmiana wodza, Welden nie był w stanie zaprowadzić porządku.

---

[1]) Leiningen, 124.

Na szczęście dlań Węgrzy ograniczyli swój zwycięski pochód. Po decydującej walnej rozprawie pod Komornem (26 kwietnia) cały kraj był prawie odzyskany. Pozostawiając rozbitą, lecz niezniszczoną całkowicie armję austrjacką, cofnęły się wojska węgierskie wgłąb kraju, przystępując do oblężenia Budy. Twierdza stołeczna bez znaczenia strategicznego[1]) zaabsorbowała armję węgierską, dając austrjackiej możność przygotowania się do ponownej walki.

W toku wypadków wojennych nie zwracały na siebie uwagi sprawy polityczne. Poza sporem o naczelne dowództwo, nie zwracano w armji uwagi na zamiary Kossutha, nie zdawano sobie sprawy z tego, jaki kierunek wojnie nadają władze polityczne. Zagadnieniem stosunku do króla, kwestją przystosowania do stosunków konstytucyjnych istniejącego stanu rzeczy długo nie interesowało się ciało nadrzędne—sejm, z ufnością odnoszący się do czynów Kossutha, w przekonaniu, że wojna nie zejdzie z drogi prawem dozwolonej. Własnego programu nawet nie próbowano z trybun sejmowych postawić. Nie znaczy to, by wszyscy posłowie bezgranicznie wierzyli w gwiazdę Kossutha, nie brakło zdecydowanych jego przeciwników. Brak tylko było okoliczności, by przeciw niemu wystąpić, nie zarysowały się różnice co do charakteru wojny i zasadniczego stosunku do monarchji.

Dawna partja pokojowa nie przestała istnieć. Szczęśliwy bieg wypadków osłabił jej działania, ale rozpoczynają się one nanowo w początkach 1849 roku w formie walki z tendencjami rewolucyjno-terorystycznemi. Nie nosi to początkowo charakteru wystąpień przeciw rządowi.

Partja pokojowa zachowała tendencję do porozumienia z królem. Nie pragnęła tego za wszelką cenę, ale za cenę ustanowienia choćby nowych podstaw prawnych za zgodą obopólną. Próba z Windischgraetzem (5 stycznia) zawiodła, delegacja, bez zgody rządu przedsięwzięta, spełzła na niczem.

W sejmie rozpoczyna się działanie partji już 13 stycznia w formie wystąpień w duchu opozycyjnym. Jako zadanie stawia sobie ona zwalczanie zapędów terorystycznych grupy rewolucyjnej, wytrwale popierającej wojnę, bez myśli o ugodzie.

---

[1]) Gyalokay: *Görgey...*, Század. 1916.

Czoło partji rewolucyjnej stanowi Józef Madarász, przełamać jego wpływy było rzeczą trudną. Organizacja przezeń stworzona, przy pomocy Irányi'ego i Dobolyi'ego, w oparciu o całą administrację, posiadała ogromną siłę.

Obie partje miały swych zwolenników w rządzie. Polityka Kossutha unikała wyraźnego formułowania własnego stanowiska, ale pozwalała rozszerzać się wpływom partji rewolucyjnej. Gdy trzeba było odpowiedzieć na interpelację Madarásza, tyczącą się artykułu Jókaia, Kossuth zaprzeczył pogłoskom, jakoby rząd szukał ugody z wrogiem, ale nie omieszkał jednocześnie wyprzeć się związków z rewolucjonistami.

Rewolucjoniści rozwinęli polemikę w prasie. Założyli własne organy: „Március Tizenötödike" i „Debreceni Lapok"; w odpowiedzi partja pokojowa wydaje (przez Jókaia redagowane) „Esti Lapok". Dziennik stara się urobić opinję, że walka toczy się w obronie konstytucji.

Poczęło się podważanie wpływu rewolucjonistów, aby więc pozycję utrzymać partja Madarásza musiała przeprowadzić decydującą rozprawę. Zadanie Madarászowi ułatwiała szeroka oficjalna kompetencja. Członek rządu, mając władzę nad policją i pocztę, obsadził swymi zwolennikami wszystkie urzędy. Stworzył formalny czarny gabinet, przeglądano listy posłów [1]), z Debrecen nikt nie mógł wydalić się bez paszportu. Utrudniał kolportaż pism przeciwników i wytrwale tępił tendencje ugodowe. Na jego koncepcji oparto, 13 lutego, sąd doraźny przeciw podejrzanym o zdradę narodu. Zaczął się teror wobec przeciwników.

W sejmie nie poszło tak łatwo. Wniosek o puryfikację nie dał korzyści, lecz straty, a z trybuny mówców poczęły padać oskarżenia o przywłaszczenie mienia skarbowego (po hr. Zichy'm) — zarzut niesłuszny, lecz dyskredytujący Madarásza w opinji publicznej. Kossuth wtedy zrozumiał, że nie może opierać się na Madarászie. Widział, że pozostawiając mu wpływ na grupę rowolucyjną, straci większość na rzecz partji pokojowej. Zjawia się więc 23 marca osobiście w sejmie i oznajmia, że tylko rozporządzając pełnem zaufaniem może pozostać u steru. Dłuższa nieobecność jego sprowadza zmianę układu sił. Domaga się więc, by sejm i wtedy nie schodził z drogi zaufania. Znaczyło

---

[1]) Mészáros I. 232.

to nie mniej jak życzenie, by sejm nie rozpatrywał w tym czasie spraw zasadniczych. Chciał mieć sam oko na kierunek obrad.

Wystąpienie Kossutha po zastrzeżeniach partji pokojowej usunęło wątpliwości, przywróciło dawny stan zaufania, tem łatwiej że Kossuth wyparł się skompromitowanych i nie deklarował swego rewolucyjnego przekonania.

Ale po jego wyjeździe kampanja jeszcze bardziej się ożywiła. 26 marca podnoszą się głosy przeciw Kossuthowi. Rozważa sejm ponownie dawne wątpliwości i nie szczędzi słów ostrych pod adresem dyktatorskich dążności szefa rządu. Partja pokojowa nie myślała rezygnować z zasadniczej opozycji. Zarzuca się rządowi ograniczanie wolności prasy, przeciw czemu sejm dobitnie protestuje.

W interesie utrzymania dalszego autorytetu i władzy nieograniczonej musiał pomyśleć Kossuth o jakimś imponującym sukcesie, któryby wzbudził entuzjazm i zachęcił do wytrwania. Sukcesy wprawdzie były, lecz bez zasługi Kossutha, dokonywane poza nim, a jego pozycja była raczej osłabiona. Podnosiły coraz częściej głowę nastroje przeciwne tego rodzaju walce, jaką chciał prowadzić Kossuth. Kierownictwo armji wobec władzy cywilnej Kossutha ustosunkowane było zaledwie tolerancyjnie. Radykalną zmianę sytuacji mógł wprowadzić tylko poważny osobisty sukces Kossutha, w ten sposób wzbudzić nowy entuzjazm i popularność dla istotnego celu walki, czyli pełnej niepodległości kraju.

Na wybór momentu zdecydował się Kossuth po oktrojowaniu konstytucji austrjackiej (4 marca).

Odpowiedź aktem równym, aktem o niepodległości i detronizacji dynastji dałaby Kossuthowi pożądany rezultat — podnosząc ducha i zamykając drogę partji pokojowej. Atmosfera wydawała się korzystna. Dawały się słyszeć teraz głosy, że koniec walki nadejdzie z chwilą zdobycia niepodległości, przyszła zatem pora na oficjalne wypowiedzenie tajonych zamiarów radykalnych kierowników wojny.

Badanie opinji zaczął Kossuth w obozie. Jeszcze 18 marca pisze Görgeyowi, że po manifeście cesarskim nic im nie pozostaje, jak walczyć na śmierć i życie [1]). Armja węgierska nie wykazywała widocznej przewagi, przedwczesnem byłoby myśleć o prowokowaniu wroga.

---

[1]) Pethő. 263.

Görgey w osobistej rozmowie z Kossuthem nieugięcie oświadczał się za trwaniem na gruncie konstytucji 1848 r. i za uznaniem Ferdynanda V. Kossuth starał się go przekonać (7 marca) na rzecz niepodległości Węgier, choćby ze względu na korzystne wrażenie, jakie wojna sprawia zagranicą. Węgry dadzą początek ruchowi do wyzwalania narodowości [1]). Görgey nie dał się przekonać, przemawiał w imię prawa i interesu państwowego: Węgry tylko z Austrją mogą być silne.

Odmowa nie zraziła Kossutha. Przeglądał wojsko, widział entuzjazm, dobry nastrój, nie spodziewał się oporu w armji. Ale były to wrażenia pozorne, bynajmniej nie świadczące, że krok Kossutha spotkałby się z gorącem uznaniem. W armji nastroje pozostały dawne, wierne tradycjom związku z Austrją. Przytem w rządzie również opozycja przeważała. Mimo to Kossuth nie wahał się wystąpić bez względu na sprzeciwy nawet w sejmie. Wykorzystał atmosferę pozaparlamentarną: akt detronizacji, a zarazem niepodległości zapadł ku ogólnemu niezorjentowaniu. Obrady sejmu prawie bez udziału posłów opozycji, w formie jednomyślnej aklamacji przy udziale rozentuzjazmowanego tłumu miejskiego — spełniły pragnienie Kossutha. Zamach zdezorjentował opozycję parlamentarną i w pierwszej chwili nie wywołał protestu, przekreślił prawdziwy cel parlamentarny partji pokojowej, a Kossutha wyniósł na kierownicze stanowisko.

Z aktem detronizacji nie pogodziła się łatwo partja pokojowa, lecz chwilowo w sejmie pozostawiła Kossuthowi swobodę działań. Z opozycji jednak nie rezygnuje i w miarę sposobności daje znać o sobie. Kazinczy podnosi zasługi Mészárosa, który po detronizacji zgłosił swą dymisję, sejm 15 kwietnia na wniosek Kazinczego przez aklamację uchwalił zapisać do księgi protokółów zasługi Mészárosa.

Kossuth czuwał nad stworzeniem odpowiedniego rządu. Na prezesa powołał Szemerego, listę nowego rządu ułożyli wspólnie, omawiając szczegółowo wzajemne kompetencje.

Objawy niezadowolenia pojawiły się najpierw w armji. Ludwigh (18 kwietnia) stwierdza całkiem inny nastrój, niż oczekiwano. Niektórzy przypominają Görgeyowi jego dawną proklamację, przywiązywane do niej nadzieje. Zapanowało wrzenie. Protest w imieniu grupy oficerów wręczył Görgeyowi Molnár. „Nie pozostaje nic innego jak rząd rozwiązać i Kossutha zmusić do

[1]) Szeremlei, II. s. 73.

ustąpienia", Görgeyowi oddać dyktaturę, znaleść drogę do pokojowego porozumienia z Austrją, na warunkach dla narodu możliwych do przyjęcia [1]).

Większa część armji pozostała neutralna, na to, co się stało w Debrecen, zareagowała obojętnością. Nieliczne tylko odzywały się głosy z uznaniem dla nowego stanu rzeczy. Zwolennicy rewolucyjnego zakończenia z polityką Kossutha nie mogli liczyć na odruch spontaniczny.

Mimo to sytuacja Kossutha chwilowo stała się groźniejszą, niż to sobie wyobrażał.

Görgeya jeszcze bardziej odsunął od Kossutha akt niepodległości, wydany wbrew jego radom. Począł się nawet od tej pory przychylać do myśli, by z kilku kompanjami wojska rozpędzić rząd. Posunięcia Kossutha uważał za wymierzone głównie przeciwko sobie. Od wykonania zamachu na rząd powstrzymało go jednoczesne wejście w porozumienie z partją pokojową. Görgey do tej pory nie zwracał uwagi na stosunki parlamentarne, teraz dopiero spostrzegł, iż istnieją tam tendencje przeciwne Kossuthowi. Zjawili się w obozie delegaci partji pokojowej, by pozyskać Görgeya dla swych planów, wysunęli projekt obalenia Kossutha i przywrócenia legalnej linji działania. Do tego dojść można było drogą parlamentarną. Görgey otrzymał informacje, że partja pokojowa jest dość silna, że przy odpowiedniej taktyce można zdobyć większość. W tych warunkach projekt Molnára został poniechany.

Kossuth przeczuł tendencje, jakie poczęły wzrastać, dowiedział się o zamiarach unieważnienia aktu detronizacji, o porozumieniu grupy posłów z Görgeyem. Stąd bierze początek nowa nieufność, zaczynają się intrygi. Kossuth uważa Görgeya za zdrajcę. Wzajemne stosunki odbywają się odtąd drogą pośrednią, konieczną korespondencję prowadzi w imieniu Görgeya Ludwigh. Kossuth obawiał się tylko Görgeya posiadającego siłę w ręku w postaci armji, zdobywa się więc na pomysł, by to niebezpieczeństwo usunąć. Görgey otrzymuje nominację na ministra wojny z jednoczesnem odebraniem mu dowództwa. Kossuth osobiście doń się zwraca (4 maja), prosząc o przyjęcie tej funkcji, motywuje potrzebą prac nad uzupełnieniem porozrzucanych sił i ich organizacji [2]). Gdyby do tego doszło, miałby

[1]) Pethö, 273.

[2]) Koss. do Görg. 4.V.49. Steier II.

Görgeya przy swym boku, mógłby rzeczy ułożyć dla siebie pomyślnie, Görgey byłby zależny od rady ministrów.

Görgey, po dłuższym namyśle i naradzie ze sztabem, zgodził się na propozycję. Były wątpliwości, urażony był formą, a może przewidywał intencje Kossutha. Uspokoił się jednak zapewnieniem, że stanowisko ministra wojny nie będzie poddane żadnym wpływom. Radził się Görgey partji pokojowej i ostatecznie dał się namówić, osądził, że mając udział w rządzie będzie mógł łatwiej przeprowadzić swe zamiary.

Ważniejsza była sprawa z dowództwem. Objąć je gotów był znów Vetter, ale Kossuth nie wierzył w jego talent. Zamiary Kossutha zwróciły się ku Bemowi: Görgey zreorganizuje armję, a dowództwo ujmie Bem. Zuchwałe i zdecydowane zwycięstwa Bema w Siedmiogrodzie i Banacie zyskały niebywały rozgłos, on był jedyną mocą, która mogła nieograniczenie popierać dążenia rządu. Z całej armji Polacy jedni stanowią element, który bezwzględnie opowiada się za kontynuowaniem walki bez prób pojednawczych. Przypomniał sobie zdanie Wysockiego, iż Polacy dają mu pewność i gwarancję. Tak Polacy, jak Kossuth są najbardziej w całej sprawie skompromitowani. Ich obrona ma zawsze charakter obrony własnego bytu — dla Kossutha może być dobrą rezerwą na wypadek potrzeby. Potrzeba ta zaszła istotnie. Mógł śmiało oprzeć się na nich w przekonaniu, iż oczekiwań nie zawiodą. W tej ważnej chwili decyzyj wewnętrznych rodzi się u Kossutha nowy pogląd na sprawę polską. W danym momencie największą wartość miało przywołanie Bema. Kandydatura jego mogła liczyć na przyjęcie bez szemrania, armji węgierskiej znane były jego sukcesy dla sprawy Węgier, posługiwano się niemi jako bodźcem dla podtrzymania ducha w chwilach szczególnie trudnych.

Kossuth zwracał na Bema od początku maja coraz baczniejszą uwagę. Zachęcał go do szybkich i zdecydowanych posunięć, przypominał o konieczności koncentracji w Banacie, pobicia nieprzyjaciela, od czego zależy bezpieczeństwo nad środkowym Dunajem[1]), radził połączyć się z Perczelem i Vécseyem, żeby mieć większe siły do rozporządzenia, następnie rozbić Puchnera z tą energją, jakiej dowody Bem dał już wielokrotnie [2]). Zaznacza, że wynik ten mieć będzie duży wpływ na walki z główną siłą

[1]) Koss. do Bema, 6.V.-49, Makray, 54.
[2]) Tamże 12.V.

wroga, która przedstawia się dotąd groźnie. Rady te dyktowała zapewne nie tyle troska o pokonanie wroga, bo naogół oręż węgierski wszędzie górował, ale świadczą one o nowym pomyśle użycia autorytetu Bema wprost do najwyższego zadania. Wreszcie sprawa najbliższych posunięć dostaje się pod obrady rządu.

Na zebraniu nie było Görgeya, który pozostał nadal przy armji, wyznaczając Klapkę swym zastępcą przy rządzie. Klapka nie służył sprawie Görgeya, lecz miał zapewne własne cele, zachowując w sporze rolę dwuznaczną. Na posiedzeniu 21 maja opracowano szczegółowy plan najbliższych działań.

Osią operacyj będzie twierdza Komorno, której dowództwo obejmie Klapka, mając wpływ jednocześnie na armję Pöltenberga. Raczej obóz, niż forteca, Komorno z załogą 25—30 tys. żołnierzy ma spełniać rolę łącznika między obu stronami Dunaju. Równie silna armja po lewej stronie Dunaju połączy się prawem skrzydłem z Dembińskim. Armja tak rozłożona oprze się nieprzyjacielowi, a w odpowiedniej chwili ruszy pod Wiedeń. Charakterystycznem jest wyłączenie Görgeya od osobistego kierownictwa jakąkolwiek jednostką. Do przybycia Bema wodzem naczelnym ma być Aulich, a działania ograniczać się będą tylko do koniecznej obrony[1]).

Wyniki obrad zaraz zakomunikował Kossuth Bemowi[2]). Prosi go, by szybko zajął Perlász i Titel, i bacząc na Jellačica skierował się na prawy brzeg Dunaju. Tu albo zacznie kroki samodzielne, daleko na południe aż po Fiume, albo przejmie od Aulicha armję, liczącą 40 — 45 tys., jako wódz naczelny, i stosownie do potrzeby, będzie mógł ruszyć przeciw Rosjanom lub pod Wiedeń.

Z osobą Bema wiąże Kossuth całą nadzieję na szczęśliwy obrót wojny, której zakończenie nastąpi tylko pod Wiedniem. Przywiązując się do jakiejś myśli uważa, że tylko ona dać może

---

[1]) Wiarogodna relacja Klapki: *Memoiren*, 29 nn. (poza błędem chronologicznym) — na południu zostanie Perczel z Vécseyem a Bem z resztą przyjdzie nad Dunaj. „Nach glücklicher Lösung dieser Aufgabe kehrt Bem zurück, marschirt längst der Donau stromaufwärst, bewirkt seiner Uebergang, dort wo es die Umstände gestatten, insurgirt das rechte Donauufer, diese an freiheitsbegeisterter Bevölkerung so reichen Gegenden, zieht Kmetty an sich und reicht der Komorner Besatzung die Hand. Bems Rückzug ist über Ofen, zur Hauptarmee deren Commando er in diesem Falle übernimmt".

[2]) 21.V. Makray, 68 n.

zbawienie, niepowodzenie odrazu ściągnie katastrofę. Podobnie obecnie jest przekonany [1]), że na wypadek, gdyby Bem nie usłuchał wezwania i odmówił przybycia, cała kombinacja pójdzie na marne. By być tem pewniejszym, prosi Perczela o użycie własnego wpływu na Bema.

Obok tego rozpoczyna osobiste nalegania. 25 maja [2]) prosi o odpowiedź, czy może na niego liczyć. Niech go nie trwożą wieści z Siedmiogrodu o powstaniu Rumunów, ani pogłoski o możliwościach najazdu z Bukowiny, ani losy Temeszwaru — jego miejsce teraz nad Dunajem i tu prosi o przybycie.

Nie zmienia tej decyzji raport Czetza o marszu Rosjan na Bystrzycę [3]). Bem dokona szybkiej koncentracji, da sobie radę z Austrją, a wtedy można śmiało wykonać dalsze plany. Nawet więc mimo niebezpieczeństwa w Siedmiogrodzie nie odstępuje od poprzedniej myśli. Woli Bema użyć tu, gdzie jest tego większa potrzeba, prosi o rychlejsze przybycie nad Dunaj, bo od tego zależy „ocalenie ojczyzny, jeśli to nie nastąpi, nie zostaną wykonane te polecenia, muszę złożyć z siebie odpowiedzialność, zrezygnować ze swego urzędu". — Liczy i czeka na Bema, jednak mając już w podejrzeniu jego chęci co do spełnienia zadania, o które go prosi.

Depesze Bema z 21 i 22 maja teraz przybyłe przedstawiały sytuację w Banacie, możliwość dalszych kroków Puchnera. Kossuth nie przywiązuje takiej wagi do rozgromienia Puchnera, jak dotąd, i radzi nie zajmować się tem, a ruszyć nad Dunaj [4]). Bem swą odpowiedź rychło nadesłał (26 maja), uchylając się od poddania się uchwale rady ministrów i prośbie Kossutha. Nie miał ochoty w warunkach, jakie istniały, stanąć na czele sił węgierskich. Swe stanowisko umotywuje znacznie później, gdy jeszcze zajdzie potrzeba apelacji do jego osoby. Teraz tylko daje wyraz życzeniu, by spowrotem znaleźć się w Siedmiogrodzie, gdzie go czeka dużo do zrobienia.

Kossuth otrzymał tę wiadomość 28 maja [5]). Prosi ponownie Bema o cofnięcie postanowienia. W przeddzień odbyte posiedzenie rady min. opowiedziało się nadal za dawną decyzją.

[1]) 25.V. Koss. do Perczela, Mészár. K. 110.
[2]) Makray, 76/7. oraz K. I. 1849—7418.
[3]) Koss. 26.V., Makray, 79.
[4]) Koss. 26.V. dopisek, Makray, 86.
[5]) Kossuth 28.V, Makray, 87 nn.

Bem jednak nie usłuchał, nie pomógł nawet argument, że decyzje rządu nie powinny spotykać się z tego rodzaju nieusprawiedliwionym sprzeciwem. Narazie osoba Bema wyszła z rachuby, stosownie do życzeń uzyskał on prawo powrotu na Siedmiogród. Nad Dunajem trzeba było szukać innych sposobów ratowania sytuacji.

Aulich nie zgodził się na przyjęcie roli, jaką mu pragnął wyznaczyć Kossuth, odmówił przejęcia naczelnego dowództwa, wymawiając się chorobą. W intrygach zorjentował się wreszcie Görgey i widząc do czego prowadzi zastępstwo Klapki, przybył w końcu maja osobiście do Debrecen, z zamiarem przeprowadzenia w sejmie uchwały, kasującej akt detronizacji.

Chwilę wybrał jednak spóźnioną. Kossuth nie chciał dopuścić do interwencji Görgeya, uznał za konieczne przenieść siedzibę rządu i sejmu do odzyskanej już stolicy. W związku z tem nastała w obradach przerwa do początku lipca, która chwilowo uniemożliwiła zamach na rząd drogą uchwały parlamentarnej. Nie było więc racji z punktu widzenia Görgeya pozostawać na urzędzie ministra, zdala od armji. Powierza więc zastępstwo płk. Szabó (10 czerwca), sam wraca do obozu. Obawy przed interwencją nie pozwoliły mu na użycie siły przeciw rządowi, ale zdołał utrwalić w armji swe niepodzielne wpływy. Zwolennicy Kossutha zostali pozbawieni stanowisk. Guyon, poczem Perczel, za odmowę posłuszeństwa (31 maja) — padli ofiarą przewagi Görgeya. Miejsce Perczela zajął chwiejny Vetter, a wkrótce przyjdzie czas na pozbycie się Dembińskiego. Kossuth był bezradny i tylko zwiększone niebezpieczeństwo zahamowało dalszy rozwój zmian w stosunkach wewnętrznych.

VI. PROPAGANDA REWOLUCYJNA

Cele wojny węgierskiej sczasem poczęły przekraczać ramy dyktowane tylko obroną własnego bytu narodowego. Od pierwszych chwil zwraca się uwagę na obce państwa i narody, szuka się oparcia moralnego, by skolei wyciągnąć z tego korzyści realne. Do kierowania polityką zewnętrzną powołana była jedyna stała reprezentacja nazewnątrz, będąca ośrodkiem wszelkiej inicjatywy propagandowej. Jest nią placówka paryska. Dla Węgier, zrywających z reakcyjną Austrją, naturalnem polem działania była Francja, przez swe tradycje rewolucyjne i sympatje dla ruchów wolnościowych, jak również przez swój stosunek do monarchji habsburskiej.

Pierwszy oficjalny reprezentant sejmu węgierskiego, Władysław hr. Teleki przybywa do Paryża we wrześniu 1848 z misją stworzenia centrum propagandy. Do tego celu wybór Telekiego był bardzo odpowiedni. Wielkie wyrobienie kulturalne, charakter impulsywny, skłonny do fantastycznych pomysłów, przytem dużo rycerskości, szlachetność ducha i poczucie republikańsko-demokratyczne charakteryzowały posła Węgier niepodległych. Ta ostatnia cecha szczególnie mogła wzbudzać sympatję w ówczesnych Francuzach. Czynną też była odrazu rola jego w świecie towarzyskim, co miało znaczenie dla nawiązania z kołami politycznemi. Zawiera dużo znajomości z wybitnymi działaczami Francji. Teleki był przekonany, iż tylko radykali mogą rządzić Francją. Ta sugestja wpłynęła na wybór kół, w których szukał specjalnie stosunków. Wierzył szczególnie w Ledru-Rollina, wróżył mu wybór na prezydenta. Zawiódł się coprawda pod tym względem, lecz pozostał przy swem zdaniu [1]).

[1]) Berzeviczy. w cyt. książce pisze o tem obszernie.

Działalność agencji rozwija się w dwóch kierunkach. Rozbudzić opinję publiczną, przez nią zdobyć wpływ na sfery oficjalne, wciągnąć czynnie wielkie mocarstwa w obręb sprawy węgierskiej. Ta strona narazie musi ograniczyć się do starań o zdobycie dostępu i uznanie oficjalne placówki. Druga strona niemniej ważna, to kontakt ze wszelkim elementem rewolucyjnym, dążącym do zmian politycznych lub społecznych w Europie. Wypadki przeciągające się na Węgrzech podniosły nadzieje demokratów, osłabione po likwidacji roku 1848. Agencja węgierska zdobywa sobie dostęp do kół rewolucyjnych, stosunek z niemi obliczony był na możność wykorzystania ich dla odciążenia Węgier drogą jednoczesnych wybuchów w krajach legitymistycznych. Działania te muszą być dyskretne, dla ogółu niewidoczne, by reprezentacji Węgier nie kompromitować udziałem w podejrzanych knowaniach, ale muszą być rozległe i silne, jeśli się chce mieć naprawdę z nich korzyści.

We Francji zastał Teleki sytuację dla swego kraju niekorzystną. Panowała ogólna ignorancja co do spraw wewnętrznych Austrji. W gabinecie byli ludzie nie mający pojęcia o tem, czego chcą i kto to są Węgrzy. Poza Lamartine'm, który tu bawił niegdyś, Bastide nie wie, co to za naród. Zdziwiony wiadomością istotną, bo sądził, że Węgrzy, jak Polacy są słowianami i katolikami [1]). Podobnie w parlamencie znawca spraw wschodnich uznaje Siedmiogród za prowincję turecką.

Zadanie Telekiego nie należało do łatwych. Szukał najpierw drogi u Bastide'a, odbył kilka konferencyj, dostał zapewnienie, że minister uznaje słuszność sprawy węgierskiej i wróży jej powodzenie, nawet mogłaby Francja pomóc ich po wewnętrznem uspokojeniu. Mimo życzliwości obawiał się Bastide komplikacyj dyplomatycznych, a z jego ustąpieniem (20 grudnia), Teleki zupełnie stracił kontakt ze sferami rządowemi.

Zmiany po dojściu do władzy Bonapartego zniechęciły Teleki'ego, do kół rządowych żywił odtąd nieufność i nie próbował szukać wpływów. Stwierdza tę winę Pulszky, kładąc ją na karb namów przyjaciół liberalnych [2]).

Z nowym rządem wchodzi jednak w kontakt wiosną 1849, naskutek poleceń od swego szefa szuka audjencji u Tocque-

---

[1]) Pulszky I, 434.
[2]) Pulszky I, 412.

ville'a. Konferencje te niewątpliwie przyczyniły się do zajęcia przez Francję stanowiska bardziej przychylnego. Teleki mógł przedłożyć memorjał w sprawie Węgier, lecz nieufność pozostała nadal. Liczy na zdecydowaną postawę dopiero po zmianie gabinetu. Wobec przygotowań do interwencji Rosji, nadzieje Telekiego na opór Francji wzrastają, gdy widzi otwarcie wrogi stosunek Tocqueville'a do Rosji [1]). Tymczasem stara się przekonać rząd o słuszności Węgier w walce z urojonemi prawami Austrji. Memorjały starają się również przekonać o tem, że korona węgierska ma odwieczny przywilej zwierzchnictwa nad ziemiami niewęgierskiemi, w jej skład wchodzącemi. Sukcesem misji Telekiego było uznanie ze strony oficjalnych sfer rządowych [2]).

Anglja wobec przewrotów i zmian w 1848 r. zajęła specjalne stanowisko, na kontynent zwracała uwagę o tyle, o ile leżało to w jej interesach.

U steru polityki stał Palmerston. Zasadniczą jego linją było unikać interwencyj w sprawach kontynentu. Rok 1848 jeszcze go bardziej w tem przekonaniu utwierdził. W parlamencie większość konserwatywna nie byłaby zresztą zaaprobowała bardziej zdecydowanej polityki wobec wydarzeń europejskich. Ideałem Anglji była równowaga w Europie i uszanowanie istniejącego układu sił. Polityczny podział był wystarczający, wobec narodowościowych ambicyj polityka Palmerstona ustosunkowała się negatywnie. Wobec Węgier takież stosował kryterjum, a wojna z Austrją znaczyła dlań próbę rozbicia ważnego politycznie organizmu.

Teleki wysyła do Londynu pierwszego agenta w grudniu 1848 — jest nim Szalay. Wręczył on Palmerstonowi 11 grudnia notę z prośbą o audjencję, zamierzał zaproponować stosunki handlowe, w myśl instrukcji Kossutha. W ten sposób zyskałby dostęp do tak trudnej fortecy. Ale usiłowanie to pozostało bez rezultatu. Palmerston, wierny swej polityce, agenta nie przyjął, oświadczając (13 grudnia), iż zna Węgry jako część monarchji austrjackiej, a stosunki z nim prowadzą tylko przez Kollera [3]).

W następnej nocie Szalay uzasadnia krok Węgrów, zaprzecza mianu rewolucji. I na to zyskał odpowiedź odmowną.

[1]) St. A. W.—A. A. 1849 nr. 281. Teleki (list znalez. przy Czaplickim).
[2]) Toż. — nr. 479 — Koresp. z Paryża 14.VIII. 1849.
[3]) Pulszky I. 436.

Szalay zniechęcony usuwa się od misji, Teleki musi wszcząć nową próbę.

Tym razem jedzie zręczny i utalentowany w służbie dyplomatycznej Franciszek Pulszky. Ten chwyta się innej taktyki, przez żonę ma dużo znajomości, wchodzi do szeregu klubów, towarzystw, zapoznaje się z wybitnymi uczonymi. Przy okazji na każdym kroku prowadzi wytężoną propagandę. Dzięki jego staraniom powstaje towarzystwo węgierskie, członkami jego są różne osobistości wpływowe[1]). Pomocą służy mu emigracja polska, przez nią będzie miał możność działań u popleczników spraw narodowościowych. Najpierw jednak dociera do prasy, pragnie urobić opinję publiczną, a potem wykorzystać ją w stosunku do rządu. Biuro prasowe kieruje artykuły do wszelkich pism. Najpoważniejsze dzienniki korzystają z jego informacyj, nie wyłączając popierających rząd. Niedostępnym długo pozostawał jedynie *Times*. Mimo to propaganda zrobiła swoje. Z wiosną 1849 ogromnie wzrosła przychylność i sympatja dla sprawy węgierskiej w Anglji.

Chronologicznie najwcześniejszą jest próba porozumienia z Włochami — misja Splényi'ego do Turynu. Splényi bawił w chwili wybuchu we Włoszech, jako urlopowany oficer cesarski. Od Kossutha otrzymał polecenie rozmów z przedstawicielami sfer liberalnych w Rzymie i Medjolanie. Pierwsze stosunki skończyły się wraz ze stłumieniem tu rewolucji. Z końcem 1848, gdy sprawa słowiańska i stanowisko Francji nada specjalną cechę porozumieniu z Włochami, zaczyna on nanowo starania. Prócz tego na własną rękę Teleki szuka związków z Giobertim.

Środkiem propagandy zagranicznej jest regularna służba publicystyczna. Teleki tworzy najpierw w Paryżu formalne biuro reprezentacyjne, stanowiące ośrodek propagandy. Najbliższy jego współpracownik Szarvady w roli sekretarza, później wchodzi Kiss, przedstawicielem wojskowym jest Szabó, sekretarzem drugim — Gerando. W sprawach publicystyki kierownikiem był Mandl. Działalność ta jest niestrudzona. Spod pióra Telekiego i pomocników wychodzą broszury, polemiki, w ich biurze rodzi się nawet inspiracja meetingów[2]). Osobne stanowisko zajmuje wpływ na prasę, co jest dziełem Pulszky'ego. Zaprowadził on

[1]) Pulszky I, 445.

[2]) St. A. W. — A. A. 1849 — nr. 368. koresp. z Paryża 19.VII. 49.

obsługę regularną całego Zachodu. Normalną stała się w pismach rubryka „Wiadomości węgierskie", w tonie z reguły dla Węgier przychylnym. Artykuły w poważnych dziennikach mają charakter bezstronnej informacji, na kształtowanie się opinji publicznej wywierały wpływ decydujący. Pierwszem z dziedziny społecznej było zagadnienie szlacheckie i kwestja emancypacji Żydów na Węgrzech, w tych sprawach wydatnej pomocy udzielał mu Tausenau [1]). Teleki, stykając się z różnemi sferami emigracyjnemi, w pierwszych krokach natknął się na emigrację polską. Odgrywa ona pierwszorzędną rolę w jego działalności, bez względu na przynależność partyjną. Teleki ma znajomości we wszystkich odłamach: od Czartoryskiego do najskrajniejszych demokratów. Szczególnie bliskie są jego stosunki z Czartoryskim, którego wpływowi poddaje się Teleki, a wzajemne zbliżenie wynika w znacznej mierze z bliskości poglądów na sprawę narodowościową. Działalność Czartoryskiego cechowała zasada obrony prawa każdego narodu do państwowego bytu [2]). W jego kancelarji krzyżuje się akcja w interesie wszelkich narodów, pozbawionych tego bytu. W Telekim znalazł ks. Adam pokrewnego sobie w poglądach działacza.

Punkt styczny z Czartoryskim w dziedzinie narodowościowej różnił Telekiego jednocześnie z większym realistą jakim był Pulszky, a stawał się powodem nawet zatargu z własnym rządem. Stąd w tej kwestji działalność Telekiego ma charakter oderwany od rzeczywistości węgierskiej, z małemi u siebie szansami aprobaty. Współpraca z Hotelem Lambert była ścisła w innych także sprawach. Tu się odbywają ciągłe narady, omawiane są możliwości przyjścia z pomocą Węgrom. Teleki jest stałym gościem Hotelu. Sprawą, koło której się krząta, jest pomoc krajowi przez werbunek młodego pokolenia emigracji polskiej, rozsypanej po Francji, Anglji i Belgji.

Propaganda ta wydaje częściowo owoce. Pierwszą znaną drogę na Węgry torują trzej Polacy z otoczenia Czartoryskiego. Podróż przez Grecję zwróciła uwagę swą awanturniczością, po licznych przygodach, aresztowaniach i wykupach docierają do celu, wstępują pod rozkazy Dembińskiego. Ich doświadczenie

[1]) Toż. nr. 24, koresp. z Paryża 16.IV. 49. Tausenau nosi przybrane nazwisko — Leger Noel.

[2]) Wie o tem już Pulszky I, 440.

służy kancelarji Czartoryskiego za materjał informacyjny dla naśladowców. Polecenie Czartoryskiego, dane kandydatowi, otwiera dostęp do Telekiego i do zasiłków pieniężnych na podróż [1]). Z Hotelu wychodzi zachęta do takich podróży, rozpuszczono pogłoskę, iż Rosjanie dostający się na granicę węgierską, przechodzą masami do Węgier.

W wysyłaniu ludzi na Wschód ma Czartoryski swe własne cele, połączone z planami różnych dywersyj [2]). Agitację wspólnie z agencją węgierską prowadzi się w Londynie, przygotowuje się zbiorową ekspedycję do Węgier. Dzieje się to napół jawnie, rząd angielski patrzy na to z pobłażliwością, licząc się z postawą opinji w razie sprzeciwu. Colloredo, wobec tych przygotowań był równie bezsilny, ograniczać się musiał do śledzenia kroków tej propagandy. Agenci węgierscy z Amerykaninem płk. Reid porozumiewają się, przy pomocy dwóch Polaków hr. Krasińskich werbują ochotników dla przetransportowania ich do Konstantynopola. Toczą się układy koło kupna statku, który obok ochotników ma dowieść amunicję [3]).

Działania te były spóźnione, by przynieść korzyść wojnie na Węgrzech. Powolne rezultaty i długa droga nie stały w parze z rozwojem wydarzeń. Jedynym owocem realnym była znaczna liczba młodzieży ochotniczej różnej narodowości: włoskiej, węgierskiej, polskiej, skupionej w Konstantynopolu w ostatnich chwilach walki [4]).

Pobudzona temi wydarzeniami była polska emigracja. Próby przedostania się do Węgier drogą krótszą były bardziej popularne. Przez emisarjuszów polscy demokraci dowiadują się o planach Bema, listy odeń przez Witkowskiego dostaje Lelewel i Worcel [5]). Skuteczną akcję z emigracji ma prowadzić Skrzynecki, z jego osobą wiązane były duże nadzieje. Zaniepokoił się zamiarami przyjścia z pomocą Węgrom Colloredo. By im zapobiec, komunikuje o sytuacji ministrowi belgijskiemu Van de Veyerowi z prośbą, by rząd odmówił Skrzyneckiemu urlopu na wyjazd z Belgji [6]).

[1]) St. A. W.—A. A. 1849—nr. 503, 20.VIII.49.

[2]) Toż. nr. 7, Appony, Karlsruhe 23.III.49, szczeg. raport o rozgałęzieniach sieci i wysłannikach.

[3]) Toż. nr. 504, Colloredo, 16.VIII.49.

[4]) Toż. nr. 182, hr. Stürmer, 30.V.49 (regest).

[5]) Toż. nr. 5, Koller [12.II.49].

[6]) Toż. — nr. 512, Colloredo 15.VIII.49.

Troską ciągłą w działalności węgierskiej agencji paryskiej jest utrzymanie łączności z Węgrami. Musi ona bowiem czerpać co pewien czas instrukcje i wiedzieć co się dzieje na terenie walki. Dla rządu łączność ta ma niemniejszą wagę, chce mieć wiadomości o stanowisku mocarstw, by prowadzić akcję dyplomatyczną. Przez cały czas walk nigdy nie udało się zaprowadzić stałej komunikacji. Granica była niedostępna ze wszystkich stron, łączność mogła istnieć, tylko każdorazowo uzyskiwana przez tajnych emisarjuszów.

Waga połączenia z zagranicą wynika z innej jeszcze potrzeby. Chodzi o zdobycie broni, stale brakującej. Urządzano tajne ekspedycje, dla zakupu broni i dostarczania jej na granicę, skąd drogą przemytu dostawała się ona do Węgier. Utrudniane były te wysiłki, gdyż władze austrjackie pilnie strzegły, by nic podejrzanego nie przeszło przez granicę. Wpada w ręce policji wielu agentów. W ich roli nierzadko występują niewiasty. Podróżują jako artystki, czy szukające służby domowej. Baronowa Beck załatwia w ten sposób polecenie w sprawie zamówień broni, skierowanej potem na Śląsk [1]). Inny agent przez Duklę dociera do Lipska z instrukcjami dla Szirmaya [2]). Polecają one zakup broni w Londynie i dostarczenie statkiem przez Fiume do Węgier [3]). Takież instrukcje otrzymuje Tausenau (w maju 1849), przygotowujący ładunek broni do Fiume [4]).

Sprawą broni zajmuje się niezależnie od ekspedycji Kossutha — centrala paryska. Teleki liczy w tym względzie na Branickiego. Zachwycony sympatjami dla ruchów rewolucyjnych, pragnie wykorzystać jego kolosalne fundusze na zakup statku i wysyłkę do Fiume ludzi i broni. Pulszky ma polecenie wydobyć odeń znaczną pożyczkę [5]).

Drogi pomiędzy Węgrami a Zachodem przechodzą przez różne punkty. Rolę stacji odgrywa Hamburg, tu przeważnie zatrzymują się emisarjusze. Ułatwia im podróż okoliczność, że

[1]) W Dreźnie odwiedza ona agenta węgierskiego, będącego w porozumieniu z belgijską fabryką broni. W Lipsku, za broń już sprowadzoną wypłaca 60 tys. guldenów. Razem z Węgrami i agentem udaje się do Wrocławia, i tu pokrywa koszta sprowadzonej broni. Dowiaduje się, że w Pleszewie i Raciborzu podobnie czekają na wykup duże zapasy broni.
Beck Wilh, s. 229, nn.

[2]) St. A. W.—A. A. 1849 nr. 293, Lützow, Hamburg 2.VII.49.

[3]) Toż. nr. 231, koresp. z Lipska, 20.VI.49.

[4]) Toż. nr. 155, Thom, 28.V.49 (regest.).

[5]) Pul., I 475.

w mieście tem skupia się dużo Węgrów i Polaków, a dobra stąd droga dalej na Zachód. W Hamburgu gromadzi się przejściowo broń, przeznaczoną dla Węgier. Teleki ma tu źródło, z którego czerpie informacje o położeniu w kraju [1]). Od Dembińskiego zdołał drogą tajemną przewieść depesze do Telekiego agent polski, Mazurkiewicz [2]). Do Frankfurtu przybył z Węgier Bayer i spokojnie udało mu się powrócić przez Wrocław. Nie powiodło się znów Fritschowi, studentowi zdążającemu do Paryża [3]), został zatrzymany z listem Forstera, do Budzyńskiego adresowanym, z prośbą o przedstawienie Czartoryskiemu [4]). Przez Brno próbowała przewieść wiadomości do Węgier żona Bayera, została jednak zatrzymana z całą pliką papierów [5]).

Niepowodzeniem zakończona również była okrężna podróż po Europie Thunesa. Przywódca legjonu niemieckiego na Węgrzech szukał nowego materjału ludzkiego i zapasu broni. Wraz z podróżującym Singerem został zatrzymany przez policję [6]).

Na szczególną uwagę zasługuje misja Szirmaya. Ma on polecenie od rządu urobienia w Berlinie stanowiska kół oficjalnych, przychylnych dla Węgier, za cenę nawet zaofiarowania korony jakiemuś księciu pruskiemu [7]) Niepowodzenie starań skłania go do agitacji wśród ludności. Zwiedza zatem Hamburg, dalej jedzie do Londynu.

Przesyłki broni, czy korespondencja najczęściej dostają się przez Karpaty. Z Królewca normalnie transportowana do gór i przez gąszcze leśne górskiemi przejściami dochodzi do Węgier [8]). Wyzyskiwane do tego są punkty zorganizowane w miastach śląskich, jak Bielsko, korzysta się również z dróg wiodących przez Galicję. Przy życzliwem poparciu ludności przechodzą agenci nawet przez Kraków i Lwów.

Nadzieja, pokładana przez rząd węgierski i agencję paryską na istniejące w dalszym ciągu ruchy demokratyczne, od legalnych ugrupowań parlamentarnych do spiskowych

---

[1]) St. A. W.—A. A. 1849—nr. 277, Prokesch, Berlin 1.VII.49.
[2]) Toż. nr. 229, sprawozd. z 13.VI.49.
[3]) Toż. nr. 9, Handel. Stuttgart.
[4]) Toż. nr. 232, Mecseri, Praga 21.VI.49.
[5]) Toż. nr. 332, koresp. z Brünn 14.VII.49.
[6]) Toż. nr. 173, Ettmayer, Kraków 6.VI.49.
[7]) Toż. nr. 173.
[8]) Toż. nr. 223, kor. ze Śląska (regest.).

knowań rewolucyjnych, nie była mniejsza, jak spodziewane wyniki z akcji sfer oficjalnych. Ta działalność nadaje specjalny charakter wydarzeniom węgierskim. Kossuth wielokrotnie oświadcza, iż wojna, jaką Węgry toczą, rozpocznie za sobą proces oswabadzania narodów spod ucisku legitymistycznego, zatem nie może być obojętna tym elementom, które prowadzą walkę w imię haseł wolności ludu.

Niewątpliwie takież były nastroje kół demokratycznych. We Francji sojusz Marrasta z grupy republikańskiej (National) i socjaldemokratów z Ledru-Rollin'em, w Prusach tendencje znacznej liczby wyborców, parlamenty we Frankfurcie i Kromieryżu — wszędzie widać gotowość do ujęcia się za sprawą węgierską[1]). Stanowisko to napewno nie wypływało z sympatji do narodowych aspiracyj węgierskich, widzi się w tej walce wysiłek o znaczeniu ogólnem, coś co ma dla nich również wartość. Węgry zwracają na siebie uwagę ludzi żyjących pod legitymistycznym systemem. Nastroje wśród ludności świadczą o sposobie pojmowania wojny węgierskiej. Agencja paryska działając w porozumieniu z rządem, bynajmniej nie myśli tych nastrojów zwalczać, raczej je utwierdza i chce wykorzystać dla własnych celów.

Szczególne nadzieje budził ruch demokratyczny w Austrji i Niemczech, przejawiający się w wyraźnie rewolucyjnych tendencjach. Ruchy te starano się ująć w pewną organizację, zaprowadzić łączność międzynarodową. W roli kierowniczej występują Polacy, rozporządzający dużym materjałem emigracyjnym i mający doświadczenie w robocie spiskowej. Na Polakach buduje wiele agencja paryska. Pulszky odbywał konferencje z Mierosławskim i członkami Towarzystwa Demokratycznego, w czem chodziło o zbadanie możliwości wywołania wybuchu w Galicji[2]). Działalność w tym kierunku istotnie zaczęto: robotę rozpoczęli emisarjusze, a stanowi to odrębny etap w ogólnych ruchach europejskich.

Przy współudziale Polaków był zorganizowany kongres demokratyczny w Brukseli. Celem jego miało być zespolenie kierunku wspólnych działań. Z Francji miał przybyć redaktor „Reforme“

---

[1]) St. A. W. — A. A. 1849 — nr. 5, dod. z 12.II. 49 do rap. Kollera.
[2]) Toż nr. 4, relacja adj. Clannern 9.III. 49.

Ribeyrolles, dalej Mazzini, Kalisch i inni [1]). Ale ta organizacja międzynarodowa nie wydała rezultatów.

W obrębie monarchji austrjackiej upadek Wiednia był dotkliwym ciosem dla rozwoju elementów demokratycznych. Główni działacze uszli zagranicę, dużo z legjonem znalazło się na Węgrzech, na Zachodzie pojawia się emigracja austrjacka. W Niemczech prowadzi ona dalej robotę rewolucyjną, głównie w miastach: Wrocław, Drezno, Lipsk, Berlin, Frankfurt są jej centrami. Znajduje się ona także w Szwajcarji, tylko w Paryżu brak jej zupełny [2]).

W Wiedniu utrzymał się nastrój złączony z wiarą w powodzenie Węgrów. Czynni byli dalej skromniejsi działacze. Kossuth dostawał informacje o wrogich nastrojach wobec nowego regime'u, stąd czerpały zachętę jego agresywne projekty działań skierowane ku Wiedniowi. Ma on tu własnych informatorów: w lutym 1849 z jego ramienia bawi tu ks. Reinbach, w maju znani są: Rossa, Baworowitsch, Lanner [3]), jeżdżą tu jego tajni wysłannicy (baronową Beck).

Ludność ma być silnie podniecona, wystarczy stanąć z armją pod murami, by wywołać wybuch. Na przygotowanie podłoża zwraca uwagę agencja paryska, o to się stara ona jeszcze w lipcu 1849. Wysłani agenci mają przygotować wybuch, o czem dochodzą wieści do policji paryskiej [4]). Takiż zamiar miało wysłanie Mandla, lecz czujność wywiadu austrjackiego nie pozwoliła mu na wyjazd [5]). Wybuch mieli przygotować ludzie, którzy już brali udział w wydarzeniach październikowych [6]).

Węgry spotykają się z żywemi sympatjami w Styrji i Karyntji [7]), w Wagstadt zaś Kossuth liczy sporo gorliwych obrońców, ogólny nastrój również jest niemniej przychylny [8]).

Większą wagę przywiązują do ruchów wprost w Niemczech, gdzie rosły stale sympatje dla Węgier, wytwarzając podatne pole do agitacji rewolucyjnej. Przywódcy wypisują na czele hasło ujęcia się za Węgrami, a to hasło stało się bardzo popularnem w zwiększających się szeregach zwolen-

[1]) St. A. W.—A. A. 1849, nr. 5 dod.
[2]) Toż. nr. 4 j. w.
[3]) Toż. nr. 49. 2.V. 49 (regest).
[4]) Toż. nr. 412, prefekt policji 29.VII.
[5]) Toż. nr. 335, M. S. Z., 19.VII. 49;
[6]) Toż. nr. 74. załączn. do rap. Nordberga 14.V. 49.
[7]) Toż. nr. 164. relacja z Klagenfurt (regest).
[8]) Toż. nr. 201. donies. z Wagstadt, 6.VI 49.

ników. Na rzecz propagandy węgierskiej wykorzystuje się głównie jednostki miejscowe, bardziej czynne (Reissinger)[1], których wyszukanie jest celem podróży agentów. We Wrocławiu bawił Pulszky nawet dłuższy czas, organizując zebrania na rzecz Węgier (w kwietniu 49[2]), przejeżdżający w innej misji agent Westen zjawia się na zebraniu demokracji, by przemówić za Węgrami. Policja przeszkodziła agitacji, Westen uszedł do Hamburga[3]), ale dzieło kontynuowano z niemniejszą energją.

Ośrodkami, koło których obraca się propaganda, są tajne lub jawne związki rewolucyjne, czy demokratyczne. Ruch demokratyczny, kierowany przez czynne jednostki miejscowe, rozszerzył się silnie w Saksonji i Prusach. Drobne organizacje pod nazwą „deutsche Vaterlands-Vereine", w dużej liczbie istniejące, wytworzyły nawet rodzaj łączności, a zrozumiałe są nadzieje, jakie przywiązywano do powodzenia walk węgierskich i sukcesów we Włoszech—Lombardji[4]). W Dreznie, Wrocławiu tworzą się komitety spośród emigrantów polskich, podobnie we Frankfurcie, obliczone również na korzyść, jaką przyniesie związanie własnych dążeń z wypadkami w obrębie monarchji habsburskiej.

Komitet przez Borkowskiego założony ma za współpracownika Bakunina[5]). Działalność Bakunina, prowadzona w łączności z emigracją polską początkowo w Dreźnie, przygotowuje grunt z wiedzą węgierskiej agencji w Paryżu. Wspólnie z Häffnerem dążą oni do zorganizowania powstania. Na ten cel pieniędzmi służy Teleki, w porozumieniu z Kossuthem wypłaca mu sumę 5.000 franków[6]). Finansowanie takich imprez nie jest wypadkiem oderwanym. Pulszky angażuje się w pomyśle zamordowania cara, w łonie tajnej organizacji Polaków powstałym, udziela pieniędzy na dokonanie tego zamiaru[7]).

Sympatja dla Węgier przejawia się w ułatwianiu komunikacji jednostkom tam spieszącym i przeprawianiu przesyłek broni przez granicę. To umożliwiło skupienie sporych zapasów

[1]) St. A. W.—A. A. 1849, nr. 4, j. w.

[2]) Toż. nr. 24, koresp. z Lipska, 19.IV 49.

[3]) Toż. nr. 289, Prokesch, Berlin, 6.VIII 49, oraz nr. 262, Prokesch [kon. VI] (regest).

[4]) Toż. nr. 12, Mecseri, 3.IV 49.

[5]) Toż. nr. 24, Nordberg oraz nr. 165, wiad. z Frankfurtu 31.V 49.

[6]) Toż. nr. 660, inform. z Paryża, 25.IX 49.

[7]) Toż. nr. 398, koresp. z Paryża, 25.VII 49.

broni na Morawach i Śląsku. Komitet pomocy Węgrom w Hanau zaopatruje Niemców, Węgrów i Polaków w paszporty, komitet werbunkowy znów przemyca z Wrocławia ludzi, dążących do Węgier. Na ten cel dawał również pieniądze Teleki, jego kosztem dostali się: Falko i Buchheim. Schöffel czołowy przywódca tej propagandy był łącznikiem między Kossuthem. Z obawy przed aresztowaniem musiał ujść do Węgier [1]).

W Lipsku zgromadziła się największa liczba emigrantów austrjackich. Wszyscy tu czekają na zapowiadany marsz Węgrów ku granicy austrjackiej (w kwietniu), aby ruszyć do nich, panuje wiara, iż to nastąpi, nikt nie wątpi w zwycięstwo Węgrów. Aż nazbyt wyraźnie robiono przygotowania do wymarszu, wzbudzało to widoczne poruszenie. Wraz z emigrantami kilkuset Sasów objawiło chęć wyruszenia [2]). Ale podobnie jak w innych ośrodkach zainteresowała się tym ruchem policja: aresztowania niektórych następują w maju, inni uchodzą [3]). To znacznie osłabiło działalność.

Zamiary wybuchu w Palatynacie i Badenie najwidoczniej utrzymywały się, a przez cały 1848 r. atmosfera dla Węgier była przychylna. W maju 1849 pojawił się w dzienniku artykuł, rzekomo przez Węgra, istotnie napisany przez Henryka Petera—emigranta z Wiednia. Wzywa on do stworzenia legjonu niemiecko-węgierskiego w słynnem mieście Karlsruhe [4]). Propaganda dała taki rezultat, iż wysłano deputację w imieniu Towarzystwa Demokratycznego Nadreńskiego do Bema, z prośbą, by objął kierownictwo owego powstania [5]).

Nastroje w Niemczech podtrzymywał Teleki. Z Tausenau'em stworzył w Paryżu komitet niemiecki, który za pośrednictwem emisarjuszów miał podnosić ducha rewolucyjnego, a działalność rozciągnąć na Czechy i Morawy [6]). Do tego celu miał służyć inny komitet paryski, pod Everbeckiem, w celu wywołania powstania nad Renem.

---

[1]) St. A. W.—A. A. 1849—liczne raporty i donies. (nr. 150, 457, 378, 109 i in).

[2]) Toż. nr. 24, j. w.

[3]) Toż. nr. 112, Grüner, Lipsk. 21.V 49 (regest).

[4]) Toż. nr. 166, koresp. z Lipska, 1.VI 49.

[5]) Toż. nr. 314, donies. Schlossniga [VII. 49] oraz nr. 205, Wien. Stadthaupt. (reg.).

[6]) Toż. nr. 191, rap. Thoma z Paryża (regest).

Tausenau dbał o wpływ centrali na rewolucyjne nastroje w Niemczech. W lutym 1849 sam podróżował po Niemczech, bawił w Dreźnie, w Lipsku i Frankfurcie, zwiedzał także Szwajcarję.

Na uwagę zasługują starania o związanie ruchu czeskiego z węgierskim. Były robione przygotowania do wybuchu w Czechach, na Morawach i Śląsku, łączono je z zamiarami Polaków i nastrojami w Niemczech. Powstanie obiecywała Liga słowiańska, żywili nadzieję tacy działacze jak Kolaček, Schmidt. W tej kwestji Rieger porozumiewał się z Tausenauem w Paryżu, wprost u Telekiego bawił w Paryżu wysłannik jego Zajac. Na czele zamierzonego ruchu stanąć miałby generał Umiński. Zaburzenia w Palatynacie i Baden miałyby ułatwić akcję, ale głównym jej ośrodkiem byłby wypad Dembińskiego do Galicji. Do Czech wtargnąłby jakiś jego zwolennik, to był nieodzowny warunek, który umożliwiłby rozwinięcie odrazu akcji szerokiej [1]). Szanse były duże, jeśli uwzględni się entuzjazm, jakim w Czechach cieszył się Kossuth [2]). Na ten temat prowadził rozmowy Havliček w podróży do Brna. Rola jednak Ligi w ruchach przeciw monarchji pozostaje w wyraźnej łączności z Ligą polską w Poznaniu.

O przygotowaniach świadczy rola, jaką odgrywał Bakunin, organizujący właśnie powstanie w Dreźnie. Utrzymywał on związek z działaczami w Czechach, konferował ze Šturem, do Sabiny zaś pisze (30 kwietnia) [3]), by starano się o złączenie ruchu czeskiego z niemieckim. Obiecuje pieniądze od Węgrów, Teleki bowiem finansuje jego kroki. W tym czasie wspólnie z dwoma Polakami, Jordanem i Krzyżanowskim, ma prowadzić rozmowy z wysłannikiem Telekiego [4]).

Propagandę w Czechach uprawiała młodzież akademicka. Projektowano nawet wybuch, na który dwaj studenci gotowali amunicję (12 maj). Przy wybuchu liczono na udział okolicy i pomoc Węgrów. Na prowincji agitował Lang z pomocnikami, by pójść Pradze z pomocą. Rezultatem działań rewolucyjnych było wysłanie przez dwa związki młodzieży w marcu 1849 około 20

---

[1]) St. A. W.—A. A. 1849—nr. 84, wiad. z Czech (regest) oraz nr. 271, koresp. z Paryża 27.VI 49.

[2]) König Mór: *Rajzok_várfogságomból.*

[3]) St. A. W.—A. A. 1849—nr. 297, Drezno, 30.IV 49.

[4]) Toż. nr. 126, list Bakunina z 30.IV 49.

studentów na Węgry [1]). Podejrzani o akcję byli Polacy. Władze austrjackie uciekły się do rozporządzenia, usuwającego z granic monarchji Polaków, nie mogących usprawiedliwić swego tam pobytu.

Głównym celem Ligi słowiańskiej był wspólny front słowiański z Polakami. Liga poznańska w tych celach odbywała zebrania w Marienbadzie. Ostrze działania było skierowane przeciw Rosji, tam wysyłano agentów z misją wywołania powstania w Królestwie [2]).

Uwagi godne jest stanowisko ludności na Śląsku. Bielsko, Biała są punktami, które najwięcej oddają Węgrom przysług, a sympatja ludności jest tu wprost wyjątkowa. Wielu urlopowanych oficerów i zwykłych żołnierzy pod opieką ludności przechodzi stąd do Węgier, ułatwia się ucieczkę aresztowanym. Tu bawią agenci węgierscy, a Polacy mają przejście, którędy chcą przenieść powstanie w Poznańskie [3]).

---

[1]) St. A. W.—A. A. 1849—nr. 75, Mecseri, 13.V. (regest) oraz nr. 148 raport z Pragi (regest).

[2]) Toż. relacje szczegółowe (nr. 443, 484, 515 i in.).

[3]) Toż. raporty liczne (nr. 27, 96, 134, 146 i in.). Mamy o tem wzmianki w *Gazecie Polskiej* poznańskiej (m. in. nr. 128 z 1849) w formie pogłosek, potem zaprzeczanych, por. nr. 139, z dn. 21 czerwca 1849.

VII. UKŁADY O ORGANIZACJĘ LEGJONU

Galicja, po upadku nadziei związanych z ogólną rewolucją 1848 roku, pozostała jedyną dzielnicą, w której duch rewolucyjny utrzymywał się nadal. Od pierwszych chwil wybuchu grunt tu był podatny. Daleko idące ustępstwa cesarza osłabiły gwałtowność wystąpień, całe wysiłki skierowało społeczeństwo na zorganizowanie sił narodowych w nowych warunkach.

Spontaniczne manifestacje i żądania w wielu miejscach układane nie wychodzą poza tę ogólną normę. Kierownictwo ruchu ujmują jednostki wyrobione organizacyjnie. Powstają tajne związki i stowarzyszenia o celach ogólnopolskich, z hasłem rozszerzenia swobód narodowych i walki o niepodległość całej Polski. Napół jawnie istniejące, raczej jawnie występujące bez wiedzy władz austrjackich, organizacje w zasadzie apolityczne ujmują ster działań w imię interesów narodowych. Mimo swego charakteru są one właściwie zakonspirowanemi organizacjami polityczno-narodowemi. Podtrzymują lub szerzą świadomość narodowych tradycyj i dążność do nowych zdobyczy. Te organizacje są jedną z najwybitniejszych cech rozwoju myśli wolnościowej w zaborze austrjackim.

Podobna walka na Węgrzech zwracała na siebie uwagę i zachęcała do wzajemnego porozumienia. Wśród powszechnej niepewności i bezsilności dworu, Rada narodowa we Lwowie reprezentuje umiarkowany, spokojny odłam społeczeństwa polskiego w Galicji. Do sprawy węgierskiej odnosi się ona w pierwszych chwilach z dużą rezerwą. Działania emancypacyjne słowian, kontrakcja Węgrów, stwarzały atmosferę wahań, nawet nieufności ze strony znacznej części społeczeństwa. W Radzie zasiadali zwolennicy szerzącej się idei wspólnoty słowiańskiej.

Liczni byli jej wyznawcy. Rzucona myśl zwołania kongresu słowiańskiego stawała się rzeczywistością. Z ramienia Galicji Dobrzański podpisał odezwę wzywającą do zjechania się. W kongresie wzięli udział delegaci z całego szeregu obwodów galicyjskich, byli także reprezentanci z poznańskiego. Choć zwolennicy idei panslawizmu, Lubomirski i inni, raczej byli za ugodowem załatwieniem sporu słowian z Węgrami, sam fakt istnienia zatargu oddalał reprezentację Lwowa od opowiadania się w interesie Węgier.

Rada, obywając się bez entuzjastycznych manifestów w stosunku do sąsiada, często omawiała na posiedzeniach samą kwestję węgierską. Nie wychodzi to jednak z ram bardzo ogólnych, raczej teoretycznych akademickich rozważań.

Odnosi się to również do Krakowa. Komitet tu powstały równocześnie ze lwowską Radą dostaje się pod wpływy emigrantów, tłumnie napływających z Zachodu. Prezesem był Stanisław Krzyżanowski, zarazem prezes komisji miejskiej. Szybko nastąpiła likwidacja tego komitetu po zbombardowaniu miasta przez gen. Castiglione. Działalność powstałych stowarzyszeń nie została tem przerwana. Komitet przekształca się w Radę narodową i z prezesem Nurkowskim, z udziałem emigranta Józefa Wysockiego, skupia w sobie wybitne osobistości. Należą doń: Lange, Zienkowicz i Adam hr. Potocki.

Na czele deputacji lwowskiej, dla przedłożenia cesarzowi żądań, stanął ks. Jerzy Lubomirski. W skład jej wchodzą: Dzierzkowski, Dylewski, Dobrzański i inni. W Krakowie przyłączają się deputaci krakowscy z Krzyżanowskim, Langem, Nurkowskim między innymi, do obu deputacyj dochodzą posłowie tarnowscy. Wybrany wspólny wydział ścisły z 9 osób obejmuje kierownictwo spraw wspólnych u dworu, stosunki z komitetem chorwacko-serbskim i rządem węgierskim.

Czynnym jest tu zwłaszcza ks. Lubomirski, przez swe szerokie znajomości wpływa on na uwzględnienie postulatów polskich. Konferują z nim na temat przebudowy państwa austrjackiego w duchu federacji państw słowiańskich przedstawiciele w tem zainteresowani, przedewszystkiem reprezentanci polskiej emigracji kierunku arystokratycznego, narodów słowiańskich i Węgrzy.

Lubomirski najchętniej prowadzi rozmowy ze słowianami, popierany w tem zdecydowanie przez wysłanników Czartoryskiego. Deputaci mimo to nie unikają kontaktu z Węgrami. Wśród Polaków są zwolennicy ścisłego łączenia sprawy poł-

skiej z węgierską. Przemawiają za tem i odległe tradycje historyczne i względy aktualno-polityczne [1]). Ścisły kontakt części deputacji ze słowianami i próba zbliżenia polsko-słowiańskiego wzbudza nieufność Węgrów, a nie znajduje uznania u całej deputacji. Ziemiałkowski stwierdza, iż przyjaźń słowiańska nie jest pewna. Słowianie nie darzyli nigdy sympatją Polski, a Węgrzy przy każdej sposobności za Polską przemawiali (12 kwietnia) [2]). Porozumiewanie się z Węgrami budzi także ze strony reprezentantów słowiańskich nieufność do Polaków.

Wytyczną polskiej deputacji jest, by nie dopuścić do obrócenia się słowian przeciw Węgrom (13 kwietnia) [3]). Takie jest również stanowisko obecnych reprezentantów poznańskich.

Lubomirski w wyniku powziętej decyzji Wydziału odbywa podróż do Preszburga [4]) Rezultat osobistych rozmów z rządem węgierskim nie spełnił polskich oczekiwań. Rząd gotów jest poprzeć dezyderaty polskie u dworu, a Polaków prosił o pośrednictwo ze słowianami. Lecz atmosfera nieufności przeważała nad porozumieniem. Kossuth nie ufał Lubomirskiemu za jego sympatje słowiańskie. Lubomirski również nie był chętny łączeniu jawnemu sprawy polskiej z węgierską. To też pierwsza próba porozumienia z rządem do skutku nie dochodzi.

Część deputacji opuszcza Wiedeń 15 kwietnia, przedtem odzywają się głosy, by wysłać kogoś do Węgier. Podobno Węgrzy są gotowi przyjąć posłów polskich i wszcząć z nimi rozmowę. Żadnych konkretnych rezultatów życzenia deputacji nie przynoszą.

W ciągu lata trwają częste rozmowy między przebywającemi z obu stron co pewien czas wybitnemi osobistościami.

Batthyány nawet konferuje z Polakami. Do uszu Schwarzenberga doszły później fantastyczne pogłoski o układach z polskimi rewolucjonistami. Trwają one w pierwszej połowie czerwca. Ze strony polskiej ma być Czartoryski, zapewne jego wysłaniec, hr. Potocki i dwaj inni. Tematem rozmów — próba uzgodnienia konstytucji z interesem ludów monarchji. W obronie monarchji występował Batthyány. Tymczasem Potocki głosił, iż

[1]) Ziemiałk. II, 69—70.
[2]) Toż. 69.
[3]) Toż. 80.
[4]) Kr. A. W. — Krakau 1848, 13/23, (rel. b. d.).

w Polsce za dni 14 wybuchnie rewolucja. Ze strony Czartoryskiego zapewniony o pomocy Cavaignaca, gdyż życzeniem Francji ma być rozciągnąć na całą Europę system republikański. Potocki wobec oporu grozi odwołaniem się do wpływu Kossutha, obiecuje Węgrom polskich generałów [1]).

Wśród kierowników ruchu w Galicji sprawa węgierska większą poczyna się cieszyć sympatją i zrozumieniem w miarę rozwoju wydarzeń. Węgry wyraźnie przybierają postawę przeciwną tendencjom centralistycznym monarchji. Kongres praski zawodzi pokładane w nim nadzieje, galicyjscy panslawiści mieli możność nieco ochłonąć z pierwotnego zapału. Biorą przewagę elementy, żądające podtrzymania sojuszu z Węgrami, opowiedzenia się za solidarnością z ich sprawą. Na Galicję kieruje się uwaga Węgrów. Na Węgrzech podnoszą się głosy w imieniu Polski, których rząd nie mógł pomijać milczeniem. Komitaty rozważają kwestję wspólności interesów i solidarności polsko - węgierskiej. W Lewoczy 3 maja został ułożony adres komitatu spiskiego do rządu, by w własnym interesie poprzeć u tronu petycję polską z 6 kwietnia. Temesvár 6 maja 1848 przeprowadza uchwałę, by Węgry ujęły sprawę polską w swe ręce, by zwróciły uwagę i na innych sąsiadów z monarchji, mając własną konstytucję, by innym pomogły w walce o podobne ustępstwa [2]).

Rząd nie miał jeszcze tak zdecydowanego zdania. Mimo to na Galicję zwrócone były oczy, rozpoczyna się wysyłanie agentów, narazie w celach mniej określonych. Z chwilą wybuchu wojny przybierze to charakter intensywniejszy. Węgrzy wiedzą o podróżach własnych agentów po Galicji [3]).

Znamy działalność emisarjusza węgierskiego — Wańskiego. Przybył we wrześniu 1848 rzekomo z polecenia Kossutha do Lwowa. Misja jego jest nieco zagadkowa. On sam z pochodzenia Polak, ale Węgier naturalizowany, w czasie wojny pozostawał w łączności z Kossuthem, uchodził za znawcę spraw słowiańskich. Niedopuszczony do żadnych wyższych szczebli w służbie węgierskiej, nie odegrał większej roli poza informacjami o stosunkach w Polsce, Rosji, krajach skandynawskich. Ważna jego misja jest o tyle, że agitacja dała widoczne rezul-

[1]) Sebes: rozdz. Batth.—Madarász.
[2]) O. L. — K. I. 1848—258.
[3]) Mészáros. II. 273.

taty. Zjawia się we Lwowie bez upoważnień od rządu węgierskiego. Niewykluczona jest możliwość nieoficjalnego polecenia od Kossutha. Wański zwraca się do wydziału kierującego — Rady lwowskiej. Przedstawiwszy się jako emisarjusz polityczny, domaga się uchwały odpowiedniej dla „zamanifestowania sympatji dla sprawy węgierskiej w odpowiedzi za udział praski". Wydział oddala żądanie Wańskiego, jako niepoparte oficjalnem pełnomocnictwem. Rada nie wykazuje skłonności do podobnych manifestacyj. Poza momentem wspólnoty ludów słowiańskich, istnieje nadal ważna przeszkoda—brak orjentacji w duchu śmiałych, zdecydowanych wystąpień przeciw monarchji. Wański na tem nie poprzestaje. Więcej zrozumienia znajduje on w elemencie nieliczącym się z oficjalnem stanowiskiem — wśród młodzieży i skupiającej się we Lwowie emigracji.

Emigranci z Paryża i młodzież z zaboru rosyjskiego przechodząca do Galicji, stanowią element czynny, podstawę wszelkich zbiorowych wystąpień, manifestacyj i t. p. element wyrobiony rewolucyjnie lub podatny wpływowi skrajnych haseł, element demokratyczny. Młodzi emigranci, oraz ulegająca im młodzież miejscowa, tworzą zrąb politycznych organizacyj. Z niej składa się gwardja narodowa, ona tworzy zespół legji akademickiej, szerzą się tu tajne porozumienia i związki większych grup, mające wpływać na instytucje jawnie działające. Z głosem emigrantów liczy się poważnie Rada krakowska, gdzie zasiada wielu spośród ich przedstawicieli. Wzrasta wpływ emigracji także we Lwowie po krakowskich wypadkach kwietniowych.

Emigranci są z reguły wyznawcami zasad Towarzystwa Demokratycznego. Dla nich naczelną zasadą jest zwrócenie całego ruchu do walki o niepodległość całej Polski. Do tego celu służyć ma gwardja narodowa, zawiązek sił polskich, o których kierownictwo zabiegają w pierwszym rzędzie. W Krakowie działa Józef Wysocki, we Lwowie—Wiktor Heltman, obaj utrzymują ze sobą kontakt.

Młodzież, wypełniająca kadry gwardji narodowej, czy legji, idzie za hasłami demokratycznemi emigracji, tworzy organizacje o charakterze społecznym. Wzrost silnych i radykalnych żywiołów jest nie bez znaczenia ze względu na niezdecydowaną Radę lwowską w kierunku modyfikacji stanowiska wobec władz austrjackich.

Czołowymi kierownikami mas we Lwowie stają się: Dobrzański i Dzierzkowski, uznaniem cieszący się w gwardji i legji.

Wański nie znalazłszy posługu w Radzie lwowskiej ma wdzięczne pole do działania wśród powiększającej się liczebnie radykalnej młodzieży. W tych kołach się obraca, zjednywa sobie najpierw przywódców: Dobrzańskiego, Dzierzkowskiego. Młodzież nie interesuje się panslawizmem, z uznaniem przyjmuje wiadomości o rozwoju antycesarskim sprawy węgierskiej. Wśród członków gwardji, a głównie wśród akademików, tworzy się w lecie 1848 roku pierwsza tajna organizacja, o celach związanych wyłącznie ze sprawą węgierską. Komitet filomadziarski ma za głównych członków: Dąbrowskiego, adw. Dunieckiego, Gaydę, Langego, Gniewosza, osoby cieszące się wpływem wśród młodzieży, w Radzie i jej Wydziałach odgrywające niemniej znaczną rolę. Dzięki temu może komitet bezpośrednio oddziaływać na stanowisko Rady.

Celem zasadniczym komitetu jest niesienie pomocy rewolucji węgierskiej. Wyzyskać go postanawia emigracja dla realizacji myśli tworzenia polskiej siły zbrojnej. Gwardja i legja z natury rzeczy mają ograniczone ramy organizacyjne, trudno z nich stworzyć armję gotową z powodzeniem walczyć z zaborcami. Plan organizacji stałej siły zbrojnej na Węgrzech wysuwa się jako postulat najważniejszy na przyszłość. Na orjentację w tym duchu wpłynął Wański. Komitet odrazu czyni odpowiednie przygotowania. Wybiera się osobną delegację, która ma poprowadzić z rządem węgierskim rokowania o ugodę. Tymczasem rozwija się propaganda na zebraniach, robi się starania o zdobycie znaczniejszej ilości broni. Komitet odbywa zebrania u Dunajewskiego, licznie uczęszczane przez młodzież akademicką z legji.

Niezależnie od głównego komitetu filomadziarskiego stworzono we Lwowie inny związek podobny pod nazwą „kółko przyjaciół Węgier". Nowy komitet, nie będąc w zasadzie w opozycji do komitetu filomadziarskiego, ma stanowić jego uzupełnienie i rozszerzenie. Życzeniem jego twórców jest objąć całość interesów Polski—przez udział przeważny emigrantów paryskich, młodzieży galicyjskiej i t. zw. młodszej emigracji, młodzieży napływającej z innych zaborów. Czołowemi osobistościami są Smagłowski i Szczepański. Komitet, działając niezawiśle, myśli także o układach z rządem węgierskim.

Dla nadania swej inicjatywie szerszej skali, chcąc reprezentować całość Polski, łączy swą akcję z komitetem krakowskim.

Komitet krakowski założony był przez Kalisza spośród młodzieży krakowskiej i młodszej emigracji. Kalisz sam pochodził z zaboru rosyjskiego, w jego organizacji dominuje element emigracyjny. Łączność z kółkiem przyjaciół Węgier we Lwowie nawiązuje Falkowski.

W imieniu obu związków jadą na Węgry Falkowski i Kwiatkowski. Otrzymawszy instrukcje we Lwowie, następnie wskazówki od komitetu krakowskiego — udają się w podróż. Wiadomość o wyjeździe delegacji w imieniu młodzieży lwowskiej z komitetu filomadziarskiego, a także nadchodzące wieści z Węgier i Wiednia wywołują zrozumiałe zainteresowanie ludności. Rada narodowa we Lwowie zmuszona jest w ten sposób zająć określone stanowisko wobec sprawy węgierskiej. W przeciwieństwie stoją: żywy ruch młodzieży, niezdecydowanie i bezczynność na posiedzeniach Rady. Wywołuje to głosy krytyki nazewnątrz, grozi Radzie utratą wpływu. Na posiedzeniach poczynają częściej odzywać się zdania przychylne Węgrom. Rozważania odbywają się najpierw w ścisłem gronie komitetu kierującego. Rozbieżne stanowiska zajmują: Piotr Wasilewski i Ruebenbauer. Wasilewski domaga się opowiedzenia jawnego i otwartego za ogólnemi nastrojami, dania oficjalnej sankcji dążeniom młodzieży. Przeciwnym jest Ruebenbauer, wprost radzi zignorować ruch młodzieży.

Wydział wobec faktu wysłania delegacji postanawia dokładniej zbadać sytuację na miejscu i dopiero wtedy zająć stanowisko. Zapada decyzja wysłania 2-ch członków Rady na sejm do Wiednia. W porozumieniu z posłami polskimi udać mieliby się oni do Węgier za delegacją młodzieży, a gdyby ta przekroczyła granicę własnych uprawnień, by założyć przeciw temu protest [1]).

W delegacji wyjeżdżają członkowie Rady: Gross, Schaedler. Podróż ich ogranicza się jedynie do Wiednia. Otrzymują informacje, że delegacja młodzieży zamierza z Węgrami pertraktować tylko w prywatnym charakterze. Zresztą wybuchła rewolucja październikowa skłania do powrotu do Lwowa.

W Krakowie większy wpływ na ciała reprezentacyjne wywiera emigracja, szczególnie Wysocki i Heltman. Zapada postanowienie. by wejść w porozumienie z Radą lwowską w celu

[1]) Szczegółowo te sprawy omawia Stebelski Piotr: *Lwów w 1848 r. Na podstawie aktów śledczych.* Kwart. Hist. 1909; s. 305—62, 507—64.

wysłania wspólnej delegacji do Węgier, zdecydowano się czynnie poprzeć gotujących się do walki Węgrów.

Z upoważnienia przewodniczącego Nurkowskiego udaje się do Lwowa Wysocki, by osobistym wpływem skłonić Radę do wzięcia udziału w planowanej delegacji.

Rada narodowa lwowska w chwili tej poczęła ulegać naciskowi gwardji narodowej i młodzieży akademickiej z legji. Skłonna była wszcząć rozmowy z rządem węgierskim, własnym autorytetem poprzeć żądania na rzecz pomocy Węgrom. Decyzja ostateczna zapada na wiadomość o stanowisku Rady krakowskiej [1]).

Objawem przychylności dla sprawy węgierskiej jest fakt pomocy pułkom węgierskim w przedostaniu się do Węgier. Mimo zakazu władz austrjackich ludność chętnie śpieszy im z pomocą. Nie powiodły się próby powstrzymania w przechodzie. Raczej przeciwnie—pomoc ludności umożliwiła przejście przez góry [2]). Organizujące się komitety werbunkowe młodzieży służą w tym względzie za pośredników. Dają przewodników pułkom, które drogą na Sambor, dalej bocznemi górskiemi drożynami przedostają się do Węgier.

Rada narodowa lwowska udziela pomocy finansowej oficerom Lukatsowi i Tölgyessy'emu, dając przewodników z gwardji narodowej lwowskiej, samborskiej.

Dochodzenia śledcze ustaliły, iż istniała ze strony polskiej nawet propaganda wśród żołnierzy, by przechodzili do kraju. Trzej bracia Leng namawiają szwadron huzarów Sachsen-Koburg (30 października 1848) do przekroczenia granicy, dają na drogę zasiłki pieniężne.

Tajni agenci węgierscy także działali w tym duchu, ale Węgrzy wiedzą, iż tylko pomoc polska umożliwiała ucieczkę [3]).

---

[1]) Szczegółowe i cenne informacje w kwestji stanowiska Galicji znajdują się w zeznaniach Józ. Dzierzkowskiego. Kr. A. W. — Lemberg 1848, 3/3 i 3/1 b.

[2]) Rozdają żołnierzom proklamacje, które podoficerowie odczytywali żołnierzom, odbywały się narady w koszarach, i otrzymywano z tajemniczych rąk pieniądze na koszta podróży. Kpt. Tölgyessy pierwszy przyniósł wieść na Węgry o sympatji, jaką darzy ludność polska ruch węgierski, a nie szczędzi zabiegów, by wpływać na oficerów w duchu przychylnym dla wydarzeń. Degré, II, s. 45.

[3]) Mészáros I. 274.

Młodzież z emigracji, czy z najdalszych stron Kongresówki, ściągająca do Galicji, wierzy, iż stąd wyjdzie początek dzieła przywrócenia niepodległości Polski. Tu oczekują wszyscy stworzenia wojska polskiego, które ma tego dokonać, a marzeniem powszechnem jest stworzenie armji narodowej [1]). Coprawda drogi do tego nikt nie widział, lecz nastrój, jaki ogarniał przybywającą młodzież, podtrzymywał wiarę, że w jakiś sposób do tego dojść musi. Zresztą wódz już istniał. Oczy wszystkich zwrócone były na generała Dwernickiego, obracającego się w sferach ziemiańskich. Lecz zanim do tego dojdzie, młodzież widziała dla siebie pole w rewolucji wiedeńskiej i w pierwszym rzędzie na Węgrzech. Krążą po Galicji wyolbrzymione wieści o kilkudziesięciotysięcznej armji węgierskiej, o postępach rewolucji, o marszu na Wiedeń.

Budzi się przez to entuzjazm dla Węgrów. Nietylko młodzież, ale całe społeczeństwo z zainteresowaniem śledzi poczynania rządu węgierskiego. Uwaga coraz wyraźniej kieruje się w stronę Wiednia, gdzie rewolucja wybucha znów w październiku, oraz w stronę Węgier, gdzie dokonywa się dzieło zaprowadzania własnej państwowości. Pomoc polska, choćby w formie wysłania kilku zdolnych oficerów do Wiednia, leży w interesie Polski [2]), bo od wypadków wiedeńskich i od sposobu rozwiązania sprawy węgierskiej zależeć będą jej losy [3]). Pisma codzienne urabiają popularność sprawy węgierskiej. „*Gazeta Narodowa*" występuje przeciw „mrzonkom panslawistycznym" — „bądźmy Polakami... a wolności całego świata najlepiej usłużymy". „*Dziennik Narodowy*" przypomina przychylną postawę Węgrów wobec powstania listopadowego. Tych głosów nie mogą zneutralizować pojawiające się niechętne artykuły [4]). Zapomina się o względach słowiańskich, nawet zwolennicy Panslawji agitacji nie prowadzą. Rodzi się uznanie dla Węgrów, że nie bawią się w pozory, w Rady narodowe, lecz dążą ku pełnej niezawisłości [5]).

---

[1]) Miłkow. *Wspomn.*, 6-7.

[2]) *Gazeta Narodowa*, 17 paźdz. 1848, nr. 143.

[3]) Tamże, 5 paźdz. 1848, nr. 133, oraz *Jutrzenka*, nr. 159, z dnia 8 paźdz. 1848, a jeszcze silniej te nadzieje wystąpią później, gdy rachuby na Wiedeń zawiodą. Por. tamże nr. 219, 220, 222, z dn. 20 grudnia i nast.

[4]) Schn.-Pepł, z *przeszłości Galicji*, 97.

[5]) Miłk. *Od koleb.*, 14.

Młodzież wtajemniczona w prace komitetów, gotuje się iść czynnie Węgrom z pomocą, widząc nieuniknione starcie z monarchją.

Słowo legjony, coraz częściej wymawiane, działa magicznie, pociąga do licznych przepraw przez kordon graniczny, nim pierwsze układy zostały przeprowadzone, nim wieść o nich stała się wszystkim wiadoma [1]). Wieści krążyły wśród młodzieży, tajemnie przedostawały się z miasta do miasta, rosło przekonanie „że trzeba nam iść do Węgier, gdzie już nasi biją się za wolność. Nie roztrząsaliśmy tego, bo wszystko zdawało mi się naturalnem i koniecznem, czułem w sobie ochotę i pewność, byłem gotów iść z innymi"—według słów jednego z kilkuset, którzy wyszedłszy z Lublina, dostali się w ręce rosyjskie [2]). Panuje wiara, iż Węgrzy nie odmówią stworzenia polskiej armji, skoro i oni gotują się do wojny z tym samym wrogiem. Komitety węgierskie są powszechnie znane, wieści o pertraktacjach z rządem węgierskim rozchodzą się szerokiem echem. Stworzenie legjonów pozwala na najśmielsze marzenia. „Nie skutkowały przedstawienia, ani perswazje żadne—wydało mi się, że moja obecność na Węgrzech wojnę nieuniknioną uczyni" — pisze Miłkowski [3]).

Młodzież i komitety nie czekają na wyniki układów, nim te dojdą do skutku, już dawno prowadzi się przygotowania punktów przeprawy i wysyła ludzi.

Wypadki na Węgrzech szczególnie serdecznie witają okolice sąsiadujące. Rada narodowa w Nowym Targu nie czuje się skrępowaną więzami solidarności słowiańskiej, jak Lwów lub Kraków. Na wiadomość o wtargnięciu zbrojnem Jellačića — uznaje jego czyn za pogwałcenie najświętszych praw węgierskich. Życzy też Węgrom powodzenia w dążnościach wolnościowych [4]). Przez cały czas trwa porozumiewanie z bliskiemi komitetami, Nowego Targu, Nowego Sącza i in.

Tajnie lub jawnie istniejące i działające komitety węgierskie w Galicji, lub tworzące się nowe, specjalnie werbunkowe, zajmują się organizacją przeprawy ochotników. Komitet lwowski działa pozornie tajnie. Pozatem jest to „najwyraźniejsze biuro werbunkowe, albo raczej zaciągowe, nie werbowało bowiem,

[1]) Miłk. *Od koleb.* 14.
[2]) *Wiadomości Polskie*, Paryż, nr. 28, 10 lipca 1858.
[3]) Miłk. 16.
[4]) O. L.—K. I. 1848, 2425, Nowy Targ 9.X. 1848.

przyjmowało i kwalifikowało ochotników". Ochotnik składa oświadczenie, iż idzie dobrowolnie, a koszty podróży sam pokryje [1]). Przechodzą dalej, by walczyć, jeśli nie w Wiedniu, to przynajmniej w szeregach węgierskich [2]). W tych dwu kierunkach trwa przeprawa. System jej prosty. Gromadzące się grupki ochotnicze otrzymują instruktorów, którzy odrazu rozpoczynają ćwiczenia, a następnie prowadzą do Węgier [3]). Względnie powstaje inny system—luźnych przepraw. Prowadzą je stali przewodnicy umówionemi już szlakami na granicę węgierską, gdzie opiekę nad niemi przejmowały władze węgierskie.

W Galicji Wschodniej szlak idzie przez Skole. Filja komitetu lwowskiego w Samborze ma na celu pomoc w przeprawie. Kierował nią kapitan gwardji Tchórznicki. Ochotnicy, jako punkt odpoczynkowy po drodze, mają dom Romanowicza. Stąd zawodowi przewodnicy prowadzą, lub zwykłą budą żydowską odstawia się ich dalej. Przystankiem dalszym w Topolnicy było mieszkanie Dwernickiego [4]).

Przeprawą zajmuje się również Rada narodowa w Krakowie. Po drodze ustanowiono agencje udzielające ochotnikom wskazówek i informacyj, później ustala się nawet system formalny. Ochotnik z reguły zostaje zaopatrzony w pieniądze na koszta podróży. Znaczniejsze przeprawy datują się już od sierpnia 1848. Placówkę na granicy zorganizował Kalisz.

* * *

Układy o legjon Polski. Młodzież, która ze wszystkich stron napływała do Galicji, nie znajdowała właściwego zużytkowania swej energji i zapału. Bezczynne i beztroskie życie poczyna grozić wypaczeniem ducha u ludzi niewątpliwie pełnych poświęcenia. Zorganizować ją i zatrudnić w służbie wojskowej, wyrobić karność, stworzyć materjał gotowy do walki z regularną armją— o to główna troska Adama Potockigo od wiosny 1848 [5]). Czyni starania o spro-

[1]) Miłk., 16.

[2]) *Közlöny*, 4.XI. 48, s. 714.

[3]) *Z pam. żoł.* 1862, nr. 49.

[4]) A. Wojsk.—późniejsze wyroki świadczą o rozmiarach przepraw ludzi z Galicji. Tą drogą nawet przechodzili z Wielkopolski. M. in. S. Elżanowski wspomina w liście do Lipskiego 22 maja 49 o Poznańskim i Antoniewiczu z prośbą o pomoc w przeprawie „ku południowi" Lewków. rks. z 1849.

[5]) Pulszky, I. 408—9.

wadzenie broni. Odbyta podróż na Zachód, głównie do Anglji — ma to na celu. Kwestją najważniejszą jest zaopatrzenie w broń członków gwardji narodowej, zmagazynowanie jej w większej ilości na wypadek potrzeby.

Rewolucja na Węgrzech dawała sposobność do użytecznego zatrudnienia przyszłych kadr młodzieży. Potocki zresztą niedwuznacznie Węgrom sprzyja i pomaga. Dzięki jego pośrednictwu dostają się na Śląsk znaczne transporty broni.

W początku maja 1848 r.[1]), z okazji pobytu w Wiedniu i rozmów z Pillersdorfem, Potocki próbuje nawiązać porozumienie z Węgrami. Odbywa podróż do Preszburga, zawiera znajomości z wybitnemi osobistościami, a konferuje specjalnie z przedstawicielem rządu węgierskiego.

Ma Potocki nadzieję uzyskania pozwolenia na przeniesienie młodzieży polskiej, chętnej do służby wojskowej, na terytorjum Węgier. Już wcześniej, w kwietniu 1848 r. taka myśl pojawiła się wśród członków deputacji do cesarza. Chodziło im o skupienie na Węgrzech całej polskiej emigracji. Obecnie Potocki występuje z propozycjami skonkretyzowanemi co do celów, a nie wpływającemi na obciążenie skarbu węgierskiego. Młodzież polska zdolna do noszenia broni będzie się tu organizować, jako regularna siła, na zasadach ściśle wojskowych. Koszty jej uzbrojenia i utrzymania przyjmuje Potocki na siebie, gwarantuje uzyskanie odpowiednich funduszów[2]). Warunek jednak zasadniczy, który zadecydował o samym rezultacie pertraktacyj, polegał na tem, że rząd węgierski nie będzie miał prawa dysponowania tą siłą zbrojną. Jedynym wrogiem, z którym w tej chwili walczą Węgrzy, są słowianie płd. — Serbowie i Chorwaci. Przeciw nim, bezwzględnie oświadcza Potocki, ta siła użytą być nie może[3]). Są bowiem wśród słowian w znacznej liczbie ochotnicy polscy z Paryża. Armja polska mogłaby być użyta jedynie, na wypadek wojny, przeciw Rosji. Do tej wojny, przeświadczeniem ogólnem, dojść musi[4]). Komunikował to Potocki Pulszky'emu w czasie rozmowy w Wiedniu.

Propozycje Potockiego odrzuca Kossuth imieniem rządu[5]). Odrzuca zaś nietylko dlatego, by nie mieć u siebie obcej armji,

[1]) Kr. A. W.—Krakau 1848—13/23.
[2]) Falk. I, 68.
[3]) Pulszky, I, 409.
[4]) Miłk. *Pam.* (w ręk.).
[5]) Bułh., 38.

którą nie miałby prawa dysponować, ale i dlatego, że w lecie 1848 r. panuje nieufność do Polaków spowodu wiązania się z ruchem słowiańskim. Taka armja obca odpowiednio podburzona mogłaby łatwo swój oręż skierować przeciw Węgrom.

W ciągu lata 1848 zachodzi pod tym względem zmiana. Walka ze słowianami nie ustała, ale stało się jasnem, że głównym wrogiem Węgier, stających w obronie konstytucji, jest monarchja austrjacka. Nowa próba nawiązania rozmów o wyzyskanie polskiej młodzieży w możliwej wojnie ma stąd mocniejsze podstawy. We wrześniu 1848 stara się Bułharyn przekonać Kossutha o potrzebie wezwania pomocy polskiej. Jerzy Bułharyn, Polak, skompromitowany w robocie spiskowej, mieszkał od 1846 roku na Węgrzech, jako dzierżawca folwarku [1]). W rozmowie z Kossuthem omawia możność poparcia sprawy węgierskiej przez Polskę całą jej siłą materjalną [2]). Obawa, by Polacy mogli przeciw Węgrom się obrócić, jest mało prawdopodobna. Bułharyn zaręcza, iż niedawne wydarzenia są dziełem prywatnych wysiłków. Polska zaś uznaje tylko ideę swojej własnej ojczyzny. Wzgląd na korzyści z pozyskania polskiej młodzieży, a zwłaszcza wyrobionych oficerów, decyduje o zgodzie Kossutha. Określano wysokość, do jakiej dojść mogłaby formacja polska: dywizja piechoty, brygada kawalerji i artylerja. Utrzymanie miałoby być na koszt Węgier. Po zakończonej wojnie z pomocą węgierską mógłby legjon wszcząć wojnę o oswobodzenie własnego kraju [3]).

Kossuth udziela Bułharynowi oficjalnego pełnomocnictwa do władz narodowych polskich w Galicji. Może on przedstawić projekt Radzie narodowej lwowskiej. Staje też we Lwowie z listem Kossutha w chwili, gdy Rada decydowała się na rozpoczęcie rokowań z rządem węgierskim.

Wypadki nie czekały na rezultat posłannictwa Bułharyna. Delegacja komitetu filomadziarskiego w tym samym czasie przybywa do Pesztu, w imieniu młodzieży lwowskiej. O warunkach przez Bułharyna przedstawionych niema w układach mowy. Sami delegaci nie mają tak daleko sięgających aspiracyj, by przemawiać w imieniu ziem polskich. Nie występują

[1]) O jego poprzednich losach wiadomość podaje Giller: *Weterani powstania listopadowego...*, *Wieniec pamiątkowy... Rappersw.* 1881, *Album Muz. Narod... Rappersw.*

[2]) Buł h., 37—8.

[3]) Lange *Pam. nied.*

nawet w imieniu Galicji. Przychodzą od określonej liczby młodzieży (800), która chce poświęcić swe usługi na rzecz Węgier. Nie wysuwa delegacja żądania żadnych gwarancyj w interesie Polski. Warunki ustalają tylko podstawę organizacyjną legjonu polskiego. Tem chętniej wchodzi z nimi w rozmowy Kossuth, widząc realny skutek ich działalności w postaci przybywających już ochotników. Układ formalny zawarto 20 listopada 1848, podpisują go ze strony delegacji Franciszek Czerkawski, Stanisław Dąbrowski, kierownik delegacji Józef Duniecki i Edward Gniewosz [1]). W miesiąc później dokonano ratyfikacji ze strony węgierskiej.

Statut legjonu przewiduje liczbę ochotników na 1200 ludzi. Tylu zobowiązują się wystawić delegaci. Punkt zborny wyznaczono w komitatach górskich: Bereg i Sáros, dokładnie Beregszász i Preszów. Gaża oficerska podlegać ma normom ustalonym dla armji węgierskiej. Ochotnicza siła została zaangażowana tylko na czas trwania wojny, poczem, o ile nie rozwiąże się sama, uważana będzie za nieprzyjacielską [2]).

Połączona delegacja obu komitetów, skupiających w sobie młodzież emigracyjną w Krakowie i Lwowie, w osobach Falkowskiego i Kwiatkowskiego przybywa do obozu Kossutha w czasie odwrotu z wyprawy wiedeńskiej. Trzeci delegat Lange, gdy jego towarzysze udali się po dodatkowe instrukcje do Krakowa, pojechał bezpośrednio do Pesztu i połączył się z delegacją młodzieży lwowskiej [3]). Obaj delegaci pochodzą z zaboru rosyjskiego, są to byli uczniowie szkoły kadetów w Kaliszu.

Instrukcja podkreśla, by układy nie obejmowały oficjalnie Galicji. Przybyli działają tylko w imieniu młodzieży emigracyjnej, w przekonaniu, iż narażą jedynie ją w razie zemsty dworu, faktycznie zaś mają reprezentować wszystkie ziemie polskie. Upoważnienie obejmuje liczbę młodzieży 1500, gotowej wstąpić do szeregów polskich.

Kossuth niezbyt chętnie wchodzi w rozmowy z nową delegacją [4]). Umowa niedawno zawarta, na warunkach mało Węgrów obowiązujących, wydaje się dostateczną. Argumentem przeciw organizowaniu większej liczby ochotników staje się to, że Węgrzy

---

[1]) O. L. — K. I. 1848 — 3618

[2]) Toż; Wys., 6; Falk. I, 6, 9; Bułh., 47—8.

[3]) Lange.

[4]) Falk. I., 13, 69.

sami nie posiadają dla swej młodzieży dostatecznej ilości broni. Jedyną korzyścią dla nich byłoby sprowadzenie polskich oficerów. Rozmowy te nie doprowadziły też do konkretnych rezultatów. Obietnica Kossutha, że w zamian za dostarczenie większej liczby oficerów, zgodzi się on na utworzenie legjonu, którego celem będzie walka aż do niepodległości Polski — nie jest wcale pozytywnym wynikiem. Nim też układy zakończono, przybyła nowa delegacja.

Przynosi ona formalne upoważnienie od Rady narodowej Lwowa i Krakowa. Na czele stoi emigrant z Kongresówki, Józef Wysocki, wysłany przez Radę krakowską, dwaj pozostali pochodzą z Małopolski Wschodniej. Dzierzkowski ze Lwowa, i Borzęcki z Sambora, zetknąwszy się z obu poprzednikami, dalsze układy prowadzą wspólnie. Rezultatu i teraz nie dało się osiągnąć. Kossuth niechętny jest nowym umowom, temwięcej, iż delegaci dopuszczają się intryg. Wysocki przez Falkowskiego podsuwa Kossuthowi propozycje własnej nominacji na generała i dowódcę legjonu [1]). Intryga wpływa ostatecznie na przerwanie układów.

Stanowisko Kossutha ma wymowne uzasadnienie, które ugruntowało się od pierwszych rozmów. Chodzi o obawę przed wyraźnem angażowaniem się w sprawę polską. Pierwotne oświadczenia i entuzjazm Węgier dla sprawy oswobodzenia Polski, w imię wspólnej wolności, obracało się w granicach efektów moralnych. W chwili zwiększania się trudności, wobec obawy wojny z Austrją, rząd unika wiązania się, które mogłoby sprowadzić komplikacje. Odmawia żądaniu oparcia się na szerszym układzie z Polską, trwa przy związku układem przewidzianym [2]). Sprawa bowiem, o którą delegacja dobija i za którą opowiadają się głosy węgierskie, ma głębsze znaczenie dla Węgier.

„Chorągiewki i czapeczki" polskie mogą sprowadzić kłopot z Rosją. Nie jest to obawa urojona, występuje już teraz istotnie. Doszły uszu rządu wiadomości o poruszeniach wojsk rosyjskich na Bukowinie. W Bessarabji buduje się szpitale i zakłada obóz [3]). Następnie wojska rosyjskie zajmują Mołdawję i Wołoszczyznę [4]).

---

[1]) Falk. I. 106.

[2]) O. L.—K. I. 1848. 2163—3.XI. 48.

[3]) Toż. 396. 15.VI. 48; w czerwcu były całkiem poważne obawy, że wojska rosyjskie zechcą wybrać drogę do Wiednia poprzez Węgry. Kéry. 21 czerwca, s. 372.

[4]) O. L.—K. I. 1848—403. Pulszky, Wiedeń 5.VII. 48.

Obawy te decydują o odmowie: o odmowie formalnego uznania siły polskiej i aprobaty warunków, iż siła ta nie będzie rozwiązana, póki nie nastąpi odbudowa Polski. Żądanie wysunięte przez obie ostatnie delegacje byłoby niechybną prowokacją Rosji, zaangażowaniem conajmniej ryzykownem Węgier w trudnej i bez tego sytuacji.

Zrozumiałe jest stanowisko obrony podstaw umowy, nie zawierającej tego demonstracyjnego warunku.

Odmowa godzi w daleko posunięte zamiary i ambicje Wysockiego. W pierwszej chwili dotyka ona tylko jego i towarzyszy, a nie interesuje młodzieży, dawniej już przybyłej, zadowolonej z możności wolnej organizacji.

Nie odczuwa się tego jako nieufności Kossutha do Polaków. Cała kontrakcja Wysockiego jest rzeczą dopiero przez niego przygotowaną. Do sprawy miesza się nazwisko Bema. Rozeszła się wieść, że układy zerwano dzięki jego interwencji u Kossutha.

* * *

Bem a sprawa legjonu. Józef Bem w chwili wybuchu rewolucji na Zachodzie, niezwłocznie wyrusza z Paryża do Galicji, widząc tam właściwe pole działania. Zdaniem jego należy bezzwłocznie rozpocząć zbrojne powstanie. We Lwowie przedkłada Radzie narodowej projekt formacji kilkutysięcznego oddziału robotniczego i napad na Rosję. Rada pomysł ten odrzuca. Wobec tego zaczyna Bem agitację na własną rękę. Znany w kraju z czynów 1831 roku i teraz popularny, dzięki usilnej agitacji zdołał zebrać poważny zastęp zwolenników. Ale nie udaje mu się krok zasadniczy — opanowanie gwardji narodowej. Wobec akcji zwolenników Bema przeciw komendantowi Wybranowskiemu wydaje Rada sprzeciw i żąda od Bema poniechania knowań. Ogłosiwszy 5 października 1848 odezwę nawołującą do zbrojeń i pomocy Węgrom [1]), wyjeżdża Bem do Wiednia.

Poraz pierwszy z przedstawicielem Węgier spotkał się w Karlsbadzie. Bawił tam poseł komitetu Sáros—Szirmay, który znając z wieści talenty wojskowe Bema, próbował go nakłonić do wejścia na służbę węgierską. Bem chętnie godzi się przyjąć tę propozycję [2]).

[1]) M. N. M. t.—Memorjał Bema, Lemberg 5.X. 48.
[2]) Pulszky, I, 392.

W Wiedniu powierzono mu misję zorganizowania obrony miasta. Bem czując się związanym poprzednią obietnicą, zwraca się do Pulszky'ego, jako oficjalnego reprezentanta Węgier, czynnego w przygotowaniach rewolucyjnych. Pulszky omawiał z Messenhauserem, dowódcą legjonu akademickiego, sprawę obrony. Na jego prośbę zgodził się zwolnić Bema z poprzedniej obietnicy [1]): rozpoczęło się energiczne gotowanie obrony Wiednia pod okiem Polaka.

Zamiar wyjazdu do Węgier nie został poniechany. Bem z przybywającej do Wiednia młodzieży polskiej organizuje legjon polsko-słowiański, by z nim skolei osobiście udać się do Węgier [2]).

Wyjazd ten nastąpił szybciej, niż przypuszczał. Widoczny upadek ducha wśród wiedeńczyków, grożące poddanie się stolicy, wyjazd przyśpieszyły. Do potajemnej ucieczki skłoniły go namowy Messenhausera i legjonu akademickiego [3]), ułatwił ją Paweł Szontagh [4]).

Do obozu Kossutha przybywa Bem podczas odwrotu armji spod Wiednia, a wbrew oczekiwaniom spotkał się z przyjęciem niezbyt entuzjastycznem [5]).

Przeciwny wogóle dopuszczeniu Bema do armji węgierskiej był Nyáry [6]). Sława Bema z 1831 r. nie była na Węgrzech tak uznawana, jak zasługi wielu skromniejszych odeń polskich generałów. Osobiście Bem przy pierwszem zetknięciu nie budził tej wiary w talent wojskowy, który niewątpliwie posiadał. Nie zdołał tej wiary udzielić Kossuthowi, gdy zaczął mówić o reformach, wydających się dziwnemi w czasie wojny. Już wtedy zaczął przedkładać projekty opanowania Fiume, kiedy od Zachodu skupiał się Windischgraetz, a na Siedmiogrodzie Rumuni i Puchner stawali się panami położenia [7]). Pozostawiono więc go chwilowo w zawieszeniu, rząd węgierski nie liczył się z potrzebą dania mu wybitniejszego stanowiska [8]).

[1]) Pulszky, I, 392.
[2]) St. A. W.—Schwarz. Nachl. VIII, Pul. Wien. 12, 15 i 18.X. 48.
[3]) Bem, w *Közlöny*, 11, 12.XI. 48, s. 742, 7.
[4]) Kéry, 31 październ., s. 598.
[5]) Kossuthowi przedstawił go Ludwik Hauk, tamże, 11 listopada, s. 600.
[6]) Pulszky, I, 413.
[7]) Mészáros, II, 314.
[8]) Przydzielony był Guyonowi najpierw za doradcę, ale był w Nagyszombat tylko parę dni, 8 listop. przybył do Pesztu, Kéry, s. 600, 614.

Zdanie Bema w sprawie legjonu, bez względu na osobiste przekonanie, nie odegrało roli decydującej w urobieniu stanowiska Kossutha. Kossuth o wiele przedtem miał pogląd ustalony, okazywał jednak w toku pertraktacyj zwykłą sobie chwiejność. Bem wpłynął na utrwalenie zdania, ale go nie zmienił. Do takiego rozstrzygnięcia nie trzeba było namów Bema choć skutek odmowy spadał na jego głowę.

Bem w rozmowach z Wysockim i Bułharynem wygłasza zdanie, że nie trzeba domagać się formacji legjonu. Wystarczy potworzyć kompanje rdzennie polskie i powcielać do armji węgierskiej, co da taką korzyść, że karne i waleczne oddziały młodzieży polskiej wpłyną umacniająco na niekarne wojsko węgierskie. Stanowisko Bema znajduje wytłomaczenie tylko w sytuacji, jaka się wytwarzała. Niechętnie widziany w szeregach ochotniczych z racji swej przynależności partyjnej, był dla nich przedstawicielem polityki arystokratycznej i twórcą niepopularnych pomysłów na emigracji. Ogół ochotniczy składał się z elementu wyznającego zasady Towarzystwa Demokratycznego. Bem wśród nich nie mógł liczyć na poparcie, a o wyborze komendanta była mowa przy formacji. Bez dowództwa jednolitej siły polskiej żadna go chyba rola nie czekała w wojnie węgierskiej. Rząd w obecnych warunkach nie myślał mu innej funkcji wyznaczyć. Zaangażowanie do służby wychodzi dopiero 22 listopada, otrzyma on wtedy wypłatę pensji związanej ze stopniem majora [1]).

Zniechęcony wyraźnem lekceważeniem tak delegatów, jak i młodzieży ochotniczej, miał nawet nakłaniać Kossutha do odrzucenia wszelkich układów z delegacją, która nie była oficjalną reprezentacją, bo wysłało ją ciało rewolucyjne [2]).

Stanowisko jego osobiste bez znaczenia faktycznego na bieg rokowań, ma ogromną wagę w odniesieniu do polskich oddziałów. Ferment wzniecony przez Wysockiego i wyzyskany przeciw Bemowi, jako możliwemu przeciwnikowi, łatwiej niżby to było zrobić przeciw Kossuthowi — rzuca ujemne światło na pierwsze chwile organizacji sił polskich. Cień, jaki padnie na Polaków po pierwszych chwilach entuzjazmu, zaważy na stosunkach wzajemnych na czas długi i wywrze piętno na dalszych posunięciach rządu węgierskiego.

---

[1]) O. L.—K. I. 1848—3473, 3779.

[2]) Miłk. *Sylw.*, 167.

Wysocki w obronie własnych aspiracyj gotuje akcję przeciw Bemowi. Chce przez to zgrupować koło siebie młodzież, a na rząd węgierski wywrzeć nacisk. Akcja osiągnie rezultat zamierzony.

Propozycje rządu podwyższenia stopni wiecująca młodzież odrzuca. Nieustanne rozprawy trwają kilka dni. Żądanie zdecydowane i ostateczne to żądanie formacji legjonu. Rośnie oburzenie na Bema, rzekomo jedynego winowajcę tego, co się stało. W rezultacie 9 listopada 1848 występują z obszernie motywowaną interpelacją do rządu, podpisaną przez zgórą 140 ludzi [1]). Zgłaszają energiczny protest przeciw Bemowi, bo nie cieszy się on ich zaufaniem. Nie odmawiają mu możliwych wartości militarnych, ale protestują z pobudek moralnych. Bem z racji swego osobistego charakteru nie daje, mówią, gwarancyj, których młodzież wymaga.

Jako skutek rozpętanej agitacji następnego dnia (10 listopada) następuje zamach na Bema, częściowo chybiony, a dokonany przez fanatyka Kołodziejskiego.

Rząd zdobywa się na krok stanowczy. Polaków, którzy roznoszą zamieszanie i ferment po stolicy, bierze się pod specjalny dozór policyjny [2]). Bem otrzymuje pełne zadośćuczynienie swych żądań (12 listopada [3]). Śledztwo zostaje wdrożone, a wyniki są podawane do wiadomości. Na zamachowca Bem domaga się sprawiedliwej kary. Śledztwo zrazu w trybie doraźnym, później w sądzie zwykłym, skazuje Kołodziejskiego na rok więzienia (9 grudnia 48) [4]).

* * *

Przedzierających się przez góry ochotników polskich witają Węgrzy z wyszukaną uprzejmością [5]). Odprowadza się ich do głównych punktów zbornych: Bardyjowa i Preszowa, nie skąpi się przytem zaspokojenia potrzeb materjalnych. W okolicy Preszowa działa komisarz Irányi, przez jego ręce przechodzą

[1]) O. L.—K. I. 1848—3448, Pest 9.XI. 49.

[2]) Toż. 2887.

[3]) Toż. Bem, Pest 12.XI. 48.

[4]) Toż. 5535. Rząd odmawia 14 grudnia ułaskawienia „mordercy". Naskutek próśb oficerów zasłużonych w bitwie koszyckiej, Kossuth zwraca się do Bema o darowanie winy. Ostatecznie następuje uwolnienie. Toż. 6189, Pest. 21.XII. 48.

[5]) *Közlöny*, 4.XI. 48, s. 714 oraz Miłk. *Sylw.* i Szyc 7.

ochotnicy, dążący ze strony Lwowa. Tu też następuje pierwsza klasyfikacja i organizacja. System stosuje się prosty: sprowadzeni ochotnicy, zatrzymani w Bardyjowie, stopniowo, w zorganizowanych mniejszych grupkach, przechodzą do bardziej zaopatrzonego Preszowa. W Preszowie dokonywa się właściwej organizacji przygotowawczej, prowadzi wojskowe ćwiczenia, wprawia w posiłkowanie się bronią.

Uwagę rządu zwracają ochotnicy polscy na Podkarpaciu już od 25 sierpnia. Przychodzi wiadomość, że 200 emigrantów z ziem polskich ofiarowało swą krew i życie sprawie narodu węgierskiego—poświęcenie to zostało należycie ocenione: minister skarbu wydał instrukcję, by złączyć ich w jeden oddział [1]).

W początku października liczba nowych przybyszów jeszcze niewielka, 25 października dochodzi do 41 [2]), w dwa dni później powiększa się do 60 ludzi.

Wtedy wynikają zasadnicze kwestje: właściwego ich przeznaczenia i zaopatrzenia w broń [3]). Komisarz w tych sprawach pozostawiony był własnej decyzji.

Niebyło dotąd wiadome, w jakim stosunku służbowym pozostawać będą formacje polskie. Zbierająca się młodzież, przeważnie inteligencja, akademicy, nim w tej mierze nadejdzie decyzja, sami sobie radzą. Przeprowadzają ścisłą organizację, wybierają komitet, który ma za zadanie badać wszystkich przybywających. Elementy uznane za awanturnicze, z tak urządzonego zespołu są usuwane [4]).

Odpowiedź w sprawie pierwszej nadchodzi 29 października 1848. Brzmi ona: w punkcie koncentracyjnym potworzyć odpowiednio duże zapasy aprowizacyjne; przybywających setkami stopniowo odsyłać do Pesztu, gdzie dokonany będzie właściwy przydział, na podstawie świeżo zawartego układu [5]). Peszt w miesiącach od września do listopada to centrum wszelkich formacyj.

Rząd węgierski traktuje przybywających życzliwie, odpowiednie instancje dbają, by ochotnicy nie odczuwali braków [6]).

---

[1]) Kéry, 468.
[2]) O. L.—K. I. 1848—1974. Irányi, Preszów, 25.X. 48.
[3]) Wszyscy naogół bez broni; tamże 1974.
[4]) Toż, 1898, Preszów, 27.X. 48.
[5]) Toż. Koss. do Irányi'ego, Pest 29.X. 48.
[6]) Toż. 1898, Kossuth, Pest 29.X. 48.

W początkach listopada już stu ochotników wysyła Irányi, 7 listopada jest znów ponad setkę, ale chwilowo zatrzymują ich dla ukończenia ćwiczeń wstępnych. Zgłasza Irányi'emu swój przyjazd — generał Chrzanowski [1]).

Ostatnie wydarzenia w Peszcie, przez Wysockiego zainscenizowane, ochłodziły znacznie stosunek Kossutha do ochotników. Szczególnie przykrym okazał się zawód nadziei pokładanych w oficerach polskich. Wymagania ich są trudne do zaspokojenia, są wyższe, niż temu odpowiadają ich zdolności. Z tych względów 14 listopada nie pozwala Kossuth zaangażować Chrzanowskiego. Poza zwykłymi szeregowcami poleca przyjmować jedynie oficerów z wykształceniem technicznem, przedewszystkiem artylerzystów. [2]).

W ciągu listopada napływ trwa nieprzerwanie. Wysłanych 22 listopada 80 ochotników Irányi na wieść o nieprzyjacielu cofnął z drogi [3]).

Oprócz tego głównego prowadzi inny szlak z Krakowa do Orawy. Zgłaszają się ochotnicy do żupana Madocsany w Also—Kubinie. Przyjmowani uprzejmie przeważnie tam pozostają, wstępując do szeregów ochotniczych węgierskich. Część tylko na własne żądanie odstawiono do legjonu w Peszcie [4]).

Zgłasza się dużo do obozu Beniczky'ego, pełniącego służbę komisarza i dowódcy w okolicy Selmecz. Podobnie tylko częściowo przechodzą do Pesztu [5]).

---

[1]) O. L.—K. I. 1848—2813, Irányi, Preszów, 7.XI. 48.
[2]) Toż. Koss., Pest 14.XI. 48.
[3]) Toż. 3551, Irányi, Preszów. 22.XI. 48.
[4]) Toż. 4123, Madocsany 24.XI. 48. Daje im pieniądze na podróż.
[5]) Toż. 4297, Beniczky, Selmecz, 27.XI. 48.

VIII. ORGANIZACJA PIERWSZYCH ODDZIAŁÓW POLSKICH

Pierwszy spośród Polaków na służbie węgierskiej czynnie zajmuje się organizacją większej jednostki zbrojnej — Mieczysław ks. Woroniecki. Pochodził on ze starej książęcej rodziny, rozpoczął, częstą jeszcze dla ludzi z jego sfery, karjerę—wstępując jako oficer w szeregi cesarskie. Wypadki wiosną 1848 r. z tej drogi go sprowadziły. W marcu 1848 r. złożył podanie o dymisję, przybył do Pesztu i ofiarował rządowi węgierskiemu swe usługi. Zabrał się do roboty, wystawił pokaźny oddział ochotniczy strzelców[1]), i odrazu wystąpił na plac boju. Znany już jest w lipcu z bohaterskich czynów pod O-Futak, gdzie ze skromnym oddziałem węgierskim pokonywa znacznie większy oddział serbski[2]).

Krok Woronieckiego, znanego w kołach polskich w Peszcie, ryzykowny w ówczesnej sytuacji, powoduje różne sądy i komentarze. Wśród wielu z oburzeniem spotyka się występ przeciw bratnim słowianom. Ale wielu go chwali. Widzi w tem punkt oparcia dla Polaków i możność wyzyskania dla stworzenia własnej armji. Ma to być „zawiązek przyszłej siły polskiej, który nam za kadry... służyć będzie“[3]). Ale naśladowców mało, przeważa stanowisko rezerwy. Bułharyn, wespół z dwoma Polakami, w tej chwili przystępujący do rozmów o stworzenie legjonu, do kroku Woronieckiego odnoszą się bez wyraźnych oznak entuzjazmu; w danym bowiem wypadku czyn ów nie daje sam przez się w tej sprawie żadnej nadziei[4]).

---

[1]) *Tört. Lap.* 1893. 15.III. Degré A.: *Zászló-csere.*

[2]) Kéry. 407.

[3]) H. L.—Woron.—Rucki 20.IX. 48.

[4]) Toż. Bułh. Bański, Rudnicki. Pest 25.IX. 48.

Pierwsze występy zdobywają Woronieckiemu sławę trochę wyolbrzymioną. W sierpniu z oddziałem przez siebie w Peszcie zebranym, liczącym 200 ludzi, walczy z Serbami [1]). Zwycięstwo pod Perlasz ugruntowało jego opinję jako zdolnego dowódcy [2]). Organizacyjnie podlegał komendzie Kissa.

Już 25 września wieść o zwycięstwach doszła do stolicy, porozlepiane plakaty świadczą o świetnych rezultatach jego akcji [3]). Po pierwszych powodzeniach, Woroniecki stara się o wydzielenie z szeregów węgierskich z prawem samodzielnej organizacji oddziału ochotniczego [4]). Zgoda ze strony rządu nastąpiła. Instrukcja 24 września [5]), obejmująca ogólne zasady, zezwala na organizację oddziału strzelców do wysokości 500 ludzi. Skład jego miał być bez ograniczeń narodowościowych, mogli doń wchodzić nawet cudzoziemcy. Broń mają zdobyć wszyscy własnem staraniem, nominacja oficerów stanowi atrybut organizatora, lecz po uprzedniej zgodzie ministra wojny, podoficerów całkiem według uznania dowódcy. Pozatem obowiązują przepisy, zwykłe prawa i obowiązki przysługujące armji węgierskiej. Zaopatrzenie oddziału bierze na siebie komisarz Vukovics [6]).

Losy formacji strzelców ochotniczych nie są tak szczęśliwe, jak pierwsze czyny Woronieckiego. Wprawdzie dochodzi ona do znacznej wysokości, otrzymuje zadanie samodzielnej obrony [7]). Ale oddział staje się przykładem demoralizującym dla wojska węgierskiego. Woroniecki przestaje się nim interesować, z czego korzystają oficerowie i nie utrzymują żołnierzy w karbach. Z inicjatywy dowodzącego Vettera oddział wycofano z pola walki. Dochodzą bowiem skargi ludności, że nie zważa się na przepisy o aprowizacji, strzelcy sami ściągają od ludności produkty [8]).

Decyzja Kossutha 10 października [9]), poleca sprowadzić Woronieckiego do Pesztu, by złożył sprawozdanie. Rozporzą-

[1]) H. L.—Woron.— praes. 21.VIII. 48 oraz Kéry, 467.
[2]) Kéry, 480.
[3]) H. L. — Woron. — Bułh. i in., Peszt 25.IX. 48.
[4]) O. L. — H. M. 1848 — 8928, Rohatyn 6.X. 48, 1 p. dragonów.
[5]) Toż. 8144, Bp. 24.IX. 48.
[6]) H. L. — Woron.—Vukovics do żup. kom. Torontal, Temesvár 26.IX.
[7]) Kr. A. W. — I. A. 1848 — 10/3. Vetter, Bečkerek 8.X. 48.
[8]) H. L.—Woron.—Ronay do Woron., N. Bečk, 17.X. 48.
[9]) Toż. do Woron. 10.X. 48.

dzenie ministra 14 października [1]) ściąga go do stolicy, za dowódcą przysłano cały oddział [2]). W sprawie grabieży zarządzono śledztwo [3]).

Pierwsza polska próba organizacji ochotniczej skończyła się niepowodzeniem. Woroniecki nie mógł złożyć sprawozdania z sum wydanych na organizację, ani wytłomaczyć się z postawionych mu zarzutów, które śledztwo potwierdziło. Zawieszony więc został w dalszej niezależnej działalności.

Pierwszą wojskową organizacją ochotników, skupiającvch się w Peszcie, dowodzą kapitani gwardji narodowej Czernik i Matczyński, łącząc grupki luźnie przybywające, w dwie kompanje. Obaj do Węgier przybyli w październiku 1848, ściągając ze sobą znaczną ilość młodzieży. W chwili przybycia Wysockiego młodzież ta już była zorganizowana, odbywała zwykłe wojskowe ćwiczenia. Szczególne uznanie ochotników sprężystem kierownictwem zdobywał sobie Matczyński. Wysocki zaraz po przybyciu skupia koło siebie wszystkich bez wyjątku, organizatorzy poddają się jego pomysłom o konieczności zasadniczego omówienia z rządem sprawy legjonu. Znany na emigracji, dzięki swej przeszłości politycznej, bliski przekonaniem młodzieży jako propagator zasad Towarzystwa Demokratycznego, Wysocki znalazł też łatwe uznanie. Ruch dalszy zależy od niego. Trwają dyskusje i obrady, którym organizatorzy przewodniczą, właściwy zaś kierunek nadaje Wysocki. On, po odmowie Kossutha wejścia w pertraktacje z delegatami, nakłaniał ochotników do powrotu [4]). Znalazła się też pewna ilość zniechęconych, która wróciła do kraju. Większość jednak pozostaje przy organizacji, z zamiarem utrzymania liczby i warunków objętych układem.

Charakterystyczną dla sytuacji i działalności Wysockiego jest uchwała zapadła w dniu 17 listopada [5]). Zebranie pozornie przez organizatorów kierowane, jak zwykle przeprowadza uchwałę, by wystąpić do rządu o powołanie do dalszej organizacji i na komendanta sił polskich na Węgrzech człowieka, który cieszy się pełnem ich zaufaniem. Tym jest tylko Wysocki. Prośbę popiera zgórą 250 ochotników.

---

[1]) O. L.—H. M. 1848, 8183, Pest 14.X. 48.
[2]) Toż. K. I. 48—2154.
[3]) H. L.—Woron.—Ronay, 17.X. 48.
[4]) B u ł h., 31.
[5]) O. L.—K. I. 1848.

Stanowisko Wysockiego oświetla nietylko zgoda na dyskutowanie tej kwestji, ale także jej reżyserja. Rezygnuje z daleko idących warunków stawianych w delegacji, staje teraz na gruncie umowy z 20 października. Kossuth bez wahania prośbę tę uwzględnia, zdając sobie sprawę z korzyści, jakie przynieść może taka nominacja na podniesienie wartości moralnej szczupłej liczby młodzieży, obecnie znajdującej się niemal w stanie całkowitej demoralizacji. Przyznano Wysockiemu dnia 18 listopada stopień majora, licząc od dnia 16 listopada [1]). Jednocześnie oddano mu komendę nad uformowanemi już oddziałami, z nazwą bataljonu jego imienia. Wysocki zyskał w ten sposób częściowo cel zamierzony. Ma to duże znaczenie dla jego działalności. Pierwotnie na żadne nie godzący się ustępstwa, bez wyraźnych realnych żądań, staje się on teraz jedynym zwierzchnikiem siły polskiej, i za takiego poczyna siebie uważać, a do rozwoju tej siły konsekwentnie będzie dążył.

Na podstawie umowy nominacja wyższych oficerów może być dokonywana przez rząd tylko za zgodą komendanta. Utworzone już dwie kompanje w dotychczasowych rozmiarach pozostają w składzie bataljonu, ich szefami zostają nadal—Czernik i Matczyński. Wybór najniższych stopni pozostawił Wysocki żołnierzom [2]). Bataljon po dokonaniu uzupełniających ćwiczeń otrzymał własny sztandar polski i w liczbie 300 ludzi, ubranych w polskie uniformy, jakie nosić mieli zwyczaj bohaterzy listopadowi, wkrótce odesłany został na teren wojny — pod Arad [3]).

Reszta, niepełne dwie kompanje w toku organizacji, pozostaje w Peszcie.

Z chwilą odesłania Wysockiego zachodzi decyzja zmieniająca dotychczasowe warunki lokalne organizacji nowych sił. Peszt okazuje się nieodpowiedniem miejscem dla skupień. Siedziba polityczna—jest zbyt odległa od placu boju, a bardziej jeszcze od Galicji, skąd przybywać mają ochotnicy. Uciążliwa i bezcelowa wędrówka do Pesztu zostaje przerwana.

28 listopada otrzymuje Irányi instrukcję, by przestał tam nadsyłać nowych ochotników [4]). Ma on przygotować punkt dla dalszej organizacji nad granicą polską, Preszów ma być stałem i głównem miejscem zbiórki. Tam ma kierować przybywających ochotni-

[1]) O. L.—K. I. 1848—3201. 3274 (otrzymuje sumy pieniężne na organizację).

[2]) Miłk. *Pam.* (ręk.).

[3]) Kéry, 3 grudnia, s. 672.

[4]) O. L.—K. I. 1848,—3981. Peszt 28.XI. 1848.

ków i oficerów, a komendę ogólną nad nimi obejmie komisarz i dowódca armji północnej płk. Aleksander Pulszky. Formacje polskie wejdą w skład armji węgierskiej pod komendą Pulszky'ego i odrazu kierowane będą na plac boju.

Dla dalszej organizacji wysyła Kossuth z Pesztu oficerów Polaków. Jako pierwszy idzie Rembowski, który potrafił zwrócić na siebie uwagę, ze specjalnem zaznaczeniem, że jeśli okaże się zarówno dobrym organizatorem, będzie mu oddana całkowita komenda sił polskich na Górnych Węgrzech. Narazie ma tylko ograniczyć się do formowania piechoty. Dalej Szczepański, bez określonego przydziału, odpowiednią funkcję wyznaczy mu Pulszky. Wreszcie świeżo z oddziałem z Galicji przybyły Tchórznicki — dla organizacji polskich ułanów.

Celem i zadaniem, które mają wykonywać oddziały polskie — to obrona przejść karpackich, na linji wiodącej w stronę Preszowa [1]). Chwilowo brak komendy jednolitej, sprawować ma ją Pulszky, nie mówi się już o zwierzchnictwie Wysockiego. Postulat ten wysunięty i przez rząd poprzednio przychylnie załatwiony, w praktyce od pierwszej chwili został porzucony.

Nie mówi się o legjonie, ani o potrzebie skupienia sił polskich, zadanie jedyne to wykorzystanie ich w boju.

Nowe rozporządzenie przerywa napływ ochotników do Pesztu, jako miejsca koncentracji, reszta pozostałych wraz ze świeżo przybywającymi tworzy dwie nowe kompanje. Kompanja trzecia bataljonu—pod Żółtowskim, utrzymuje pełną, przepisową liczbę żołnierzy i w stanie formacji bądąca, kompanja czwarta znajduje się pod Idzikowskim.

Kompanja Żółtowskiego wkrótce po decyzji została przeniesiona na Górne Węgry, gdzie staje obok tworzących się dwu większych jednostek Tchórznickiego i Rembowskiego. Oddana zostaje bezpośrednio do dyspozycji min. Mészárosa, obejmującego tu właśnie komendę.

Kompanja Idzikowskiego, początkowo tamże skierowana, cofnięta została z drogi 18 grudnia. Wobec wieści z obozu Görgeya i potrzeby sił świeżych przeciw Windischgraetzowi, wysłano ją w pomoc do Györ [2]). Kompanja liczy tylko 42 ludzi, jest właściwie w stadjum początkowem organizacji, ale ma

[1]) O. L.—K. I. 1848— 4050. Koss. do Irányiego b. d.

[2]) H. L. — I. A. 1848 — 12/38. Koss. do Görg., Györ 19.XII. oraz O. L. — K. I. 1848 — 5927. Koss. do Görg. Peszt. 18.XII.

opinję wyrobioną „każdy z nich jest bohaterem, a sam dowódca walczy jak lew" [1]).

Niewielka garstka otrzymuje od Kossutha poważne zadanie, zalecane Görgeyowi. Przy jej pomocy ma powstać nowy system walki partyzanckiej, guerilla, do której szczególnie Polacy mają się nadawać (19 grudnia).

W ten sposób koniec listopada przynosi już rozstrzygnięcie kwestji przeznaczenia bojowego oddziałów polskich. Nie tworząc jednolitej organizacji, mają oni zajmować zasadniczo jeden wspólny teren, na który ściąga młodzież w dalszym ciągu. Wybrany kierunek ma już charakter ostatecznej decyzji.

Kwestja sposobu zatrudnienia Polaków nie miała od początku określonego rozwiązania. Stanowiła duży kłopot dla młodzieży i rządu. Sprawą tą interesuje się Galicja, wysyłająca materjał ludzki równie, jak sama młodzież. Formalnie istniejący układ nie przesądzał różnych możliwści wykorzystania sił polskich, ani nie był nawet przestrzegany. Do szeregów polskich wstępuje ich część, gdy wielu dostaje się wprost na służbę węgierską. Zapełniają przedewszystkiem szeregi ochotnicze na Górnych Węgrzech.

O uregulowanie tego nalega Galicja. Rada narodowa w Nowym Targu przedstawia propozycję, by Polakom powierzyć ochronę przejść karpackich na całej linji, tworząc z legjonu polskiego straż narodową. Ten pomysł przyjmuje zebranie komitatu lewockiego [2]). Dla okolic górskich posiada to ogromne znaczenie praktyczne, kwestja bezpieczeństwa od strony granicy była zawsze najsłabszą stroną ich obrony. Koszty utrzymania takiej siły poniosłyby władze miejscowe [3]).

Kossuth przyjmuje projekt 14 listopada [4]), pozostawiając wprowadzenie go w życie władzom samorządowym, jeśli znajdą same odpowiednią ilość broni i załatwią sprawę kosztów utrzymania. W pierwszem jednak stadjum realizacji projekt został poniechany, nie pozwoliły na to wypadki wojenne.

Myśli samej nie porzucono. W innej trochę formie przyjął ją Kossuth. Ma posłużyć do realizacji zadania ważnego dla całej armji węgierskiej.

[1]) K. A. W. — I. A. 1848 — 12/38.

[2]) O. L. — K. I. 1848 — 2814, 5.XI. 48.

[3]) O. L. — K. I. 1848 — 3555 — Komitet nowosądecki zapytuje i przynagla o definitywne określenie warunków.

[4]) Toż. — 2814.

Przybyły z Galicji ze świetnemi referencjami Józef ks. Woroniecki [1]), brat Mieczysława, otrzymuje w początkach listopada upoważnienie do formowania ochotniczego oddziału na Spiżu, spośród przechodzących przez tę okolicę Polaków. Służba na pograniczu karpackiem i czuwanie nad bezpieczeństwem okolicy połączona została ze specjalną misją organizacji przeprawy broni. Broń zakupywana zagranicą przez agentów, dowożona była nad granicę, jej transportem miał zaopiekować się energiczny i ruchliwy oddział Woronieckiego.

Transporty broni z Belgji przychodzą na Śląsk już w listopadzie [2]), nowego źródła miała dostarczyć Belgja po nawiązaniu stałej komunikacji. Z Galicji poza bronią i amunicją myślano głównie o materjałach odzieżowych. Stacja w Raciborzu zatrzymywała transporty, skąd były wykupywane [3]). Szczególnie miał dbać Woroniecki o Galicję. Za wszelką cenę miano dążyć do utrzymania z nią połączenia [4]).

Pomysł wykorzystania do tego celu oddziału polskiego został udaremniony. Poruszenia wojsk austrjackich zmusiły Woronieckiego do szukania oparcia w obozie Görgeya [5]) i zaczęcia nowych starań. Dopływ polskiej młodzieży na Spiż także uległ przerwaniu.

Pozostawała do załatwienia sprawa uregulowania przypływu ochotniczego. Żupan kom. spiskiego w połowie listopada ma instrukcję, by przyjmować do służby tylko zaopatrzonych we własną broń. Rozporządzenie wprowadza znaczne utrudnienia w przyjmowaniu nowych sił. Jako wytłomaczenie służy fakt rozprzężenia w istniejących już formacjach polskich. Polacy okazali się elementem niesfornym, a dla rządu uciążliwym. W niewielkiej liczbie kilkuset ludzi więcej sprawiają kłopotów swemi intrygami, jak cała armja węgierska. Kossuth podaje jako powód ograniczenia fakt, że trudno troszczyć się o zwiększenie kadr niesfornego żołnierza obcego, kiedy ogromna ilość własnej młodzieży nie może być zaopatrzona w broń. Zakaz przyjmowania ochotników bez broni na linji preszowskiej zaprowadzony został w końcu listopada [6]).

[1]) H. L. — Woron. — Lwów 14.X. 48.
[2]) O. L. — K. I. 1848 — 3045. rap. z Orawy 11.XI. 48.
[3]) Toż. 3867. Ludwigh. Igló 22.XI. 48.
[4]) Toż. 4123.
[5]) Beck I. 42 nn.
[6]) O. L. — K. I. 1848 — 3555.

Dla wszystkich nowych przeznacza się już tylko możność wstępu do własnych szeregów. Pośród pogranicznych honwedów służyło wielu Polaków, którzy po drodze do Pesztu zatrzymywali się, wstępując w charakterze ochotników. Obecnie od końca grudnia zabroniono wogóle przyjmować Polaków do armji węgierskiej. Od tej pory mogą tylko wybierać między wielu istniejącemi już jednostkami polskiemi. Komisarz Szemere 29 grudnia dostał instrukcję zakazującą jakiegokolwiek innego zatrudnienia Polaków, poza obrębem ich własnych organizacyj [1]).

Wysłanie pod Arad, będącej w stanie organizacji siły polskiej, nie wypływało tyle z potrzeb militarnych, ile raczej było dyktowane chęcią pozbycia się jej ze stolicy i dania już przygotowanym do boju jakiegokolwiek zajęcia. Wybór miejsca był mało odpowiedni do uzdolnień i zamiłowań ochotników polskich, a wprost w innym kierunku poszły dalsze decyzje co do pozostałych formacyj. Z tego prowizorycznego załatwienia wynikła jedna zła strona—podział sił polskich. Jeszcze większem zaś złem było pozostawienie ich własnego komendanta zdala od terenu organizacyjnego. Obietnica dana Wysockiemu przed wymarszem, że wszystkie kompanje gotowe będą dosyłane w miarę postępu organizacji, — pozostała tylko obietnicą. Sam tytuł komendanta odnosił się tylko do bataljonu, wbrew nadziejom Wysockiego, iż pod nim rozumieć się będzie wszystkie oddziały polskie.

Dwumiesięczny zgórą postój pod murami twierdzy mało obfituje w czyny orężne, oddział czas traci w połowicznej niemal bezczynności. W porównaniu z nierównie gorzej postawionem wojskiem oblężniczem pod Máriássy'm, oddział polski od pierwszego szturmu góruje nad sytuacją [2]). Położenie szczupłego oddziału w uciążliwych i beznadziejnych warunkach oblężniczych było bardzo trudne. Nieprzywykli do zdobywania murów, pod wpływem demoralizującego stanu armji węgierskiej i jej niedołężnego dowództwa, ochotnicy poddają się szybko zniechęceniu. Nie myślał ich usposabiać dodatnio sam komendant. Dużo przytem ginie od chorób i kul.

Doskonały jednak stan w porównaniu z Węgrami był powodem zainteresowania się oddziałem żupana i komisarza Boczkó. Węgrom dawał się odczuwać brak zupełny jazdy. Nacierające wojska cesarskie zzewnątrz nie mogły być w czas odpierane, bo uniemoż-

[1]) M. N. M. t. — Koss. do Szem., Pest. 29.XII. 48.

[2]) Márki: *Arad története*, II, 567.

liwiał to brak konnej służby wywiadowczej [1]). Komisarz uzyskuje zgodę na stworzenie 50 jeźdźców spośród Polaków [2]), którzy spełnialiby zadanie wywiadu. Organizację i wyćwiczenie wybranych przeprowadza Władysław hr. Poniński, oddział stanowi zawiązek pierwszego pułku ułanów polskich.

Stąd wynikało nowe uszczuplenie, grożące wprost zatratą charakteru indywidualnego formacji polskiej. Liczba jej w połowie grudnia spada do 200 ludzi [3]). Teraz w drugiej połowie pobytu zaczyna się okres protestów i starań o przywrócenie łączności z resztą oddziałów z innych terenów. Wysocki przynagla Kossutha o realizację obietnicy, danej w listopadzie [4]).

Punktem wyjścia staje się wiadomość o wysłaniu 3-ej kompanji z Pesztu na Górne Węgry, co w bataljonie wywołuje nastrój bardzo przykry. Żądania Wysockiego były zaspakajane w nader szczupłych rozmiarach [5]). Podaje Wysocki projekt stworzenia polskiej artylerji oblężniczej, szeroko motywując korzyści, jakie stąd wynikną. Służba dotychczasowa Niemców i Czechów dała ujemne wyniki, są oni niechętni, nie wzbudzają zaufania, stale gotowi do zdrady. Propozycje Wysockiego pozostają życzeniem naskutek braku dostatecznej ilości ludzi. Nowych nadsyła Kossuth skąpo, byle zaspokoić nacisk. Na uzupełnienie strat otrzymuje Wysocki 36 żołnierzy polskich służących w 50-tym pułku Perczela, którzy domagać się poczęli przeniesienia do szeregów własnych [6]).

Dalsze uzupełnienie następuje dopiero w miesiąc później, 29 stycznia odesłano mu 29 jeńców Polaków z armji Schlicka, na prośbę przedstawioną przez jednego z nich, Holluba [7]).

Zawiedziony w nadziejach na oddanie sobie całej polskiej siły nie myślał Wysocki trwać w bezczynności. Toteż w połowie grudnia 1848 r. wszczyna akcję podwójną, u rządu i w szeregach ochotniczych, by doprowadzić do realizacji postulat jednolitej organizacji polskiej.

---

[1]) Márki: *Arad története*. II. 569.

[2]) O. L.—K. I. 1848—5660. Ó-Arad 11.XII. 48.

[3]) O. L.—H. M. 1848—1223. Arad 15.XII. 48.

[4]) Toż. 12054. Żąda także, by nie dokonywano nominacji oficerów bez jego wiedzy do bataljonu. Życzenie spełnione 22.XII. nr. 12223.

[5]) Toż. 12054 min. woj. do Bulh. Wbrew zapewnieniu jakie otrzymał w rezultacie swych nalegań.

[6]) Toż. 12600. Bp. 27.XII. min. woj. do Perczela.

[7]) Toż. 1849—1685. rozporz. 29.I. 49.

Górne Węgry nie biorą początkowo udziału w walce. Zamieszkująca je ludność słowacka, mało rozwinięta, nie poddała się przykładowi innych narodowości w obrębie Węgier. Rząd austrjacki oddawna faworyzował Słowaków przeciw Węgrom, oddziałał też wpływ idei panslawizmu, w początkach rewolucji wystąpili właśni działacze na tych wzorach wykształceni [1]). Ale ogół ludności nie dawał posłuchu hasłom wspólności słowiańskiej.

Wagę utrzymania Górnych Węgier doceniał rząd węgierski. Już Batthyány chce je uchronić od wrogiej agitacji. 12 kwietnia 1848 komisarze: Madocsányi, Szent-Iványi i Juth w górnych komitatach Orawa, Lipto, Turocz, Trenczyn i Nitra mają zaprowadzić „uspokojenie za wszelką cenę" [2]). Dzieje się to po wiadomościach, iż Słowacy, wychowankowie szkół z Selmecz, pozostają w porozumieniu z Chorwatami i rządem rosyjskim [3]).

Górskie okolice jedne z pierwszych otrzymują zabezpieczenie wojskowe. Taktyka wobec ludności jest przezorna. Szintay 7 marca 1849 jeszcze projektuje użyć księży słowackich dla zapobieżenia reakcji, jednać ich myśli pieniężnemi datkami [4]). Dzięki taktyce komisarzy Słowacy nie poszli za ruchem południowo-słowiańskim i rumuńskim. Szczególne zasługi położył Beniczky, z pochodzenia Słowak, ale z poświęceniem służący sprawie węgierskiej. Stale walcząc na terenie zamieszkiwanym przez Słowaków niejako stał się przedstawicielem ich interesów u rządu. Zjednał sobie pełne zaufanie ludności, czem sparaliżował akcję Hurbana, Štura, Hlavača, czy innych.

W orbitę działań zaczyna wchodzić ten teren w połowie grudnia. Od strony zachodniej wdarła się armja Windischgraetza, z Galicji pośpiesza pomoc. Wysłanie Pulszky'ego nie dawało dostatecznej gwarancji utrzymania bezpieczeństwa. W związku z nową orjentacją, do Preszowa na Górne Węgry zostały przeniesione oddziały polskie. O Górnych Węgrzech, jako jedynym terenie odpowiednim, koresponduje Wysocki, a jeszcze wcześniej, na podstawie umowy z Polakami, wyznaczono tu nasz punkt koncentracyjny.

Przeniesienie sił polskich leży na linji polityki wobec Słowaków. Występując wśród pokrewnej ludności słowackiej mo-

[1]) O. L.—K. I. 1848—2095. Beniczky, Selmecz, 2.X.48.
[2]) Toż. 46, 12.IV. 48.
[3]) Toż. 50, do Benicz. 12.IV. 48.
[4]) Toż. 1849, 3327. Szintay 7.III. 49.

gą oni oddać większe usługi sprawie węgierskiej, niż inne oględne zarządzenia. Słowaków rząd zaś zamierza wykorzystać dla zorganizowania powstania ludowego. Możliwości te bada Irányi.

Oddziały polskie na pograniczu mogą liczyć na żywszy przypływ, znacznie już osłabiony, bo przez Austrjaków kontrolowany [1]). Wchodzi przytem w rachubę wciąganie do szeregów ochotniczej młodzieży słowackiej. Możliwość ta poważnie traktowana okazała się realną. Werbunek młodzieży słowackiej później stanie się jednym ze sposobów uzupełniania braków. Niebezpieczeństwo, zagrażające od wojsk austrjackich z Galicji, już w październiku niepokoi Węgry. Austrjacy noszą się z podobnym zamiarem wobec ludności słowackiej, armja galicyjska ma opanować Górne Węgry, i wciągnąć Słowaków do własnych szeregów. Początkowo wewnętrze warunki nie pozwalały posłać silniejszej obrony na teren zagrożony, ale gdy 19 października rozeszła się pogłoska o marszu Austrjaków na Spiż [2]), Węgrzy w odpowiedzi podwajają agitację za wywołaniem powstania ludowego. Niebezpieczeństwa jeszcze teraz niema: do uszu Węgrów dotarły wiadomości o niepokojach w Galicji [3]), które opóźniły wkroczenie nieprzyjaciela.

Słabą stroną obrony była okolica Dukli. Przez przełęcz górską, po uspokojeniu Galicji, przedziera się Schlick, zręczny i dobry dowódca, z zadaniem opanowania północno-wschodniej części Węgier i połączenia się z główną armją. Nacisk szczególny kładzie on na pozyskanie ludności słowackiej.

Wodzowie słabego ruchu słowackiego łączą się z nim, choć ludność zachowuje rezerwę. Raczej dla obu stron panuje obojętność. Oddziały słowackie nieliczne, nie otrzymywały wcale nowych przybytków. Główną podporę ruchu stanowił Bloudek. Powstanie Słowaków przygotowuje dla Austrji Polak z armji cesarskiej — Lewartowski. Mimo wszystko Słowacy nie garną się, wynikają nawet trudności aprowizacyjne, dobrowolnie nie może Schlick zdobyć środków utrzymania.

Wejście Schlicka i ustąpienie w okolicę Koszyc całej armji węgierskiej zmienia warunki formowania się siły polskiej. Należało szukać nowego ośrodka organizacji. Przybyły niedawno do Preszowa płk. Tchórznicki 8 grudnia z całym oddziałem wycofuje się do Koszyc.

[1]) H. L.—I. A. 1848—12/224½, Lwów 30.XII. 48.
[2]) O. L.—K. I. 48—2425, Májassy, Lewocza, 19.X. 48.
[3]) Mészáros, I. 317.

Wład. Tchórznicki, ze zbogaconego rodu mieszczańskiego z Sanoka, brał czynny udział już w 1831 roku w powstaniu polskiem w drugim pułku ułanów, tworzył gwardję sanocką, wreszcie po wypadkach z wiosny 1848 zabrał się do gromadzenia ochotniczej młodzieży, z którą rychło przechodzi granicę węgierską [1]). Tutaj dostawszy nominację na organizatora oddziału ułanów polskich, wyruszył z Pesztu jeszcze 3 grudnia, z niewielką garstką sprowadzonych przez siebie ochotników. W Koszycach staje odrazu pod komendę Pulszky'ego, zamiast prowadzić organizację, bierze udział w ogólnych działaniach armji. Przez to dalszy rozwój został zahamowany, ale oddział nabywa wzamian dużo wyrobienia bojowego, celuje karnością, wyjątkową wśród polskich formacyj. Oddział, mimo nazwy ułanów, stale walczy pieszo, z braku umundurowania i koni. Mimo to przywiązuje się doń nazwa drugiego pułku ułanów. Piesi ułani zdobywają sobie rozgłos, który przechodzi wogóle na Polaków, jedna pierwsze dla nich uznanie u Węgrów.

W początku grudnia liczy on około 200 ludzi, naskutek walk stan dokładny 22 grudnia wynosi tylko 126 [2]). Nowe przybytki nie uzupełniają nawet braków.

Na większą skalę organizację prowadzi Rembowski. Jego piechota nie bierze zrazu udziału w boju, nie będąc do tego przygotowaną. Rembowski w przeciwieństwie do surowego, wiele od podwładnych żądającego Tchórznickiego, starał się ująć żołnierza swym liberalizmem i stosuje zasadę utrzymywania porządku drogą „siły moralnej i woli ogółu" [3]), płynącą niewątpliwie z bardzo demokratycznie pojętej przez dowódcę wartości człowieka. Stosunki liberalne pociągały wielu nowych przybyszów. Panowały tu karność znacznie łagodniejsza, do tego swobodna nauka zdala od boju. Większość niższych stanowisk podoficerskich obsadzali sami ochotnicy, drogą wolnego wyboru.

Przydzielona została Rembowskiemu i wspólnie z nim w Miskolcz dalszą organizację prowadzi 3-a kompanja Żółtowskiego, odesłana z Pesztu w początkach grudnia. Całość przybiera nazwę pierwszego pułku strzelców polskich. Stan jego liczebny jest następu-

---

[1]) Por. *Gazeta Sanocka*, nr. 183 z 30 czerwca 1907.

[2]) H. L.—I. A. 1848—12/52—podane imienne wykazy.

[3]) *Legjony polskie na Węgrzech. Wspomn. oficera tychże legjonów*, w *Dzienn. Poznań.*, nr. z 124—143, 1849 r.

jący: kompanja pierwsza, 19 listopada — 122 ludzi, trzecia — 146, tworząca się nowa druga — liczy narazie tylko 17 [1]).

Skupione w Miskolcz oddziały ochotnicze liczą w połowie grudnia przeszło 400 ludzi.

Z oddziałów polskich tylko Tchórznicki może stanąć do walki z nieprzyjacielem. W bitwie pod Budaměr pełni zaszczytną rolę osłony sił węgierskich przed całkowitem zniszczeniem [2]). Bohaterski opór ułanów przed naporem kawalerji austrjackiej pozwolił armji węgierskiej uratować się i wyprowadzić działa z amunicją [3]).

Pierwszy ten czyn oddziału polskiego nie przyniósł żadnej poprawy w sytuacji strategicznej. Posiadał wyłącznie znaczenie moralne, w pierwszej chwili zdobywając uznanie dla oręża polskiego, póki inne momenty nie wezmą przewagi. Raporty składane rządowi podnoszą zasługi i waleczność polską [4]). Publiczna pochwała przed armją ma stanowić dla niego nagrodę, a zwiększa jeszcze jego rozgłos [5]). Utarło się zdanie o Polakach jako o elemencie dzielnym i doświadczonym oraz przekonanie, że ich przykład wzmacniająco wpływa na Węgrów [6]).

Po upadku Koszyc zmienia się wraz z kwaterą węgierską punkt koncentracyjny oddziałów polskich. Węgrzy za podstawę przyjmują Miskolcz, tu koncentrują się także wszystkie siły polskie. W chwili przybycia Tchórznickiego do Miskolcz, Rembowski już znacznie powiększył liczbę strzelców, a przybywa również organizatorów. Poprzednio do Görgeya odesłany, nie znalazłszy tam zrozumienia dla projektów, z jakiemi przybył, wrócił Idzikowski na poprzednio wyznaczone stanowisko. W armji Görgeya nie chciał zejść do rzędu niższego oficera bez samodzielnej roli. W Miskolcz rozpoczyna organizację uzupełniającą.

W końcu grudnia wszystkie oddziały polskie znalazły się w jednym punkcie, choć niepoddane są jeszcze pod jedną komendę. Koncentracja w Miskolcz ma na widoku nadanie oddziałom

---

[1]) H. L.—I. A. 1848—12/36. Rembowski przedstawia wykazy.

[2]) O. L.—K. I. 1848—5897. Tchórznicki w Miskolcz 13.XII poddaje ostrej krytyce niedołężność dowództwa.

[3]) Mész., I, 320 przyznaje im ogromną zasługę. Również Klapka *Nation.*, I. 177.

[4]) O. L.—K. I. 1848—5581, Irányi. Miskolcz 13.XII. oraz 5608 rap. Farkassányi'ego. Misk. 13.XII.

[5]) Toż. odp. 15.XII.

[6]) Mész., I, 339.

polskim jednolitej komendy. Odbywać się to ma na zasadach układu z 20 października. Wybór dowódcy przekreślał poprzednie postulaty młodzieży, zarządzenie Kossutha poszło w innym kierunku, wbrew obietnicom danym Wysockiemu koncentracja następuje w Miskolcz. Nominacja Bułharyna z 29 grudnia [1]) oddaje mu pod rozkazy wszystkie oddziały polskie na Węgrzech, z wyjątkiem poczynających się formować pod okiem Bema w Siedmiogrodzie [2]).

Wszyscy dowódcy i organizatorzy otrzymują rozkaz podporządkowania się nowemu zwierzchnikowi.

Nominacja Bułharyna dowodzi nieufności Kossutha do taktyki Wysockiego, któremu zaprzestaje całkowicie dosyłać nowych sił. Bułharyn dawał natomiast gwarancje, po myśli przekonań Kossutha idące. Stał na stanowisku układu, pozwalał na ujęcie w jedne ręce rozbitych sił polskich bez angażowania się w sprawę polską. Nominacja ta nie znaczyła utworzenia jednolitej siły pod nazwą armji, czy legjonu polskiego w znaczeniu jednostki samodzielnej. Pod wodzą Bułharyna oddziały polskie mają wejść w skład armji węgierskiej i odrazu stanąć na placu boju. Wypadki jednak nie pozwoliły na wyjaśnienie całkowite położenia, ani zamiarów, jakie żywił Kossuth względem bataljonu Wysockiego.

Bułharyn niezwłocznie udał się do Miskolcz i w początku stycznia 1849 zabrał się do spełnienia powierzonego zadania.

Niekorzystne wyniki walk z końca grudnia (Szikszó) i początku stycznia (Koszyce) odwróciły uwagę Bułharyna w inną stronę, nim zabrał się do objęcia faktycznego zwierzchnictwa. Odrazu po przybyciu dostał komendę większej jednostki węgierskiej i w tym charakterze wystąpił pod Koszycami wraz z trzema kompanjami Rembowskiego. Nominacja Bułharyna na zwierzchnika oddziałów polskich nie podobała się ani Rembowskiemu ani Tchórznickiemu. Obaj pragnęli zachować niezależność dowództwa. Powstał spór, który zresztą nie przybrał znacznych rozmiarów tylko dlatego, że władze węgierskie okazały chwiejność. Jednak pierwsze chwile zapowiadały złe następstwa. Bułharyn domagał się bezwzględnie posłuszeństwa, grożąc surowemi karami na opornych. Rembowski od pierwszej chwili wyraził sprzeciw, nie zamierzając rezygnować z niezależności,

[1]) O. L.—K. I. 1848—7082, rozkaz min. wojny.
[2]) H. L.—I. A. 1848—12/83 oraz O. L.—K. I. 1848—7082.

przyczem był przekonany, że może liczyć na całkowite uznanie ze strony swych podwładnych. Istotnie rozkaz ministra wojny został bez osłonek potępiony i odrzucony, oddział jednogłośnie opowiedział się za komendantem, a Mészáros nie zastosował nawet sankcyj karnych. Rembowski rozpoczął pierwszy kroki prowadzące do uniezależnienia się, maszerując na północ. 2 stycznia 1849 zapewnia z Göncz o doskonałym stanie własnego żołnierza, o popłochu wśród nieprzyjaciół [1]). Od nowego wodza zyskał Rembowski zgodę na działalność niezależną [2]). Klapka uznał w nim zgóry nikomu niepodległego komendanta tych sił, jakie zdoła pod sobą zebrać. Wymarsz daleko na północ zapewniał mu niezależność całkowicie. Przedsiębierze więc pochód na obronę twierdzy Munkacza. W okolicy wschodniej, graniczącej z Polską, brak było w tej chwili obrony, poczynał ją dopiero przygotowywać Rapaics [3]).

Rembowski 21 stycznia staje w Munkaczu [4]) i wespół z komendantem Mörössy'm zamierza bronić twierdzy przed atakiem wroga. Oddział szybko się powiększa, głównie dzięki werbunkowi miejscowej młodzieży słowackiej. Rembowski przed odjazdem ściągnął ku sobie blisko stu ochotników z innych formacyj polskich. Pełne ambicji plany zjednywały mu zwolenników. Oszczędzając sił w boju, utrzymać potrafił najwyższy stan liczebny. W krótkim czasie wciągnął do swego oddziału blisko 500 Słowaków.

Korzystając z bliskości granicy polskiej wysyła Rembowski własnych emisarjuszów, by pobudzić żywszy dopływ młodzieży ochotniczej, osłabiony w czasie zimy spowodu odcięcia przejść przez nieprzyjaciela.

Na Galicję liczy wiele. Przedewszystkiem stamtąd mają nadejść broń i konie. Rembowski operuje nad samą granicą. Otrzymuje instrukcje od Klapki, by postępował tak wobec nieprzyjaciela, jak będzie uważał za najodpowiedniejsze dla sprawy węgierskiej. Korzysta z zezwolenia i na wieść o zwycięstwie Węgier pod Tokajem decyduje się na marsz ku granicy polskiej, by brać udział w rozbijaniu band wieśniaczych. Zamierzał ru-

---

[1]) H. L.—I. A. 1849—1/3.
[2]) O. L.—K. I. 49—1719, Szintay do Koss. Munkacs 7.II. 49.
[3]) Toż. 4357, Rapaics do Koss., Munk. 3.I. 49.
[4]) Toż. 1160, rap. Rembow. Munkacs 23.I. 49.

szyć jeszcze dalej do Ungvár, lecz wobec trudnych okoliczności zmienił zamiar, wracając do Wereczke [1]).

Dzięki tej taktyce zyskał zupełną niezawisłość. Powołując się na rzekome zezwolenie Kossutha kazał się tytułować brygadjerem. Nie było już mowy o przejściu pod rozkazy Bema, o co zabiegał po nominacji Bułharyna [2]).

Oddział Tchórznickiego pozostał w dywizji Bułharyna, jedyny poddał się jego komendzie, obok tworzącego się dopiero oddziału Idzikowskiego.

Tchórznicki po bitwie koszyckiej rozpoczyna marsz na Sárospatak, i w pierwszej połowie stycznia z całym oddziałem staje w Talja. 7 stycznia jest w Ujhely [3]), lecz 10 stycznia zatrzymał się znowu w Talja na dłuższy czas [4]). Powiększa swój stan powoli, w tej chwili liczy tylko 142 ludzi. Lecz nie ma i teraz spokoju niezbędnego do przeprowadzenia organizacji. Chroni 19 stycznia cofającą się armję Klapki pod Szántó, pod Keresztur i Tarczal wyróżnia się znowu, za co otrzymał publiczną pochwałę [5]), ale walka w Szántó kosztowała nowych 20 ludzi.

Tchórznicki w nagrodę za zasługi dostał nominację na pułkownika, dotąd tylko tytułowany jako pułk. gwardji polskiej. Przeniesienie do służby węgierskiej liczy się od 9 lutego 1849 [6]).

Liczba organizatorów jeszcze się powiększa. Przybył do Ungvár w październiku 1848 wraz z 8 kolegami Józef ks. Woroniecki, z chęcią służenia w interesie sprawy węgierskiej [7]). Po niepowodzeniach zorganizowania transportu broni, nową misję otrzymał w ostatnich dniach grudnia.

Misja obecna, niezależna od wszystkich już istniejących oddziałów na Górnych Węgrzech, obejmuje zadanie formowania oddziału ochotniczego z Polaków, znajdujących się w granicach i poza granicami Węgier. Ten warunek nakłada nań obowiązek werbowania młodzieży głównie zzewnątrz, uprawnienia jego więc są znacznie rozleglejsze od innych (27 grudnia).

---

[1]) H. L.—I. A. 1849—1/87.

[2]) M. N. M. t.—Koss. do Szintaya. Debr. 4.II. 49.

[3]) H. L.—I. A. 1849—1/15.

[4]) Toż. rap. do min. woj. 1/25.

[5]) Rap. 336. Klapka 24.I. 49.

[6]) O. L.—K. I. 1849—1575, rozporz. min. 6.II. 49 oraz H. M. 1849—2908, nominacja 11.II. 49.

[7]) O. L.—H. M. 1849—5776, Orosz. Ungvár 21.X. 48.

Poza zwykłemi świadczeniami, przysługującemi żołnierzowi węgierskiemu, mają jego ochotnicy prawo zatrzymywania na własność wszelkich zdobyczy wojennych, prócz broni. Do obowiązków należy: walka za sprawę węgierską, aż do jej ostatecznego rozstrzygnięcia i posłuszeństwo „rządowi opartemu na zaufaniu parlamentu", oraz jego wysłannikom. Żołnierz raz zaciągnięty nie może dobrowolnie z szeregów wystąpić, dowódca ma prawo nominacji podoficerów. Lepsze warunki mają wytłomaczenie w bardziej trudnych okolicznościach służby, znacznie większem niebezpieczeństwie, przy dużej wadze zadania zleconego.

Józef Woroniecki w randze płk. otrzymuje sobie do pomocy z armji Görgeya, brata Mieczysława, w stopniu majora [1]). Obaj przychodzą 1 stycznia do Szigeth na pogranicze. Pierwszym jego krokiem w organizacji było wysłanie agentów do Galicji. Wraz z organizatorami przybyła do Szigeth 11 stycznia bar. Beck, odbywa wyprawę do Lwowa i Krakowa. Misja jej powiodła się doskonale. Młodzież w Galicji chętna, ale bez wieści pozostawiona, poczęła teraz napływać do nowego punktu zbornego. Koniec stycznia przynosi w ten sposób oddział znaczny, liczący 230 ludzi [2]).

Do pewnego stopnia pokrewne zadanie spada na nowego organizatora płk. Piotrowskiego. Wysłany przez Radę Nowego Targu do Wiednia [3]), po drodze zatrzymał się na Węgrzech. Kossuth wydał mu upoważnienie na organizowanie oddziału polskiego [4]). Wysokość tymczasowo określa się na 800 ludzi. Zadanie zasadnicze polegać ma na obronie przejść karpackich, obronie Węgier przed niebezpieczeństwem nowych sił austrjackich z Galicji w komitatach Maramáros i Bereg.

Na zapoczątkowanie organizacji ma prawo wziąć z oddziałów polskich według własnego wyboru 25 Polaków. Dalszą zaś organizację poprowadzi na własną rękę. Pieniądze obowiązany był mu dostarczać Mihályi komisarz w Szigeth. Oddział otrzyma przydział do armji węgierskiej w Siedmiogrodzie, zrazu podległy Rapai-

---

[1]) O. L.—K. I. 1848—6992. Koss. do Görg.
[2]) Beck. I. 42 n.
[3]) O. L.—legió—nr. 8. Nowy Targ 30.X. 48.
[4]) L. O.—K. I. 1848—6243, instr. 16.XII. 48.

chowi, a po wejściu tu Bema—ma stanowić zawiązek polskiej ochotniczej siły siedmiogrodzkiej pod okiem Bema [1]).

Ale Piotrowski rozpoczyna już w trudnych warunkach. Obietnica oddania części oddziału w Miskolcz nie dała się przeprowadzić. Po wymarszu Tchórznickiego, Rembowski nie chciał uszczuplać swych sił, a dobrowolnie przejść nikt nie myślał [2]).

Piotrowski wraz z Woronieckim zmuszony był czekać na rezultat agitacji w Galicji.

Obaj ostatni organizatorzy mają wprowadzić do wojny węgierskiej element partyzantki, ku której czuł pociąg Kossuth, wiele nań licząc. Na nich spadł obowiązek łączności z Galicją, z tych oddziałów miała wyjść inicjatywa wywołania powstania na ziemiach polskich.

---

[1]) O. L.—legió nr. 60, upoważn. 21.XII, toż. nr. 66, instr. 21.XII.

[2]) Toż. nr. 40—min. woj. do Piotr. Miskolcz. 26.XII.48.

IX. O POŁĄCZENIE ODDZIAŁÓW POLSKICH

Po miesiącu bezowocnych trudów pod Aradem spostrzegł Wysocki, iż rząd nie stara się okazać choćby pozorów troski o spełnienie obietnic, i że rola jego ogranicza się do bardzo podrzędnego dowództwa, a legjon może kto inny realizować. Odrazu zaczyna działać w kierunku wykonania dawnych postanowień. Pierwsza próba wychodzi przed nominacją Bułharyna, na wiadomość o skierowaniu na Górne Węgry oddziałów, które powinny były przyjść pod Arad. Domaga się tego zrazu nieśmiało, 15 grudnia [1]), wykazując, że odesłanie 3-ej kompanji Żółtowskiego do Miskolcz wywołało wśród żołnierzy przygnębienie. Marzeniem wszystkich jest złączenie Polaków w jedną organizację. Bez spełnienia tego zasadniczego warunku trudno jest wogóle mówić, by Polacy z zapałem przejęli się służbą. W imieniu swego bataljonu, jako ogólną prośbę, przedstawia Wysocki pod adresem rządu: połączyć wszystkie oddziały polskie na Węgrzech w jednem wspólnem miejscu pod Aradem, lub przenieść bataljon do Preszowa. Wtedy można oczekiwać odeń poważniejszych usług.

Nadeszła odpowiedź wcale niezadawalniająca, 23 grudnia [2]), raczej wymijająca, że spowodu opanowania okolicy przez nieprzyjaciela żądanie przeniesienia do Preszowa nie może w tej chwili być spełnione. Otrzymuje jedynie zachętę, by wytrwał na dotychczasowem stanowisku.

Chwilowo Wysocki rezygnuje z dalszych kroków, oczekując stosowniejszej pory. Ale z bardziej stanowczem żądaniem

---

[1]) O. L.—H. M. 1848—12054, Wysocki, Arad. 15.XII. 48.
[2]) Toż. do Wysockiego, 23. XII. 48.

występuje na wiadomość o nominacji Bułharyna. Wysyła swego emisarjusza do Kossutha, 12 stycznia [1]), by podkreślić wagę przykładaną do tej sprawy. Domaga się stanowczej i otwartej odpowiedzi, czy Kossuth może i zamierza walczyć aż do osiągnięcia niepodległości. Szerzy się bowiem niepewność wśród Polaków, czy Kossuth jest rzeczywiście panem położenia, czy ma dostateczny wpływ na sprawy, czy poza nim nie toczą się rokowania. Wiadomość o poselstwie do Windischgraetza w szybkiem tempie rozeszła się po kraju, a zrozumiałe zaniepokojenie wywołała wśród Polaków. Z poufną misją do Debrecen jedzie Łącki, zarazem jako kurjer Gála.

W kwestji legjonu stawia Wysocki konkretne żądanie. Nieporozumienia wśród organizatorów oddziałów polskich w Miskolcz, nominacje i wybór oficerów dochodzą do jego uszu. Szczególnie uderza go fakt, że podobne rzeczy dzieją się bez jego wiedzy, kiedy on uważa siebie za jedynego prawnego komendanta. Ponawia więc dawny swój projekt przejścia na Górne Węgry, uzasadniając tego korzyści. Jeśli Schlick zostanie pobity, legjon otrzyma możność upragnionego rozwoju, przyciągając do siebie młodzież z ziem polskich. Stałą myślą Wysockiego jest stworzenie jednolitej wielkiej siły polskiej nad granicą polską. Ale potrzeba do tego Polakom pewności, iż Węgrzy nie poniechają walki w połowie. „Jestem Polakiem i nie uczynię nic, coby było przeciwne mej ojczyźnie". Nawet w razie trudności całkowitej tam koncentracji, żąda wyznaczenia legjonowi jedynego stałego punktu zbornego na terenie południowym.

Dwa ważne wydarzenia dla oddziałów polskich—nominacja Bułharyna i wynikłe z niej zawiści, są dla Wysockiego bodźcem do bardziej energicznych posunięć. Wysyła własnych emisarjuszów wprost do oddziałów, w celu ukształtowania opinji przychylnej dla myśli połączenia. Czyni ten krok z wiedzą Kossutha [2]). Informuje go o swym zamiarze sprawdzenia nastrojów, motywuje swą akcję jako wysiłek, mający na celu ratowanie Polaków od zupełnej demoralizacji. Tylko przeprowadzenie nowej organizacji złączonych sił polskich może je od tego uchronić.

---

[1]) O. L.—K. I. 1849—268, Wysocki, praes. 12.I. 49.

[2]) Toż.

Obaj wysłannicy: Żurowski i Łusakowski stają przed Kossuthem 12 stycznia.[1]) Kossuth nie zdobywa się na odmowę. Nieco życzliwiej usposobił go do inicjatywy Wysockiego widok pogarszającego się stanu polskich formacyj i bezskuteczność działalności Bułharyna. Co do przyszłości sprawy węgierskiej pełen był optymizmu. Nie szczędzi obietnic pod adresem przyszłego polskiego legjonu, jak na to pozwoli sukces Węgrów. Stanowisko Kossutha w tem się streszcza, iż nie sprzeciwi się on nominacji na komendanta osoby, za którą opowiedzą się wszystkie oddziały polskie. Idzie to zupełnie po linji zabiegów Wysockiego.

Obaj wysłannicy za zgodą Kossutha jadą wprost na miejsce. Pierwsze spotkanie z oddziałem Rembowskiego nastąpiło w okolicy Munkacza. Najtrudniej było przełamać ambicję dowódcy. Mając znacznie powiększony oddział kosztem innych, głosił on, iż w Munkaczu przeczeka do wiosny, nie przelewając napróżno krwi „za złą sprawę". Korpus niezależny 12-tysięczny był jedną z nadziei, która żołnierza trzymała w wierności Rembowskiemu. Żurowski zaczął agitację wśród oficerów. Rembowski odrazu zaznaczył gwałtownie sprzeciw, grożąc śmiercią każdemu, kto ośmieli się mieszać do jego oddziału. Bynajmniej nie okazywał najmniejszej chęci przejścia pod rozkazy Wysockiego. Proponuje wysłannikom rzecz całkiem przeciwną, że jeśli mowa o zjednoczeniu sił polskich, on sam chętnie Wysockiego przyjmie pod własną komendę. Pierwsze wystąpienie kończy się dla wysłanników niepowodzeniem. Rembowski nie pozwolił nawet na odczytanie odezwy Wysockiego, młodzież nie chciała pierwsza przystąpić do wszczętej akcji. Rembowski dla zlikwidowania działalności Wysockiego posuwa się do podstępu. Obu wysłanników oskarża o tendencje panslawistyczne, a nawet zamachowe na własną osobę. Śledztwo Szintaya wykrywa jednak istotny sens sporu, a kładzie go na karb różnic przekonań politycznych, dzielących Polaków[2]).

Emisarjusze skolei udają się do Talja do Bułharyna, z zamiarem wpłynięcia na oddział Tchórznickiego. Sprawa u Bułharyna poszła znacznie łatwiej. Wyraża on swą całkowitą zgodę na przeprowadzenie jednolitej organizacji sił polskich pod jednem

[1]) M. N. M. t. — rap. do Wysockiego, 22.I. 49.
[2]) O. L.—K. I. 1849—1719. Szintay do Kossutha 7.II 1849.

kierownicwem i wybór komendanta przez same oddziały [1]). W tym duchu daje zezwolenie, 18 stycznia, na akcję w oddziale Tchórznickiego. Po powtórnem upewnieniu się co do zgody Bułharyna na odczytanie proklamacji Wysockiego, Tchórznicki zarządza we wszystkich trzech kompanjach ogólny wiec, na którym zapada decyzja przychylna dla wszczętej akcji i uznająca Wysockiego—komendantem. Podanie do rządu popiera około 200 ochotników, w czem 20 oficerów.

Po pierwszym pomyślnym obrocie wracają emisarjusze do oddziału Rembowskiego. Jednocześnie proszą Wysockiego o uzyskanie podobnej deklaracji w jego bataljonie, by z konkretnym rezultatem mogli stawić się przed Kossuthem. W chwili wyjazdu do Rembowskiego, 22 stycznia, cała sprawa znajdowała się na najlepszej drodze. Niespodziewanie akcja nabiera realniejszych podstaw. Dopóki Wysocki stał pod Aradem nie znajdował u rządu zrozumienia co do potrzeby spełnienia swych dążeń. Okazja do zmiany nadarza się dopiero w początku lutego. Plan operacyjny Dembińskiego, wymagający skupienia głównych sił między środkowym Dunajem i Cisą, zabiera z terenu południowego także armję Damjanicha. Wysocki uznaje, że moment ten jest jedynie odpowiedni, by skończyć z bezczynnością, sprzeciwia się kategorycznie namowom, by pozostał nadal pod Aradem, odrzuca proponowaną rolę kierowniczą przy oblężeniu. Ostatecznie wcielony do armji, odchodzi wraz z bataljonem 4 lutego.

Wysocki podczas drogi wstępuje do Debrecen, w rozmowie z Kossuthem przekonywa się, iż niema zasadniczych sprzeciwów przeciw połączeniu oddziałów polskich. W tej chwili jednak żadnych decyzyj w tym kierunku nie udaje mu się osiągnąć.

Oddziałem najlepiej bojowo się prezentującym pozostają nadal ułani Tchórznickiego. Przerwanie działań wojennych pozwala na uzupełnienie uszczuplonych ich szeregów i zajęcie się przygotowaniem do nowych występów. Ale sprawa zaopatrzenia w konie jest stale nieuregulowana: większość musi pełnić służbę napieszo. Zaledwie rozpoczęta działalność komisarza Bonisa, nagle ponownie uległa zahamowaniu. Kwestjonuje Kossuth prawo dokonywania zakupu koni na koszt skarbu państwa, nie pozwala go obciążać tak wielkiemi wydatkami, 29 stycznia. Przerwa w zakupach zły wywołała efekt wśród ochotników. Rozwija się pod

[1]) Bułh., 88/9.

wpływem tego ferment, powstają skargi na niespełnienie obietnic, wytwarza się nastrój podatny dla agitacji na rzecz zamiarów zjednoczeniowych Wysockiego.

Młodzież poczyna poddawać się zniechęceniu, rozczarowana zawodem najprymitywniejszych pragnień. Uderza ten stan Dembińskiego od pierwszego zetknięcia z formacjami polskiemi. Rosły nastroje za połączeniem oddziałów pod Wysockim, który gwarantował przynajmniej częściowo spełnienie nadziei. Żądania takie objawiają wszystkie oddziały z armji Klapki.

Spontaniczna akcja zwraca się wprost pod adresem Klapki. Część oddziału, który dotąd nie mógł doczekać się niezbędnego zaopatrzenia, potrzebnego dla przekształcenia się w jazdę, żąda odkomenderowania do Wysockiego, 1 lutego [1]). Klapka znalazł się w kłopocie. Nie może odmówić słusznemu żądaniu, choćby z tego względu, że oddział dał dowody dobrej chęci, czekając długo, cierpliwie i bez szemrania, walecznie występując narówni z Węgrami. Zwraca się Klapka do rządu prosząc o spełnienie ogólnych żądań. Wysyła nawet do Debrecen Tchórznickiego w tym celu, by wpłynął osobiście na Kossutha.

Wystąpienie Tchórznickiego wreszcie przychylnie posuwa sprawę naprzód. Bonis otrzymuje upoważnienie na zakup koni, skupia je w Nyiregyháza, gdzie tworzy się magazyn zaopatrzeń 9 lutego [2]).

Tchórznicki 12 lutego na potrzeby oddziału otrzymuje 52 konie, w ciągu tygodnia komisarz spodziewa się dać pełne zaopatrzenie całemu oddziałowi.

Kossuth daje aprobatę tym poczynaniom, 13 lutego. Siedziba organizacyjna konnych już ułanów przeniesiona zostaje nastałe do Niyregyháza, 16 lutego, w Miskolcz pozostaje tylko reszta oddziałów pieszych z mjr. Idzikowskim.

Okres poprzedni niezadowolenia nie pozostał jednak bez wpływu na stan ułanów. Poczęły się okazywać wypadki grabieży. Skargi i okoliczności obciążające oddział polski dochodzą do Debrecenu [3]). Kossuth poleca Tchórznickiemu w szybkiem tempie dokonać potrzebnych uzupełnień i udać się gdziekolwiek na pole walki, by wyrównać w ten sposób koszta wyłożone na organizację.

---

[1]) O. L.—K. I. 1849—1434 b. Klapka, Rakamaz 1.II. 49.
[2]) Toż. 1946, Bonis, Nyiregyháza, 12.II. 49.
[3]) Toż. 2709, Kossuth b. d.

Przedewszystkiem jednak zwracała na siebie uwagę taktyka Rembowskiego, który dążył do zupełnego uniezależnienia się spod komendy węgierskiej. Trudno było ten stan tolerować. Wreszcie momentem, który posłużył za powód do likwidacji, była skarga na grabieże i nieposłuszeństwo wobec dowódcy węgierskiego.

Dochodziły skargi na grabieże, które były dokonywane rzekomo z rozkazu ministra [1]). Ale szybko przez komisarza Szintaya naprawione, nie przekraczały normalnych i częstych tego rodzaju wypadków. Dopiero wycieczka do Wereczke dopełniła reszty. Utarczka miała pomyślny przebieg, ale Rembowski nie poddał się rozkazom Rapaicha, którego kompetencjom, jako dowódcy, teren ten podlegał [2]), odmawiając jakiegokolwiek prawa nadzoru nad sobą. Wynikł spór, w którym stronę Rembowskiego bierze Szintay. Odwołanie się do decyzji ministra przyniosło fakt najmniej oczekiwany przez samego dowódcę, bo całkowite pozbawienie go praw do wykonywania komendy.

Stanowczym w całej sprawie okazał się moment wypadu poza granicę Węgier do Galicji i próba wywołania powstania na ziemiach polskich. Obawa Mészárosa „by przez wtargnięcie do Galicji nie zwróciła się przeciw Węgrom siła nieprzyjacielska zzewnątrz" istotnie decyduje. Obawy te nasuwał cały dotychczasowy stosunek Rembowskiego do wojny, kierowanie uwagi w stronę granicy polskiej. Mészáros wydaje polecenie, by w razie odmowy zawiesić Rembowskiego w dowództwie i siłą dostawić do Debrecen (8 lutego [3]). Dla uniknięcia ewentualnych trudności podobny rozkaz wydaje Kossuth, z którego rąk otrzymał Rembowski bezpośrednio pełnomocnictwa. Nad pozbawionym dowództwa oddziałem tymczasową komendę objął mjr. Rapaich, oficerowie następcą obrali płk. Borzęckiego.

Obawy przed wypadem do Galicji nietylko pochodziły z uprzedzeń ministra, ale były podtrzymywane w raportach Rapaicha, nieprzychylnego dowódcy polskiemu. O tych samych zamiarach przekonany jest, zupełnie Rembowskiemu sprzyjający, Szintay. Stąd też na wieść o pogranicznych utarczkach i zamiarach dłuższego tamże postoju, wezwał go komisarz spowrotem do Munkacza. Zdaniem Szintaya stan moralny oddziału jest wysoki,

[1]) O. L.—K. I. 1849—1719.
[2]) Toż. 1713, Kossuth do Szintaya. Debr. 8.II. 49.
[3]) Toż. 3555, Mész. do Koss., praes. 8.II. 49.

może on być bardzo pożyteczny, dowódca sam to człowiek dzielny i zręczny, ale trzeba go w boju zatrudnić (8 lutego [1]). To samo zresztą tyczy się wszystkich wogóle formacyj polskich [2]). Nie używane w boju tracą wiele na swej wartości, zaraz następują intrygi, trudno je wtedy użyć do jakichkolwiek zadań. Szintay zaraz po otrzymaniu rozkazu cofającego pełnomocnictwa Rembowskiemu, 10 lutego, poleca mu udać się do Debrecen. Rembowski nie stawia najmniejszego oporu. Świadectwo o swych usługach i zdolnościach otrzymuje wybitnie korzystne. Szintay na podstawie obserwacyj stwierdza, jak wielką bojową wartość przedstawia Rembowski. Pochlebne świadectwo wydaje z Munkacza Eötvös, dobrze go znający (10 lutego [3]). Cechą dodatnią oddziału jest jego skład: głównie inteligencja, korzystne wrażenie wywiera na żołnierza, z którym oddział się styka. Dowódca cieszył się podziwem, przywiązaniem. Rembowski nie myśląc, by mógł stracić komendę, udał się dobrowolnie, spodziewając się łatwo wytłomaczyć z zarzutów.

Po wyjeździe dowódcy objawiać się zaczęły ślady agitacji Wysockiego. Pod wpływem nowych starań zwolenników połączenia wyjeżdża delegacja do rządu z petycją o stworzenie legjonu. Delegacja w Debrecen spotyka się z bawiącym tam chwilowo Wysockim. Ofiarowuje mu zgodę na połączenie pod jego komendą pod warunkiem zagwarantowania dotychczasowej swobody wolnego wyboru oficerów. Wysocki, mając zapewnienie korzystniejszego rozwiązania sprawy wprost od Kossutha, udziela odmownej odpowiedzi delegacji.

Główny jednak cel delegacji, to skarga na Rembowskiego ze strony własnych podwładnych. Na wiadomość o zawieszeniu go wogóle w prawach dowódcy, wychodzi na jaw szereg nadużyć, dotąd będących w ukryciu. Sprawę Rembowskiego na jego niekorzyść przechyla skarga oficerów o niewypłacenie wielu z nich należności pieniężnych [4]). Okazuje się dalej, iż nie może on przedstawić zadawalającego wyliczenia z sum pobranych na koszta utrzymania oddziału. W sprawozdaniu nie były uwzględnione zwłoki z wypłatą pensji oficerom. Wiele wydatków, ogólnie traktowanych, zostało zakwestjonowanych. Rembowskiemu

[1]) O. L. — K. I. 1849 — Szintay, Wereczke 6.II. 49.
[2]) Toż. 1623 Szintay, Munkacz.
[3]) Toż. 1901. Eötvös, Munkacz 10.II. 49.
[4]) O. L.—H. M. 1849, 5259, skarga z 6.III, podaje wykaz braków.

wytoczono proces, od którego chcąc się uwolnić, występuje ze służby [1]). Karjera jego jako organizatora była skończona.

Niezależnie od obu grup dotychczasowych pod Aradem i na Górnych Węgrzech tworzy się znaczna siła polska nad granicą polską w komitacie Maramáros. Rezultat początkowy działalności braci Woronieckich uznać trzeba za dodatni. Z Galicji przybyła do Szigeth znaczna liczba młodzieży, tak, że nawet Piotrowski — jako trzeci organizator—mógł kusić się o próby na własną rękę. Mieczysław Woroniecki, dodany był bratu tylko do pomocy, bez prawa samodzielnej roli, po doświadczeniach wśród Serbów. Zachęcony jednak powodzeniem próbuje uniezależnić się od brata. 31 stycznia zgłasza Kossuthowi poważną liczbę 300 ludzi stojących pod jego rozkazami w Szigeth, gotowych każdej chwili wystąpić do boju. Wszyscy jako strzelcy mają posiadać własną broń, brak mu tylko formalnego upoważnienia na organizatora. Woroniecki, stawiając Kossutha wobec faktu dokonanego, miał nadzieję, iż uda mu się zyskać nowe pełnomocnictwa. W krótkim czasie obiecuje zwiększyć jeszcze oddział o 100 ludzi [2]).

Kossuth miał pewne wątpliwości, przyznawał zasługi i osobistą dzielność Mieczysławowi Woronieckiemu, okazane w walce z Serbami, ale ze względu na dawne przekroczenie granic zaufania, polecił dla pewności zbadać sprawę Rapaichowi, 4 lutego [3]). Woroniecki nie czekał zbyt długo na decyzję. Widząc, iż odrazu nie uda się dostać upoważnienia bez uprzedniej kontroli, wraz z 26 zebranymi Polakami i 60 byłymi jeńcami wojsk austrjackich wyjeżdża do Bystrzycy ku tworzącym się dopiero pod okiem Bema oddziałom polskim. Oddział mający liczyć 300 ludzi okazał się przechwałką [4]).

Organizacja Józefa Woronieckiego daje pozytywne rezultaty. 11 lutego posiada on 220 ludzi do boju prawie przygotowanych. Dowódca obiecuje w ciągu 2-ch tygodni skierować ich do walki [5]). Obowiązkowość i gorliwość Woronieckiego zjednywa mu uznanie komisarza, a podlega Rapaichowi, działającemu w tym okręgu, od początku stycznia. Zaopatrzenie oddziału było zupełnie wystarczające. Mógł przytem wcielać do szeregów

---

[1]) O. L. — H. M. 1849 — 6687. 9.III i szereg następnych.
[2]) O. L.—K. I. 1849—1472. Woron., Szigeth 31.I. 49.
[3]) Toż. do Rapaicha od Kossutha, Debr. 4.II. 49.
[4]) Toż. 2073. Rapaich. Szigeth 11.II. 49.
[5]) Toż.

młodzież umundurowaną, a nie posiadającą jeszcze broni. Wstępować poczęli do szeregów nawet rodowici Węgrzy. Zachęcony rezultatami Woroniecki wyraża chęć utworzenia oddziału jazdy, nawet komisarz przychylnie odniósł się do tego projektu. Ale, nie chcąc sam decydować tej kwestji, proponował mu wyjazd do Debrecen [1]).

Kossuth jednak znacznie krytyczniej był usposobiony w tej chwili do starań o rozszerzenie pełnomocnictw. Wszystkie prawie dotychczasowe próby w tem go utwierdzały. Zamiast zgody na tworzenie oddziału z 30 strzelców konnych, Kossuth polecił Rapaichowi wziąć Woronieckiego pod bliższy nadzór, 4 lutego, aby zapobiec zawodom. Motywuje decyzję swą skargami, jakie dochodzić poczęły do Debrecen również i na Józefa Woronieckiego [2]). Wkrótce (17 lutego) rozporządzenie ogólne oddaje go formalnie pod całkowitą zależność od dowódcy węgierskiego. Woroniecki przestaje być niezawisłym organizatorem, a nawet i ta ostatnia jego działalność szybko się kończy. Kres ostateczny dowództwu kładzie wojskowe nieposłuszeństwo i złamanie obowiązujących regulaminów. Woroniecki za zlekceważenie rozkazów swego przełożonego mjr. Zuricha został pozbawiony komendy z odebraniem sobie prawa formowania strzelców. Władze wojskowe i cywilne dostały polecenie, aby zaprzestać wypłaty na ten cel funduszów [3]).

Woroniecki, mając do wyboru albo oczyszczenie się z zarzutów przed sądem w Debrecen albo swobodne przejście do Bema, 16 marca [4]), dobrowolnie wcześniej wybrał to drugie wyjście.

Pewna perspektywa pozwala już na ocenę wartości usług, jakie mogły oddać oddziały polskie. Rząd już w lutym zdecydowany jest na ostateczne uregulowanie tej sprawy. Stan dotychczasowy wykazał niezbicie, iż przeważają ujemne strony w organizacji. Niewątpliwą jest ich waleczność wielokrotnie okazana. „Byli dzielni niektórzy, którzy cenne dali usługi". Ale większość organizatorów nie wywiązała się z obietnic. „Stale organizowali, pieniądze wydawali, nigdy nie brali udziału w bitwach, a o sobie nie zapominali". Nie znaczy to, aby element polski wogóle był szkodliwy i nieużyteczny. Przeciwnie „było

---

[1]) O. L.—K. I. 1849—1107. Rapaich, Szigeth. 22.I. 49.
[2]) Toż. 5176. Min. wojny do OHB. Debr. 2.II. 49.
[3]) Toż. 3492. Debr. 16.III. 49.
[4]) Toż.

coś rycerskiego w Polakach, o wolność szeroko się oświadczali", pełnili służbę chętnie, nawet mimo niepowodzeń [1]).

Dotychczasowy jednak system sprzyjał rozwojowi wady narodowej. Podział na partje i stałe kłótnie na chwilę nie wygasają. Usunąć je byłoby niemożliwem bez zmiany systemu. Stan ten rzuca się w oczy. Przybyły z Galicji delegat Frantsek by zbadać warunki, w jakich odbywa się służba, a od tego miał zależeć przypływ sił nowych, stwierdza intrygi i kłótnie partyjne, nieporządki, brak zaopatrzenia [2]). Stąd niedziw, że poczynają się ucieczki do Bema. Sława Bema rozchodzi się daleko, jego oddział stanowi kontrast do bezkarności panującej w innych oddziałach [3]). Bem ma opinję surowego wodza, ale armja jego przedstawia przykład wzorowej karności, żołnierze są doń przywiązani. Wielu zniechęconych ucieka doń samowolnie z oddziałów polskich, lub prosi o przeniesienie do Bema. Szczególnie potęguje się ten objaw na wiadomość o formacji legjonu siedmiogrodzkiego. Obaj Woronieccy, dostawszy się na służbę do Bema, stają się przykładnymi oficerami. Podobnie dzieje się z innymi, w karbach Bema tracą tę cechę, która uderza na swobodzie. Ucieczki zdarzają się i od Wysockiego [4]). Stwierdzić mógł Kossuth fakt niewątpliwy, że oddziały polskie, nieprzydatne do większych usług, są za kosztowne. Wykazuje to Szintay, 11 lutego [5]), prosząc o rychłe zabranie oddziału z Munkacza, pozostawionego na jego opiece aprowizacyjnej, po odwołaniu Rembowskiego. Jedynym ratunkiem jest według niego skierowanie gotowych sił do boju.

Braki powyższe musiały przychylnie usposobić do inicjatywy, z jaką stale do Kossutha zwracał się Wysocki. W połowie lutego atmosfera do likwidacji poszczególnych oddziałów polskich jest już gotowa, kolejno poczyna się odbieranie pełnomocnictw. Ostatecznie sprawa formalnie została uregulowana 17 lutego [6]). Wprawdzie przyznaje Kossuth wiele zasług Polakom, podkreśla z uznaniem gotowość,

[1]) Mészáros, I, 340.

[2]) O. L.—H. M. 1849, 15209, Debr. 1.II. 49.

[3]) *Z opowiadań starego żołnierza. Bem i Dembiński*, „*Praca*", nr. 1—5, 11, 13, z 1863 r.

[4]) O. L. — H. M. 1849—1982, 31.I. 49 kapral Manlusky; toż. 8915, 4.IV, 49 i in.

[5]) O. L. — K. I. 1849—1944—Szintay, Munkacz, 11.II. 49.

[6]) Toż. 2275, Kossuth, Debr. 17.II. 49.

z jaką śpieszą Węgrom z pomocą, podnosi zaś specjalnie wykazaną dużą ofiarność i poświęcenie. Ale ze względu na ujemne strony pochodzące z wzajemnych zawiści, a które neutralizowały zasługi, — decyduje się na cofnięcie danych do tej chwili pełnomocnictw indywidualnych. Szczególnie występuje przeciw metodom kwestjonowania i sprzeciwu, z jakiemi spotyka się zreguły wybór przez rząd dokonywany. Wszystkie organizacje istniejące na terenie Górnych Węgier i pogranicza karpackiego tracą swe upoważnienia, a przechodzą pod bezpośrednie rozkazy dowódcy węgierskiego.

Dotyczy to zarówno oddziałów zorganizowanych, jak i organizujących się. Na pograniczu ma Rapaich szczególną zwracać uwagę na ochotników nowych i odrazu przeznaczać ich według własnego uznania. Organizacja tu ma trwać pod jego okiem dalej, nawet organizatorzy mogą pozostać ci sami. Obowiązującą co do warunków jest umowa zawarta w październiku 1848. Cofa się tylko punkt o wolnem stanowieniu przy wyborze oficerów. Rezultaty okazały bowiem, iż to jest główną przyczyną wielu złych następstw i jest sprzeczne z pojęciem dyscypliny wojskowej. Kwestja maksymalnej liczby także została zniesiona, wciągać można wszystkich zgłaszających się, bez względu na ilość.

Nowa instrukcja w komitatach Beregh i Maramáros przesłana została komisarzowi Szintayowi i Mihályi'emu. Na tym terenie rozporządzenie tyczy losów wolnej organizacji Rembowskiego, Woronieckich i Piotrowskiego. Nie pomogły protesty w imieniu młodzieży złożone przez Frantska i Łękowskiego [1]). Bliżej zaś w okolicy Miskolcz-Nyiregyháza nowe zarządzenie służy do stopniowej realizacji postulatów Wysockiego [2]). W końcu lutego poczyna się tu grupowanie sił polskich pod jego rozkazami. Pierwszy krok stanowi przesłanie artylerji polskiej z armji Görgeya [3]).

Wysocki narazie nie otrzymuje formalnej nominacji na komendanta wszystkich polskich oddziałów. Przez dłuższy czas nie byli poddani jego rozkazom ci organizatorzy, którzy mogli wykazać się większemi sukcesami. Ale decyzją rządu

---

[1]) O. L.—K. I. 1849—2289. 18.II. 49.
[2]) Batignolles. pap. Wys., Koss. b. d.
[3]) O. L.—H. M. 1849—5286.

przyznano jemu tylko prawo wcielania do własnych szeregów luźnych i drobnych grupek pojawiających się jeszcze poza niezależnemi formacjami [1]).

W końcu lutego przydzielono pod rozkazy Wysockiego kompanję Żółtowskiego. Wysocki, dawniej przez Damjanicha przedstawiony do awansu, obecnie na propozycję Kossutha, 1 marca, otrzymuje stopień pułkownika (od 10 marca). Przychodzi kolej na likwidację oddziału Rembowskiego, gdy zapadła decyzja co do pozbawienia dowódcy praw organizatora. Starał się o część przynajmniej oddziału Piotrowski, nawet przeprowadzał rozmowy z Rembowskim (24 lutego). Kossuth za ten krok samowolny udzielił mu nagany, a oddział poddał podziałowi. Główną część, dwie pełne kompanje polskie, Mészáros przydziela Wysockiemu (13 marca). Na prośbę Bema (z 6 marca [2]), pragnącego odziedziczyć całą siłę w nadziei stworzenia zeń wzorowej jazdy, Mészáros decyduje się oddać mu tylko tę część, która już była zorganizowana jako jazda. Wyprzedza decyzję ministra pułkownik Stein, zajmujący się losami oddziału. Odsyła na własną odpowiedzialność 30 strzelców do Bema, samych faworytów Rembowskiego, domagających się tego gorąco (17 marca [3]). Mészáros ostatecznie daje na to swą aprobatę.

W prawie organizacji utrzymany został Idzikowski. Uzyskał doskonałą opinję od Klapki, dzięki czemu mógł utrzymać się jeszcze w roli dowódcy niezawisłego. Zręczny organizator, miał przyciągać do siebie chwiejnych, przechodziły doń nawet drobniejsze grupki z szeregów węgierskich. Dzięki tej umiejętności miał służyć pomocą Wysockiemu. Przenosi się on z resztką oddziału Rembowskiego do Nánas i tworzy tam piechotę [4]).

Utrzymuje się nadal Tchórznicki. Wycofany z boju, dłuższy czas spędza w Nyiregyháza, szybko powiększa stan liczebny swego 2-go pułku ułanów. 27 marca posiada już dwa szwadrony, liczące 244 ludzi [5]). Otrzymuje wypłatę nową na zakup brakującego ekwipunku, obiecuje ukończyć organizację, a wyruszyć do boju w początku kwietnia.

---

[1]) O. L. — H. M. 1849 — 4162, min. woj. do Koss., Debr. 17.III. 48.
[2]) O. L.—K. I. 1849—3259—Bem. Schässburg. 6.III. 49.
[3]) Toż. 4142, min. woj. do Koss., Debr. 17.III. 49.
[4]) Toż. 4162, min. woj. oraz H. M. 1849—8513, 26.III. toż. nr. 8078.
[5]) O. L.—H. M. 1849—7980, Nyiregyh. 27.III. 49.

Po jego wymarszu zostaje tu tylko por. Dwernicki, z polecenia i pod komendą Tchórznickiego, tworząc rezerwę ułanów dla zapełniania braków. Otrzymuje dokładne instrukcje. Siła jego 4 kwietnia liczy 44 ludzi [1]).

Pewną samodzielność wykazuje jeszcze rotmistrz Toczyski. Tworzy w Szoboszló drugi szwadron pierwszego pułku ułanów Ponińskiego. Jego czynność daje skromniejsze rezultaty. Do 28 kwietnia zdołał powiększyć oddział o 40 ludzi. W końcu kwietnia otrzymuje rozkaz wysłania rozporządzalnych sił na obronę Munkacza [2]).

---

[1]) O. L.—H. M. 1849—11376.

[2]) Toż. 12048, Szoboszló, 28.IV. 49, oraz 11097. Debr. 22.IV. 49.

X. SPRAWA SŁOWIAŃSKA NA WĘGRZECH

Na obszarze zamieszkiwanym przez ludność słowiańską, a podległym koronie węgierskiej, rozwijały się te same idee wszechsłowiańskie, którym początek dali pisarze czescy w końcu XVIII wieku. Słowacy na północy, Serbowie i Chorwaci na południu wytworzyli własny, niezależny ruch, swoiście interpretujący teorję wspólności słowiańskiej. Rozwija się on stale, bez względu na polityczne cele, jakie podejmuje Rosja, a po niej Austrja, popierając i starając się wyzyskać ten ruch dla siebie. Obchodzi nas on o tyle, o ile łączy się z interesem Węgier.

Słowacy stali pod wpływem czeskim, Kollár i Szafarzyk wytworzyli czystą postać panslawizmu. Ale ich uczniowie po 1830 roku rekrutujący się spośród księży ewangelickich, nauczycieli, w ciągu kilku lat niemal niewidoczni, tworzą dość rozgałęziony prąd, który przenika całe młode pokolenie. Skończył się okres zgodnego współżycia ludności słowackiej z węgierską, rozbudzona na Węgrzech kompanja językowo-narodowa, a wśród Słowaków prąd wykształcony na idei wspólności słowiańskiej— dają w rezultacie podział wyraźny na strony walczące. Młode pokolenie słowackie wyszło ze szkół, gdzie wychowawczy wpływ kółek literackich i kult języka własnego ożywczo przyczynił się do wzrostu świadomości narodowej. Palacky, Štur, Hodża i inni przywódcy wydarzeń 1848 i 9 roku wyszli z tej szkoły. Preszburg był ośrodkiem, w którem wyrosła młoda inteligencja słowacka z Hurbanem. Hurban to nacjonalista słowacki daleki od ideologji Kollára [1]).

Walka z narodową ekspansją węgierską zaczyna się w 1840 roku, początek bierze na Węgrzech, gdzie głównym rzecznikiem

[1]) *Prechadzka po Považkom svete*, Nitra 1843, por. Steier L.: *A tót nemzetiségi mozgalmak fejlödésének története*, 1912, s. 29.

jest inspektor szkolny Karol Zay, przeciw niemu zaś staje całe grono młodych pisarzy słowackich. Polemika przeważnie z uwagi na zagranicę i wzajemne zrozumienie toczy się po niemiecku [1]). Zay wykazywał niebezpieczeństwo grożące od strony Rosji i zwalczał przeciwników odrodzenia kulturalnego Węgier, pomagali mu Pulszky [2]), a szczególnie skrajny, liberalny odłam opozycji węgierskiej, Wesselényi, Kossuth [3]), gdy konserwatyści byli bardziej ustępliwi.

Ruch na południu przybrał znacznie łagodniejszy obrót, choć rozwijał się żywiej i poszedł dalej. Rósł w Chorwacji illyryzm [4]) w łączności dalekiej z ruchem wszechsłowiańskim, kierowany przez Ludewita Gaja. „*Danica*" wychodząca w Zagrzebiu kształtowała pojęcie narodowości illyrskiej, negując prawu istnienia odrębnych plemion słowiańskich na południu Europy, na oku mając jedynie niepodzielne przewodnictwo na Bałkanach

[1]) *Schreiben des Grafen* Carl Zay *an die Professoren zu Leutschau*, Lpzg. 1841, wykazuje konieczność zespolenia się Słowaków z Węgrami dla uniknięcia niebezpieczeństwa rozpłynięcia się w morzu rosyjskiem; następna broszura wybitnie polemiczna, silniej jeszcze akcentuje to niebezpieczeństwo: *Protestantismus, Magyarismus u. Slavismus. Als Antwort auf die gegen Grafen Carl Zay... erschienene Schrift*, Lpzg. 1841. Broszura: *Slavismus und Pseudomagyarismus*, Lpzg 1842, skierowana przeciw obu poprzednim, zawiera wywody silnie tendencyjne. W tonie umiarkowanym, choć równie stanowczym pisana przez S. H. *Apologie des ungarischen Slavismus*, Lpzg. 1843, w formie listów do Kossutha występuje przeciw ambicji narzucenia języka węgierskiego ludom niewęgierskim — ale w konkluzji oświadcza: że Słowacy chcą pozostać dobrymi patrjotami węgierskimi (s. 105). Również przeciw Zayowi nastawiony jest Csaplowics: *Ungarns Industrie u. Cultur*, Lpzg. 1843. Paszkwilem wcześniejszym jest D[omoljub] H[orvatović]: *Sollen wir Magyaren werden? Sechs Briefe geschrieb. aus Pesth an einem Freund an der Theiss*, 1833. Ze strony węgierskiej próbowano założyć pismo: *Vierteljahrsschrift aus und für Ungarn* (1842); dla obrony stanowiska w formie broszury ukazała się jeszcze: *Slaven u. Magyaren*, Lpzg. 1844. Słowacy używali ponadto szpalt *Augsb. Allg. Zeitung*. Thun pisał tam często artykuły polemiczne.

[2]) W *Vierteljahrsschrift*.

[3]) Kossuth na łamach Pesti Hirlap często przemawiał. Wesselényi: *Szózat a magyar és szláv nemzetiség ügyében*, Lipsk 1843, nastawiony jest antyrosyjsko, pod adresem Polski zawsze umie być sprawiedliwy i życzliwy. Zamanifestował tę życzliwość już w 1831: szczegóły i mowy przytacza Kardos S. *Br. Wesselényi Miklós élete és munkai*, Bp. 1905, 2 t.

[4]) Kułakowskij Płato: *Illyryzm*, W-wa 1884; Miskolczy Gy: *A horvát kérdés története*... Bp. 1927, 2 t.; *Rat Hrvata s Magjari na godine 1848-9*, Zagreb. 1902.

potężnego zjednoczonego państwa jugosłowiańskiego. Illyryzm jako wytwór czysto teoretyczny przekreślał dotychczasowe zdobycze narodowościowe, a urabiał język literacki dla całego południa słowiańskiego. Rezultaty były jednak nikłe, ekspansja polityczna zaś zawiodła zupełnie. W Sławonji działalność Stanka Vraz dała względnie najlepsze wyniki, choć wielki poeta Prešern nie dał się pozyskać. Bośnia i Dalmacja przed 1840 rokiem poddawały się wpływom, ale szybko zanikł wszelki ślad illyryzmu. Natomiast obszar najważniejszy—Serbja—dla illyryzmu pozostał obcym i szedł w całkiem innym kierunku. Illyrja sięgająca po morze Czarne pozostała utopją, tak jak Illyrja napoleońska. Prąd ten miał jednak wielkie znaczenie na kształtowanie się umysłowości chorwackiej, która wyda rezultat wiosną 1848. Austrja zainteresowała się propagandą Gaja około 1844 roku. Dochodziły do Wiednia raporty placówek dyplomatycznych, o celach więc i tendencji illyryzmu miały koła rządowe dokładne informacje. Mimo to zdecydowano się ruch poprzeć. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że grała tu rolę chęć stworzenia barjery przeciw imperjalizmowi rosyjskiemu. Gaj w porozumieniu z rządem odbywa w roku 1846 podróż do Belgradu, bada rozmiary propagandy francusko-polskiej i rosyjskiej, obmyśla środki przeciwdziałające [1]).

Wygodnym ten ruch był dla Austrji, zarówno tu jak i wśród Słowaków — ze względu na antytezę do zbyt rozwiniętego nacjonalizmu węgierskiego. Solidarność czynna interesów występuje jednak dopiero w obliczu wydarzeń 1848 roku.

Poza granicami Węgier rosło znaczenie sprawy słowiańskiej, koncentrujące się dookoła Serbji. W Belgradzie panowały żywe tradycje historyczne, kultura przejawiająca się w rozwiniętej literaturze i w życiu publicznem działały przyciągająco na resztę sąsiednich ziem słowiańskich. Zrodził się nawet prąd przeciwny illyryzmowi, a mający na celu ideę Wielkiej Serbji. Jej wyraz oficjalny wyrażony przez ministra Ilję Garašanina w 1844 roku ustala główne zarysy programu [2]). Opiera się on na fakcie nieuchronnego podziału Turcji, czego w interesie słowian należy uniknąć, a rozbiorom przeciwstawić się może po-

[1]) Podróż trwa od 22 kwietnia do 7 maja, a obszerny memorjał sprawozdawczy otrzymuje później Metternich. por. Miskolczy, ib.

[2]) Belgrad 1844. Memorjał Garašanina, publ. Thim J. *A szerb fölkelés története*, t. II, Bp, nr. 1.

stawa Francji i Austrji. Polityka księstwa w własnym interesie wybiega daleko poza teren lokalnych zainteresowań, łączy się ze sprawą wschodnią i kieruje ku Zachodowi.

Narazie ma Serbja cel ściśle ograniczony. Chce przekształcić Turcję na mocarstwo chrześcijańskie, zdolne oprzeć się obu sąsiednim potęgom. Z racji tradycji historycznej rolę ośrodka spełnić powołana jest Serbja. W realizacji tego programu wielkoserbskiego przewiduje się opór zdecydowany Rosji, więc przed ostateczną decyzją należy zwalczać wpływ rosyjski na Bałkanach, usunąć jej ingerencję w Bułgarji i oddziaływać na kraje: Czarnogórze, Bośnię, Hercegowinę i Albanję. Wpływ Austrji zamierza się wyrugować przez poddanie krajów katolickich pod opiekę konsula francuskiego. Do całości obszaru objętego propagandą należą z natury rzeczy bliscy pobratymcy Serbowie spod panowania węgierskiego[1]).

W tak prowadzonej rozległej polityce wszechsłowiańskiej wielką rolę odgrywa propaganda polska ze strony Czartoryskiego. Polityka polska obejmuje cały Wschód bliski, sięga po Kaukaz, ale sprawa słowiańska jest jej najważniejszem ogniwem. Kwestja wschodnia dawała najwięcej możliwości powikłań wojennych, tu krzyżują się interesy wielkich państw, a konflikt europejski musiałby postawić na porządku dziennym kwestję odbudowy Polski. Działalność prowadzona z Paryża wprost oraz z centrali konstantynopolitańskiej dla całego Wschodu—jest znana w Rosji i Austrji, nie mówiąc o ziemiach zainteresowanych. Utarła się dlań nazwa panslawizmu polskiego. W Wiedniu niejasno zdawano sobie sprawę z istotnych zamiarów, wiedziano o czynionych próbach wciągnięcia Gaja, propaganda polska na terenie wpływów austrjackich doznawała jednak więcej trudności ze strony Rosji, niż Austrji, bo też ostrze jej głównie kierowało się przeciw Rosji.

Początek polityki wschodniej Czartoryskiego przypada na czas rozbicia się planów opartych na sprawie belgijskiej (w roku 1839). Kwestja wschodnia wtedy właśnie nabiera europejskiego znaczenia. Pierwsze etapy działań polskich były: wywalczyć od Turcji ustępstwa dla poddanych chrześcijan, co od-

---

[1]) Dużo materjału do historji przed r. 1848 daje Šurmin: *Dokumenty o Serbiji od 1842—1848.* Spomenik Srp. Kral. Akad., razr. II, t. 69 (54), Beograd 1929.

ciągnie ku niej słowian austrjackich, a odepchnie od Rosji, obok tego urabiać w różnych krajach słowiańskich nastroje na korzyść idei wielkiego mocarstwa słowiańskiego na południu Europy.

Polityka Czartoryskiego stara się nawiązać dyplomatyczną styczność z mocarstwami. W Turcji działał bezpośrednio Czaykowski w duchu podtrzymania jej egzystencji. Takież cele miała dyplomacja angielska. Urquhart mimo przeszkód z wysiłkiem dokonywał dzieła reformy Turcji w duchu zachodnim. Stał na przeszkodzie konserwatyzm społeczeństwa, lecz współdziałanie z Wielkim Wezyrem Reszydem Paszą i min. spr. zagr. Aali Paszą dało pewne rezultaty. Turcja przeszła okres modernizacji, oficjalnie zachęcana przez Canninga nadzieją na bliski sojusz z Anglją. Palmerston jednak nie myślał angażować się tak dalece, bał się wojny z Rosją i przestrzegał Canninga przed wciąganiem Turcji w niepotrzebne i nieostrożne powikłania. Czaykowski często konferował tajnie z Canningem, tematem rozmów były plany skoncentrowania słowian dla walki z Rosją. Od Anglji należało uzyskać poparcie materjalne, którego brak utrudniał skuteczniejszą działalność. Canning tym podszeptom chętnie ulegał, nie licząc się z istotnem stanowiskiem swego rządu. Pragnął przebudowy Europy w duchu narodowościowym, dał się pozyskać dla koncepcji polskiej o przebudowie federacyjnej Europy środkowej.

Belgrad był najważniejszym ośrodkiem tej propagandy. Pod oficjalnem okiem konsula francuskiego przez szereg lat prowadzili politykę agenci Czartoryskiego. Zwierkowski-Lenoir, po nim do r. 1848 Franciszek Zach—obaj dochodzą do poważnych wpływów. W okresie ciężkich przeobrażeń wewnętrznych na tron książęcy dostaje się w 1842 roku Aleksander Obrenović, przy czynnem poparciu agenta polskiego, wbrew intencji reprezentanta dyplomatycznego Rosji. Nowa dynastja przychylnie była usposobiona dla propagandy polskiej. Sprawcy rewolucji Vučić i Petronievič z natury rzeczy kierowali uwagę w stronę mocarstw zachodnich, pośrednictwo więc Czartoryskiego między Paryżem i Londynem nie było do pogardzenia. Następne wydarzenia osłabiły węzły współpracy, nacisk Rosji spowodował wydalenie obu ministrów, zaś po ich powrocie (również przy pomocy dyplomacji polskiej) — dawnych stosunków nie udało się przywrócić. Agencja polska mimo to się utrzymuje, wykorzystuje wszystkie okazje, by prowadzić politykę

w myśl własnych zasad. Podporę znajduje w nowym ministrze, jakim od 1844 był Ilja Garašanin, ale głównie — zdobywa wpływ bezpośrednio na Księcia. Działalność Zacha trwa nieprzerwanie do 1848 roku [1]). Polega ona na uzyskaniu ustępstw ze strony Turcji, by odciągnąć słowian od Austrji i na przeprowadzeniu w Serbji zasady dziedziczności nowej dynastji, co utrwaliłoby wewnętrzną sytuację i wzmocniło wpływy polskie. Wiosna 1848 aktualizuje jeszcze więcej te zadania, wzmaga się czynność placówek polskich, nawiązuje porozumienie z Gajem, Zach jeździ do Zagrzebia (6 kwietnia), by odrywać słowian od Austrji i Węgier [2]) — prowadzi się żywszą agitację na korzyść idei wielkiego królestwa, czy nawet republiki słowiańskiej, na której czele miałby stanąć ewentualnie ks. Aleksander.

* * *

Rewolucja 1848 roku zastała Serbów węgierskich i Chorwatów uświadomionych narodowościowo, toczyły się polemiki z Węgrami na łamach pism i z trybun sejmowych. Wypadki peszteńskie wywołały chwilowy entuzjazm na korzyść Węgrów, ale rychło nastąpiła właściwa orjentacja i naczelne miejsce zajęło żądanie praw językowych i wyznaniowych, wolności zebrań narodowych. Żądanie to stawia delegacja serbska na sejm węgierski z Nikolićem, Pavlovićem (17 marca). Za nimi idą prowincje, układając punkta.

Chorwacja przoduje w antywęgierskiem nastawieniu. Komitet narodowy stworzony w Zagrzebiu zwołuje zebranie narodowe, które 25 marca określa stanowisko, żąda przyłączenia Sławonji i Dalmacji, oraz spornego z Serbami obszaru—Szerém. Za cenę łączności z koroną węgierską domaga się zebranie uznania języka narodowego w stosunkach dyplomatycznych, dorocznego sejmu i odpowiedzialnego rządu. Terytorjum serbskie ma skromniejsze żądanie. Inteligencja na zebraniu w Nowym Sadzie, 27 marca, pod wpływem agenta z Serbji belgradzkiej, w 17 punktach żądań narodowych domaga się uznania autonomji językowej i odrębności jako narodu.

---

[1]) Obszernie te sprawy omawia Handelsman M.: *Czartoryski, Nicolas I et la question du Proche Orient*, Paris 1934, rozdz. poświęcony polityce jugosłowiańskiej, s. 24—39.

[2]) Raport Czaykowskiego z 6.IV. 1848. A. Cz. 5498.

Wcześniej, 22 marca, podobne zebranie odbyło się w Pančowie, skolei 7 kwietnia w Mitrowcach. Z Pančowy specjalna delegacja powiozła postulaty na sejm do Preszburga (12 kwietnia), przyjął ją Batthyány, obiecując spełnić niektóre żądania: m. inn. organizacja siły obronnej dla bezpieczeństwa terytorjum granicznego. Delegaci z Nowego Sadu, Kostić i Stratimirović stanęli przed sejmem 8 kwietnia, rokowania z delegowanym do tego Kossuthem nie dały wyniku, poza zgodą co do spraw językowych i religijnych, rozbiły się one o pojęcie „narodu serbskiego", które negował Kossuth.

Rolę przodującą w ruchach wśród Serbów, Chorwatów i poza obrębem korony węgierskiej w innych krajach słowiańskich— odgrywa młode pokolenie, wychowane na tradycjach wszechsłowiańskich. Ono dociera do ważniejszych ośrodków i wpływa pobudzająco na uzgodnienie stanowisk. W Belgradzie istniał klub młodzieży studjującej, nastawiony rewolucyjnie od szeregu lat, obecnie podejmujący inicjatywę agencji polskiej—myśl królestwa południowo-słowiańskiego. Wieści o wrzeniu w granicznych okręgach słowiańskich [1]) zwróciły ich uwagę w tamtą stronę, pojawia się chęć walki z Austrją o państwo illyro-serbskie pod ks. Aleksandrem, w składzie: Bośnia, Sławonja, Chorwacja i t. d. Znane są próby zrewolucjonizowania Bośni [2]), próby szły także w innych kierunkach. Rząd serbski agitacji nie powstrzymywał, nie chcąc jednak jawnie mieszać się do spraw na Węgrzech.

Z agentów serbskich wybitną osobistością był Matijas Ban, urodzony w Raguzie, wychowany na Wschodzie, przez Garašanina używany do różnych misyj [3]), wtajemniczony we wszystkie sprawy państwowe, reprezentujący właśnie nazewnątrz ruch wielko-serbski. Pozostawał on w porozumieniu w Zachem. W wydarzeniach 1848 na południu Węgier miał decydującą rolę [4]), w Nowym Sadzie, w Zimony przeważył jego wpływ, ugruntował się zapał do walki z Węgrami, tworzyły się oddziały gwardji narodowej.

---

[1]) Thim. II, nr. 11.

[2]) Raport Mayerhofera, Belgrad 15 marca 1848, Th. II, nr. 2.

[3]) „ „ „ 28 marca, Th. nr. 17.

[4]) List Bana do Kničanina, 31 marca, Th., II, nr. 23. — daje o tem bliższe szczegóły.

Działają też inni agenci. Herkalović podejmuje misję do Wiednia lub Chorwacji [1]), do Serbów dostał się Golub [2]) i przeprowadził opinję za oderwaniem od Węgier całej Bački. Ban poprzez Bačkę i Chorwację podróżuje od końca marca, był w Karlowcach i Zagrzebiu, wchodzi w rozmowę z Gajem, zapewnia o pomocy serbskiej na wypadek wojny, wyjawia cele polityczne: połączenie słowian w jednej Jugosławji [3]). Agitacja prowadzona z rezerwą w stosunku do Austrji, początkowo nawet wyraźnie była przeciw niej zwrócona [4]), bo obawiano się, czy cesarz zechce poprzeć propagandę. Dalmacja, Bośnia, Hercegowina były również objęte agitacją, jeździł tam Ban, Nović—ale wyniki nie były tak widoczne. Nie ulega wątpliwości, że nastawienie przeciwwęgierskie tak Serbów, jak Chorwatów w dużej mierze zostało utrwalone dzięki tym zewnętrznym podnietom, a niepowodzenie w sejmie węgierskim i rozbicie rokowań z przedstawicielami rządu skierowało ostatecznie opinję w stronę, która prowadziła do zupełnego oderwania się od korony św. Stefana. Aspiracje narodowe rosną, burzy się stary porządek, poprzez drobne rewolucje w całym kraju zaprowadzano nową administrację [5]).

Już w miesiąc po wybuchu spór zarysowuje się jaskrawo. Z obu stron zaczyna się przygotowanie do walki. Najpierw organizują się Serbowie. W początku kwietnia zebranie w Nowym Sadzie zwraca sią do biskupa Rajačića o zwołanie kongresu narodowego. Rajačić nie był jednak w tej chwili zdecydowany. Czeka na wyjaśnienie sytuacji wobec Węgier i Austrji.

W końcu kwietnia 30 Serbów wydaje okólnik do wszystkich rodaków z żądaniem do tronu o uznanie niezawisłości ziem serbskich, własnego despoty, a z Węgrami unji tylko personalnej. Pojawia się myśl zjednoczonego królestwa trzech grup słowiańskich, opartego na konstytucji [6]). Agitacja księży na łamach pism codziennych — wpływa na decyzję Rajačića. Zwołuje on kongres narodowy na dzień 13 maja i od tej pory staje na czele ruchu narodowego. Okólnik rozesłany po wszystkich

---

[1]) Thim, II, nr. 17.

[2]) Raport Goluba, Belgr. 6 maja, Th., II. nr. 88.

[3]) Ban do Kničanina, Mitrowce, 2 kwietnia, Th. II, nr. 25.

[4]) Raport kpt. Putnika do płk. Bellera, 13 kwietnia, Th. II, nr. 43.

[5]) Do rewolucji serbskiej można jeszcze korzystać z nieco przestarzałego dzieła Thim J.: *Az 1848-9 szerb fölkelésről.* Bp. Szemle 1894.

[6]) Karl., 14.IV. Th. II, nr. 45.

osiedlach ludzkich wywołał stan ogólnego napięcia. Wszędzie go komentowano, w wielu miejscach dochodzi do krwawych rozruchów.

Zebranie narodowe w Karłowcach 13—15 maja [1]) określa formalnie pojęcie Wojewodyny serbskiej. Zalicza do niej: Bačkę, Torontál, Krassó, Temes, Baranya i sporny z Chorwacją—Szerém. Rajačić okrzyknięty został patrjarchą, Suplikać — wojewodą. Obecni zaprzysięgają nie rzucać broni, aż wywalczone zostaną prawa Wojewodyny. W odniesieniu do Węgier postanowienia miały charakter zdecydowanie rewolucyjny, zwłaszcza wybór naczelników, następnie zaś głównego Wydziału t. zw. odboru dla dokonania organizacji kraju. Głównemu pod przewodnictwem patrjarchy podlegały prowincjonalne odbory, które istniały nawet po większych wsiach.

Na okres wyjazdu Rajačića do cesarza kierownictwo obejmuje Stratimirović. Przedstawiciel grupy postępowej, liczył dużo zwolenników w odborze i społeczeństwie. Silną dla niego pobudką była idea niezależności narodowej.

Dzień 15 maja staje się dla Serbów węgierskich datą przełomową dla skrystalizowania stanowiska narodowego. Wagę tego momentu uznają pobratymcy spod Turcji. Od Węgier dokonany zupełny oddział, próba zwołania przez rząd węgierski innego zebrania do Temeszwaru zawodzi całkowicie. Organizacją siły zbrojnej zajął się Stratimirović. Nie szczędzi słów zachęty, co pewien czas wydaje patrjotyczne odezwy do narodu [2]).

Chorwacja, posiadająca piękną tradycję, chce przewodniczyć ruchowi wszystkich pobratymców. Duch Illyrji przez przewódców pielęgnowany przybiera teraz określony charakter. Występuje myśl odnowienia potrójnego królestwa. Wybrany na zebraniu w Zagrzebiu banem Jellačić, 25 marca, a wkrótce zatwierdzony przez cesarza, pragnie urzeczywistnić teorję Gaja, w miarę warunków realnych. Myślą jego jest ująć oba dotąd niezależne ruchy słowiańskie w swe ręce, zamiary ujawnia wydana proklamacja.

Zamiast dyskutować z Węgrami o kwestji stosunku do korony, Jellačić rozpoczyna praktyczną działalność w Zagrzebiu, ustanawiając sądy doraźne „przeciw szkodnikom narodu". Od tej chwili

[1]) Karl. 13.V postanowienia 13 i 15.V, T h. II. nr. 105.
[2]) Karl. 24.V. 48. główny odbor. T h. II. nr. 158.

staje się panem Chorwacji. Gaj z otoczeniem schodzi na plan dalszy. Ich ideały w wykonaniu Jellačića przyjmują inny bieg.

Formalnie Jellačić odmówił posłuszeństwa delegowanemu kom. Hrabovszky'emu, nie uląkł się dekretu węgierskiego składającego go z godności bana, 14 maja, lecz prowadził systematycznie organizację siły zbrojnej. Czuł nieoficjalne, lecz silne poparcie dworu cesarskiego, od początku był zdecydowany skorzystać ze sposobności w imię narodowego interesu Chorwacji. Ale sczasem staje się podporą reakcji i tronu, przeciw równie mu nienawistnym Węgrom.

Po powrocie z Wiednia otwiera ban sejm chorwacki, 6 czerwca. Stawia mu za cel określenie stosunku do króla i korony węgierskiej. Zasadniczy stosunek ma być utrzymany, w imię sankcji pragmatycznej, ale stosunek luźny, teoretyczny. Nieuznaje władzy rządu węgierskiego nad Chorwacją, do tego miał być powołany tylko niezależny, odpowiedzialny rząd narodowy, z banem na czele. Własny sejm ma decydować o sprawach wewnętrznych, kwestje wspólne, jak finanse, wojsko powinny być skoncentrowane w Wiedniu.

Zarządzenia obrony zagrożonego terytorjum wychodzą w połowie maja. Sejm węgierski uchwala 10-tys. armję dla zaprowadzenia spokoju. Komisarz na Chorwację Hrabovszky rozporządzał 5-tys. siłą, dalsze pełnomocnictwa otrzymał Csányi.

Na terenie serbskim organizację prowadzi kom. Csernovics przy pomocy Vukovics'a. Armją dowodzi płk. Kiss.

Wojna na dobre wybucha w czerwcu, o rozpoczęciu donosi Csernovics [1]). Hrabovszky przywołany na pomoc, w morderczym ogniu zdobywa Karłowce 12 czerwca. Działania odtąd narazie ulegają przerwie aż do powrotu delegacji serbskiej z Wiednia.

Patrjarcha nie doprowadził do porozumienia, wojna ponownie wybucha w połowie lipca. Rajačić z bronią w ręku rusza do Pančovy, nawołując ludność do obrony. Wojna toczy się ze zmiennem szczęściem. Po krwawych walkach 6, 9 i 22 sierpnia następuje przerwa. Węgrzy ponieśli szereg klęsk, ale w obozie serbskim panuje nieporozumienie, które prowadzi do rezygnacji Stratimirovića z dowództwa.

Sojusz Serbów i Chorwatów był faktem w pierwszych dniach maja, gdy Jellačić przyjął propozycje Rajačića [2]). Ale

[1]) Rap. Csernov. do Szemere. T h. II. nr. 201.
[2]) Mitr. 12.IV. 48. list Bana. T h. II. nr. 25.

sojusz ten odrazu stanął pod znakiem zapytania. Aspiracje Jellačića budziły u Serbów podejrzenie, ruch serbski zresztą był przeciwny tendencjom Chorwacji. Cały ciężar walk spadał przytem na własne siły Serbów. Jellačić początkowo zajęty w kraju własnym, następnie na usługach dworu, pozostawił swych sojuszników własnym siłom. Powstają też podejrzenia co do szczerości zamiarów bana, zresztą niepopularnego wśród Serbów. Wychodzący w Belgradzie „Die Serbe" zwie go wprost reakcjonistą. Serbowie węgierscy nie uważali go za głowę ruchu katolickiego. Fakt ten obok bezczynności powiększał tylko niechęć [1]). Ludność serbska nie chciała słyszeć o połączeniu z Chorwacją, z tych samych względów były sprzeciwy wobec wiązania się z Księstwem [2]).

Po upadku Karłowców Rajačić używa wobec bana energicznego tonu: jeśli nie przyjedzie z pomocą, sojusz zostanie anulowany.

Ponownie i ostatecznie zwraca się w tej sprawie 12 sierpnia [3]). Ban odpowiada 25 sierpnia, że Roth udał się do Sławonji. Nareszcie osobiście ban występuje, lecz zamiast zwycięstwa ponosi sromotną klęskę, która rozwiewa nadzieje opierane na sojuszu, 29 września.

Więcej liczyli Serbowie na pobratymców. Ks. Aleksander pomocy nie odmawiał, do tego zachęcała partja postępowa, w nadziei na korzyści polityczne. Trudność jednak polegała na stanowisku nadrzędnych czynników. Rząd węgierski protestował przeciw dawaniu pomocy, robił kroki u Porty i konsula francuskiego. Austrja także nie pochwalała tego [4]), Mayerhofer miał polecenie dochowania pełnej neutralności, bezwzględnie zaś żądał jej Danilewski. Wezwanie Stratimirovića 20 maja [5]) mimo, że poparte argumentem wspólności plemiennej, było trudne do zrealizowania. Książę decydował się na pomoc, o czem zawiadamia swego radcę, Kničanina, 22 maja [6]), ale przygotowania robi tajnie, gotując zapasy amunicji [7])

---

[1]) Rap. Nikolića. Belgr. 5.V. 48. T h. II. nr. 86.
[2]) Odezwa gł. odboru 22.V., T h. II, nr. 149.
[3]) Rajač. do Jellač., T h. II, nr. 208.
[4]) Rap. Mayerhof. 21.V. 48. T h. II, nr. 143.
[5]) Karl. 20.V. Stratim., T h. II. nr. 139.
[6]) Kragujevac. 22.V. Karegeorg., T h. II. nr. 145.
[7]) Panč. 25.V. rap. Rotha do Pireta. T h. II. nr. 163.

Ze względu na sytuację zewnętrzną ogłasza ks. Aleksander neutralność, tajnie jednak gromadzi się siły ochotnicze, które przechodzą granicę.

Nastroje w Księstwie były zawsze przychylne dla rodaków zza linji granicznej. Zapisy ochotnicze samorzutnie się dokonywały [1]), zbierano składki, ochotników dostarczyła głównie młodzież akademicka.

Były też inne względy przemawiające za podaniem pomocy. Oto zjawił się w monarchji b. książę Obrenowicz. Miał on poważne szanse dostania się na tron książęcy, popierały go sfery rządowe węgierskie, miał i wśród słowian zwolenników. Za cenę pomocy widmo to miało być zneutralizowane [2]).

Wreszcie sam Knićanin staje na czele sił pomocniczych, upewniwszy się przedtem, że nie będzie walczył w innej sprawie, jak tylko przeciw jarzmu węgierskiemu, 4 sierpnia [3]).

Ale i pomoc z Serbji nie dała rezultatów widocznych. Rajačić w obawie przed zupełną przegraną ucieka się do pomocy cara. Już wcześniej ofiarował ją Duhamel [4]), ale rząd serbski propozycję odrzucił, 23 maja. Teraz sam Rajačić błaga cara przez synod prawosławny w Petersburgu o pomoc wojskową i finansową. Z obawy komplikacji w Europie nie wysyła od siebie delegacji [5]).

W początkowych walkach nie bierze udziału Chorwacja, gdzie natomiast pojawia się dążność do pokojowego załagodzenia kwestyj spornych. Wspólna delegacja Serbów i Chorwatów z udziałem Batthyány'ego miała odbyć rozmowy w Insbrucku. Zgóry wiadome było, że Węgrzy będą podtrzymywać swe prawa do całego obszaru korony. Batthyány wprost żądał deklaracji królewskiej i odwołania pełnomocnictw bana. Biorący udział w konferencji z szefem rządu węgierskiego Franciszek Karol zaprzeczył pogłoskom o popieraniu Jellačića, lecz nie godzi się na sankcje karne. Delegacja serbska i chorwacka w przewidzianym terminie nie przybyły, wobec czego nadzieje na bezpośrednie porozumie-

---

[1]) Belgr. 20.VI., Mayerhofer, T h. II, nr. 277.

[2]) Mayerh. do Pireta, toż. nr. 166. Mayerh. 167, opis wydarzeń przez Obrenow. 14.VI., T h. II, nr. 242, ob. Šurmin: *Knez Miloš u Zagrebu 1848.* Spomenik Srpske Kral. Akad., t. 54, II razr., Beogr. 1922.

[3]) Belgr. 4.VIII, Knic., Th. II, nr. 403.

[4]) „ 23.V, Mayerh., T h. II, nr. 152.

[5]) Rajač. 27.VIII, T h. II, nr. 424.

nie pod okiem króla nie mogły być urzeczywistnione. Batthyány zyskał częściowe ustępstwa, grożąc inaczej ustąpieniem ze stanowiska: król potwierdza środki wobec bana zastosowane, 10 czerwca.

Rząd węgierski, nie wierząc w wynik decyzji królewskiej, szuka skuteczniejszej drogi porozumienia.

Przyjęto projekt, by osoba z rodziny cesarskiej, niewmieszana w politykę dworu, osobiście ujęła w swe ręce kierownictwo akcji ugodowej, by przez podróż do Chorwacji wpłynęła na ludność w duchu uznania stanu prawnego, bronionego przez Węgrów. Wybór padł na arcyks. Jana, znanego z sympatyj dla Węgier. Batthyány oraz w Wiedniu arcyks. Jan uzgodnili swe stanowiska. Misja arcyks. wróżyła załatwienie po myśli Węgrów. Ale publikacja rozporządzeń królewskich z dnia 10 czerwca, dokonana po powrocie Batthyány'ego, wywarła złe wstępne wrażenie.

Sprawa nie poszła łatwo. Z delegacji Serbów i Chorwatów przybyłej do Insbrucka po wyjeździe Batthyány'ego, wbrew zabiegom Eszterházy'ego, przyjęty był przez Franciszka Karola oficjalnie Jellačić. Do króla jednak dostać się mógł tylko w charakterze prywatnym (19 czerwca). W wyniku tajnych narad miał otrzymać Jellačić zapewnienie, że polityka dworu będzie go stale popierać.

Misja arcyks. Jana przybrała inny obrót, niż było w zamiarach pierwotnych. Z racji zastępstwa nieobecnego cesarza odmawia on wyjazdu do Chorwacji, 16 czerwca. Gotów wszakże pośredniczyć w Wiedniu, żąda w tym celu od obu stron sformułowania stanowisk. Ale przez wyjazd do Frankfurtu pośrednictwo jego zostało odłożone, po powrocie odbyła się konferencja, bez rezultatu zresztą, bo jedyny punkt sporny, o skarbie, wojsku i polityce zagranicznej, skoncentrowanych w Wiedniu, przez rząd węgierski był przesądzony dawno.

Ugody z banem próbuje jeszcze raz palatyn, obdarzony specjalnem pełnomocnictwem sejmu. Stanąwszy w obozie węgierskim wysyła do bana zaproszenie na konferencję pokojową, wraz z listem króla z dn. 19 sierpnia, wyrażającym radość z zamiaru palatyna. Spotkanie wyznaczone na 21 sierpnia znowu nie odbyło się, bo w ostatniej chwili Jellačić cofa swą uprzednią zgodę, pod pozorem obaw o własne życie, natomiast zaprasza palatyna do siebie. Na tem skończyło się pośrednictwo.

Pilniejszą była sprawa zlikwidowania wojny z Serbami. Kroki pojednawcze podejmuje pierwszy Hrabovszky, nawet zwracał się do Jellačića o pośrednictwo, by powagą swego imienia powstrzymał grasujące oddziały serbskie [1]). Ban odpowiada życzliwie [2]), lecz do konkretnych czynów nie dochodzi.

Następne próby Csernovicsa chybiły. Rajačić ufny w swe siły, nie skłaniał się do rozmów, podobnie bezowocną była misja Egressy'ego. Rząd węgierski nie liczył na nie wiele, a sejm myślał tylko o orężnej rozprawie [3]).

W wewnętrznych sprawach ruchu serbskiego zaciążył w lecie spór obu przywódców. Patrjarcha i cała grupa konserwatywna dążyły do oparcia się o Wiedeń w łączności z banem chorwackim. Partja zaś właściwa narodowa ze Stratimirovićem pragnęła niezależności i wysuwała program czysto narodowy przeciw niezdecydowanemu kierunkowi konserwatywnemu. Rywalizacja zrazu utajona wybucha wreszcie jawnie w końcu sierpnia, a 6 września Rajačić publicznie oskarża rywala nawet o zdradę kraju i zarządza pościg. Zamęt wewnętrzny trwa blisko miesiąc, póki polubowna ugoda 6 października nie przywraca Stratimirovićowi utraconej godności.

Pod koniec września dokonywa się stabilizacja stosunków. Armję na wzór austrjacki reorganizuje Mayerhofer, a patrjarcha przeprowadza zmiany wewnątrz odboru, trwające do końca grudnia.

Wreszcie w początku października zreorganizowaną armję obejmuje wojewoda Suplikać i pod koniec miesiąca staje gotowy do boju przeciw równie wzmocnionej armji węgierskiej.

Zamiast oręża znów używa się pośrednictwa. Patrjarcha nie był pewny siebie, bał się o wynik, zwracał się do cara z prośbą o pomoc, skoro cesarz zawodził nadzieje. „Wolimy Księstwo Serbskie pod obroną Rosji i władzą Turcji, niż ucisk Węgier"—pisze, lecz pomoc nie doszła. W tych warunkach odpowiednia była atmosfera do układów. Doradzał je Kničanin, podczas gdy Suplikać był raczej obojętnym, ale ludność chętnie chciałaby zakończenia wojny. Propozycje wychodzą od rządu węgierskiego. Warunki komunikuje Beöthy Rajačićovi, a Vukovics Kničaninowi. Gwarantuje się uznanie narodowości i praw języka

[1]) Pismo Hrab. do Jellač. 5.VI.48, T h. II. nr. 333.
[2]) Odp. Jellač. 9.VII. 49, T h. II. nr. 343.
[3]) Szem. do Csern., Bp. 14.VII. 48, T h. II, nr. 357.

ojczystego w stosunkach z Węgrami, zapewnia się amnestję, wybór swobodny patrjarchy, zniesienie administracji wojskowej.

Kničanin, skłonny do ugody, po przyjacielsku przyjął wysłanego do Beöthy'ego Hankovicsa, 18 listopada. Rajačić zaś odmówił wogóle rozmów, póki nie będą cofnięte antyserbskie zarządzenia. Beöthy w zasadzie skłaniał się ku temu. Ale list cesarza do patrjarchy, 25 listopada, zresztą bez konkretnych obietnic, sprowadził zerwanie rozmów. Z faktem tym nie pogodziło się społeczeństwo serbskie, krytyka postępowania patrjarchy przejawiająca się naogół wyraźnie dowodzi, że nastroje ugodowe były dość silne, by próby ponowić. Istotnie przybierają one realny obrót z tej strony, która była zainteresowana w pokojowem załatwieniu sporu węgiersko-słowiańskiego. Inicjatywę ujmuje w swe ręce placówka dyplomatyczna Czartoryskiego.

Na stanowisku Czartoryskiego względem początków rewolucji węgierskiej zaciążyła wieloletnia działalność wśród ludów słowiańskich. Ruch węgierski stwarzał całkiem nowy stan rzeczy, a zrazu nie posiadał charakteru wybitnie antyaustrjackiego. Pierwotne chęci do utrzymania związku z monarchją i obok tego krwawy zatarg z ludnością słowiańską o wybitnie ostrym przebiegu — raczej musiały orjentować politykę księcia przeciw Węgrom, tem więcej, że stała za nimi cała przeszłość ich ucisku. Niedziw, że w kwietniu 1848 pojawia się projekt konkretny, by stworzyć legjon słowiański do walki z Węgrami przy pomocy instruktorów Polaków [1]).

Sczasem mniej istotną staje się obawa, że Węgry posłużą za podstawę dla reakcji cesarskiej, bowiem walczą o niezawisłość narodową, w przeszłości zaś zawsze przestrzegali polityki Polsce przychylnej, nieraz oświadczali się w obronie praw Polski do niepodległości. Tradycja historyczna i wyjaśniająca się w tej chwili pozycja sprawy węgierskiej — stanowią niewątpliwie źródło rewizji całej dotychczasowej polityki Czartoryskiego. Instrukcja dana 20 kwietnia Zachowi zaleca ostrożność, by nie urazić Węgrów [2]). Jednocześnie Lenoir ma łagodzić stosunek słowian do Węgrów i kierować ich przeciw Austrji [3]).

W ciągu miesięcy letnich dokonywa się ustalenie nowych zasad polityki wobec sprawy węgierskiej z przystosowaniem do

[1]) A. Cz. 5498. rap. Czajk. 6.IV. 48.
[2]) Toż. instr. dla Czajk. 6.IV. 48.
[3]) Toż. rap. Czajk. 26.V. 48.

zasadniczych dotychczasowych założeń. Polityka ta ma dużo wspólnego z zasadami umiarkowanego odłamu polskich słowianofilów, którzy jednocześnie pracują na kongresie praskim nad zbliżeniem słowian do Węgrów. Czartoryski podejmuje to samo na własną rękę, bezpośrednio wśród kierowników spraw serbskiej i chorwackiej, poprzez specjalnych własnych wysłanników.

3 maja dostaje upoważnienie mjr. Bystrzonowski, umiarkowany zwolennik idei wspólnoty słowiańskiej, więcej przychylny Węgrom, zatem bardzo do tej misji odpowiedni. Podporządkowani mu zostają agenci w Belgradzie i Zagrzebiu. Sam zaś ma on działać stosownie do potrzeb wśród słowian, lub na Węgrzech[1]).

Bezpośrednią misję do Pesztu otrzymuje Czaplicki, 2 października[2]), by urobić opinję Węgrów przychylnie dla myśli ugody ze słowianami, a dalszą akcję ma następnie przekazać Bystrzonowskiemu.

Bystrzonowski po długich zwłokach przybywa na miejsce przeznaczenia, staje w Belgradzie 22 października. Natomiast Czaplicki do Węgier nie może się dostać przyaresztowany po drodze.

---

[1]) A. Cz. 5498 instr. 3.V. 48, Berlin.

[2]) Tamże 5369. instr. dla Bolmina, Paryż 2.X. 48.

XI. PRÓBY MEDJACJI POLSKIEJ

Obserwacje w podróży poczynione utwierdzają Bystrzonowskiego w przekonaniu, iż jego przedsięwzięcie nie będzie należeć do łatwych [1]). Chorwaci są wogóle mało skłonni do rozmów na temat wiązania się z Węgrami, zapał do walki z ciemiężycielami panował ponad wszystkiem, ban wywoływał entuzjazm wśród ludności [2]).

Chorwacja zresztą odgrywa dalszą rolę w planowanej akcji. Czartoryski już 12 października uważa Jellačića za podporę Austrji [3]), znane są przytem dzieje ostatnich miesięcy, pełne ugody postępowanie Węgrów, proponowane koncesje. Charakter wystąpień Jellačića w tem świetle nabierał wyraźnego oblicza.

Droga do pojednania mogła wieść tylko przez Serbję, przodującą w szeregu plemion słowiańskich. Serbowie są ośrodkiem, koło którego buduje się polityka Czartoryskiego, oni tylko mogą pośredniczyć przy nowych projektach, jakie są złączone z myślą ugody z Węgrami, a w szczególności na uwagę zasługuje Rajačić. Odgrywają tu rolę względy religijne. Pozyskanie patrjarchy dla koncepcji polskiej agencji równałoby się powodzeniu sprawy. Z racji swego stanowiska jest on w stanie pociągnąć za sobą przywiązane doń tłumy. Z banem pójdzie wtedy nieporównanie łatwiej, a choćby i przeciw jego woli.

Równorzędnie z opanowaniem patrjarchy Bystrzonowski przedkłada swe projekty rządowi serbskiemu z Księstwa. Tylko bowiem kooperacja wszystkich słowian może wydać pomyślny rezultat. W Belgradzie rozpoczyna więc odrazu rozmowy, a tematem

[1]) A. Cz. 5372, Bystrzon. Chamb. 6.X. 48.
[2]) Tamże 5369, rap. Bystrzon. Agram 4.XI. 48.
[3]) Tamże 5422, instr. dla Bystrz. 12.XI 48.

ich jest ta właśnie koncepcja, która będzie stanowić ośrodek wysiłków polskich placówek na Wschodzie aż do upadku wojny. Jest to koncepcja wielkiej federacji naddunajskiej, zrazu nieokreślona, z centrum Pesztem, czy też przy Turcji, do której droga prowadzi tylko przez ugodę serbsko-węgierską. Myśl ta wchodzi na szerszy teren, traktowana będzie długo w dyplomacji mocarstw w duchu przebudowy federacyjnej monarchji habsburskiej.

Z drugiej strony Bystrzonowski robi starania o uzyskanie łączności z Węgrami. Przez równoczesne układy z obu stron można mieć większe nadzieje na rychłe zakończenie walk. Pierwszy krok w tym kierunku stanowi projekt wyjazdu Lenoira, przez Bystrzonowskiego przedsięwzięty na własną rękę, ale w porozumieniu i za zgodą patrjarchy. Wysłannik miałby odrazu roztoczyć przed Węgrami koncepcję federacji, do której mogłaby być wciągnięta nawet Galicja [1]). Lenoir ma poprowadzić prace tylko przygotowawcze do właściwych układów, które zrealizować był powołany sam Bystrzonowski. Patrjarcha obiecał dać pismo od siebie do rządu węgierskiego, iż w zasadzie skłania się do kroków pojednawczych. Posunął się w obietnicach nawet tak daleko, iż osobiście zgodził się interwenjować u bana, celem pozyskania go dla myśli rozmów z Węgrami. Obietnicę bardzo szybko jednak cofa, w tymże bowiem czasie dostaje listy od Windischgraetza bez konkretnych danych, ale zachęcające do zdwojenia wysiłków. W oczach patrjarchy nabrało dużego znaczenia użyte słowo „naród serbski". Okazało się, jak słaba jest podstawa, na której zaczęto budować. Patrjarcha zdecydowanie usunął się od udziału w dalszej akcji polskiego agenta, zresztą stanowisko jego nie wydaje się dziwnem w ówczesnej sytuacji. Trudno mu było angażować się w tak ryzykownym kierunku nie mając pewności, czy odpowiednio z drugiej strony będzie oceniony i poparty. Za argument służy niewątpliwy fakt, iż Węgrzy dotąd niewiele ustąpili ze swego pierwotnego stanowiska. Ostatnie propozycje nie wspominały nic o Wojewodynie i osobnej administracji, za wyłączeniem obietnicy przyznania znacznych wolności religijnych. Do jakichkolwiek kombinacyj Serbowie mogli teraz tylko wejść na podstawach autonomicznych.

Bystrzonowski rozmawia również z Suplikaćem, wyniki tych rozmów były jeszcze mniejsze, nawet cofają rozbudzone na-

[1]) A. Cz. 5369, rap. Bystrzon. Karl. 24.XI. 48.

dzieje. Suplikać wytacza szereg skarg na ostatnie postępowanie Węgrów [1]).

Te pierwsze doświadczenia nie odebrały nadziei na pomyślne przeprowadzenie porozumienia. Bystrzonowski rozumiał obawy, grożące w razie cofnięcia się Węgrów od rozmów, gdyż patrjarcha znalazłby się sam, jako ofiara zemsty cesarskiej. Dalsze więc kroki postanawia prowadzić wyłącznie na własną odpowiedzialność. W myśli tej utwierdza go fakt, iż przeciw takiemu postępowaniu patrjarcha nie zgłasza sprzeciwów.

Chcąc odrazu dać szersze podstawy inicjatywie, usiłuje on wciągnąć do akcji rząd serbski z Księstwa. Garašanin zapewniał go o swych dobrych chęciach, znaczną wartość wystąpieniu nadawała okoliczność, iż Francja miała udzielić jaknajszerszego poparcia polskiej inicjatywie. Dla rządu belgradzkiego ma duży urok oparcie o mocarstwa zachodnie [2]). Pod tem wrażeniem nawet Garašanin okazywał chęć dodania wysłannikowi do Pesztu listu od siebie do rządu węgierskiego. Do wyjazdu wyznaczony został bezzwłocznie Budzyński. Sam wyjazd w toku starań był ciągle odkładany.

Bystrzonowski przedtem chce jeszcze koniecznie pozyskać patrjarchę. Ten jednak w korespondencji od bana i z Wiednia nie otrzymał nic takiego, coby mogło usunać obawy i zmienić jego decyzję. Wyjazd Budzyńskiego na koniec grudnia 1848 ustalony staje się niemożliwy ze względu na jego chorobę. W końcu cała misja traci na aktualności. Oto wysłany jeszcze raz przez Węgrów biskup schizmatycki nie został nawet przez patrjarchę przyjęty [3]).

Ale niespodziewanie sprawa wyjazdu Budzyńskiego wraca na porządek dzienny. Przychodzi wiadomość z kancelarji Czartoryskiego o nowych zamiarach wobec wojny węgierskiej. Generał Dembiński zgodził się objąć stanowisko kierownicze nad armją węgierską, a warunki wstępne wyraźnie określały, iż nieodzowne jest doprowadzenie do ugody ze słowianami. Dembiński ma poczynić u Kossutha odpowiednie kroki przygotowawcze. Tak ze strony Węgier rzecz poczynała się dobrze zapowiadać. Ze strony słowian nie była sytuacja także

---

[1]) A. Cz. 5369. — do M. S. Z franc., Carl. 22.XI. 48.
[2]) Toż. rap. Bystrzon. do M. S. Z. franc. Belgr. 15.XII. 48.
[3]) Toż. rap. Bystrz., Belgr. 29.XII. 48.

beznadziejna. Patrjarcha nadal, jak zawsze, niezdecydowany, ale daje się w nim zauważyć przewaga nieufności do Austrji.

Z agencji węgierskiej w Paryżu wychodzi nawet krok pojednawczy. Teleki w myśl instrukcji rządu z 16 października prosi Czartoryskiego całkiem wyraźnie o medjację [1]), za podstawę porozumienia służyć może konfederacja połączonych królestw Chorwacji, Dalmacji i Sławonji na zasadach autonomji.

Wyjazd Budzyńskiego kończy się niepowodzeniem. Dojechawszy do Baji wręczył propozycje ugody zaufanemu mężowi Kossutha, który miał je dowieść na miejsce przeznaczenia [2]).

W Chorwacji działalność znacznie słabsza, ale była prowadzona równocześnie. Tu odrazu wchodzi w rachubę ewentualność obalenia bana. Agent Czartoryskiego rozmawia o tem z Gajem, mocno zawiedzionym w nadziejach pokładanych w banie. Falkner, rodem Francuz, lecz doskonale z terenem Chorwacji obznajomiony, zna bana i rzecz uważa za zupełnie możliwą do wykonania. Pieniądze na akcję miałaby dać Francja, jeśli przyjdzie do takiego wyroku. Narazie brana jest ewentualność wciągnięcia bana w orbitę działań polskiej agencji, liczy się na wpływ patrjarchy, a przedewszystkiem na nacisk ze strony Francji [3]).

Nadzieje na bliskie skłonienie obu stron do poniechania wrogich działań zawodzą. Rozwój wypadków wojennych przynosi duże zmiany w usposobieniach, zmienia się gruntownie i stanowisko patrjarchy. Rozmowa z banem nie przyniosła zbliżenia, niechęć do ugody przeważyła, na projekt wejścia w układy z Batthyánym ban oświadcza, że z Węgrami niema już co robić.

Zresztą uwaga patrjarchy pochłonięta została niemal zupełnie sytuacją wewnętrzną, wymagającą wielkiej umiejętności postępowania.

Patrjarcha uzyskał wreszcie potwierdzenie swej godności od cesarza z datą 15 października, równocześnie kurjer przynosi nominację dla wojewody. Suplikać nie cieszył się długo wyróżnieniem, bo tegoż dnia umiera. Komendę wojsk z rąk patrjarchy objął chwilowo Mayerhofer, z pominięciem Stratimirovića.

---

[1]) A. Cz. 5369. instr. dla Bystrz., 7.XII. 48.
[2]) Toż., Bystrz. do Czajk. Belgr. 19.I. 49.
[3]) Toż. rap. Bystrz. do M. S. Z. franc., Carl. 22.XII 48.

Odbor w Karłowcach ujął się za pokrzywdzonym, patrjarcha uczuł wzrost nastrojów niechętnych sobie. Wobec tego skierował się do Temeszwaru, zwołując nowe posiedzenie.

W połowie stycznia wydaje rozkaz schwytania Stratimirovića. Podnoszone są przeciwko niemu zarzuty zdrady. Posądzenie w danym razie niesłuszne, choć Stratimirović był naogół pojednawczo usposobiony względem Węgier. W chwilach najgroźniejszych ataków na dwór cesarski, proponował Pulszky'emu w Wiedniu gotowość przyłączenia się do sprawy węgierskiej [1]). Podobno rozpoczęte były nawet układy. Ale w danej chwili był szczerze oddany sprawie swego narodu.

Zwolennicy Stratimirovića w Karłowcach zgłaszają protest przeciw postępowaniu patrjarchy, odbor główny gotowy do ugodowego załatwienia sporu zostaje rozwiązany. Podobnie w Temeszwarze zaszła konieczność wyłonienia nowego odboru, za wniosek o ułaskawienie Stratimirovića. Przeciw takim krokom protestuje odbor w Karłowcach. Patrjarcha wchodzi w kolizję z własnym narodem.

Sprawę godności wojewody rozstrzygnął cesarz sam, przyjmując osobiście ten tytuł, a dowódcą sił austrjacko-serbskich wyznaczył Teodorovića.

Spory wewnętrzne osłabiły tempo organizacji wojskowej. Patrjarcha 18 grudnia zwraca się do pobratymców z księstwa o pomoc, prośby ponawia wreszcie Teodorović. Siły węgierskie bowiem w ciągu grudnia wzrosły do 21 tysięcy. Prośba dowódcy w tej chwili nie mogła dać efektu. Serbja turecka przechodzi w styczniu kryzys wewnętrzny, wobec walk na Węgrzech ogłosiła ścisłą neutralność, a wisi nad nią stale groza nacisku Rosji. Rząd serbski starał się uniknąć kroków, które mogły go skompromitować przed Rosją. Odmawia przyjęcia płk. Zabłockiego, przysłanego przez agencję Czartoryskiego [2]). Sam Bystrzonowski czuje się mało pewnym na swej placówce, zwłaszcza że wiedzą o jego roli. Przez konsulów austrjackiego i rosyjskiego traktowany podejrzliwie, rząd serbski chciałby uniknąć nieprzyjemności, na które naraża go obecność polskiego agenta. Garašanin zapytywał go przezornie o dalsze zamiary.

Niewątpliwy to objaw osłabienia wpływu agencji Czartoryskiego. Przynęta stojąca za nią, w postaci poparcia mate-

[1]) St. A. W.—A. A. 1849. nr. 61.

[2]) A. Cz. 5369. rap. Bystrzon., Belgr. 12.I. 49.

rjalnego Francji i Anglji, znacznie traciła na uroku. Zwiększony nacisk Rosji na Turcję okazał wyraźnie, iż żadne mocarstwo nie zechce się angażować zanadto w interesie Serbji wobec przewagi Rosji. Wobec planów Bystrzonowskiego, najpierw obalenia bana, złączenia słowian w Belgradzie, czy projektów związanych z wojną węgierską, Serbja wymagała czegoś więcej, niż objawów dalekiej sympatji.

Brak odpowiedniej atmosfery w dyplomacji mocarstw odciągał Turcję od ustępstw względem ludności słowiańskiej. Na nich zaś wiele budowała polityka agencji wschodniej, bez tego groziły jeszcze smutniejsze konsekwencje.

Rozporządzenie rządu węgierskiego z 18 grudnia powołuje przeciw Serbom gwardję narodową. Nadzór nad jej organizacją w Bačce obejmuje Horváth. Wojsko regularne w początku stycznia osłabione zdradą dowódców: Eszterházy'ego i Nádasy'ego—przechodzi pod komendę Vécseya. W końcu stycznia regularne siły wycofują się zupełnie, Beöthy idzie do Siedmiogrodu, Vécsey 20 stycznia na główny teren walk.

Cała Bačka i Banat w lutym zdane są tylko na miejscową gwardję, organizowaniu jej pomaga komisarz Hunkar. Przybyły w końcu lutego Batthyány stwierdza już znaczny postęp, ale mimo to cały kraj prawie bez oporu przechodzi w ręce Serbów. Słabi gwardziści wycofują się na całej linji.

Główna podpora działań Serbów Kničanin w miarę postępów walk widzi, że powoli wojna narodowa traci swój pierwotny charakter. Z zapałem odnosząc się do sprawy, nie myślał być Kničanin wykonawcą woli cesarza. Spostrzega różnicę między własną armją, a właściwą serbską, mogącą raczej uchodzić za cesarską. Orjentacja wyraźna polityki patrjarchy na wzór bana, skłania Kničanina do zmiany stanowiska. Postanawia wycofać się z walk i wrócić do Księstwa z wiernem wojskiem ochotniczem. Czyni to 28 lutego, a tylko część na własne żądanie pozostawia nadal.

Przed odejściem próbuje Kničanin na własną rękę, bez uprzedzenia patrjarchy, porozumienia z Węgrami, 25 lutego wysyłając swego parlamentarzystę do Hadika. Szczegółów udzielonej odpowiedzi nie znamy, czy prócz propozycyj pokojowych była mowa o szerszej kooperacji—nie doszło do wiadomości. Znany jest wynik układu, stanowisko Kossutha wobec warunków pokoju z Serbami, 10 marca. Przed rozpoczęciem decydującej kampanji

Perczela, Kossuth wyraża pogląd, iż jedyny skutek mogą dać nie pertraktacje, lecz zwycięstwa. Nie wyklucza mimo to możności ugody. Serbom pozostaje złożyć broń dobrowolnie, zwrócić się do sejmu węgierskiego z prośbą o amnestję i przyznanie im praw. Niedopuszczalne jest w rozumieniu Kossutha pojęcie Wojewodyny w sensie innym, jak terytorjalnym i to tylko w obrębie Węgier. Wojewoda może być tylko związany z terytorjum.

Widok kraju opuszczonego przez wojska węgierskie dawał smutny obraz. Całe masy ludności porzucały swe siedziby, by przenieść się w miejsca bezpieczniejsze. Część idzie na północ, na terytorjum Węgier, inni zaś aż poza granice południowe Serbji. Przeczuwano, iż odbędzie się tu krwawa walka o posiadanie. O wszelkich próbach wpłynięcia na patrjarchę, w duchu zaniechania walk z Węgrami, nie mogło być mowy. Patrjarcha staje się dla Bystrzonowskiego niedostępnym.

Bystrzonowski zwraca się w inną stronę, rozwija agitację w Księstwie i Chorwacji. Ale Garašanin, nie odmawiając definitywnie jego propozycjom, stale zwleka z wypowiedzeniem zdania, na przynaglenia przybiera znów ton oziębły [1]). Trudno jest myśleć o krokach pojednawczych ze względu zresztą na przeciwne stanowiska innych ministrów. Wszyscy zgodni są w tem, że nie należy wiązać się z Węgrami. Nie chce o tem myśleć również Petronievič.

W nastrojach ludności w Księstwie następuje pewna zmiana na wiadomość o interwencji rosyjskiej w Siedmiogrodzie. Fakt ten w Belgradzie wywołał rozgoryczenie i przygnębienie. Wyszła najaw wspólność interesów Rosji i Austrji. Prądy słowiańskie, żywo Serbję nurtujące, były przeciwne aspiracjom wielkomocarstwowym Austrji. Teraz zaś jedyna nadzieja odpadła przez solidarność monarchów. Grupy, skłaniające się ku tendencjom panslawistycznym pod osłoną Rosji, tem samem straciły podstawę. Car, broniąc interesów Austrji, nie mógł sprzyjać planom wielkoserbskim. Ks. Aleksander w liście do Napoleona, 27 lutego, dramatycznie opisuje rozgoryczenie z racji sojuszu austrjacko-rosyjskiego, który przekreśla widoki na zjednoczenie słowian, na oderwanie od monarchji Serbów i Chorwatów. Fakt pomyślny dla działań polskiej agencji, znaczył odwrócenie opinji od Rosji.

---

[1]) A. Cz. 5369, rap. Bystrz. do Czajk. 23.II. 49.

Nową poprawę wprowadza wiadomość o manifeście cesarskim i oktrojowaniu w Austrji konstytucji [1]). Wywołało to w połączeniu z wiadomościami z pola walk węgierskich głębokie odsunięcie od dworu. Ludność serbska poczyna głośno wyrażać swe sympatje dla Węgrów. Te sympatje spostrzega już Garašanin, prowadząc rozmowę z Lenoirem [2]). A stale wzrastając, wzmiacniają one pozycję Bystrzonowskiego w Belgradzie i dają podstawę do nowych kroków u rządu. Narazie jednak bez rezultatu aż do kwietnia 1849.

Agenci nie zaniedbują utrzymania swego wpływu w Chorwacji, gdzie prowadzi akcję Falkner. Także i tu daje się zauważyć wzrost przychylnych objawów. Ban, jedyny i nieugięty przeciwnik rozmów z Węgrami, pociągał za sobą chwiejnego patrjarchę. Przebywając teraz zaś stale w obozie cesarskim, podczas dłuższej nieobecności chwilowo traci wpływ na kraj. Sympatje dla Węgrów są widoczne.

Agencja robi starania, by zbadać możność nakłonienia bana na rzecz swej polityki. Berlić u boku jego służąc, miał urabiać usposobienie przychylne dla Węgier, nie mówiąc nic na temat porozumienia z Węgrami, podsuwać myśl federacji narodów naddunajskich pod hegemonją Austrji. Zadaniem bana byłoby przekonać dwór o korzyściach takiego rozwiązania [3]).

Plany federacji są istotną podstawą działań polityki Czartoryskiego. Rzeczą pierwszą było doprowadzić słowian do ugody z Węgrami, co dawało widoczne korzyści dla sprawy polskiej. Obok tego wyrasta koncepcja federacyjnego rozwiązania zagadnienia narodowości w dolinie Dunaju, w te ramy skolei wchodzi koncepcja pojednawcza z Węgrami, jako etap wstępny.

Pierwszą myśl stworzenia federacji rzucił Czajkowski, obejmując w jej projekcie Rumunów i Węgrów narówni ze wszystkimi słowianami płd., 26 maja 1848 [4]). Poleca tę myśl szerzyć Lenoirowi, nie wyjawiać, kto jest jej inicjatorem. Równocześnie o tem samem rozmawiać z centralą polską w Paryżu poczęli emigranci rumuńscy. Czartoryski przyjął ten pomysł, polecił w sposób również bezimienny szerzyć go w Bukareszcie, raczej nasuwając go samym Rumunom, 20 czerwca [5]). Koncepcja

[1]) A. Cz. 5369,rap. Bystrz. 17.III. 49.
[2]) Toż. Bystrzon. do Czajk. 23.II. 49.
[3]) Toż. instr. 15.III. 49.
[4]) Toż. 5498, rap. Czajk. 26.V. 48.

odtąd przy wszystkich sposobnościach powtarzana, jest osią zasadniczą działań placówek wschodnich.

Myśl federacji wyzyskuje Bystrzonowski już w pierwszych rozmowach z patrjarchą [1]). Sczasem zdołała się wyrobić bardziej określona forma pomysłu. Niema w niej mowy o zrywaniu więzów z Austrją, lecz jest nadzieja na niewątpliwe uzyskanie ustępstw, w duchu tych, jakie otrzymali Węgrzy, by potem je rozciągnąć na narody słowiańskie i dokonać przebudowy ustroju monarchji. Słowianie winni sami wziąć inicjatywę, zacząć rozmowy, bez oglądania się na Austrję, która myśląc tylko o zgnieceniu Węgrów, nie mogła być przychylna projektowi.

Federacja z ośrodkiem Wiedeń poważniej z wiosną 1848 r. brana była pod uwagę na sejmie austrjackim, a wydawała się możliwą do przeprowadzenia. Do tej koncepcji angażowali się Czesi, pod ich wpływem skłaniać się ku niej poczynał Czartoryski. Posłowie polscy w dyskusji zabierali głos, zdawało się nawet, iż Galicja opowie się za projektem. Dopiero wycofanie się posłów polskich i upadek tamtej koncepcji pozwolił agencji polskiej wznowić samodzielne starania.

Projekt ostatecznie ukazał się w dwu formach. Federacja po ugodzie z Węgrami z centrum w Peszcie, lub wrazie odmowy, nastąpić miał zwrot w stronę Turcji i pod jej skrzydłami byłaby przeprowadzona rekonstrukcja południa Europy. W obu kierunkach zaczynają działać agenci. Bystrzonowski prowadzi swe dzieło słowiańsko-węgierskie, a na Czajkowskiego spada zadanie urobienia Turcji. Krokiem wstępnym byłoby wywalczenie ustępstw politycznych i religijnych dla poddanych tureckich chrześcijan.

Przeprowadzenie idei federacji dawałoby najwięcej szans powodzenia staraniom o postawienie na porządku dziennym sprawy przywrócenia niepodległości Polski, bowiem federacja z natury rzeczy byłaby zwrócona przeciw Rosji. Przytem zaspokoić winna była Rumunów, dając im to czego pragną, to jest wojsko przeciw Rosji, a zarazem Węgrów, dając im przewagę nad Dunajem.

Myśl taka nie wydawała się czemś niemożliwem. Nawet znalazłoby się poparcie mocarstw, podobno Palmerston nie był jej przeciwny. Główną jednak podporę stanowiłaby Francja, na którą liczył Czartoryski, bo był pewny, iż poprze ona każdą taką formę federacyjną. O projekcie było ministerjum paryskie stale informowane. Noty

[1]) A. Cz. 5369. Bystrz. do Rajač. Carl. 15.XI. 48.

do rządu francuskiego wyłuszczały, jaki Francja ma interes w polityce słowiańskiej. W obręb polityki wciągnięta została sprawa włoska. Połączenie działań włoskich z węgiersko-słowiańskiemi przeciw Austrji, przyśpieszyłoby pomyślne zakończenie. Liczy się dużo na Sardynję. Efekt jej pieniędzy i floty wywarłby decydujący wpływ na taktykę Chorwatów. We Włoszech przebywa i w duchu polityki Czartoryskiego prowadzi rozmowy—Władysław hr. Zamoyski. Od Gioberti'ego stara się wydobyć pieniądze, za które Bystrzonowski wywróciłby bana, dalej formowałby legjon, który w odpowiednim momencie zwróciłby się Turynowi z pomocą [1]).

W lutym i marcu zaznacza się przewaga wysiłków nad skombinowaniem ruchu węgierskiego z włoskim, potem przyjść miało uderzenie na Austrję. Włosi zdają sobie sprawę z korzyści, jakie dałoby powodzenie projektu agencji polskiej. Tommaseo chętnie widziałby Węgrów obok Chorwatów. „Włochy uważałyby to za przepowiednię własnego uwolnienia" [2]). Sardynja przyłącza się do starań o przekonanie dla tej myśli Węgrów, proponowany był wyjazd specjalnego ich wysłannika.

W sprawie włoskiej zainteresowane były mocarstwa zachodnie. Nieuregulowany stan od wiosny 1848 budził obawy, że ewentualne zmiany rewolucyjne mogą narazić na szwank interesy ich polityk. Zwłaszcza nasuwał obawy stosunek Sardynji do Austrji od sierpnia. Z inicjatywą pojednawczą wystąpił Palmerston, proponując odbycie wspólnego z Austrją kongresu w Brukseli. Nie myślała się zgodzić Austrja na taką interwencję, wiadome były propozycje Anglji, by za ustępstwa Włochom stworzyć pod egidą Austrji wielką konfederację naddunajską. Pośpieszyła się więc z uregulowaniem sprawy włoskiej, wyłączając ją tem samem z wszelkich kombinacyj. Dokonała tego działalność armji Radetzky'ego, wojska sardyńskie uległy przemocy w marcu, Karol Albert wycofał się z placu boju i polityki.

Bystrzonowskiego zniechęciły nieudane wysiłki dotarcia do obozu polskich generałów. Ale jeszcze więcej deprymująco oddziałał rozpaczliwy stan wojny, sprawa węgierska, z którą związane były obliczenia i sympatje, zdawała się być pogrzebaną. Gdy 1 lutego przybywa doń oficer sardyński jadący na

[1]) A. Cz. 5372, Bystrz. do Zamoy. 9.II. 49.
[2]) Toż. 5370, do Czart., Venise, 12.III. 49.

Węgry w zamiarze skłonienia rządu do rozmów ze słowianami [1]), Bystrzonowski nie wróży mu powodzenia. Zdaniem jego sprawa węgierska już padła. Mimo takiego sądu nie traci on jednak resztek nadziei i teraz znowu zaczyna próby nawiązania łączności. Niezależnie odeń do tego samego stara się doprowadzić Czajkowski. Chce osiągnąć kontakt z Polakami w służbie węgierskiej, a bierze głównie w rachubę Bema [2]). Do tego celu wyznacza jednocześnie z oficerem sardyńskim Budzyńskiego, obaj w przeprawie mają skorzystać z pomocy Serbów. Zadaniem poselstwa było wciągnąć Bema do polityki Czartoryskiego, odwieść go od projektu wypadu do Galicji, co było szczególnie nie na rękę ze względu na zamiary polityki Czartoryskiego. 24 lutego znów jest w projekcie druga misja Iłaja i Porczyńskiego za zgodą Dywanu [3]). Narazie obie nie doszły do skutku.

Stanowisko rządu węgierskiego okazuje się zachęcającem. Szarvady oświadczył z początkiem marca, iż w granicach możliwości Węgrzy są skłonni do szeregu ustępstw. Winę raczej składa na słowian, iż pod wrażeniem podszeptów pobratymców spod panowania tureckiego, stawiają wygórowane żądania. Szarvady ręczy za ugodowość swego rządu—uznanie Wojewodyny nie powinno natrafić na trudności.

Pomyślne horoskopy zniweczone zostały spowodu dwu naraz wieści przeciwnych. Węgrzy pod wpływem sukcesów nad Dunajem zwrócili uwagę na teren obecnie opuszczony, zaczynając znowu operacje. Do tego przychodzi wrażenie upadku Piemontu [4]). Traktat sardyński z Austrją deprymująco oddziałał na słowian [5]). Działalność pojednawcza staje się w tym momencie niemożliwa, trzeba było czekać na stosowniejszą porę.

Stwierdza Bystrzonowski, iż w całej tej sprawie tkwi jakaś fatalność. Obie strony dążą do ugody, słowianie Austrji nienawidzą, ban już niepopularny, mimo to zawsze znajduje się przeszkoda w chwili najmniej pożądanej [6]).

Perczel w roli dowódcy objął w Szeged 10-tys. armję, 15 marca rusza do Szabadki, utrzymywanej w ręku Spelleticha.

---

[1]). A. Cz. 5369. Bystrz. do Czajk., Belgr. 2.II. 49.
[2]) Toż. rap. Czajk. 14.II. 49.
[3]) Toż. z 24.II. 49.
[4]) Tamże 5370, rap. Bystrzon. 31.III. 49.
[5]) Toż. rap. Gregorowicza. Agr. 3.IV. 49.
[6]) Toż. Bystrzon., Belgr. 3.IV. 49.

Zaczyna konsekwentnie realizować plan opanowania Bački i Petrovaradinu. Druga połowa marca jest czasem najgorętszych walk. Zenta była opanowana w morderczy sposób. Csantavér bez oporu poddaje się 25 marca. Perczel goni Serbów aż do Verbász, 27 marca dochodzi do Nowego Sadu i Petrovaradinu. Kossuth nadsyła list z zachętą, by gnębić nieprzyjaciół. Wreszcie rozbija Perczel w szańcach rzymskich Teodorovića, i w połowie kwietnia cała Bačka przechodzi w ręce Węgrów, z wyjątkiem okręgu czajkistów, gdzie utrzymał się przybyły ponownie Kničanin. Perczel przechodzi skolei do Banatu, gdzie zaczynał kampanję Bem.

Patrjarcha zwrócić się musiał o pomoc obcą, widząc, iż wszystkie jego wysiłki poszły w niwecz. W pierwszej połowie kwietnia toczą się układy z rządem Księstwa. Dla Bystrzonowskiego chwila ta była jedyną sposobnością, by wszcząć aktywniejsze kroki. Realizacja posłannictwa zależała od tego, jaki będzie stosunek armji pomocniczej serbskiej do działań agencji polskiej. Bystrzonowski znał taktykę Kničanina i jego stanowisko na gruncie obrony narodowości serbskiej, obok tego usposobienie względnie pojednawcze w odniesieniu do Węgrów. Osoba Kničanina wchodzi teraz w rachubę, Bystrzonowski używa własnych wpływów u Garašanina, by jego właśnie wysłano. Z tem łączył daleko posunięte nadzieje [1]).

Marzeniem Bystrzonowskiego było, żeby Kničanin podjął się dzieła skupienia koło siebie wszystkich, a „ogłoszony wojewodą rozpocznie układy z Madziarami" i wezwie jego do pośrednictwa. O usposobieniu ugodowem Kničanina ogólnie wiedziano, nawet wśród Węgrów znany był pogląd, iż chętnie stałby się generałem węgierskim, gdyby rząd przyjął jego warunki.

Z wysłaniem Kničanina związał losy swego posłannictwa Bystrzonowski i odtąd pojawia się myśl osobistego wyjazdu do Węgier.

W początkowych krokach nie spełnia się życzenie Bystrzonowskiego. Kničanin, stanąwszy z armją na terytorjum straconej już Bački, okopał się na wyżynie Titel i ten jedyny punkt zdołał utrzymać w swem ręku. Przy pomocy Stratimirovića

[1]) A. Cz. 5370 rap. Bystrzon., Belgr. 14.IV. 49.

zorganizował znakomicie obronę, której nie zdołały przełamać gwałtowne ataki Perczela. O propozycjach pokojowych żadna ze stron nie myślała.

Nie odbierało to nadziei, iż uda się Bystrzonowskiemu rola pośrednika. Zwiększył ją nowy fakt, wróżący pomyślne zakończenie. Było nim przybycie Bema do Banatu. Już po stronie słowian nic nie pozostaje do spełnienia. Jedynem zadaniem mogło być udanie się do obozu Bema i przy jego pomocy wpłynięcie na rząd węgierski w duchu przychylnym dla projektów. Nawet Czajkowski wierzy w realność porozumienia z Węgrami i za jedyne rozsądne wyjście uznaje ugodę. Zmienia on swój zasadniczy stosunek do sprawy węgierskiej, zawsze zabarwiony poczuciem solidarności interesów słowiańskich. Zwolennik połączenia słowian na gruzach Austrji jest teraz zdania, iż „trzeba wszelkiemi siłami popierać Madziarów i Słowian, a jeśli chcą być przy Austrji nękać wszelkiemi siłami". Sam też chce nawiązać korespondencję z Dembińskim [1]), o tem myśli również Czartoryski, co mu się nawet udaje. Dokonał się zwrot zupełny na stronę Węgrów, którzy jedynie figurują w rzędzie wydarzeń rokujących nadzieje dla sprawy polskiej. Słabość dyplomatyczna mocarstw, chwiejność i raczej na stronę Rosji skłanianie się Turcji, ma przeciwstawienie w pełnej powodzenia antycesarskiej działalności Węgrów, silnie wspieranych przez siły polskie.

Ostatecznie stwierdza Czartoryski [2]), że dalszy pobyt Bystrzonowskiego w Belgradzie jest bezcelowy. Misja dalej prowadzona może być tylko w obozie węgierskim, zakończona zaś przez rząd i sejm. Wojewodyna i Zagrzeb są już dostatecznie przygotowane. Waga szybkiego doprowadzenia do końca zaczętych starań wzrasta na wiadomość uważaną za pewną, iż Rosja przygotowuje się do pójścia z pomocą Austrji. „Wszystko zależy odtąd od pojednania między Madziarami a Słowianami".

Wreszcie w połowie maja następuje decyzja wyjazdu.

Rezultat pobytu Bystrzonowskiego w Belgradzie niedał takich wyników, jakich oczekiwano. Trudności były zbyt wielkie, by przeprowadzić dzieło pojednania. Jednak trzeba przyznać istnienie wpływu na ukształtowanie się opinji ludności. Rola Bystrzonowskiego dała większe korzyści, niż inne ogniwa polityki

[1]) A. Cz. 5370, rap. Czajk. 14.IV. 49.

[2]) Toż. instr. dla Bystrzon. 7.V. 49.

Czartoryskiego. Zawdzięczać to trzeba realnemu stosunkowi agenta do zachodzących wydarzeń. Przywiązuje on wagę do akcji dyplomatycznej, do wypadków w Turynie, ale zdaje sobie sprawę, iż naogół przesłanki polityki to czysta teorja. Praktyka to Peszt i w tym kierunku jest zorjentowany. Zamiast szerzyć ideę solidarności słowiańskiej, za swój cel uważał przeciwnie—kierowanie słowian ku Węgrom. A to można uznać za dokonane. Czartoryski zauważa 7 maja, że słowianie teraz chętniej do myśli zawarcia porozumienia odnoszą się, jak sami Węgrzy. Wie to nietylko z korespondencji otrzymanej z Belgradu, lub Zagrzebia, ale i z innych docierających tam wskazówek.

Serbja jest istotnie gotowa do przyjęcia propozycyj węgierskich. Nastrój młodzieży w duchu antyrosyjskim wzrósł, zwłaszcza naskutek żądanej pomocy. Na Węgrów widać pewne rozżalenie, że nie zaprzestają działań wojennych, oni winni dać przykład, będąc panami położenia.

Podobnie przedstawia się sprawa w Chorwacji, opuszczonej przez wojska, a będącej terenem stałych niepokojów. I tu są chętni do ugody. Ludność podobnie rozżalona na Węgrów za niedawne akty teroru, ale nie brak zwolenników ugody. Powstaje projekt wysłania delegacji do bana, by przez pośrednictwo Bema nawiązał kontakt z Kossuthem. Ale naogół niema tu inicjatywy i życia. Obawa przed zemstą bana panuje przedewszystkiem. Przybycie jego budzi ludność jakby z odrętwienia [1]). Czuje się w jego zjawieniu coś złowieszczego, czuje, że on jest przeszkodą na drodze, po której iść się powinno, ale uległości nikt nie odważa się nawet kwestjonować.

Czartoryski nieustannie działa w Paryżu w duchu pojednania. Korzysta z faktu, iż reprezentant rządu węgierskiego całkowicie poddał się jego wpływowi i okazał się wyjątkowo przychylnie usposobiony do wytycznych linji polskiej inicjatywy. Nawet sam zgłosił prośbę o zapoczątkowanie pośrednictwa między stronami.

Nadchodzące depesze z Węgier głoszą światu, iż rząd pragnie uniknąć przedłużania wewnętrznego konfliktu. Bawią w Paryżu także delegaci narodów słowiańskich. Serbowie starają się przekonać opinję świata o słuszności własnych postulatów. Imieniem Jellačića broni praw Chorwatów teolog Berlić,

[1]) A. Cz. 5370, rap. Gregorowicza, Agram 2.V. 49.

przybyły pod koniec 1848 roku [1]). Zadaniem jego posłannictwa, napół oficjalnego, było zwalczanie uprzedzeń co do wojsk chorwackich i ich działań, ale głównie neutralizowanie propagandy polskiej i węgierskiej. Zdołał założyć w Paryżu „Związek słowiański" dla szerzenia idei połączenia słowian monarchji na zasadach równouprawnienia. Jest to kontynuacja jego działań w Chorwacji z lata 1848 pod okiem Jellačića [2]). Ze strony Serbów od lutego 1849 przebywa w Paryżu Herkalović.

Stykają się oni dzięki stosunkom w Hotelu Lambert z przedstawicielami Węgier. Na bankiecie z okazji otwarcia pisma „Tribune des peuples" Berlić i Herkalović przebywają w towarzystwie Pulszky'ego i Szalaya [3]). Herkalović oddawna pozostawał pod wpływem Czartoryskiego, i dał się pozyskać dla akcji pojednawczej. Wyjeżdżając w najlepszem usposobieniu wysuwa nawet bardziej „poetyczne" kombinacje o federacji, z wyeliminowaniem dynastji Habsburgów, a wyborem wspólnego króla tylko przez Węgrów.

Od agenta z Zagrzebia Gregorowicza przyjeżdża do Paryża, jako reprezentant narodu chorwackiego, Supan [4]). Komunikuje Czartoryskiemu o postępie prac nad wywróceniem bana i o wzroście nastrojów rewolucyjnych przeciw Austrji. Młodzież pragnie wstąpić w szeregi narodowe, usposobienie dla Polski jest przychylne [5]).

Chorwaci nie chcieli wprawdzie jawnie przymierza z Węgrami, ale byli gotowi działać przeciw Austrji. Misja Supana miała przynieść broń na zorganizowanie armji chorwackiej. Jednak zawodzi nadzieja na pomoc Francji. Francja nie ufa ludom pod Austrją, bez stwierdzenia niezbicie szczerych motywów ich postępowania.

Czartoryski wierzył mimo to w szczerość antyaustrjackiego stosunku Chorwatów. Z jego starań dokonana została wysyłka 25.000 karabinów, które drogą przemytu przez Fiume miała dostać Chorwacja. Przewiezienie powierzono agentowi Markerowi. O tej przesyłce wiedział sekretarz agencji węgierskiej.

---

[1]) St. A. W.—A. A. 1849, nr. 45.
[2]) Toż. nr. 66.
[3]) Pulszky, I, 436—7.
[4]) A. Cz. 5370, Gregorowicz do Lenoira, 21.IV. 49.
[5]) Toż. Gregorowicz do Bolmina, Agram, 6.IV. 49.

Sądzono, iż dzieje się, to za zgodą Kossutha, gdy w istocie o tem ni Kossuth, ni Teleki nie byli poinformowani.

Herkalović odbył podróż do Turynu. Za przyznanie 3 miljonów franków obiecywał przeprowadzić wycofanie się słowian z szeregów wojsk austrjackich i zawarcie przymierza z Włochami. Upoważnienie do takiego kroku miał z Wojewodyny i Belgradu [1]). Za poparciem warunków był Czartoryski. Poleca Czajkowskiemu przekonywać Tecco w duchu udzielenia żądanej pomocy finansowej, przez niego zaś oddziałać na Reszyda i Turyn.

W Paryżu wykorzystuje sam zgodność agencji węgierskiej. Chce żądanie wysunięte przez Chorwatów poprzeć u rządu francuskiego przez wstawiennictwo Telekiego. Tym krokiem Węgry przyczyniając się do oderwania słowian od Austrji, bez wiązania ich ze sobą, daliby dowód, że nie myślą wykorzystywać swej przewagi.

Dla nadania ostatecznego obrotu pięknie zapowiadającemu się dziełu, korzysta Czartoryski z pomyślnej okoliczności. Znając przychylne stanowisko Telekiego, postanawia odbyć wspólną konferencję z bawiącym w danej chwili w Paryżu Riegerem, mogącym z racji swego charakteru posła na parlament austrjacki, prawie oficjalnie mówić w imieniu narodu czeskiego. Obie strony zaprasza do siebie na naradę. Celem ma być omówienie warunków, na jakich zgodnie mogłyby się ułożyć wszystkie narodowości na Węgrzech w państwo federacyjne.

Na konferencję 18 maja prócz Telekiego przybył współpracownik jego Szarvady oraz specjalnie z Londynu wezwany Pulszky [2]). Przebieg narady ma specjalną wagę, brany pod kątem widzenia trzeźwego w ujęciu sytuacji Pulszky'ego. Czartoryski podkreślił na wstępie ważność omawianej kwestji dla Węgrów, jeśli nie zechcą dać się rozczłonkować przez Czechów i Rumunów.

Teleki żywo oświadczał się za ugodą z Rumunami. Przybył Rieger i zaczęła się dyskusja nad sprawą czeską. Rieger nie chciał się wyrzec praw etnicznych swego narodu do Słowaków, zgóry inkorporując ich do Czech. Pod wpływem argumentów Czartoryskiego i Telekiego zgodził się ustąpić historycznym prawom Węgier.

Układ późną nocą został przez obie strony podpisany.

---

[1]) A. Cz. 5370, instr. dla Czajk. 7.V. 49.

[2]) Pulszky, I. 451.

Narodowości węgierskie podzielono na dwie kategorje. Do pierwszej należą: Chorwacja, Wojewodyna i Rumunja. Do drugiej: Słowacy i Niemcy. Tylko pierwszej mają przysługiwać prawa autonomji, narody te z koroną węgierską łączyć będą jedynie ogólne węzły federacyjne, przy zachowaniu wspólnych instytucyj, niezbędnych do jednolitego kierownictwa. Kategorja druga narodowości niewyrobionych, lub słabych liczebnie, ma otrzymać tylko własną administrację, przyczem miało być zabezpieczone prawo swobodnego używania własnego języka w instytucjach publicznych. Akceptacji tych warunków ugody dokona sejm węgierski.

W chwili rozpoczynania obrad oświadcza Pulszky, iż nie będą one miały najmniejszego wpływu na bieg wydarzeń. Delegacja węgierska nie może bowiem decydować w imieniu Węgier, ani Rieger nie jest powołany do tego, by przemawiać w imieniu narodowości z terytorjum Węgier i żadna ze stron nie może wywrzeć stanowczego wpływu na Kossutha lub na armję węgierską. Czartoryski liczył się z temi faktami. Lecz ugoda nie jest czemś, co formalnie zmuszałoby obie strony do przyjęcia. Strony układające się miały przyszłość bardzo niewyraźną. Ugoda stanowiła punkt oparcia dla niewątpliwego już teraz porozumienia. W tej formie, w jakiej przez obie strony była przyjęta, ma charakter zwężonej koncepcji federacyjnej naddunajskiej, zasadniczego przedmiotu starań polityki polskiej od wiosny 1848. Wzięcie za podstawę rokowań świeżo zawartej ugody i jej zrealizowanie dałoby Czartoryskiemu to, do czego przywiązywał zasadniczą wagę w swych planach. Nie można bowiem mieć wątpliwości, co do tego jaki wpływ na wydarzenia w kraju wywarłaby ugoda słowiańsko-węgierska i pomyślne ukończenie wojny. Realizacja zaś za pośrednictwem strony polskiej ukoronowałaby wieloletnie działania placówek Czartoryskiego na Węgrzech i w krajach słowiańskich. Przez to ugruntowałaby się przewaga polska i byłby stworzony silny blok przeciw ekspansji Rosji.

Ugoda paryska ma wartość jedynie ze względu na możliwość realizacji w bliskiej przyszłości. Dalsza działalność miała jej nadać praktyczną wartość, którą mógł proponowany wyjazd Zamoyskiego przyśpieszyć.

W chwili wyjazdu Bystrzonowskiego akcja pojednawcza wchodzi w stadjum realizacji. Dla uzyskania bardziej pozytywnych wyników, jako uzupełnienie dochodzi misja Władysława

hr. Zamoyskiego. Pomysł wychodzi z agencji węgierskiej w Paryżu, dyktowany chęcią szybkiego posunięcia akcji medjacyjnej. Misja Zamoyskiego pod żadnym względem nie była przeciwną działaniom Bystrzonowskiego, ani się z niemi nie pokrywała.

Czartoryski już 30 kwietnia zwraca się z tą myślą do Zamoyskiego [1]). Wytyczne ogólnie określone 2 maja przez kancelarję są następujące [2]): Bystrzonowski przygotował teren słowiański i dobre stosunki z Dembińskim. Jednak, by dalsza akcja mogła dać dobre wyniki, trzeba bardzo ścisłego i równoczesnego stałego kontaktu między rządem węgierskim, a przystępującą do porozumienia stroną słowiańską. Stąd osoba Zamoyskiego bardzo byłaby pożądaną.

Faktycznie misja ma przynieść inne korzyści. Potrzeba w celu porozumienia z rządem węgierkim użyć kogoś, kto ma w sprawach dyplomatycznych dużo doświadczenia. Dotąd brani w rachubę Bem i Dembiński budzą obawy co do swych zdolności dyplomatycznych. Zadanie zaś takiego pośrednictwa jest równie ważne, jak trudne. Trzeba poza przekonaniem rządu użyć wpływu, by sejm przeprowadził odpowiednią uchwałę. Na Węgrów z natury przywiązanych do hierarchji szlacheckiej, wysokie arystokratyczne stanowisko Zamoyskiego wywrze pożądany efekt i pomoże do poważnego potraktowania propozycyj. Tego zaś Bystrzonowski nie byłby w stanie dokonać.

Zamoyski zasadniczo wyraża 6 maja zgodę na przyjęcie misji [3]). Szczegółowe instrukcje otrzymuje 21 maja [4]), przyczem podstawą jego kroków na Węgrzech musi być ugoda paryska z 18 maja, przyjęta przez Herkalovića, Berlića i Supana. Czartoryski nalega na szybkość kroków wobec tego, że walki w Wojewodynie nie ustały, a sejm węgierski zwleka pod wpływem wieści rozsiewanych przez Wiedeń. Te wieści trzeba jaknaszybciej rozwiać.

Choroba Zamoyskiego odwleka wyjazd. Dalsze i stałe zachęty Czartoryskiego 31 maja, 12 i 13 czerwca odnoszą skutek. Zamoyski decyduje się na podróż drogą przez Konstantynopol.

---

[1]) A. Cz. 5370. Par. 2.V. 49.
[2]) Do Zamoy., Paryż, 30.IV, Zamoy. V, 215.
[3]) Zamoy. V, 216.
[4]) A. Cz. 5370, do Zamoy., Paryż, 21.V. 49.

Bystrzonowski przybywa do obozu węgierskiego w wyjątkowo sprzyjających okolicznościach. Węgrzy są w pełni sukcesu nad przeciwnikiem, panem położenia jest Perczel. Powstanie Serbów niemal zupełnie ucichło. Nie pomogło oddanie władzy nad wojskiem z rąk Teodorovića Stratimirovićovi, krok ostateczny, którego patrjarcha starał się uniknąć do ostatka. W rękach armji serbskiej i Kničanina pozostawał szczupły teren. Dla przedsięwzięcia Bystrzonowskiego powstawały idealne warunki, o ile udałoby się pozyskać kierownicze sfery węgierskie i w porę zacząć pertraktacje z ich inicjatywy.

Bystrzonowski rychło zapoznał się z warunkami polityki wewnętrznej Węgier i miast dalszych kroków, postanowił budować przyszłość w oparciu o Perczela.

Perczel, dowodząc w tej chwili nową już armją na terenie południowym, zachował i tu dawną cechę. Chciał skupić w swem ręku kierownictwo nietylko działań wojskowych, lecz czuł się w kraju słowiańskim panem niezawisłym od nikogo, przyznawał sobie prawo decydowania o wszelkich potrzebach kraju. Do swych uprawnień mógł zaliczyć załatwienie nawet stosunku zasadniczego do sprawy słowiańskiej w myśl zamiarów Bystrzonowskiego. W rozmowie Bystrzonowski ocenił ogromną korzyść, wypływającą z wciągnięcia wprost Perczela do akcji. Perczel na punkcie narodowościowym swej ideologji zachował dawne tradycje z dni marcowych, skrajny radykalizm łączył z przyznawaniem pełni praw każdej narodowości. To pozwalało Bystrzonowskiemu wykorzystać go dla własnej misji.

W losach posłannictwa Bystrzonowskiego jednak moment przybycia do obozu węgierskiego jest już etapem końcowym, zamykającym właściwą jego rolę. Zamiast kroków wiodących do porozumienia przyśpiesza to tylko rezygnację z dalszych wysiłków. Poniechanie drogi, po której winien był prowadzić dalej swą misję, czyli podróży do Debrecen, zdecydowało o niepowodzeniu długiej akcji przygotowawczej. Krok Bystrzonowskiego ma swe uzasadnienie, pochodzi z niewłaściwego zrozumienia sytuacji wewnętrznej Węgier, przeceniania roli wodza armji południowej, pod wpływem panujących tam sugestywnych pozorów. Bystrzonowski widział w Perczelu przyszłego władcę losów sprawy węgierskiej. Na kwestję przyszłości Perczela, w opozycyjnym będącego zawsze stosunku do cywilnej władzy Kossutha, spoglądał przez pryzmat pragnień wodza

węgierskiego. Zbudował sobie na tych podstawach pogląd o zasadniczej rywalizacji Perczel—Kossuth, której rozwiązanie w jego oczach musiało przynieść zwycięstwo radykalniejszemu Perczelowi. Antyteza zupełnie inna Görgey—Kossuth, w której Perczelowi wypadło stać po stronie Kossutha, nie zwróciła zrazu uwagi Bystrzonowskiego. To tłumaczy fakt, iż przyjął propozycję pozostania przy armji południowej w roli czynnego oficera [1]).

Na przyjęcie propozycji pozwalało jego stanowisko wobec sprawy węgierskiej. Bystrzonowski czuł dla niej stale sympatję, stanąwszy więc w obozie węgierskim zmienił swój charakter reprezentanta polityki Czartoryskiego. Nie poniechał odrazu roli pośrednika, lecz w miarę straty nadziei na powodzenie staje się z pełną satysfakcją oficerem na służbie węgierskiej. Czynem tym zasadniczo występuje przeciw instrukcjom i zasadom polityki Czartoryskiego.

Zasługuje na uwagę kilka ostatnich pojednawczych wysiłków Bystrzonowskiego. Pierwszą jego myślą na nowem stanowisku była dalsza droga ku właściwemu rozwiązaniu. 16 maja objawia chęć wyjazdu do Debrecen, by z rządem omówić sprawę pojednania [2]). Ale zamiar ginie w toku dalszych czynów, Bystrzonowski ogranicza się do starań z obozu Perczela. Perczel słuchał chętnie wywodów o potrzebie porozumienia, gotów każdej chwili wystąpić pierwszy z propozycją. Wykonawcę swych zamiarów znalazł Bystrzonowski w pułkowniku Kollmanie. Kollman, oficer sztabowy, z pochodzenia słowianin, odpowiadał w zapatrywaniach na kwestję narodowości Perczelowi. I on stał się entuzjastą myśli pojednania i współpracował dalej nad tem z Bystrzonowskim.

Próbę zaczyna odrazu. Kollman śle list do Garašanina z zawiadomieniem o zniesieniu granicy celnej, i o zaprowadzeniu wolności wymiany produktów. W dziedzinie posunięć wojskowych prowadził już wysiłki nad zneutralizowaniem skutków akcji wojennej na ludność cywilną. Przed przybyciem Bystrzonowskiego jemu zawdzięczała ludność ocalenie szeregu osiedli w Banacie, Mokrina, Carlowa, Deodra, Torak i inne. W celach porozumiewawczych pisze do Lenoira, podając się

---

[1]) A. Cz. 5370. rap. Bystrz. 19.V. 49.
[2]) Toż. Panč. 16.V. 49.

za „obrońcę praw narodu i uciśnionych" [1]). Szczególną troskę okazuje dla mieszkańców objętych pożogą. Porusza tę kwestję w korespondencji do Garašanina. Prosi o zachęcanie ludzi do powrotu na swoje miejsca i poczynienie im ułatwień w podróży. Sam wydaje zachęcający list. Ofiarowuje w nim znaczną ilość zboża do dyspozycji rządu serbskiego, przeznaczając je dla ludzi potrzebujących zapomóg. Ma to ich przekonać, że znajdą u Węgrów ojcowskie przyjęcie na wypadek powrotu.

Humanitarne akty ze strony dowództwa armji węgierskiej były czynione w tej myśli, by usposobić ludność słowiańską przychylnie dla myśli pojednania. Nad przeprowadzeniem ugody z armją słowiańską zaczyna starania sam Bystrzonowski, już ostatnie w tej roli. Ponownie wykłada w obozie węgierskim swe plany federacyjne, mówi, że przedtem trzeba wspólnemi siłami pokonać Austrję, a na jej gruzach dokonać przebudowy. W tej myśli porusza kwestję legjonu słowiańskiego na służbie węgierskiej, do którego chciałby wciągnąć nawet ludzi z Bośni.

Ale przyszłość współdziałania mogła zależeć tylko od losów posłannictwa do obozu serbskiego, do czego przystępuje za zgodą Perczela. Do rokowań zabiera się w dwóch kierunkach. Główną uwagę zwraca na stanowisko Garašanina w rządzie serbskim. Kollman proponuje omówienie warunków ugody, zdaniem jego łatwiej byłoby poprowadzić pośrednictwo między stronami po wciągnięciu do akcji Garašanina. Rola Księstwa mogła być poważna z racji udziału Knicanina, podpory Serbów węgierskich. Do tego ostatniego wyrusza osobiście Bystrzonowski. Kollman proponuje Garašaninowi układy „nad ciężką sprawą praw narodu słowiańskiego na Węgrzech". Propozycja zawiera dane formalne, by wydelegować zaufaną osobę z oznaczeniem czasu i miejsca spotkania [2]). Dowodem dobrych chęci Węgrów jest wyznaczenie osoby nie budzącej zastrzeżeń wśród Serbów—Bystrzonowskiego.

Warunki ułożone z Perczelem przechodzą granice dotychczasowych żądań serbskich: proklamowanie Wojewodyny w granicach ustalonych na zasadzie powszechnego plebiscytu, narodowa administracja prowincjonalna i komunalna, równe prawa polityczne z innemi narodowościami, uznanie praw języka serbskiego wewnątrz i na własnym sejmie, język węgierski

[1]) A. Cz. 5370, Kohlm. do Lenoira, Panč. 16.V. 49.
[2]) Toż. Kohlm. do Garaš. Panč. 21.V. 49.

tylko w stosunkach z rządem centralnym i na sejmie generalnym. Wyboru patrjarchy i wojewody dokonywać miał własny sejm prowincjonalny, przy ratyfikacji rządu centralnego. Z terytorjum Wojewodyny będą wyłączone 3 okręgi: czajkistów, dawnej granicznej linji Pančova, Kikinda [1]).

Bystrzonowski zjawił się w obozie Knicanina z zaofiarowaniem pokoju na warunkach powyższych, 23 maja. Nie znalazł u dowódcy należytego zrozumienia, Knicanin, współdziałając z armją austrjacką, nie chciał się angażować samodzielnie w układy. Bystrzonowski poznany przez żołnierzy austrjackich, jako agent węgierski, o mało nie przypłacił życiem swego posłannictwa. Uratowany tylko dzięki interwencji Kničanina, więcej już nie próbował przedłożeń.

Podobnie akcja w Belgradzie nie spotkała się z przychylnem przyjęciem. Trudniej było przełamać opór Garašanina, niżby za tem przemawiały dawne pozory. Upiera się przy włączeniu do Wojewodyny całej Bački i Banatu po rzekę Maroš. Przekreślało to możność dojścia do umowy na podstawie warunków, wysuniętych przez Węgrów.

Ponowne trudności, jakie trzeba było przełamywać, zniechęciły Bystrzonowskiego do trudnej roli pośrednika, przytem mógł sobie zdawać sprawę, że ustępstwa węgierskie są problematyczne, póki o nich nie wie rząd, jedynie do układów powołany. Widok obozu węgierskiego i zwycięstw w innym kierunku zwrócił jego zainteresowania. Poczyna spoglądać krytycznie na kwestję słowiańską wogóle i swą dotychczasową rolę. Upatruje trudność ugody tylko w tem, że słowianie nawet pobici nie zechcą wejść w inny prąd polityki, dopóki na ich czele stoi Jellačić i dopóki mogą mieć widoki na poparcie cesarza. Charakterystyczny jest stosunek Bystrzonowskiego do kwestji narodowości słowiańskiej. Uważa to pojęcie za „utwor nader szczupłej liczby ludzi", działających z różnych pobudek. Jedni z fanatyzmu religijnego, inni owiani duchem rewolucji roku ubiegłego, inni jeszcze, mieszając własne uczucia z rzekomem narodowem, lub nawet ze względu na karjerę osobistą [2]). Teorja Słowiańszczyzny jest według niego tylko

---

[1]) A. Cz. 5370, z dn. 22.V. 49.
[2]) Toż. rap. Bystrz. 6.VI. 49.

fantazją. Z chwilą takiej przemiany poglądów przestaje być wyznawcą polityki Czartoryskiego.

Uwaga jego kieruje się w stronę Węgier. Patrząc przez pryzmat słowiański, Polacy jego zdaniem nie doceniali wagi, jaką posiada wojna węgierska. „Tej sprawie powinniśmy pomagać, bo ona dzisiaj przedstawia wolność i narodowość". Pod tym kątem próbuje sobie określić nową rolę. Nie rezygnuje z zamiaru wpływu na słowian, dostaje w armji południowej przydział sztabowy w zakresie politycznych stosunków z Serbami. Powstaje z jego udziałem plan uregulowania sprawy słowiańskiej przez wyniesienie Kollmana na czoło Chorwacji i Serbji w charakterze bana.

Rola pojednawcza dopiero wtedy staje się całkowicie zamknięta, gdy w sporze o przewagę Görgey—Kossuth, pozycje swe wzmocnił Görgey. Odczuł to Perczel odwołany z dowództwa armji południowej, gdy na jego miejsce przyszedł człowiek z mniejszą ambicją—Vetter.

W działalności pojednawczej powstaje luka. Mająca ją wypełnić i skierować na właściwe tory misja Zamoyskiego ulega dłuższej zwłoce. Jednak o tej sprawie nie zapomina agencja wschodnia. Od Czajkowskiego pochodzi koncepcja powołania Bema na bana [1]), poleca w tym duchu agitować Lenoirowi, co nie pozostało bez rezultatu. Słyszą o niej nawet Węgrzy. Projekt zganiony przez Czartoryskiego z tego względu, że Polacy nie powinni narzucać swej woli nikomu, raz wystąpiwszy z pośrednictwem [2]).

Na moment zamknięcia prób medjacji ze strony polskiej z Belgradu przypada poselstwo hr. Andrássy'ego. Wysłany w innej misji do Konstantynopola, zatrzymuje się Andrássy w Belgradzie chwilowo, mając polecenie Kossutha, zainteresowanego kwestją słowiańską, zbadania dokładnie na miejscu warunków, w jakich możnaby ugodę zaprowadzić. Poznał Kossuth intencje polskie, lecz brak mu było dokładnych danych bezstronnych, o działanich belgradzkich panowała nieświadomość. Poselstwo bez wyraźnych celów posiada znaczenie uboczne. Dało tylko poznać rozmiary propagandy polskiej. Andrássy wyniósł wrażenie, że Polacy pertraktują jakoby z upoważnienia rządu węgierskiego. Takie wrażenie pochodziło z nieznajomości

[1]) A. Cz. 5370. rap. Czajk. 14.VI. 49.
[2]) Toż instr. dla Czajk. 7.VII. 49.

faktycznego charakteru ofiarowanego pośrednictwa. Wymiana znań z Garašaninem dowiodła, że można było mieć nadzieje na zyskanie poparcia serbskiego dla istotnych propozycyj węgierskich. Andrássy ofiarowywał sojusz serbsko-węgierski do walki z Austrją, żądał pośrednictwa dla odciągnięcia pobratymców węgierskich od tejże walki. Zetknął się z innym objawem działalności polskiej agencji. Redaktor Kuslan Dragolin, reprezentujący demokratyczny odłam społeczeństwa, otrzymywał zasiłki pieniężne od Polaków na cele propagandy. Andrássy'emu ofiarował usługi na rzecz sprawy węgierskiej, a mianowicie przez obrócenie pisma w bardziej antyaustrjackim kierunku.

Długa zwłoka z wyjazdem, skolei okrężna podróż przez Konstantynopol całkiem zmieniły warunki, w jakich miał zacząć swą działalność Władysław hr. Zamoyski. Zaopatrzony listem Telekiego przybywa do Szeged 24 lipca i udaje się do Kossutha [1]). Przyjęcie było odrazu nieufne. Kossuth uważa za złe Czartoryskiemu kokietowanie Chorwacji. Taka polityka musi być nieprzyjazna dla Węgrów, a zgubna dla Polski. Kossuth pozostawał pod niekorzystnem wrażeniem polityki Czartoryskiego, nawet Telekiemu brał za złe zbytnie jej uleganie [2]). Rozmowy o kwestji słowiańskiej, nacechowane wzajemną nieufnością, a obracające się koło założeń ogólnikowych, były dalekie od końcowego aktu pojednania, co miało być celem misji Zamoyskiego.

Zamoyski pozostaje na Węgrzech przy armji Dembińskiego, bierze udział w ostatniej fazie walki. Niepewność sytuacji, troski wewnętrzne o podtrzymanie sprawy węgierskiej, nie pozwoliły na ponowne i ostateczne przystąpienie do ułożenia warunków porozumienia.

---

[1]) Zamoy. V, 237.
[2]) Toż. 238.

XII RUMUNI I WSCHODNIA POLITYKA WĘGIER

Ludność rumuńska Siedmiogrodu nie okazywała przed 1848 rokiem dążności separatystycznych. Inteligencja w Márosvásárhely, ośrodku życia kulturalnego Siedmiogrodu, zarówno rumuńska, jak węgierska żyły ze sobą zgodnie, nie oddziaływując na resztę kraju. Prowincja z racji warunków przyrodzonych uboga gospodarczo, stała na niskim poziomie umysłowym, jedyny element oświecony—nauczyciele ludowi—nie odczuwali potrzeby uświadamiania narodowego dla celów ogólno-narodowych. Wiosna 1848 wywarła jednak wrażenie na warstwy oświecone w większych ośrodkach miejskich. Młode pokolenie: Jancu, Buteanu, Barnutiu—to nazwiska wśród wielu innych, które wynosi na szerszy horyzont dopiero rewolucja europejska [1]). W końcu marca pada myśl zwołania kongresu narodowego — rzuca ją i wykonanie ujmuje w swe ręce, Barnutiu, nauczyciel ludowy, a odtąd jeden z najczynniejszych apostołów ruchu narodowego rumuńskiego w Siedmiogrodzie. W pracy organizacyjnej wsparli Barnutiu — Jancu i Buteanu, pierwsi pionierowie. Myśl ta doczekała się realizacji dzięki entuzjazmowi inteligencji. Nauczyciele ludowi i kler roznieśli wieść po kraju i zdołali wzbudzić powszechną przy-

[1]) Do sprawy rumuńskiej i dziejów Siedmiogrodu w latach 1848—1849 istnieje wiele wspomnień współczesnych, węgierskich, rumuńskich, nawet polskich. Ważniejsze dokumenty podaje: Kövári László: *Okmánytár az 1848-9 Erdélyi eseményekhez*, Kolozs. 1861. Z ważniejszych pamiętników: Csehi Szigethy Miklós: *Adatok a XI zászlóalj történetéhez*, Kolozs. 1868. Hegyesi Márton: *Bihárvármegye 1848-49 ben*, Nagyvárad 1885, *Der Revolutionskrieg in Siebenbürgen in den J. 1848-49*, Lpzg. 1863. Koós Ferencz: *Eletem és emlékeim 1828—1890*, 2 t. Brassó 1890.

chylność. Kongres odbyty w Balázsfalva, 15 maja, przy tłumnym udziale ludności położył podwaliny odrębności narodowej. Poważnym sukcesem był udział niższego i wyższego kleru obu obrządków, nawet przewodnictwo przypadło w udziale biskupowi Sagunie. Ciągłość prac zagwarantowało powołanie stałego komitetu narodowego z siedzibą w Nagy Szeben (Hermannstadt, Sibiiu po rum.). Funkcje kierownicze objęli: Saguna — prezes, Barnutiu—wiceprezes. Komitet począł normalnie funkcjonować, mimo, że władze austrjackie go rozwiązały. Obracał się zaś przedewszystkiem przeciw Węgrom. W całym Siedmiogrodzie wzrastały nastroje antywęgierskie, taktyka Węgrów pogłębiała rozdrażnienie — np. w sejmie uchwała o unji Siedmiogrodu z macierzą węgierską. Rumuni odsuwali się od współżycia z Węgrami. Nastroje dochodziły do takiego natężenia, że rozpoczęła się presja na komitet, by proklamować powstanie przeciw Węgrom, do którego parł Jancu. Umiarkowanym członkom komitetu zawdzięcza się, że nie doszło narazie do wybuchu. Zachodzi zmiana poważniejsza w ciągu października 1848 roku. Przeciwieństwa węgiersko-austrjackie doprowadziły do zerwania normalnych związków: ludność rumuńska tem samem znalazła się na jednej płaszczyźnie z wojskiem cesarskiem, dowodzonem w Siedmiogrodzie przez Puchnera. Oferta tegoż pod adresem komitetu została przyjęta i w Siedmiogrodzie utworzył się solidarny antywęgierski front austrjacko-rumuński. Akt formalny ze strony komitetu, uznający fakt oddzielenia kraju od Węgier, wyszedł 1 listopada, jako odpowiedź na wezwanie Kossutha do uległości. Najbliższe tygodnie przyniosły niemal zupełne wyrugowanie słabych sił węgierskich.

Należy wspomnieć w kilku słowach o równoczesnych wydarzeniach w obu księstwach rumuńskich, gdzie w lecie wybuchła rewolucja o wyraźnem obliczu społecznem. W Mołdawji wojewoda Sturdza ruch stłumił, lecz na Wołoszczyznie, w Bukareszcie rewolucja opanowała sytuację, uległ jej wojewoda Bibescu, w czerwcu 1848. Przywódcy Heliade i Tell daleko już posunęli reorganizację rządu i porządku społecznego, gdy dwie interwencje wojskowe, turecka i rosyjska obaliły rewolucję. Nowym wojewodą został Cantacuzin. Odtąd zaczęła się wędrówka skompromitowanych na emigrację, Golescu, Heliade, Tell wyjechać zdołali poza granicę, reszta schroniła się do sąsiedniego Siedmiogrodu, ożywiając tam charakter ruchu

narodowego. Emigranci z Zachodu znów nawiązywać poczną porozumienie z pobratymcami z Siedmiogrodu [1]).

Sojusz rumuńsko-austrjacki sparaliżował właściwie swobodny rozwój świadomości narodowej, a skierował całe wysiłki do wyparcia wspólnego wroga. Dotąd też nie był kwestjonowany, a komitet posłusznie stał się narzędziem w ręku Puchnera. Ruch narodowy, popierany przez przybyszów zza kordonu granicznego, jedynie w słabej mierze mógł utrwalać własną myśl polityczną. Zależność od Austrji wydała owoc wprost grożący dążeniom ku niezależności—ideę Dako-Romanji, stworzoną przez Maiorescu. Żywszy ruch odrodzeniowy przyjdzie nieco później—w związku z polityką Bema wobec ludności rumuńskiej.

Kampanja Bema początkowo z założeniem ściśle wojskowem, rozszerza zakres swój dopiero po wyjątkowo szybkiem osiągnięciu celów pierwotnych. Powodzenie Bema od pierwszych dni grudnia na terenie całkowicie straconym, bez elementarnego zaopatrzenia materjalnego i słabości liczebnej, stworzyło odpowiednią atmosferę sympatji i szacunku nawet ze strony wroga. Grudzień przyniósł doniosłe dla dalszego biegu kampanji unicestwienie dość silnej armji Urbana. Poszczególne etapy: 23 grudnia rozbicie dywizji Jabłońskiego pod Deés, następnie opanowanie Kołożwaru, 31 grudnia zajęcie Bystrzycy, poczem Urban przechodzi granicę Bukowiny, 3 stycznia 1849, za nim idzie Bem i ostatecznie rozgramia go pod Dorna-Watra, 5 stycznia.

W związku z kampanją Bema dwa zagadnienia zasługują na specjalną uwagę—interwencja wojsk rosyjskich i dyplomatyczno-propagandowa akcja drogą poprzez placówki konsularne zachodnie, znajdujące się w Bukareszcie.

Wojska rosyjskie okupujące bezprawnie Wołoszczyznę, złączone wspólnością zadań z tureckiemi—obserwowały wypadki na Węgrzech. Postawa obu dowództw nie była jednolita. Generał Lüders wraz z konsulem rosyjskim Duhamelem, nastrojeni pod wpływem instrukcyj z Petersburga niechętnie i dość agresywnie przeciw Węgrom, bacznie obserwując bieg wypadków, gotowi byli na użycie nawet siły, gdyby zbytnie powo-

[1]) Do dziejów Rumunów i idei dako-romańskiej świetne dzieło węgierskie: Jancsó Benedek *Szabadságharczunk és a dákoromán törekvések* Bp. 1895. Jorga N. *Viata si domnia lui Barbu Dimitrie Stirbei...* (1849—1856) w „Analele Academiei Române. S. II, t. 27. Mem. sect. istorice Bucur. 1905.

dzenie rewolucji miało zagrozić spokojowi terenów okupowanych. Inne było usposobienie dowodzącego wojsk tureckich, a zwłaszcza Fuada Effendi'ego. Ten był zdecydowanym wrogiem jakiegokolwiek mieszania się w sprawy wewnętrzne Siedmiogrodu, stał na straży bezwzględnej neutralności, przyjętej przez władze przełożone. Dołączało się tu niechętne ustosunkowanie do niewygodnej okupacji rosyjskiej, zagrażającej suwerennym prawom tureckim [1]). Fuad Effendi poprzez nienawiść do wojsk rosyjskich zdolny był pokrzyżować wspólną akcję, gdyby Rosjanie chcieli skierować ją przeciw Węgrom. Ważną podporą była dyplomacja mocarstw. Mniej wyrobiony politycznie Omer Pasza byłby przeszedł chętnie na żądanie wojsk rosyjskich nawet do akcji czynnej, lecz uległość zdaniu Fuada Effendi'ego nie psuła linji politycznej.

Postępy Bema sprowadziły na armję austrjacką rodzaj paniki, która udzielała się ludności cywilnej. W końcu grudnia 1848 roku pojawia się myśl użycia pomocy wojsk rosyjskich. Puchner w odcięciu od głównych sił cesarskich nie dawał gwarancyj należytej osłony przed nieprzyjacielem. Niewielka wartość moralna sojusznika austrjackiego, któremu brak było animuszu wojennego, powodowała kierowanie uwagi ku wschodniej granicy i stojącej w pobliżu armji rosyjskiej. Poraz pierwszy jawnie omawiano sprawę wezwania pomocy rosyjskiej na zgromadzeniu narodowem pod przewodnictwem biskupa Saguny, 28-go grudnia. Zebranie odmówiło aprobaty imieniem narodu rumuńskiego, dlatego, że koszta materjalne i moralne poniosłaby ludność rumuńska, obawiano się niebezpieczeństwa rosyjskiego dla tendencyj autonomicznych [2]). Należy podkreślić, że było to pokrzyżowaniem nadziei Puchnera, pod którego naciskiem zgromadzenie obradowało. Ale nie porzucono myśli — we własnem imieniu zdecydowały się dwie twierdze Nagy Szeben i Brassó wyprawić delegację do komendy rosyjskiej. W delegacji pojechał sam Saguna po pomoc wspólną rosyjsko-turecką.

Przybycie delegatów do Bukaresztu wzbudziło wielkie zainteresowanie w kołach dyplomatycznych. Delegaci byli na

[1]) Szereg dokumentów, które publikuje Hurmuzaki: *Documente privitoare la Istoria Românilor*, vol. XVIII (1847—185), Bucuresti 1916, daje dokładny wyraz sytuacji wśród sfer dyplomatycznych. Ważnem dziełem do całości polityki tureckiej jest Horváth Jenö: *Törökország semlegessége 1848*—9 w *Történeti Szemle*, 1930.

[2]) Tak mniejwięcej tłumaczy ten fakt Barnutiu, w relacji Horvátha.

posłuchaniu u gen. Lüdersa i Fuad Effendi'ego. Lüders prawie gotów był na zgodę, lecz od powziętego zamiaru powstrzymał go Fuad, po ostateczne instrukcje wysłano więc do własnych rządów [1]). Na takie rozwiązanie wpłynęło demarche konsula francuskiego. Ségur nie żywiący ani odrobiny sympatji dla idej wolnościowych, jakie reprezentowała sprawa węgierska, miał swemu osobistemu stanowisku przeciwstawiać ogólne interesy Francji. Ingerencja ciągła Rosji w wewnętrzne sprawy okupowanych terenów [2]) powodowała niechęć ku niej Fuada i ułatwiała rolę dyplomatyczną Ségura. Poparcie mile przyjęte, przyczyniło się do mocniejszego podkreślenia faktu absolutnej neutralności Turcji względem Węgier. Zapewne utrzymywały Fuada w takiej pozycji instrukcje rządu, gdy oświadczał, że gotów użyć siły dla odparcia zakusów przeciw zasadzie neutralności [3]). Wydał zarządzenie przyjmujące w opiekę wszystkich bez żadnych różnic zbiegów z Siedmiogrodu, a na wypadek wejścia narodowych organizacyj rumuńskich gotów je powstrzymać własnemi siłami. Niewątpliwie uciążliwe sąsiedztwo rosyjskie wywołało ten energiczny sprzeciw wobec żądań delegacji rumuńskiej. Poselstwo Saguny proszące o pomoc rosyjsko-turecką w pełni zawiodło od pierwszej chwili, dało do zrozumienia, że Turcja, acz niezbyt życzliwa dla sprawy węgierskiej, nie da użyć się za narzędzie do stłumienia jej walki, i wiele zależeć będzie od roli, jaką zajmą placówki francuska i angielska. Na konferencji przyznał Fuad Ségurowi, że przedłożyłby ewentualnie Francji i Anglji projekt rozstrzygnięcia sprawy księstw [4]).

Na tem nie skończyła się kwestja interwencji, przeciwnie stała się sprawą o znaczeniu dyplomatycznem. Kurjer rosyjski przywiózł Duhamelowi instrukcje, które mogły wysoce interesować nietylko Turcję, ale i mocarstwa zachodnie. Wojska rosyjskie mogły przejść granicę na wyraźne żądanie głównej komendy armji cesarskiej. Instrukcja była sensacyjnem zdarzeniem

---

[1]) Zdaje o tem sprawę Ségur w raporcie do swego rządu, Bukareszt, 3 stycznia 1849, publ. Hurmuzaki XVIII, s. 96.

[2]) Ciągle na tle urządzania nowego porządku w Księstwie dochodzi do starć władz tureckich z okupacją rosyjską, wyraz temu dają raporty Ségura. Najbliższe czasem: 8 i 12 stycznia, Hurmuzaki XVIII, s. 99 nn

[3]) Raport Ségura z 16 stycznia, tamże s. 101.

[4]) „ „ „ 19 „ „ s. 102.

w dziejach dyplomacji w Bukareszcie [1]). Kiedy zjawiła się nowa delegacja z Brassó dostała odpowiedź wymijającą, że może być mowa o interwencji na bezpośrednie życzenie głównej komendy, ale widocznie liczył na to Lüders, gdyż rozpoczął przygotowania i marsz na pogranicze Siedmiogrodu [2]). Widocznem było, że Rosjanie prą do czynnego wystąpienia, na to zaś nie było rady, wymiana not Duhamel-Fuad Effendi wykazała, że Turcy nie odważą się na sprzeciw [3]).

Wypadki w Siedmiogrodzie zwracać poczęły baczną uwagę i budzić u jednych radość, u drugich zaniepokojenie. Pierwsza obawa, gdy Bem w pościgu za Urbanem przekroczył granicę Bukowiny, 3 stycznia, wywołała trudność dyplomatyczną w Bukareszcie, rychło zakończoną. Bem wrócił na terytorjum Siedmiogrodu i począł się posuwać w kierunku południowym. Bitwa pod Gálfalva, 17 stycznia, zmusiła Austrjaków do odwrotu ku Nagy Szeben, ale wrażenie niezatarte sprawiło pojawienie się nieoczekiwane Bema pod murami twierdzy, 21 stycznia. Był to krok demonstracyjny tylko: zbyt duże odległości od reszty sił węgierskich, znikoma liczba własnego oddziału, nie pozwoliły mu nawet marzyć o donioślejszem wystąpieniu wobec przeważnych i ciągle wzrastających sił nieprzyjacielskich. Efekt moralny był poważny, dowództwo austrjackie nabrało przekonania o własnej słabości, koła dyplomatyczne w Bukareszcie tem wyżej poczęły cenić siłę polskiego generała. W tem leży źródło decyzji Lüdersa, który już nie stawiał warunków politycznych, lecz przeszedł do czynu. Świadomość niebezpieczeństwa usuwa resztę wątpliwości. Urzędowy dziennik „Vestitorul românesc" zawiera umotywowaną decyzję: generał rosyjski kieruje się jedynie troską o zapewnienie spokoju i dostarczenie obrony przed okrucieństwem wroga mieszkańcom obu miast—Brassó i Nagy Szeben [4]). W kierowniczych sferach rosyjskich nie było tak jednolitego stanowiska — Duhamel stał na gruncie instrukcji, domagał się oficjalnego wez-

---

[1]) Donosi o tem raport Ségura z Bukaresztu, 22 stycznia, Hurmuzaki XVIII, s. 104.

[2]) Raport Ségura z 22 i 23 stycznia, Hurmuzaki XVIII.

[3]) Nota Duhamela z 22 stycznia i odpowiedź Fuada z 24 stycznia, tamże 106—7.

[4]) Z dnia 29 stycznia 1849, publ. tamże, s. 111—po takich motywach tylko zdecydowano się na okupację obu miast, wyznaczoną na dzień 2 lutego.

wania ze strony austrjackiej, Lüders natomiast parł do okupacji [1]) i istotnie do niej doprowadził. Zajęcie miast zostało dokonane w ciągu kilku dni—od 31 stycznia do 4 lutego obsadzono pozycje najważniejsze. Engelhardt wszedł do Brassó 1 lutego, Skariatin do Nagy Szeben—3 lutego, i na tem skończyła się akcja wojsk rosyjskich.

Nie przeszkodziła interwencja Bemowi w dalszym podboju Siedmiogrodu. Na Węgrzech nie zwrócono na jej fakt większej uwagi, zwłaszcza że oręż węgierski począł święcić triumfy. Chwilowa porażka Bema 4 lutego pod Vizakna w pościgu za Puchnerem, powetowana została kolejnemi zwycięstwami: w Szászsebes—5 lutego; w walce o most pod wsią Piski—8 i 9 lutego. Po dygresji w północną część Siedmiogrodu, gdzie podnosić zaczął głowę dawniej pokonany Urban, obecnie znowu przepędzony poza granicę na teren Bukowiny—następuje z początkiem marca ostatni etap węgierskiej kampanji, decydujący, bo mający na celu opanowanie całego odcinka południowego, wraz z okupowanemi ostatnio twierdzami. Pierwsze starcie z Puchnerem pod Medgyes raczej było niekorzystne dla armji węgierskiej, ale gdy wódz austrjacki pozycji nie wyzyskał i przeciwnika zostawił w spokoju, zdobył się Bem na krok zuchwały: rusza wprost na Nagy Szeben przez kraj ogołocony z wojsk, staje pod twierdzą dnia 11 marca, oko w oko ze Skariatinem, zdobywa miasto, podczas gdy Puchner tego nawet nie przeczuwał, zajęty daleko w północnej części Siedmiogrodu.

W sztabie rosyjskim zdecydowano nie angażować się w walkę, porzucając w połowie dokonany fakt interwencji. Obu generałów, Skariatina i Engelhardta, komenda główna odwołała, 15 marca. Zaczęło się ustępowanie przy pościgu wojsk węgierskich. Rosjanie wytrzymali dwa niewielkie natarcia 21 i 28 marca—i znaleźli się spowrotem poza granicami Siedmiogrodu. Interwencja skończyła się, dyplomacja rosyjska nie poważyła się na oficjalne poparcie faktu, dzięki temu dokonane zostało w pełni dzieło odzyskania Siedmiogrodu.

Bem zyskał sławę głównie dzięki szybkości operacyj, dezorganizujących wroga, obok zaś tempa warunkiem powodzeń była umiejętność wykorzystania zwycięstw: pościg natychmiastowy i rozbijanie sił pokonanych. Okryło to Bema legendą: imię

[1]) Raport Ségura z 30 stycznia, publ. tamże, s. 112 — zwraca uwagę na różnicę stanowisk.

jego zdolne było wprowadzić zamieszanie w szeregach nieprzyjacielskich. Zdaniem dowódców austrjackich dla zrównoważenia efektu moralnego imienia Bema potrzeba było przewagi 20-tysięcznej.

Organizacji sił dokonał Bem wbrew wszelkim instrukcjom i obowiązującym ustawom. Zarządził powszechną rekrutację mężczyzn od 18 roku życia. Powołanych wciela do podzielonych bataljonów starych i wszyscy narówni stają do boju. Kontrolę nad młodymi oddawał żołnierzom doświadczonym, dzięki czemu wytworzył się ojcowski stosunek w szeregach.

Bem w zdobytych ziemiach rządzi się nieograniczenie, konfiskuje dobra i osadza na nich kolonistów, ułatwiających organizację kraju. Wynikały stąd często konflikty z komisarzem Beöthy'm, który w taktyce Bema widział szaleństwo. Spór oparł się o Debrecen, Bem posądził komisarza o tchórzostwo i demoralizujący wpływ, w rezultacie Beöthy został odwołany. Następca Csányi z konieczności uległ Bemowi, w praktyce zmieniając dyspozycje, wśród Sasów zaprowadził stan wojenny, ograniczył amnestję, ogłoszoną przez Bema.

Między Kossuthem a Bemem na tle nieporozumień o kompetencję powstaje wymiana zarzutów. Kossuth, 23 kwietnia, wymienia szereg szkód, jakie sprowadziła jego nieostrożna taktyka. Zabrania mu wydawać rozporządzeń administracyjnych, czy finansowych. Powierzając misję w Banacie, kładzie Kossuth silny nacisk, by Bem nie przekraczał udzielonych sobie granic działalności. Wspaniałomyślność jego nie pozwala rządowi nic uczynić in plus. Bem, stając na nowej ziemi, jest poważnie rozczarowany i urażony w swej godności. Udzielonych sobie nagan nie zapomniał w chwili, gdy do niego zwrócono się w ważnej misji politycznej.

Bem pozostawia po sobie dobre wspomnienie, nawet u Csányi'ego, z którym miał ciągłe spory. Pierwsze jego wrażenie, 3 lutego, że Bem to dzielny i mądry człowiek, ale „ogromny warjat, przecenia własną siłę, lekceważy wroga". Stwierdza w nim wiele fanfaronady. Zapewnienia o stanie własnych sił, usposobieniu i zaopatrzeniu armji najczęściej są przechwałką. „Bóg nie mógł w człowieka wlać więcej fanfaronady, prawdziwa polska krew".

Bem ma maniery arystokratyczne, lubi być otoczonym magnatami, niższym niechętnie daje audjencję, co zdaniem współ-

czesnych nie jest dziwnem, przecież jest uczniem szkoły Czartoryskiego. Zastępca jego Czetz takież zewnętrzne maniery zachowuje, ale do roli następcy nie nadaje się. Awanturniczość kampanji Bema jest jedyną taktyką, jaka w Siedmiogrodzie mogła wydać owoce. Brak w całej armji godnego następcy napełniał obawą Csányi'ego i jest powodem, że Bem po spełnieniu zadania w Banacie, zamiast szerokich na jego osobie opieranych planów, znów znajdzie się w Siedmiogrodzie, powołany przez radę ministrów. Na to jednak i inne składają się czynniki.

Efekt dyplomatyczny ostatnich wydarzeń był raczej niewielki, powodzenie orężne Bema wywołało w Bukareszcie jedynie konsternację, dopiero przekroczenie granicy w pościgu spotkało się z akcją dyplomatyczną. Zaniepokojone tem były władze tureckie, niezadowolony był Fuad, bo należało wystąpić w obronia neutralności, Omer Pasza gotów nawet był pójść przeciw Bemowi. Animusz jego wojenny prowokował Timoni, proponując wspólną akcję w obronie złamanej zasady neutralności. Omer Pasza nie poszedł jednak aż tak daleko, poddał się interpretacji Ségura, bagatelizującej wydarzenie [1]). Nie pomogły już próby wywarcia nacisku ze strony Duhamela i Lüdersa—Ségur i tym razem odwiódł od wciągnięcia Turcji we wspólną akcję antywęgierską.

Jeszcze mniejsze następstwa dyplomatyczne miała okupacja twierdz siedmiogrodzkich przez wojska rosyjskie. Próbował w tej sprawie coś czynić konsul francuski, lecz nie było nawet punktu oparcia. Timoni odrzucał możliwość jakiejkolwiek odpowiedzialności austrjackiej, winę zwalił na Puchnera twierdząc, że był to jego samodzielny krok i poniesie on zań pełną odpowiedzialność [2]). Timoni starał się utrzymywać Ségura w przekonaniu o lokalnem znaczeniu faktu, nie udało mu się tylko zatrzeć wrażenia, że inne byłoby stanowisko Austrji, gdyby pomoc rosyjska miała jakąś realną wartość. Ségur podejrzewał

---

[1]) Raport Ségura, 2 kwietnia, Hurmuzaki XVIII, s. 137 nn.

[2]) Dwa raporty tegoż z 4 i 13 lutego, tamże, s. 115—6, 119; Ségur stwierdza, że Timoni „continue à pousser les clameurs les plus vives contre l'intervention russe, il crie contre le général Puchner et contre les populations de Cronstadt et de Hermanstadt, qui ont appelé des étrangers à leur secours".

Timoni'ego o posiadanie tajnych instrukcyj z Wiednia, które mu dyktowały tego rodzaju taktykę [1]).

Opanowanie Siedmiogrodu i osiągnięcie granicy Wołoszczyzny miało dla Węgier doniosłe znaczenie, bo dawało możność wyjrzenia na świat poprzez placówki zachodnie w księstwach i Turcję, co dotąd z trudem mogło mieć miejsce, dzięki tajnym ekspedycjom, nigdy regularnie niedziałającym. Bem rozpoczął od pierwszej chwili akcję dyplomatyczną na własną rękę, bez uciekania się do aprobaty władz węgierskich.

Na pierwszym planie stały placówki bukareszteńskie: francuska i angielska. Ségur chętnie widział osłabienie pozycji reprezentacji austrjackiej, i dał się skłonić do korespondencji z Bemem, mimo zasadniczej niechęci do ruchów rewolucyjnych. Bem nie wahał się użyć wszelkich pozorów, by łączność nawiązać i dotrzeć słowem do społeczeństw zachodnich. Za pośrednictwem konsula pisze do sfer rządzących francuskich, odsłania istotny sens własnej działalności, informuje opinję o faktycznej interwencji rosyjskiej. Urabia zdanie o konstytucyjnym charakterze wojny Węgrów z Austrją, co mieć musiało żywy oddźwięk w umysłach francuskich, przeciw takiej sprawie związały się solidarnie Austrja i Rosja, więc Francja powinna użyć wszelkich środków, by niedopuścić do stłumienia ruchu konstytucyjnego. Specjalny nacisk położył Bem na to, by utworzyć przy sobie odrębną placówkę francuską, rodzaj pośredniczącego agenta między nim a władzami francuskiemi. Oferta ta powtórzona została przy sposobności, jakiej dostarczyła obecność w Nagy Szeben Granta, wysłannika angielskiego. Uprawnienia i chęci Ségura nie sięgały aż tak daleko, nie myślał angażować się w bliższe stosunki, choć korespondencję nadal utrzymywał [2]). Dla zatarcia wrażenia, jakie wywarło przekroczenie granicy, proponował wydanie deklaracji uznającej nienaruszalność granic mołdo-wołoskich [3]). Nie była ta propozycja tylko dyktowana chęcią ułatwienia zadań dyplomacji tureckiej, lecz miała utrącić podstawy agitacji austrjacko-rosyjskiej, a głównie zażegnać obawy, które torowały drogę dyplomacji rosyjskiej w kierunku presji na Omara. Wielce prawdo-

[1]) Raport Ségura z 16 lutego, Hurmuzaki XVIII. s. 120—1.

[2]) Publikuje ją Hurmuzaki.

[3]) Odpowiedź Ségura Bemowi z 22 marca, tamże s. 134. Handelsman, 116—7.

podobnym stawał się fakt zamknięcia zupełnego granic siedmiogrodzkich wspólnym kordonem wojskowym rosyjsko-tureckim.

Placówka angielska mniej liczyła się ze względami na trudności dyplomatyczne. Colqouhun oddawna działający przeciw Rosji, życzliwie usposobiony dla sprawy węgierskiej, był niemniej szczerym entuzjastą Bema. Colqouhunowi zawdzięcza się do pewnego stopnia zmiany w opinji Palmerstona. Robiły to raporty—wspólne dzieło z Canningem. Okupacja najpierw księstw naddunajskich, później miast siedmiogrodzkich, zwróciła baczną uwagę Palmerstona na wydarzenia zachodzące na bliskim Wschodzie, raporty placówek dawały wierny wyraz niebezpieczeństwu. Colqouhun znów sympatjami zbliżony do sprawy węgierskiej, był dla Bema nieocenionym pośrednikiem w łączności ze światem. Ta rola podejrzana zarówno Rosji, jak Austrji, była ułatwiona oficjalnem stanowiskiem. Czynna polityka Colqouhuna nie liczyła się z niczem. Nie bacząc na nieufność dyplomatów rosyjskich i austrackich wysłał Granta z poleceniem, by dotarł do Nagy Szeben i zebrał szczegółowe dane o zamiarach interwencji rosyjskiej.

Grant dojechał na miejsce, pozostał tu przez cały czas, nie uszedł wraz z wojskiem rosyjskiem, lecz zdecydował się wejść w osobiste stosunki z Bemem [1]). W rozmowie oświadczył temu, że zda dokładną i bezstronną sprawę swym władzom o położeniu. Opowieści Granta po powrocie ugruntowały wysokie mniemanie o talentach polskiego generała [2]). Wykorzystał Bem nową okazję, by dać znać światu o sobie, wysyłał informacje z pola walk, otrzymał znów w zamian cenne wiadomości o sympatjach opinji zachodniej dla Węgier. Starał się nawet o regularną wymianę dzienników. Ségurowi przesłał pieniądze na pisma francuskie i angielskie, wysyłał zaś do Bukaresztu dwa ważniejsze siedmiogrodzkie: „Der Siebenbürger Bote" i „Kronstädter Zeitung" [3]).

Opinja Zachodu interesowała się wydarzeniami w środkowej Europie. Do jakiego zaś stopnia dochodziło zainteresowanie, świadczą częste podróże, przeważnie Anglików. Agencja węgierska w Paryżu posiłkowała się Anglikami w misjach na

[1]) Handelsman, 76. Bem do Csányi'ego Nagy Szeben, 13 marca 1849. O. L.—K. I. 1849—nr. 3610.

[2]) St. A. W.—Ber. aus Bucarest, 20 marca, nr. 39, oraz por. odezwę Bema do dowódców, z 21 marca, O. L.—K. I. 1849—nr. 4161—szczególnie dla Bema żywili respekt funkcjonarjusze rosyjscy w Bukareszcie.

[3]) Raporty Ségura z 4 i 18 kwietnia, Hurmuzaki, XVIII s. 140, 145.

Wschód, ale oni i z własnej inicjatywy tam docierali. Taylor i Dickson bawili w księstwach w lutym, później—Browne i Westen, wysłani od Telekiego. Władze austrjackie obserwowały podejrzanych podróżników i utrudniały przedarcie się do Węgier. Próba Richardsona była udaremniona — pod ścisłą kontrolą policji nie mógł wejść z rozmowy w Galicji, ani przejść na teren działań wojennych [1]).

W dalszych działaniach Bem nawiązał łączność z Konstantynopolem, mógł przesyłać i otrzymywać korespondencję od Czajkowskiego, do bliższego jednak związania z polityką Czartoryskiego w tej chwili nie dochodzi. Ale w propagandzie na społeczeństwo angielskie wyzyskał zawsze wiernego protektora sprawy polskiej Dudleya Stuarta. W memorjale o położeniu sprawy węgierskiej stara się go przekonać, że wysłanie przez Anglję eskadry z rozkazem porozumienia z Polakami, poprawi interesa handlowe angielskie. Gotów Bem przyjmować na służbę ochotniczą siły oficerskie na dobrych warunkach [2]). Dudley Stuart w swej późniejszej próbie porozumienia z rządem węgierskim, z 27 maja, użył pośrednictwa Bema.

Bliższe i ważniejsze cele polityki Bema leżały na Wschodzie. Niewygodną była dla Węgier problematyczna neutralność turecka, zależna po większej części od siły nacisku Rosji, w mniejszej mierze od poparcia przedstawicieli państw zachodnich. W praktyce przedstawienia rosyjskie były faworyzowane, a oddziały wojskowe austrjackie życzliwie traktowane. Należało ten stan zmienić, zdobyć uznanie i oparcie w Turcji. Nastroje w Konstantynopolu były dla Węgier zdecydowanie przychylne, szczególnie wyraźnie sympatyzowano z zwycięstwami Bema [3]). Tem łatwiej było szukać drogi do sfer rządzących, co istotnie niezwłocznie nastąpiło [4]). Delegat od Bema jedzie z poleceniem nawiązania kontaktu między Węgrami a Portą. Sam głównodowodzący na terenie Siedmiogrodu pozdrawia naczelne dowództwo wojsk tureckich w księstwach naddunajskich [5]). Aleksander Teleki dotarł osobiście do Omera Paszy, ofiarował mu

[1]) Szereg protokółów i doniesień w St. A. W.—A. A. 1849.

[2]) A. Cz. 5422, Bem 4 kwietnia 1849.

[3]) St. A. W.—Ber. aus Constantinopel, 28 marca 1849, nr. 14 A—C. Handelsman, 116 c. 2.

[4]) 12 kwietnia. O. L.—K. I. 1849—nr. 5826.

[5]) O. L.—K. I. 1849—4153, Csányi do Kossutha, Kolozsvár, 11 kwietnia 1849.

wspaniałe dary dla zjednania przychylności. Do tego kroku życzliwie odniósł się Kossuth [1]), polecił bowiem pokryć ze skarbu natychmiast wszystkie koszta ekspedycji. Zawartą znajomość starano się wykorzystać praktycznie—przez wydobycie amunicji i koni. Czetz za zgodą komisarza rządowego omawiał z Omerem sprawę nabycia broni [2]). Wprost zaś do Konstantynopola w imieniu Bema wyjechał Teleki z Bukaresztu, wioząc pozdrowienia dla Wielkiego Wezyra, z zamiarem utworzenia przy rządzie sułtańskim stałej reprezentacji węgierskiej. Jeszcze jednej próby dyplomatycznego porozumienia z Turkami podjął się Aleksander Kiss. Z listem Kossutha próbował drogą przez Fuada dostać się do stolicy i zaproponować sułtanowi zaprowadzenie dobrych sąsiedzkich stosunków [3]).

Pozatem może najdonioślejszem dla Węgier było zagadnienie stosunku bezpośredniego z ludnością rumuńską: wpływ zdobyty na księstwa mógł przenieść się wprost na Siedmiogród. Bem od pierwszej chwili stara się pozyskać sobie Rumunów, co też jest wielką zasługą dla sprawy węgierskiej. Jego inicjatywa ułatwiła wszystkie następne próby, rehabilitujące opinję Węgier. Warunki pierwotne działalności były nad wyraz trudne. Jedynie taktowne i świadome celu postępowanie mogło liczyć na dodatnie rezultaty. Ludność rumuńska, przeważająca w Siedmiogrodzie, przeszła ewolucję od pierwszych dni marcowych w duchu wyraźnej opozycji do Węgier, wrogie jej nastawienie powiększała taktyka nacjonalizmu węgierskiego i w rezultacie zepchnęła do obozu austrjackiego. Nie było rzeczą łatwą odrobić błędy całego okresu poprzedniego.

Bem starał się przedewszystkiem zdobyć ufność dla siebie. Przez wojsko austrjackie zapoczątkowany, i przez obie strony bezwzględnie stosowany system okrucieństwa, zastąpiony został daleko posuniętą łagodnością. W kraju podbitym Bem dąży do opanowania kleru, zwłaszcza schizmatyckiego, mniej wrogo dla siebie usposobionym proponuje znaczną podwyżkę pensyj, gwarantującą możność utrzymania. Przez kler znacznie łatwiej było oddziaływać na ludność. Zawsze w stosunkach

[1]) Nie trzeba dodawać, że Kossuth od początku pochwalał politykę dyplomatyczną Bema, już 1 kwietnia wie o rozmowach z placówką franc. i dowódcą turec., M a k r a y, 204.

[2]) O. L.—K. I. 1849—6848, Csányi do Kossutha, Kolozsvár, 8 maja

[3]) St. A. W.—Ber. aus Bucarest, 8 maja 1849, nr. 73.

z nią podnosi zasadnicze prawo do posługiwania się ojczystym językiem i do swobody wyznania. Zwolenników jedna sobie w różny sposób, nie wyłączając obietnicy znacznych względów dla tych, którzy zaraz staną po jego stronie.

System łagodności powszechnie odtąd stosowany przyniósł rezultaty. Jeszcze w grudniu zdarza się masowe porzucanie wsi na wiadomość o zbliżaniu się wojsk węgierskich. Stąd też wprost ze zdziwieniem stwierdza ludność wiejska, że Bem za wszystko płaci, czego nie stosowały wojska austrjackie, ani nawet ich własne oddziały rumuńskie.

Następnie przychodzi kolej na darowanie kary wszystkim przestępcom politycznym, z wyjątkiem tych wykroczeń, które nastąpią po 27 grudnia, dniu wydania rozporządzenia. W Wielkim Waradynie ludność w kościele, podczas nabożeństwa, składa przysięgę na wierność, z płaczem przyjmując nieoczekiwaną pobłażliwość, 31 grudnia. Zasady wprowadzono w życie, winni przekroczeń byli surowo karani.

W stosunku do nieufnych, pozostających w szeregach Urbana, stosowano konfiskatę majątków na rzecz wiernych Szeklerów.

Zarządzenia Bema wydają efekt moralny. Hasło Bema 14 kwietnia, iż Węgry walczą nietylko za swą wolność, lecz chcą wolności innych ludow, przychylnie było przyjęte. Następstwem tej polityki między innemi powodami, będzie podjęcie przez rząd węgierski rokowań, już po odejściu Bema na inny teren.

Bezpośrednio przez niego jeszcze była zaczęta organizacja sił pomocniczych obcych. Rzuca on myśl stworzenia legjonu saskiego i rumuńskiego. Propozycja zostaje przyjęta życzliwie 9 lutego. Wchodzi w porozumienie z Bemem przywodca Rumunów w komitacie Hunyad. Poczem stworzony został komitet, ujmujący w swe ręce sprawę formacji legjonu, jego członkowie uzyskują amnestję. Przechodząc na służbę węgierską, otrzymać mają płacę w wysokości wspólnie ustalonej. Pierwszy krok znajduje naśladownictwo. Do służby w szeregach węgierskich stają znaczne siły ochotnicze, złożone z Rumunów.

Nie powiodło się jednak planowane rozszerzenie akcji. Próba założenia konsulatu w Bukareszcie ze względu na stanowisko Turcji była trudna do przeprowadzenia. Nie przydała się niezbyt stanowczo pomoc konsulów zachodnich. Turcja, pod wpływem

Austrji, obawiając się poważnych następstw, zajęła stanowisko i w tej sprawie dla Węgier nieprzychylne. Neutralność przerodziła się w popieranie Austrji. Dla Węgier pozostała możliwość porozumienia tylko z własnymi poddanymi rumuńskimi.

Działalność Bema w duchu porozumienia ułatwiona była przez wpływ, jaki na ludność rumuńską wywierał nacisk Rosji. W Siedmiogrodzie znajdowała się spora liczba emigrantów wołoskich i mołdawskich, od nich wychodzi myśl zorganizowania sojuszu węgiersko-rumuńskiego.

Główna jednak akcja przypada na emigrację skupioną w Turcji. Tu Ghica, jako wysłannik rewolucyjny, przebywający od pierwszych dni rewolucji, po jej upadku staje się jednym z najgorliwszych apostołów myśli wspólnego działania z Węgrami. Ghica nie ufał Austrji, był przeciwnikiem Dako-Romanji pod protektoratem cesarskim. Na wiadomość o klęsce bukareszteńskiej, starał się ująć w swe ręce kierownictwo spraw emigracji, by złączyć je skolei z ogólnym europejskim ruchem rewolucyjnym. Konferował w czasie pobytu w Konstantynopolu z Włochem Ubicini, utrzymywał stosunki z Węgrami, Niemcami, Polakami.

Pragnieniem najbliższem Ghicy było zdobycie wpływu na Siedmiogród, przez Bema zaś, którego życzliwy stosunek do ludności rumuńskiej znany był na emigracji, miał zamiar dotrzeć do Węgrów, przeprowadzić porozumienie przeciw Rosji.

W tych staraniach nie mógł być niedostrzeżonym przez polską agencję wschodnią, która sprawę rumuńską traktowała jako jedno z ogniw swej polityki. Polityka Czartoryskiego opierała nadzieje na stosunku przyjaznym Rumunów do Polaków z racji antytezy do Rosji. Już przed 1848 były próby zaprowadzenia stałych agencji na Mołdawji i Wołoszczyźnie, ale do wznowienia brak było wyraźnego poparcia Turcji i Francji. Czajkowski nie rezygnował z zamiaru ustalenia swego wpływu wśród ludności rumuńskiej, w memorjałach do rządu tureckiego miał sposobność nieraz przedstawiać interes, jaki dałoby to Turcji. Od początku rewolucji 1848 stało się koniecznem stworzenie własnej placówki na obszarze księstw. Powołał Czajka do tego Piotra Budkiewicza. W instrukcji z 20 kwietnia 1848 określa główne zadania [1]): działając w Mołdawji, ma być dokładnym informatorem o sytuacji wewnętrznej. Wkrótce rozciągnięto

[1]) Handelsman, 98 i n.

wpływ na Wołoszczyznę. Czajkowski zawiera z Ghicą układ 9 lipca 1848 [1]), mocą którego do służby rumuńskiej został zaangażowany Puławski - Ahmed Bey. Miał on, jako specjalista w technicznych sprawach wojskowych, pomóc rządowi rewolucyjnemu przeprowadzić organizację, odpowiadającą ówczesnemu poziomowi.

Na ziemiach rumuńskich przebywało wielu Polaków, o których wiedziała agencja. Były też osoby czynnie zaangażowane we współpracy. Znani są: Korsak, Treter, występowali i inni. W Bukareszcie wreszcie ustala swą placówkę płk. Zabłocki, 21 lipca [2]). Czajkowski miał dokładne wiadomości o przebiegu rewolucji. Mógł informować zainteresowane strony: Turcję i mocarstwa zachodnie, o potrzebie zwrócenia uwagi na te wydarzenia. Rumunami zainteresował się ambasador Aupick[3]). Czajkowski dostarcza przewodników jego poselstwu, mającemu zwiedzić i poznać miejscowe warunki w księstwach. Obowiązek towarzyszeniu obu wysłanym oficerom zleca Korsakowi.

Upadek rewolucji i ustępstwa Turcji na rzecz Rosji zmieniły i ograniczyły pole propagandy. Emigranci rumuńscy, w tem i Polacy, znaleźli się w Siedmiogrodzie. Teraz Czajkowski nową wysuwa koncepcję, by założyć placówkę w N. Szeben lub Brassó, a przez nią skierować ruch rumuński w Siedmiogrodzie na tory właściwe[4]). Do tego dochodzi tylko w części z trudności osobowych i komunikacyjnych, to też nie ustaje współdziałanie z liczną już w Konstantynopolu emigracją rumuńską.[5]) Z Ghicą głównie utrzymały się zgodne nadal stosunki.

Emigranci, skupieni w Konstantynopolu, mieli aspiracje do reprezentowania całej emigracji. Tymczasem Tell, Heliade i Golescu schronili się w N. Szeben, chwilowo zdobyli wpływ na komitet i siebie zaczęli uważać za uprawnionych do tej reprezentacji. Oni stanowili czynnik oporu przeciw myśli porozumienia rumuńsko-węgierskiego, wysuwanej z Konstantynopola przez Ghicę, Rosetti'ego i Balcescu.

Z chwilą przybycia Balaceanu i Balcescu do Konstanopola, w styczniu 1849, myśl ugody zaczyna być szczegółowo dyskutowana. Teleki oświadczył z Paryża, że Siedmiogrodowi przy-

[1]) Panaitescu: *Emigratia polona si româna*, nr. IV, s. 48—9.
[2]) Handelsman, 99—101.
[3]) A. Cz. 5372, wyc. z dep. wsch. (25.VIII.) dla Zamoy, z Paryża.
[4]) A. Cz. 5432, Czajk. do W. Wezyra, 26.XI. 48.
[5]) Handelsman, 107—8.

sługiwać będzie prawo „jakie wolnym Węgrom służy, a mianowicie ogólne wotowanie“, dające władzę przedstawicielom woli narodu [1]).

Późniejsza deklaracja Szarvady'ego [2]) stwierdza ugodowe chęci rządu węgierskiego, wina jest raczej po stronie Rumunów, że nie chcą słyszeć o zgodzie.

Gdy stało się pewnem, że Węgrzy nie będą robili trudności w nawiązaniu pertraktacyj, emigranci mogli całkiem realnie przystąpić do przedyskutowania warunków i metod działania. Projekt akcji przewiduje dwie drogi jednocześnie: 1) zyskać zgodę Węgrów na formowanie legjonu, 2) skłonić Jancu i Axente do ustępstw.

Myśl pierwsza powstaje całkowicie pod inspiracją Czajkowskiego. Doradza im mianowicie wykorzystać obecność Bema i legjon ten zorganizować pod jego opieką, [3]). Do legjonu mogą być wciągani tylko ochotnicy. Sam Czajkowski wcześniej próbuje ująć w swe ręce kierownictwo inicjatywy. Wyjazd Budzyńskiego, w innych zresztą sprawach przedsięwzięty, do tego celu także miał być wykorzystany, [4]). Czajkowski proponuje, by udał się również do Bema i przekonał go o konieczności „szanowania“ narodowości rumuńskiej.

Myśl wyjazdu staje się całkiem realną i nawet pożądaną na wiadomość o świetnych zwycięstwach Bema, a następnie o opanowaniu N. Szeben, 29 marca. Sprawę legjonu bierze Boliac, sprawę drugą — Balcescu i Balaceanu. Ghica daje obu listy do zainteresowanych, przedstawiające korzyści, jakie ugoda może przynieść sprawie rumuńskiej. Jeśli Jancu okaże się skłonnym do zgody, obaj pojadą do Kossutha dla omówienia warunków.

Przed ostateczną decyzją wyjazdu przychodzi nowa pomyślna wiadomość. Oto Bem z własnej pobudki zaproponował Rumunom utworzenie legji. Przeciwni temu okazali się Rumuni, emigranci z Wołoszczyzny, będący w N. Szeben, wbrew opinji synowca Maghera. Po rozstrzygnięcie sporu przysłano do Konstantynopola.

---

[1]) A. Cz. 5369, instr. dla Czajk. 7.XII. 48.
[2]) Toż. do Forstera 9.III. 49.
[3]) Toż. 5370, rap. Czajk. 29.III. 49.
[4]) Toż. 5369, rap. Czajk. 14.II. 49.

Czajkowski z Ghicą, korzystając z tak doskonałej sposobności, przyśpieszają wyjazd delegacji [1]). Obu Rumunom, Balcescu i Balaceanu dodany Włoch Monti ze strony posła Tecco, wiozący Kossuthowi propozycję utworzenia legjonu włoskiego. Czajkowski od siebie dodaje Iłaja-Ilińskiego. Delegacja wyrusza w kierunku na Pančovę 14 kwietnia 1849 r.

Pojednanie obu narodowości, Węgrów i Rumunów w Siedmiogrodzie mieszkających, było przewodnią ideą obu najwyższych reprezentantów sprawy węgierskiej — Csányi'ego i Bema. Csányi'm powodowała chęć wykorzystania narodowości rumuńskiej w interesie Węgier. Bem znów postępował w myśl swej liberalnej zasady w pojmowaniu praw do bytu każdego narodu. W praktyce współpraca obu przejawiała się w nieustannych sporach. Csányi nie mógł znieść ingerencji Bema w sprawach cywilnych, przewidywał, że akcja Bema zamiast pozyskać ludność przyniesie skutek wręcz przeciwny.

Rezultat wspólnej polityki, zamkniętej z końcem kwietnia 1849, był aż nadto widoczny. Zainteresowanie kwestją rumuńską rośnie, zdaje sobie z niej sprawę rząd węgierski. Już Kossuth nie robi Bemowi wyrzutów za stosowanie liberalnej polityki, bo widział większą część Siedmiogrodu w zupełnym spokoju, prefekci, dowodzący partyzantami rumuńskimi spoczywali na leżach w niedostępnych górach. Ludność uległa, lecz nietylko naskutek zwycięstw orężnych. Niknie częściowo nieufność do Węgrów, początkowo panowało zdziwienie, poczem wszyscy wrócili do własnych siedzib.

W takiej chwili przeważył w pojęciu Kossutha pogląd, że należy wciągnąć drogą ustępstw Rumunów do wojny ze wspólnym nieprzyjacielem. Kossuth z własnej inicjatywy, niezależnie od zaczynającej się akcji emigrantów, decyduje się nawiązać porozumienie z przywódcami partyzantki, cieszącymi się posłuchem ludności.

Pośród prefektów wyróżniał się Jancu, dzięki swej przeszłości, kiedy podejmował pracę nad uświadamianiem narodu rumuńskiego, podobnie obecnie przez zapał dla podniesionej już sprawy, której umiał służyć pożytecznie i z wielkiem zrozumieniem zadań swego narodu. Ideałem dlań była służba nie dla cesarza, lecz dla niepodległości.

---

[1]) A. Cz. 5370, rap. Czajk. 14.IV. 49.

Istniała w jego pojęciach jedna nienawiść, która mogła go zbliżyć do Węgrów. Była to nienawiść do Rosji, bezwzględnego wroga bytu niepodległego Mołdawji i Wołoszczyzny. Zepchnięty przez Bema w szczyty górskie zdawał się tracić nadzieję zwycięstwa, lecz tylko pozornie.

Za ugodą prowadził propagandę siedmiogrodzki odłam emigracji. Boliac, Rosetti w Nagy Szeben na łamach pism codziennych nie przebierają w środkach, piętnując postępowanie Rosji, szerzą zaś sympatje dla Bema za jego życzliwy stosunek do narodowości rumuńskiej, rozwijają agitację za porozumieniem z Węgrami.

Do Jancu przychodzi z dwóch stron propozycja zawarcia porozumienia. Oficjalne posłannictwo rządu węgierskiego wzywa go do rozmów, 19 kwietnia, emigracja zaś wykłada myśl, że dobrze byłoby uderzyć złączonemi siłami przeciw wspólnemu wrogowi. W imieniu rządu węgierskiego podobne zaproszenie od Drágosa dostał Buteanu, z zapytaniem czy nie zechcieliby wejść z nim w rozmowy. Odpowiedź wypadła przychylnie, Jancu, będąc zaproszony, jako strona równa, przyjął propozycję. O żadnych układach nie chciał słyszeć tylko Axente, odmawiając i im kompetencyj. W rezultacie tylko on usunął się od konferencji. Pozostali prefekci zdecydowali się wziąć udział, ogólna wymiana zdań w Mihályfalva dowiodła, że istnieje możność porozumienia, 25 kwietnia. Zawarto chwilowe zawieszenie broni, Drágos odjechał po bliższe warunki.

Tymczasem Kossuth już je był ułożył, 26 kwietnia [1]), a sprawę w swe ręce ujął Csányi [2]): Rumuni mają złożyć broń i wrócić do posłuszeństwa wobec rządu, za co dostaną gwarancję korzystania ze wspólnych praw i swobód na równi z Węgrami. Językiem dyplomatycznym będzie węgierski, lecz u siebie w służbie publicznej, szkolnictwie etc. mogą używać własnego. Duchowieństwo w prawach miało być zrównane z węgierskiem.

Po 8 dniach przywiózł Drágos instrukcje. Dyskusja prefektów wypadła pomyślnie, Jancu decydował się przyjąć sztandar węgierski. W toku obrad doszła jednak wieść o pochodzie oddziału węgierskiego z Hatvani'm ku Abrudbanya, miejscu obrad.

---

[1]) O. L. — K. I. 1849 — 6576, Koss. do Drágosa, 26.IV. 49.
[2]) Toż. 6468, Csányi do Koss. Kolozsv. 29.IV.

Jancu pyta Drágosa o wyjaśnienie, przecież obowiązuje zawieszenie broni. Drágos w dobrej wierze sądził, że to jakieś nieporozumienie, które się rychło wyjaśni. Rezultat był nieoczekiwany, prefekci, którzy uwierzyli zapewnieniom, dostali się w ręce Hatvani'ego, przezorniejszy Jancu wcześniej uciekł w góry. O układach nie mogło być mowy, zawrzała wojna. Jancu z zebranym hufcem rozniósł oddział Hatvani'ego doszczętnie, ale Drágos przypłacił życiem swą dobrą wiarę. Obie strony widziały zdradę u przeciwnika, Jancu z podwójną nienawiścią obrócił się przeciw Węgrom. Podobnie Kossuth, ucieka się do orężnego rozstrzygnięcia: „kto nie chce się poddać, niech ginie", 16 maja [1]). Zamiarem demonstracji Hatvani'ego było przyśpieszenie ustępstwa Rumunów, a skończyło się zerwaniem rozpoczętych układów.

W pierwszej próbie zwyciężyły ambicje suwerennych praw narodu węgierskiego. Próba druga wychodzi w pełni pod inspiracją koncepcji polskiej.

Pozostali po wyjeździe delegatów emigranci w Konstantynopolu prowadzili w dalszym ciągu działalność w imię idei porozumienia. Odezwy Ghicy redagowane wspólnie z Czajkowskim, szerzono wśród ludności Mołdawji i Wołoszczyzny. Słabe rezultaty poczęły się pokazywać, notowano wypadki przejść do Siedmiogrodu, skąd miano wystąpić wspólnie przeciw Rosji, 15 maja.

Delegaci po przybyciu do Pančovy dążą do zetknięcia z Bemem, od niego chcą zacząć i porozumieć się co do dalszych kroków. Spotkanie miało miejsce w Mehadia 16 maja. Rezultat nie spełnił oczekiwań. Bem rozwiał wiele z nadziei, jakie budowano na jego poparciu. Niefortunny obrót ma wytłomaczenie w stosunku Bema do działań, których źródłem była kancelarja Czartoryskiego. Żywił oddawna urazę, która przebija się w jego stosunku do inicjatywy agentów Czartoryskiego. Mimo usilnych starań i odwoływania się do solidarności w imię sprawy polskiej pozostał Bem zdala od tego wpływu. Na delegację rumuńską wywarł wrażenie, iż nie interesuje się polityką, wojsko i działa, jakiemi rozporządza, według jego mniemań wystarczą dla uregulowania stosunków z nieprzyjacielem. W istocie zdecydowała wiadomość, iż przybyli z ramienia polskiej agencji wschodniej. Oznajmia więc im Bem, że nie chce mieć do czynienia z żadną delegacją partji politycznej.

[1]) O. L. — K. I. 1849 — 7065, do Czetza, Debr. 16.V. 49.

Współdziałania Bema nie dało się pozyskać mimo, iż faktycznie przejęty był on myślą skorzystania z pomocy Rumunów. Delegacja zyskała tyle, iż pod eskortą z jego armji odstawiona została do Debrecen.

Rozmowy z Kossuthem prowadził Balcescu. W kwestji legjonu szybko uzgodniono poglądy, pozostała jedynie najważniejsza przeszkoda, która sprawiała delegatowi wiele zmartwień. Nasuwała się obawa, iż nie będzie z kogo i komu legjonu formować. Trzeba do tego dużo chętnej młodzieży, trzeba mieć wpływ na ludność. Balcescu nie rozporządzał takiemi walorami, by móc rychło oddziałać na szersze masy, zresztą nie pragnął podejmować się takiej roli. Pisze 29 maja, by przesłano Maghera, Tella i innych, których działalność miałaby uwieńczyć porozumienie.

Balcescu pozostaje nadal w Debrecen i rozwija ideę swego posłannictwa przed Kossuthem. Uważa stworzenie legjonu tylko za początkowy etap, końcowym będzie dawna myśl federacji narodów korony węgierskiej. Balcescu stał się jej zapalonym wyznawcą, dla jej realizacji gotów do największych trudów przy rządzie węgierskim. Cały czas pobytu przy boku Kossutha zużywa na wpojenie weń tej myśli w przekonaniu, że to jest jedyna droga dla wszystkich korzystna. Okres tej propagandy jest bardzo ważny. Myśl, w którą polityka polska włożyła dużo wysiłków, przez emigranta rumuńskiego dociera do kierowników polityki węgierskiej. Plan federacji uzgodniony i sformułowany w kancelarji Hotelu Lambert, na ziemi węgierskiej w mniejszym nieco zakresie był propagowany przez przedstawicieli emigracji rumuńskiej.

Już 3 czerwca pisze Balcescu, że Węgrzy tylko przez federację z Rumunami i słowianami mogą utrzymać się zwycięsko w ciężkiej walce. Na bliższe omawianie zasad teraz nie jest czas, wpierw należy uspokoić Rumunów i skłonić prefektów do walki przeciw interwencji rosyjskiej.

Balcescu pozostaje przy Kossucie i pracuje nad przeprowadzeniem swej koncepcji. Jego argumenty bezwątpienia ustaliły nową orjentację Kossutha, jaka już w ostatnich chwilach prowadzi do konkretnych decyzyj.

W rozmowach na temat legjonu Kossuth zgadza się udzielić mu tych praw, z jakich korzysta legjon polski. O broń wystarają się oni sami, zrobi to Ghica, dowództwo będzie zdane na Po-

laka. Czajkowski pomyśli o zręcznym polskim generale, który obejmie komendę legjonu.

Układy z rządem kończą się sformułowaniem zasad federacji, obejmującej naród rumuński, dnia 14 lipca[1]). W Szeged Kossuth w imieniu Węgier, Balcescu i Boliac z ramienia Rumunów, uzgadniają tekst obopólnie przyjęty. Podpisany układ rumuńsko-węgierski jest w głównych linjach zrealizowaniem myśli federacji obu narodów. Układ ma doniosłe znaczenie dla szeregu lat następnych. Wprowadzone tu idee służą Balcescu do opracowania pełnego planu po upadku wojny, a pomysły emigracji węgierskiej posługują się tym elementem w rozważaniach nad przebudową monarchji habsburskiej na zasadach narodowościowych.

Drugi delegat emigracji Balaceanu miał powierzone sobie zadanie zjednania Jancu i wszystkich prefektów do tego samego celu.

Jancu był przychylniejszy, niż się spodziewano. Interwencja wojsk rosyjskich była dlań kwestją ważniejszą, niż zemsta nad Węgrami. W liście do Kossutha 8 czerwca ofiarowuje zgodę na łączne wystąpienie przeciw Rosji.

Wartość istotną praktyczną zdobywa sobie prowadzona akcja wówczas, gdy do jej wykonania zgłasza przystąpienie Bem. Snuł on projekta następujące: złączyć się z Jancu i wpaść na Wołoszczyznę, hasłem walki o wolność narodu rumuńskiego pociągnąć za sobą masy, odciągnąć wojska rosyjskie z Siedmiogrodu.

Zgoda rządu na powtórne przybycie Bema na teren Siedmiogrodu opierała się na nadziejach, że Bem najodpowiedniejszą będzie osobą dla realizacji nowego oficjalnego kursu wobec Rumunów. Imię jego złączone z tradycją uprzednich miesięcy użyte będzie na naprawienie skutków krótkich, lecz rujnujących poprzednie rezultaty działań węgierskich następców Bema na obszarze Siedmiogrodu.

Dla Bema powrót do Siedmiogrodu łączył się z perspektywami, które mu może mile dowodziły, iż po dobrej posuwa się drodze. Boliac dawał mu do zrozumienia, że na wypadek pomyślnego zakończenia wojny, Rumuni zupełnie naserjo liczą się z podniesieniem go na swego króla. Bem na to nie

---

[1]) Halász *Egy letünt nemzedék*, Bpest, 294.

udzielił odpowiedzi, ale można było obserwować, że nie sprzeciwiłby się, gdyby miało dojść do tego. Być może i te widoki przyczyniły się, że na swe nowe stanowisko udał się chętnie, rezygnując z proponowanego wyniesienia nad średnim Dunajem.

Wracając do Siedmiogrodu wygłasza decyzję, że panujące w pełni nowe powstanie rumuńskie, kierowane przez oficerów austrjackich, należy stłumić orężem, 23 maja [1]).

Od pierwszych chwil po powrocie z Banatu utwierdza się w przekonaniu, iż wina leży wcale po innej stronie, że jego pierwsze dzieło uległo całkowitemu zniszczeniu, dzięki metodom przeciwnym jego liberalnej działalności poprzedniej. Rozmowy emigrantów rumuńskich z przedstawicielami rządu w żadnej mierze nie wpłynęły na poprawę taktyki, nie zwracali na nie uwagi Węgrzy, nie wiedziała o nich ludność, stosunki faktyczne były podobne jak w roku ubiegłym. Mordy, niszczenie dóbr, palenie osad, bez względu na uczucia humanitarne, przez obie strony stosowano bez skrupułów. Przybyły z zamiarem najpierw przykładnego ukarania Rumunów, nim do innych rzeczy się weźmie, Bem z rozczarowaniem mógł stwierdzić, iż sytuacja nie bez powodów uległa zmianie. Wznowiona działalność sądów doraźnych odpycha ludność od reprezentantów sprawiedliwości, przypominającej w nieludzkiem traktowaniu sądy czasów zamierzchłych. Odezwa Bema do Kossutha wyraża ocenę: „Prezydencie, nie wystarczy fizycznie ludność pokonać", jeśli chce się zebrać owoc zwycięstwa, trzeba zdobyć go moralnie, 6 czerwca [2]).

Wychodzą spod pióra Bema rozporządzenia, mające przynieść naprawę. Wydane zostało prawo o zbiegach, zaprowadzona amnestja. Wbrew nowemu komisarzowi, na którego dwa protestacyjne listy wcale nie odpowiada, zawiesił Bem działanie sądów doraźnych, 9 czerwca [3]).

Dwumiesięczna prawie działalność przekonała Bema, iż może przystąpić do wykonania planów, które opracował rząd węgierski pod wpływem emigracji rumuńskiej. Przychodzi wtedy decyzja na wypad do Mołdawji.

Nie próbując tego nawet na własną rękę, ani nie czekając, aż inni doprowadzą do porozumienia z Jancu, czując, iż wypadki

[1]) O. L. — K. I. 1849—7484, Bem do Koss., Mehadia, 23.V. 49.
[2]) Toż. 7829, do Koss. Herm. 6.VI.
[3]) O. L. — K. I. 1849—7824, Szentiványi, Kolozs. 9.VI.

nie pozwalają na zwłokę, powziął swą decyzję. Wypad to wcale nieoczekiwany, a co do kierunku najzupełniej różny od ewentualności branych w rachubę. Przez emigrantów i Kossutha rozważana była dywersja na Wołoszczyznę. Bem jednak miał powody, dla których zrezygnował z tamtego pomysłu.

Nie był pewnym skutków swej polityki pojednawczej, mogło łatwo powstać uczucie nienawiści do Węgrów, lud mógł nieuwierzyć w szczerość ich postępowania. Na granicy tymczasem Wołoszczyzny zamieszkiwała wszędzie ludność rumuńska. Na wypadek niepowodzenia i przymusowej ucieczki wojska węgierskie znaleśćby się mogły w niepewnej sytuacji. Mołdawja była pod względem zakresu propagandy skromniejszym terenem, ale dla przedsięwzięcia znacznie pewniejszym. Na pograniczu zwartą masą usadowiona była węgierska ludność Szeklerów.

Wypad dokonany 22 lipca miał doprowadzić do wybuchu w prowincjach rumuńskich, pociągnąć ku sobie manewrujące siły rosyjskie na Górnych Węgrzech. Poprzedziło go przygotowanie nastroju przychylnego. Odezwa z Oitoz, 19 lipca, ma przekonać Rumunów o potędze Węgier, urokiem siły ku sobie ich pociągnąć. Węgrzy są dość silni, by zmierzyć się nawet z Rosją. Wchodząc jednak w walkę z nią śmiertelną, chcą koło siebie skupić narody uciskane[1]). Ten cel ma jego wyprawa. Bem nawołuje ludność do wspólnych wysiłków z Węgrami i mieszkańcami Wołoszczyzny, czego rezultatem będzie pod suwerenną władzą Turcji pełna ich wolność konstytucyjna. Zwycięstwo pod Onesti, 23 lipca i zajęcie Okna tak silne wywarło wrażenie, że jak twierdzi Poujade na podstawie listu Duclos z Galacu, gotowano się tam do wyjazdu w kierunku Odessy i Konstantynopola[2]). Podobnie był uderzony rząd turecki, raczej rad wydarzeniu, bo miał już aż nadto sąsiedztwa wojsk rosyjskich.

Bemowi towarzyszyli Rumuni: Costesco, Balaceanu, i Boliac, wszyscy trzej ufni w dobry rezultat. Ale tym nadziejom i wrażeniu nazewnątrz nie odpowiadała postawa ludu, który jedynie wchodził w rachubę. Pierwsze kroki nie spotkały się z zainteresowaniem, odezwa z Okna do ludności i władz miejscowych nie znalazła również oddźwięku. Lud z biernością

[1]) Odezwa Bema, Oitoz, 19.VII. 49.

[2]) Poujade do Tocqueville'a, z Bukaresztu, 7 sierpnia, Hurmuzaki, XVIII, s. 179.

i bezczynnie zachował się wobec wszelkich zachęt i agitacji [1]). Zawiodły rachuby na masowe pociągnięcie do powstania. Czemprędzej 25 lipca musiał wracać Bem do Siedmiogrodu. Jakie były tego powody? Bynajmniej nie wrogi stosunek Rumunów do sprawy węgierskiej, tembardziej, że było tam wiele rodzin węgierskich, ale by znaleść oddźwięk, należało wystąpić z wielką i zwycięską armją [2]).

Niepowodzenie głównego zamiaru znacznie osłabiło zapał, choć starań nie przerwało. Balcescu wykazywał dalej energję w działalności nad stworzeniem legjonu. Pertraktował o pozyskanie polskich oficerów, na własną rękę do ostatniej chwili przed katastrofą jeszcze próbował rozmów na ten temat z Zamoyskim i Bystrzonowskim.

Wśród tych nadziei i starań zapominano o pozyskaniu sobie pomocy dowódców rumuńskich, a były w tym kierunku duże możliwości. Wbrew Axente, który oddał się na usługi Rosji, Jancu w ostatnich dniach lipca myśli poważnie o użyciu swego wpływu na innych dowódców, by przyłączyć się razem do działań węgierskich. W początkach sierpnia było już jednak zapóźno, daje temu wyraz Jancu, w liście z 3 sierpnia [3]), że Rosjanie zbliżają się, a armja węgierska uchodzi. W takich okolicznościach jakże mówić o pobudzeniu entuzjazmu ludu na rzecz sprawy węgierskiej. Maksimum możliwości ze strony Rumunów—to obietnica zachowania neutralności wobec wojsk węgierskich, przyjęta przez Węgrów. Układ o neutralności z 3 sierpnia, kończy wysiłki wielomiesięczne, lecz u progu katastrofy sprawy węgierskiej [4]).

---

[1]) Raport Colla do Kotzebuego, Galac, 30 lipca 1849. Hurmuzaki XVIII, s. 176.

[2]) Poujade do Tocqueville'a, z Bukaresztu, 7 sierpnia, ib. s. 179.

[3]) Asbóth, I, 82—3, oraz Szeremlei, II, 282, Kövary *Erdély története*, s. 268.

[4]) Działalność Bema w niniejszej rozprawie potraktowana raczej szkicowo będzie bardziej wyczerpująco przedstawiona w osobnej rozprawce, którą w najbliższym czasie zamierzam ukończyć.

XIII. PLAN WYPADU DO GALICJI

Operacje na terenie Górnych Węgier przerwane zostały w lutym 1849 r. przez obie strony. Decydujące posunięcia na terenie głównym, tam skupiły wszystkie siły, które można było wycofać skądinąd. Triumfalny następnie pochód armji węgierskiej za zdemoralizowaną austrjacką zahamowany został szybko. Oblężenie Budy, wewnętrzne spory w łonie sfer rządzących dały wojskom cesarskim długą chwilę wytchnienia. Teren północny znów w tej chwili zwraca na siebie uwagę. Pierwszy Windischgraetz, skolei Kossuth o nim myślą. Dwie akcje—okupacyjna i organizacji obrony w ścisłej są ze sobą zależności.

Obawa zresztą przed wojskami austrjackiemi od strony Galicji nigdy nie schodzi z porządku dziennego. W kampanji zimowej ona stanowiła główną troskę rządu w odniesieniu do Górnych Węgier, a okazała się uzasadnioną. Szereg zarządzeń zabezpieczających ma stworzyć ochronną organizację straży granicznej, próby powstania ludowego, wysyłanie skąpych sił regularnych, wszystko to nie dawało bezpieczeństwa.

W ciągu zimy obawy nie są tak bezpośrednie. Zurich, pełniący służbę na pograniczu wschodniem, zapewnia na podstawie obserwacyj i doniesień, iż niemożliwem jest przebycie granicy przez znaczniejsze siły. Wszystkie przejścia są pokryte grubą warstwą śniegu [1]). Ale zaczynają dochodzić pogłoski, narazie o przygotowaniach, następnie o marszu wojsk austrjackich. Już 3 marca całkiem wiarogodne są informacje o ciągnących masach ku Toronya [2]). Z obozu węgierskiego wy-

[1]) O. L. — K. I. 1849—2427. do Kossutha. Szigeth. 18.II. 49

[2]) Toż. 2869. Mihály do OHB. Szigeth. 2.III. 49.

chodzą misje szpiegowskie do Galicji, by zebrać dane o zamiarach nieprzyjaciela. Pewność pogłoski potwierdza wywiad 9 marca [1]). Obawa wzrasta w miarę zbliżania się wiosny. 10 kwietnia głosi wieść, że Hammerstein na pograniczu skupia wszystkie swe siły. Nie mają być one groźne. Luzsénszky, porównując doniesienia, upewnia się, iż nie przewyższają one węgierskich, 16 kwietnia.

Ostatecznie dochodzi Kossutha wiadomość potwierdzona, 19 kwietnia, o przekroczeniu przez nieprzyjaciela przełęczy górskiej. Odrazu więc wydaje zarządzenia, mające niebezpieczeństwo zneutralizować. Borontay w komitacie Zemplén ustanawia placówkę wywiadowczą, podającą zawczasu potrzebne wiadomości.

Windischgraetz kierując uwagę na Górne Węgry, myśli o uzyskaniu połączenia z Galicją. Z jego krokami schodzą się posunięcia w Galicji. Naskutek decyzji głównej komendy austrjackiej z rozkazu cesarskiego, 1 kwietnia, Hammerstein ma odsyłać wojska stopniowo na Węgry. W taki sposób znalazła się na Węgrzech nowa siła 11-tysięczna. Wkroczył pierwszy przez Duklę Vogel i bez przeszkód dotarł do Preszowa. Na udzielenie tak znacznej pomocy pozwoliła okoliczność, że nad granicą galicyjską stała duża armja rosyjska. Skolei w okolicy Stryja koncentruje się gen. Barco z zamiarem marszu na Munkacz. W zachodniej części terenu rozpoczyna postępy Benedek, dochodząc aż do Igló.

Wieści o tych poruszeniach dochodzą do Węgier, zbierane przez specjalnie zorganizowaną służbę wywiadowczą.

Przygotowania ze strony węgierskiej, na widok wznowionych działań austrjackich, również postępują. Poza istniejącemi już siłami, ma zorganizować nowe słynny ze sprężystości płk. Bikessy i zapewnić dobre pozycje obronne. W Szigeth utrzymuje się Zurius, strzeżący granicy od Galicji, Bukowiny, wspólnie z Lázárem [2]). Wśród trosk o zagrożony teren nieprzypadkowo otrzymuje dowództwo nad wojskami na Górnych Węgrzech, po większej części dopiero powstającemi — Dembiński. Nominacja

---

[1]). O. L. — K. I. 1849—3330.

[2]) Toż. 4224. Zurius. 7.IV. 49.

wypływa z planu wypracowanego przez Kossutha, 19 kwietnia [1]). Instrukcja powierza Dembińskiemu obronę Górnych Węgier przeciw zamiarom wejścia nowych sił austrjackich z Galicji, wrazie potrzeby i wytworzenia się podatnej sytuacji, jest on upoważniony dokonać wypadu do Galicji. Dla wykonania tych dwóch zadań poddane mu zostają zarówno regularna siła zorganizowana na północnym terenie, jak i gwardja narodowa wszystkich górnych komitatów. Kossuth zastrzega sobie prawo nominacji oficerów sztabowych, po uzyskaniu uprzedniem zgody ministra wojny. Oddanie komendy nad całą armją północną z tak szerokiemi zadaniami uznać trzeba za krok bardzo niezwykły u Kossutha w jego samodzielności. Nie pyta o zdanie Görgeya, w dużej mierze zainteresowanego, z racji toczących się pertraktacyj o wejście w skład rządu, nie liczy się z wyraźnie przeciwnem wypadowi zdaniem rady ministrów.

Plan wypadu nie jest wynalazkiem Kossutha. O tem już oddawna krążyły pogłoski w granicach i poza granicami Węgier. Ale od niego wychodzi przychylenie się do projektu. Przyjęcie inicjatywy w tej chwili przez Kossutha stoi w związku z chęcią sparaliżowania stałych niebezpieczeństw od strony Galicji. Ale jej źródło leży na innej płaszczyźnie.

Kossuth próbuje już od pewnego czasu samodzielnie postępować. Akt detronizacji jest wypływem tej taktyki. Przytem pragnieniem Kossutha jest wyjść z atmosfery ściśle wewnętrznej, oprzeć walkę o szersze podstawy międzynarodowe. Propaganda zewnętrzna, wspieranie funduszami i organizacja ogólnoeuropejskich ruchów rewolucyjnych jest spełnieniem postulatu, by wojna węgierska przyniosła rzeczywiście nową epokę wolności narodów. Jednem z ogniw tej tendencji jest powstanie w Polsce. Chwila była nawet odpowiednia. Powodzenie na terenie głównym walk, niedołęstwo kierownictwa armji austrjackiej, sprzyjały wzrostowi ufności we własne siły Węgier.

Etap międzynarodowy walk z absolutyzmem zupełnie logicznie od sprawy polskiej zacząć należało. Polacy odgrywali przeważną rolę w ogólnych ruchach, na obrót sprawy na ziemiach polskich można było liczyć najwięcej. Słusznem było przychylenie się do ogólnego życzenia młodzieży polskiej, bezinteresownie służącej sprawie węgierskiej.

---

[1]) O. L. — K. I. 1849—5839, Debr. 19.IV. 49.

Z myśli tej rodzą się dwa kolejne fakty: powierzenie Polakowi armji, mającej spełnić zadanie wypadu, przygotowanie ściśle polskiej siły, przeznaczonej do wzięcia w tem udziału.

Przytem fakt oddania dowództwa nad granicą Polakowi, choćby bez zamiaru wejścia do Galicji, mógł mieć kolosalny wpływ na nastroje mieszkańców ziem polskich. Skutek dla Węgier może być owocny, bo nie pozwoli przeciwnikowi na spełnienie rozpoczętych kroków ściągania rezerw. Kossuth wierzył do tego jeszcze stale w duże doświadczenie Dembińskiego, jako wodza.

Entuzjazmu Kossutha do nowej decyzji nie zmienia fakt, iż Görgey osądził to za wmieszanie się w nową awanturę polityczną po niefortunnym akcie detronizacji.

O wypadzie do Galicji jest mowa od początku wojny. Pierwsze wystąpienie Polaków przynosi już tę myśl ze sobą. Sama koncepcja gromadnego udziału w walce w sprawie węgierskiej powstała w nadziei, iż za nią przyjdzie kolej na sprawę polską. W pierwszych chwilach nie pytano, w jakiej formie ta pomoc dla Polski przyjdzie, nawet w układach nie było zdefinjowane, kiedy to nastąpi. Chodziło o zwycięstwo wolności na Węgrzech, a dalszy rozwój musiał nastąpić ze względu na wydatną pomoc oręża polskiego.

Pierwsze skonkretyzowanie myśli wypadu pochodzi od Bema z grudnia 1848 [1]). Była to myśl wypadu zbrojnego części armji węgierskiej, z którą złączone są względy na sytuację wojenną ówczesną na Węgrzech. Nie występuje to jako plan już zgóry obmyślony i do wykonania gotowy. Bem rzuca tylko Kossuthowi pomysł do rozważenia: bowiem całkiem łatwo w Galicji dałoby się wywołać powstanie. Nawet Bem sam podjąłby się przeprowadzenia wybuchu. Od tego zależeć zaś może powodzenie walki na właściwym terenie Węgier.

Bem jednak nie przywiązuje do pomysłu tego dużej wagi, nie chodzi mu wyłącznie o to, by ziemie polskie wciągnąć do wojny. Pomysł ten dla niego nie posiada aż tak zasadniczej wagi, by starać się o jego wykonanie za wszelką cenę. Wystarcza mu w danej chwili, iż ma dosyć roboty z nieprzyjacielem w Siedmiogrodzie. Nie ofiarowuje się już od tej pory z gotowością do osobistego poprowadzenia armji wypadowej. Mimo to prowadzi roboty przygotowawcze, które w odpowiedniej chwili

[1]) O. L. — K. I. 1848—6548.

mogłyby pozwolić na realizację pomysłu. Pod wrażeniem klęski koszyckiej, ponawia swą propozycję, 31 grudnia [1]), bo miałoby to dobroczynny wpływ na sytuację strategiczną. Zdaniem Bema, wpierw trzeba uporać się z przeciwnikiem, z którym tymczasem trudno jeszcze idzie. W razie gdyby Kossuth uznał za słuszne motywy, przemawiające na rzecz powstania galicyjskiego, Bem po zniszczeniu wroga gotów jest stanąć do dyspozycji rządu. O projekcie Bem nie zapomina i z tej myśli rodzi się jego troska o organizację sił polskich w Siedmiogrodzie.

Myślą wypadu przejął się szczególnie gorliwie płk. Piotrowski, wykazał dużo zapału w agitacji. Rozmach w tym kierunku ujawnił tem większy, im słabszy był dopływ młodzieży do jego partyzanckiego oddziału. Hasło wejścia do Galicjj służy mu za moment atrakcyjny. Teren organizacyjny na wschodniem pograniczu z Galicją sprzyjał pielęgnowaniu tej idei. Chwilowo póki jest pozbawiony poparcia w formie większych zastępów ochotniczych, przygotowuje plany ogólne, których wykonanie ma spaść nietylko na szczupły jego oddział, lecz na wszystkie rozporządzalne siły polskie. Rozwinięto w tym duchu agitację w Galicji. Emisarjusze mają za zadanie przygotować moralnie ludność do życzliwego przyjęcia armji w razie przekroczenia granic, mają jeszcze inne zadanie: ściągają mu nieco chętnych do służby przybyszów [2]).

Projekt przez Piotrowskiego opracowany ma o tyle wagę, że jest pierwszą formą konkretną podaną do wykonania, a z niewielkiemi zmianami został przyjęty wiosną 1849 r. przez Kossutha [3]). Do Galicji winna wkroczyć armja dobrze zorganizowana, by nie dopuszczać się rabunków, jej dowódca musi z ludnością polską traktować nie jako Polak wyłącznie, lecz jako przedstawiciel oficjalny sprawy węgierskiej, i jako równy równym podający rękę. Piotrowski uważa za konieczne, by w realizacji wzięły udział przedewszystkiem oddziały polskie.

W swoim zastępie ochotniczym widzi początek tej armji polskiej wypadowej. Do Kossutha występuje z żądaniem, by do Bereg-Máramáros przysyłano mu wszystkie oddziały, które stoją bezczynnie. Na pierwszym planie — Tchórznicki i Rembowski. Gdyby dobrowolnie nie chcieli zrzec się komendy,

[1]) O. L. — K. I 1848—6548. do Kossutha.
[2]) Beck z powodzeniem spełniała tę misję.
[3]) O. L. — K. I. 1849—3331. Szigeth. 15.I. 49.

sposób na to łatwy: zatrudnić ich w armji węgierskiej, a oddziały skierować na właściwe miejsce. W rachubę wchodzą Rusini, którzy w liczbie 300 stali w okolicy Szigeth.

Akcja przez Piotrowskiego prowadzona zbiega się z propozycją podniesioną przez Bema. W najbliższym czasie obaj jedynie w jej imię współpracują. Piotrowski pierwszy zwrócił uwagę na Bema. Armja wypadowa tylko pod komendę Bema może być oddana, bo tylko Bem może liczyć na popularność swego imienia. Punkt wyjścia przez Bukowinę, marsz na Lwów, zachowując stale łączność z Węgrami. Z tem należy skombinować atak na Schlicka, wyprzeć go choćby do Galicji, pobudzone powstanie polskie ostatecznie z nim się rozprawi.

Bem znów stawia pierwsze kroki praktyczne w tym duchu. Zakłada podwaliny polskiego legjonu siedmiogrodzkiego z siedzibą w Bystrzycy, z jego ramienia organizacji podejmuje się kpt. Błeszyński. Kompanja liczy 16 stycznia 166 ludzi [1]). Działalność Piotrowskiego, w zasadzie podległego rozkazom Bema, stwierdza dogodną okazję do przyśpieszenia rozwoju formacji. Dostaje on od Bema rozkaz przeniesienia się do Bystrzycy, by wspólnie z istniejącym zawiązkiem legjonu, przygotować na wielką skalę armję polską wypadową. Zarządzenia dalsze idą w tym kierunku. Wszystkie jednostki ochotnicze polskie mają udać się do Bystrzycy, wstąpić w kadry polskie, gdzie będą uzbrojone i umundurowane według jednolitego polskiego wzoru. Jednocześnie tu gromadzą się duże zapasy uzbrojenia i amunicji, przygotowuje kulbaczenie na 20 tysięcy kawalerji. „To będzie na formację powstania polskiego, jak chwila do tego przyjdzie". W Bystrzycy ma się tworzyć również jazda polska. „Jeżeli chwila do wpadnięcia do Galicji nadejdzie, to ja stąd będę mógł wziąć kilka szwadronów huzarów i dwadzieścia kilka armat, także kilka bataljonów piechoty". Dla zwiększenia kadr polskich próbuje Bem uzupełnić je ochotniczą młodzieżą słowacką. Pod komendą oficerów polskich znajduje się duża jej liczba w armji Bema, ocenia się ją na tysiąc ludzi.

Bem okazał dużo pomysłowości w wykorzystaniu dla swych celów materjału ludzkiego ze źródeł, które dotąd nie przyszły nikomu na myśl. W styczniu i lutym 1849 r. zaczynają się masowe ucieczki żołnierzy polskich z obozu austrjackiego. Bem

[1]) O. L. — legió — nr. 26.

wszystkich przyjmuje i obecnie pod komendą Zarzyckiego powstaje w ten sposób znaczny oddział ochotniczy z byłych jeńców [1]). Przejścia odtąd często się powtarzają. W czasie boju wyciągano białe chusteczki na znak ucieczki do Węgrów. Zbiegowie zapewniali Bema, iż wielu jest chętnych do ucieczki, ale utrudnia ją nieufna postawa honwedów. Bem odesłał paru, by innym dali znać, że armja węgierska jest uprzedzona i na umówiony znak bez obaw mogą się przedostawać [2]). Ten sposób staje się najpoważniejszem źródłem dopływu nowych sił do polskiego legjonu. Za oficerów służą zdolniejsi podoficerowie, przenoszeni w tym celu z oddziałów z Bystrzycy [3]).

Na styczeń przypada najintensywniejsza faza propagandy. Bem od siebie śle emisarjuszy do Galicji, by przygotować społeczeństwo polskie do przyjęcia wybuchu [4]). O ich agitacji poinformowane są władze austrjackie, jeden wysłannik zatrzymany w drodze przez Rapaicha, cofnął się z obawy przed niebezpieczną podróżą. Likwiduje się na żądanie Bema dotychczasowy teren organizacji w Máramáros-Szigeth. Piotrowski ma rozkaz cofnąć się do Bystrzycy, w Szigeth pozostawiono tylko placówkę, która pośredniczy w przesyłaniu polskiej młodzieży, naskutek agitacji mogącej płynąć z Galicji. Punkt w Bystrzycy obrany celowo, gdyż dawał najbliższą drogę do Galicji, jako etap na linji wiodącej ku przełęczy górskiej. Bem nie przewiduje jednak teraz ewentualności rychłego wypadu, raczej obawia się, by zawcześnie nie nastąpił. Wpierw ma wydać rezultaty akcja Piotrowskiego i Błeszyńskiego [5]).

Kossuth okazuje przychylność dla obmyślanych zamiarów Bema. Nie widać w nich awanturniczości, ani przedwczesnych porywów. Sam Bem od nich odwodzi. Stąd uzyskana całkowita aprobata. Kossuth chętnie udziela zezwoleń na przejście do legjonu siedmiogrodzkiego, kieruje doń nawet większe grupki. Piotrowski dostał zezwolenie na oddanie się pod bezpośrednią komendę Bema i wybór oficerów z innych oddziałów, którzy na to się zgodzą, 10 lutego [6]). Wspólnie z Błeszyń-

---

[1]) Toż. nr. 29. do Piotrowskiego, oraz Bauer 122.
[2]) *Adatok XI*, 62—3; por. L a n g e, s. 8—9.
[3]) O. L. — legió, nr. 29.
[4]) M. N. M. t. — 6.III. 49. raport ze Lwowa.
[5]) O. L. — legió, nr. 55, Bem 26.I. 49.
[6]) Toż. nr. 53, min. woj. do Piotr., Debr. 10.II.

skim organizuje w lutym piechotę. Bem wyraża zgodę, by w miarę wzrostu sił dokonano podziału na dwie kompanje, awansując zarazem Błeszyńskiego na majora. Stara się sprowadzić do Siedmiogrodu Tchórznickiego z całym oddziałem, albowiem przewiduje szybkie ukończenie walk w Siedmiogrodzie, poczem nastąpi bez zwłoki wykonanie następnego etapu „do Galicji z naszą legją, kilku szwadronami huzarów i kilkudziesięciu armatami".

Przed odejściem Piotrowski sam zwraca się do Rembowskiego, by połączył się z nim pod wspólną komendą Bema. Nie doszło do realizacji tego planu, bo sprawa Rembowskiego akurat inne przybrała obroty. [1]).

Piotrowski nie spełnił nadziei w takich rozmiarach, jakie doń były przywiązane. Organizacja w Szigeth została zwinięta, ale w Bystrzycy zapomniał on o swych rozległych zamiarach. 29 marca udaje się z Błeszyńskim do Kołożwaru i Wielkiego Waradynu, z poleceniem zebrania ochotników spośród polskich jeńców. Błeszyński zdołał skupić koło siebie tylko 400 ludzi, 9 kwietnia prowadzi ich do Bystrzycy [2]). Piotrowski 21 kwietnia ma gotowych 600 [3]). Obaj, po odjeździe Bema, dostają się pod komendę płk. Tótha, sprawującego rolę zastępcy dowódcy nad północnym Siedmiogrodem [4]).

Cała jednak działalność ich kończy się niepowodzeniem. Duch w oddziałach pod nieudolną komendą osłabł, uderzało głównie niewyrobienie wojskowe, wkońcu cały oddział rozpadł się na pierwszy widok nieprzyjaciela, przystępującego do bitwy. W początku lipca Bem zmuszony jest zacząć nanowo akcję organizacyjną legjonu [5]).

Do organizacji legjonu przydzielony został pod rozkazy Bema, Józef Woroniecki. Miejscem pobytu okolica Számosujvár, celem ma być skombinowanie ruchów z oddziałem Błeszyńskiego w Bystrzycy, wrazie dojścia do skutku demonstracji wobec Galicji [6]). Właściwy jego oddział, z 160 ludzi złożony, dostał się pod komendę Manditsa, 1 maja, i został wyprawiony do Debrecen [7]).

[1]) O. L. — K. I. 1849—2710, do Kossutha, 24.II. 49.
[2]) Toż. 5442, Cserey do Kossutha, 8.IV. 49.
[3]) H. L. — I. A. 1849—118, Lugos, 21.IV. 49, Bem do Tótha.
[4]) O. L. — legió, nr. 39, Bem do Piotr., Saagh, 27.IV. 49.
[5]) Toż. nr. 69, Besztercze, 5.VII.
[6]) O. L. — K. I. 1849—3259 — Bem do Koss., Schässburg, 6.III. 49.
[7]) O. L. — H. M. 1849—12358, Debr. 1.V. 49.

W początkach kwietnia Bem opracowuje projekt rozbudowy legjonu. Pora na to była odpowiednia, imię Bema poczęło ściągać ochotników, nawet z Węgier właściwych. Projekt statutu przyjmuje dwa punkty koncentracji: Nagy Szeben i Bystrzycę. W pierwszym zostaje komendantem Piotrowski, w drugim— mjr. Zarzycki. Podział na setki i eskadrony, omówione zostały szczegółowo warunki materjalne [1]). Realizacja jednak tego projektu nie mogła być dokonana, gdyż Bem znalazł się na czas dłuższy w Banacie. Pozostała placówka w Bystrzycy, ale do konkretnych rezultatów doszedł tylko oddział pod komendą Zarzyckiego [2]).

Placówka w Bystrzycy ze względów strategicznych zwraca na siebie i w czasie nieobecności Bema wiele uwagi. Utrzymuje tu pogotowie płk. Tóth, obserwując przełęcz górską. Interesuje się tem Bem, ostatnie jego instrukcje brzmią, by złączyć znaczne siły w Bystrzycy. „Jeśli nieprzyjaciel zechce przez Duklę przejść—to będzie hasło" wypadu do Galicji [3]). Nastąpić on ma szlakiem starym na Bukowinę.

Zamiary Bema i agitacja Piotrowskiego wychodziły daleko poza granice Siedmiogrodu. Wieść o przygotowaniach dotarła do wszystkich oddziałów, wzbudzając wszędzie zrozumiałe zainteresowanie i stanowiąc siłę atrakcyjną, pociągającą rzesze ochotnicze.

Do tych projektów niechętnie ustosunkowali się organizatorzy. Pozbawiały ich one często własnych podkomendnych. Odczuł to bataljon Wysockiego, stojący pod Aradem. Interesującem jest stanowisko Wysockiego, przyjęte na wieść o projekcie wypadu. Niepokoi go możliwość nieopatrznych kroków Piotrowskiego, więc przeciw temu energicznie występuje [4]). Działalność partyzancka, w górach, zwłaszcza w porze zimowej, nie może liczyć na powodzenie ani po stronie węgierskiej, ani tembardziej polskiej. Tłumaczy Piotrowskiemu, że zamiar jego może być nawet zbrodnią o niepowetowanych następstwach. Ruchu chłopskiego nie można brać wcale w rachubę. Chłop wzrósł w nastrojach rewolucji przeciwnych, jest wierny władzom austrjackim.

---

[1]) O. L. — K. I. 1849—5826. 12.IV. 49.
[2]) Toż. — 5405, 10.IV. mian. mjr., nom. na dowódcę legjonu. 29.IV.
[3]) Toż. 6082, Lugoš. 20.IV. 49.
[4]) O. L. — legió — do Piotr., Arad 31.XII. 48.

Rok 1846 ma jeszcze żywe, niezatarte wspomnienia, rozdział warstw zbyt głęboki, by można się kusić o wywołanie rewolucji.

„Rewolucji w Galicji jeszcze robić nie można, póki Węgry nie otrząsną się trochę z nieprzyjaciela i póki nasz legjon nie będzie mógł pośpieszyć na pomoc, inaczej wywołalibyśmy tylko najokropniejszą rzeź".

Pogląd przeciwny wypadowi wykłada Wysocki przed Kossuthem, chcąc za wszelką cenę udaremnić zamiary Piotrowskiego [1]). W takim stosunku do myśli wypadu pozostaje on bez zmiany, nawet mimo inicjatywy Kossutha.

Nowa orjentacja w polityce Kossutha powołała na wykonawcę projektu—Dembińskiego, bez zasługi jego w tym kierunku, jedynie w nadziei na imię głośne i talent wojskowy. Dembiński sam nietylko w kwestji wypadu, lecz co do sprawy polskiej dotychczas nie był zorjentowany. Zajęty naczelnem dowództwem, nie zwracał uwagi na formacje polskie, ani nie doceniał wysiłków, dążących do ich połączenia. Zetknąwszy się z agitacją Wysockiego, oświadcza wysłannikom, iż nie chce mieszać się do legjonu, „jest generałem węgierskim, nie uważa za potrzebne połączenie się legjonu, bo każden oddział naszych, gdzie jest, tam stać i bić się powinien, zna tylko Bema, o innych się nie troszczy" [2]). Wywołuje to oburzenie u kierowników propagandy, liczących na wpływ Dembińskiego u rządu, w duchu przyśpieszenia decyzji połączenia oddziałów. Spotyka się on z pogróżką, by „się do naszych spraw nie mieszał, bo znajdzie się drugi Kołodziejski".

Następuje zmiana po złożeniu głównego dowództwa.

Nową misję przyjmuje on chętnie, z zapałem przywiązuje się do myśli wypadu. Zdobycie odpowiedniego momentu strategicznego jest jego główną troską, niesłusznym jest zarzut, jakoby z błędów taktyki i niezdecydowania Dembińskiego w chwili, kiedy to należało uczynić, wypad został poniechany, że zamiast stanowczego kroku—pisał tylko raporty.

Nominacja Dembińskiego stoi w ścisłym związku z planem wypracowanym przez Kossutha. Powodzenie i całkowite jego zrealizowanie dawało dopiero możność zwrócenia się ku Galicji. Taktyka Dembińskiego ma na celu wytworzenie tych warunków.

Plan składa się z dwu równoczesnych działań: połączenia ruchów Dembińskiego i Bema.

---

[1]) O. L. — K. I. 1849—268 b. d., do Koss.

[2]) Toż.

Zadanie Dembińskiego polega na stawieniu czoła już przybyłym na Górne Węgry wojskom austrjackim i całkowite ich unieszkodliwienie [1]). Dalszy etap polegać ma na pobudzeniu Galicji do wybuchu. Ten drugi etap ma być złączony z działaniami Bema. Dywersja Bema przez Bystrzycę na Bukowinę ułatwi zadanie Dembińskiemu.

Myśl skombinowania w celu wypadu ruchów Bema pojawia się 25 kwietnia, gdy Kossuth pyta Bema o zdanie [2]). Konieczność tego uzupełnienia planu usprawiedliwia on tem, że zabezpieczyć trzeba Węgry od flankowego napadu wojsk austrjackich z Bukowiny. Mogą one w czasie przeprawy poważnie zagrażać nawet Dembińskiemu. Istotnie na Bukowinie stały nierozbite wojska austrjackie.

Bem otrzymuje ten projekt ponownie do oceny i ewentualnego przygotowania się do realizacji [3]). Słuszność demonstracji z Siedmiogrodu na Bukowinę poparta faktem, że uwolniłaby Węgry od niepokojów z Galicji, ułatwiłaby znów znacznie zadanie Dembińskiemu. Zdanie Bema z 26 kwietnia nieznane, zapewne zresztą nie odbiegało w treści od wyrażonego w kilka dni później, w odpowiedzi na nowy list Kossutha. Nowa ocena z 6 maja [4]) pomysł wypadu uważa za przedwczesny. „Nie moglibyśmy dać w chwili obecnej wszystkich następstw niezbędnych, byłoby to nieszczęściem dla Polski, bez ważnych korzyści dla Węgier".

Bem, po zapoznaniu się z warunkami w Banacie, wysuwa nową koncepcję przyjścia walce z pomocą. Przewiduje możność uzyskania stałego połączenia ze światem przez Fiume, drogą morską ściągnięcie dużej liczby oficerów i żołnierzy polskich z emigracji. Zaopatrzenie się tąż drogą w broń pozwoli przystąpić do ekspedycji z dwu stron, według planu Kossutha. Tylko takie przygotowanie zagwarantuje pewność powodzenia.

W chwili obejmowania dowództwa przez Dembińskiego, armja nieprzyjacielska stała nad granicą. Dembiński przyjmuje za

[1]) Rozkaz z 25 kwietnia: „gegen die von Dukla vorgedrungenen Feinde zu beschleunigen und nach Galizien vorrückend Dukla zu nehmen". Makray, s. 45.

[2]) Nasuwa się pytanie, czy nie byłoby już na czasie z Bystrzycy, skierować znaczny hufiec na Bukowinę i nad granicę zająć silne stanowisko, tamże, s. 45.

[3]) O. L. — K. I. 1849 — Kossuth do Bema, Debrecen z maja 1849.

[4]) Toż. 6800, Temesvár, 6.V. 49.

podstawę działań — Koszyce, i rozpoczyna pochód, w jednym czasie z wymarszem Vogla z Preszowa, w kierunku południowym.

Zamiarem Vogla było połączyć się z Benedekiem. Cała siła austrjacka przedstawiała się następująco: w Preszowie Vogel liczy 4 tys. 500, na Spiżu—Benedek 3 tys. W kierunku na Munkacz maszerował przez przełęcz górską gen. Barco. Przeciw niemu odkomenderowany został gen. Lázár. Dembiński planował odrazu bitwę z obecnemi już siłami przeciwnika, uważał ją za nieuniknioną, przewidywał jej miejsce koło Koszyc, 25 kwietnia. Robi więc starania u Kossutha o zaopatrzenie w amunicję, i nadesłanie rezerw w ludziach.

W miarę zbliżania się do nieprzyjaciela poczyna wyrażać wątpliwości, czy mu podoła. 26 kwietnia staje w Tokaju, ale już nie czuje się na siłach wystąpić przeciw całej, połączonej sile obu generałów. Powstrzymuje się w marszu, przynagla Kossutha o wykonanie podanego już projektu wypadu na Bukowinę. Takie posunięcie jest niezbędne, by powstrzymać dopływ reszty rezerw Hammersteina z Galicji[1]).

Mimo niebezpieczeństw porusza się Dembiński znów ku północy, pisząc o szybką pomoc, 27 kwietnia. Dostał raport Zuricha, że przez Duklę przeprawiło się wojsko austrjackie, liczące 2 tys. 500, całkiem pogarszając sytuację armji węgierskiej.

W tych warunkach wycofuje część oddziału Lázára do Koszyc, mając nadzieję stoczenia tu bitwy.

30 kwietnia staje w Hidásnémeti i układa plan działań najbliższych. Rezygnuje z poprzednio zamierzonego zadania ochrony przejść, za jedyny cel przyjmuje obronę Koszyc przed atakującemi siłami nieprzyjaciela. Za pozycją obronną przemawia słabość armji, w głównej części składającej się ze świeżo powołanej młodzieży, w boju niedoświadczonej, oraz niepewność, czy nie nadejdą od Veretzke nowe siły wroga.

W pozycji obronnej zamierza Dembiński prowadzić uzupełnienie armji. Wydaje rozkazy połączenia się wszelkich wolnych oddziałów z armją główną, żupan zaś koszycki ma powołać wszystkich zdolnych do noszenia broni. Rozprawę z Austrjakami przewiduje Dembiński w ciągu dni 10—15. Połączenie się sił nieprzyjacielskich utwierdza go w obranej taktyce. O ostrożności każe myśleć wiadomość o poruszeniach wojsk rosyjskich.

[1]) O. L. — K. I. 1849 — 6262, Demb. do Koss., Tokaj. 26.IV. 49.

Kossuth stanowczo odrzuca obronny plan Dembińskiego. Koszyce nie są punktem, dającym możność ruchów na wszystkie strony, obok tego będzie stracona uwaga na dopływ nowych sił. Żądanie Kossutha w tem się streszcza, by czemprędzej przejść do działań zaczepnych, 2 maja [1]). Nie licząc się z odpowiedzią Kossutha, Dembiński postępuje w myśl swego założenia: stając w Koszycach, wydaje odezwę nawołującą władze komitatowe do czynnego poparcia jego działań, 3 maja [2]).

Chwilowo wytworzyła się sprzyjająca sytuacja. Vogel, zagrożony od strony Losonc przez Beniczky'ego, obawiał się stracenia łączności z główną armją austrjacką bardziej, niż całej armji przeciwnika. Ruszył więc doliną Popradu i Wagu ku Rozsnyó.

Niespodziewanie uwolniony od przeważnie trudnej obrony w okopach, Dembiński wraca do przygotowań, które były właściwym celem jego dowództwa. Lázár w straży przedniej dochodzi do Bardyjowa, 5 maja, Dembiński w marszu na Preszów przyjmuje nową pozycję, skierowaną w stronę Dukli.

Pościg i pilnowanie ruchów uchodzących wojsk nieprzyjacielskich powierza Bułharynowi, własną uwagę kieruje na Duklę, którędy zaczął przeprawiać się dawno zwiastowany gen. Barco, z siłą 5 tysięczną.

Chwila obecna pozwalała, bez obawy o sytuację na Górnych Węgrzech, na wypad do Galicji. Dembiński uznał ją za odpowiadającą warunkom określonym przez Kossutha. Armja została zwiększona znacznie, wyrobiona w karności i gotowa do boju. W przekonaniu, iż tylko z armją karną do takiego przedsięwzięcia można przystąpić, Dembiński w tym celu wykorzystał pobyt w Koszycach.

O bliskich zamiarach Dembińskiego poinformowany był Kossuth, na ten cel o pieniądze zwraca się doń Luzsénszky, 24 kwietnia, zajmujący się sprawami aprowizacji armji. Z uwagą skierowaną ku granicy galicyjskiej, mało liczył się Dembiński z sytuacją strategiczną Górnych Węgier. Popełnił błąd widoczny, zezwalając nieprzyjacielowi na spokojny odmarsz. Tłumaczy się to tem, że niechętny był Dembiński innym działaniom, odciągającym go od linji wiodącej ku granicy. Koszyce miały

---

[1]) O. L. — K. I. 1849—6475, Koss. do Demb. 2.V. 49.

[2]) Toż. 6561, Demb. do Koss. Koszyce, 3.V. 49.

tę wartość, że dawały możność najbliższej drogi ku przełęczy. Prowadzi tu zatem przygotowania do wypadu. Kossuth dostaje zapowiedź, iż za 4—5 dni armja jego będzie już mogła stanąć na ziemi polskiej. Prosi więc Dembiński o pieniądze na koszta wyprawy w monetach węgierskich i austrjackich.

Z myślą wypadu już nie kryje się. Na każdym kroku jego otoczenie ze sztabu demonstracyjnie rozgłasza zamiary. Agitacja ma na celu usposobić ludność węgierską życzliwie do projektu pójścia z pomocą ludności polskiej. Po przybyciu do Koszyc i serdecznych powitaniach ze strony mieszkańców, wygłasza Dembiński wielką mowę: gotowym będąc do walki za wolność Węgier do ostatniej kropli krwi, ma nadzieję, iż nie będzie mu wzięte za złe, jeśli przyłoży rękę do tego, by w sprawie polskiej polała się również krew węgierska—oto sens przemowy. W imieniu mieszkańców występuje starzec, zapewnia on o gotowości Węgier do walki o wolność każdego narodu.

Ale nie było to uczucie rzeczywiste i powszechne. Opinja ludności nie podzielała tak entuzjastycznego stanowiska. Do tego nastrój w wojsku był podobny, a to jest najbardziej miarodajne.

Wojsko z niechęcią dowiaduje się o zamysłach wodza, są obawy, że bez zachęcającego przemówienia Kossutha, nie zechce przekroczyć granicy. Po ostatniej rozmowie, gdy Dembiński nie myślał odstąpić od myśli wypadu, Luzsénszky prosi Kossutha przynajmniej o proklamację do wojska, 3 maja [1]). Nikt inny poza Kossuthem nie potrafi przełamać niechęci i wpłynąć na uspokojenie nastrojów. Luzsénszky sam podziela te nastroje i występuje przeciw wypadowi. Po przybyciu do Preszowa stan opinji uległ jeszcze pogorszeniu. Rozdrażnienie potęguje taktyka oficerów polskich z otoczenia wodza. Wyrażają niedwuznacznie pogląd, że tu chodzi o okupowanie całej ziemi polskiej [2]).

Wstępnym krokiem, jakby zwiastującym Galicji wejście armji węgierskiej, jest wypad mjr. Riczkó z bataljonu Lázára, dowódcy w Nagyberezna. W nocy 30 kwietnia przedostał się on przez granicę do polskiej wsi Wołosata, pod pozorem kary za sprzyjanie Austrjakom złupił mieszkańców, uprowadzając m. inn. 175 sztuk bydła. Jako jeńców schwytano 10 wieśniaków i 3 ludzi ze straży granicznej. Wśród ostatnich dwaj znani

[1]) O. L. — K. I. 1849—6619—Luzs. do Koss. Koszyce, 4.V. 49.
[2]) Toż. 6659, Luzs. do Koss., Koszyce, 5.V. 49

byli z pomocy udzielonej jesienią r. ub., huzarom węgierskim w przeprawie przez góry [1]).

Wypad mógł mieć nieoczekiwane następstwa na ustosunkowanie się ludności wiejskiej do wkraczającej armji węgierskiej, gdyby rozeszła się wieść o grabieży. Na przyjaznym stosunku ludności zaś tylko mógł budować Dembiński. Natychmiastowe zarządzenia usiłują zatrzeć przykre wrażenie. Eötvös odsyła jeńców i zagrabione mienie, dodatkowo wynagradzając ponad rzeczywiste szkody. Dembiński wykorzystał sposobność, by dać znać o sobie i swoich zamiarach mieszkańcom wsi pogranicznych. Proklamacja w języku polskim podkreśla, że naród węgierski uważa Polaków za swych braci, nikogo zaś nie zamierza gnębić [2]).

W stanowisku Kossutha zachodzi w początku maja częściowa zmiana, jest to niewątpliwy wpływ położenia politycznego i nowych warunków. Doszedł on zapewne do przekonania, że w danym momencie krok Dembińskiego nie posiada szans realnych. Koncentracja i położenie nad Dunajem wymagały zgromadzenia dużych rezerw. Rada ministrów, pod której obrady dostała się propozycja Dembińskiego, uznała wypad w tej chwili za niewykonalny, bez narażenia sytuacji strategicznej na Węgrzech.

Dembiński wiadomość o ,decyzji otrzymał 6 maja [3]). Zapewnia go Kossuth, iż nadal pragnie, by zamiar doczekał się realizacji. I teraz trwa w przekonaniu, że odciążyłoby to Węgry od części sił nieprzyjacielskich, a wogóle wypad jest koniecznością ze względu na podtrzymanie przychylnego nastroju ludności do braterskich walk o wolność. Ale nie nadszedł jeszcze odpowiedni moment.

Podobną decyzję dostaje Luzsénszky od rady ministrów, 6 maja. Zdanie decydujące o odmowie wyszło od Görgeya, projekt wypadu gorliwego obrońcę miał tylko w Batthyánym.

Dembiński spokojnie przyjął wiadomość o odroczeniu wypadu [4]). Decyzja nie odbierała mu jeszcze nadziei na przyszłość. Mimo to przytacza nowy motyw na rzecz natychmiastowego wykonania projektu. W argumentacji Kossuth uznawał za konieczne zbadanie opinji w Galicji, a wrazie potrzeby—odpowiednie jej urobienie. Informacje świeżo uzyskane dowodzą, iż wśród

[1]) O. L. — K. I. 1849—6642. Eötvös do Koss., Koszyce. b. d. otrzym. 6.V. 49.

[2]) Toż. 6844, Demb. do Koss., Preszów. 9.V. 49.

[3]) M. N. M. t. — do Demb., Debr. 6.V. 49.

[4]) O. L. — K. I. 1849—6812. Koss. do Demb., Debr. 10.V. 49.

ludności polskiej panuje ogólna życzliwość do zamiarów Węgrów. Chłop jest coprawda demoralizowany przez władze austrjackie, ale demoralizacja przy uwzględnieniu wrodzonego uczucia patrjotyzmu skłoni go bezwątpienia na stronę powstania. Utrzymanie dobrych nastrojów zależeć będzie od karności armji, w którą Dembiński nie wątpi [1]).

Dembiński od początku misji na Górnych Węgrzech zabiega o pożyczkę węgierską, miałaby ona służyć na organizację powstańczych sił zbrojnych w Galicji, pozwoliłaby uniknąć przymusowych rekwizycyj. Efekt wśród ludności wiejskiej byłby doskonały, a spłacić dług mógłby naród polski po zdobyciu niepodległości. Kossuth wyrażał się przychylnie na rzecz propozycji, w razie potrzeby gotowe byłyby Węgry służyć Polakom pomocą finansową.

---

[1]) O. L. — K. I. 1849 — 6811, Demb. do Koss., Preszów, 8.V. 49.

XIV ZJEDNOCZENIE SIŁ POLSKICH

Powzięcie myśli wypadu nadało bardziej aktualny kierunek inicjatywie Wysockiego. Sprawa zjednoczenia polskich oddziałów w opinji Kossutha była przychylnie zdecydowana od dłuższego czasu. Na kierownika upatrzony Wysocki, właściwie w czyn miał wprowadzać koncentrację od lutego. Ale rzecz wchodzi definitywnie na drogę szybkiej realizacji w jednym czasie z przejęciem dowództwa armji północnej przez Dembińskiego. Decyzja Kossutha, bez względu na opinję otoczenia powzięta, jest nowym krokiem samodzielnym, który wynikał z ogólnej sytuacji. Nie cofnął się od jej wykonania, choć opinje badane mogły nakazywać przeciwny obrót. Uderza fakt, iż nie występuje motyw obawy przed Rosją. Powodzenie wojny odsunęło ją niewątpliwie, wrażenie nieudanej interwencji siedmiogrodzkiej wzbudziło ufność w siły armji węgierskiej.

Związanie ostateczne sprawy polskiej z węgierską w żadnym wypadku nie może być uważane za wyraz opinji publicznej, pragnącej wynagrodzić dotychczasowe usługi, oddane przez młodzież polską. Inne zdanie o udziale Polaków panowało w społeczeństwie i armji. Żołnierz węgierski był świadkiem niejednokrotnie prawdziwych zasług i bohaterskich czynów młodzieży polskiej. Wartość żołnierza polskiego w poszczególnych wypadkach stała wysoko, z szacunkiem o nim wyraża się nawet nieprzyjaciel: „dzielni, karni i zdecydowani", wielu całe życie spędziło na walce z Rosją, mniej zapalni i zarozumiali jak Węgrzy utrzymywali dobrą o sobie opinję [1]).

---

[1]) Chasles s. 257.

Ale w ciągu długiej służby ustosunkowanie się do obcego elementu uległo zmianie. Obrażającem dumę narodową węgierską było opowiadanie o czynach garstki Polaków. Świadomość, iż bezinteresownie służą sprawie węgierskiej, odpowiednio nastrajała Polaków. Wynikało stąd pewne uczucie wyższości w odniesieniu do żołnierza węgierskiego. Zdarzają się przykłady kłótni, niesnasek, nieporozumień. Wtedy z ust polskich wychodzi pod adresem Węgrów zarzut tchórzostwa. „Nosili się tak jakgdyby ich, Polaków, zasługą było, iż Węgry jeszcze nie upadły“ [1]). Gdy zaś chodzi o stosunek do sprawy węgierskiej, przebijała przezeń myśl służenia własnej ojczyźnie [2]).

Wśród Węgrów wytworzył się sczasem nastrój przeciwny wogóle elementowi polskiemu. W odpowiedzi mówi się, że bez ich pomocy Węgrzy dalej nawet samiby zaszli. Rządowi zarzuca się błąd popełniony przez zgodę na utworzenie legjonu [3]). Fakt zmniejszania zasług armji węgierskiej kosztem sił polskich był czynnikiem, wpływającym na wzajemne ustosunkowanie się. W oczach armji węgierskiej stopniowo element polski nabrał specjalnego zabarwienia. Uznany i uznawany był za element wprowadzający do wojny czynnik rewolucyjny [4]). Armja, pod wpływem uświadamiającym swych dowódców, podejrzewać poczęła rząd o nieodpowiadające jej opinji odnoszenie się do zasadniczych zagadnień stosunku do króla i monarchji. Akt detronizacji, próby kontrakcji, przez zwykłego nawet żołnierza nie mogły być niespostrzeżone. Wiara jednak w Kossutha zwala winę tych faktów na element polski. Kossuth tylko przez Polaków przekonany, mógł dążyć do zerwania z królem, krąży wieść, że stanął nawet na usługach ogólnoeuropejskich komitetów rewolucyjnych. Myśl sama o tem musiała być wstrętną dla Węgra. Droga do tych stosunków wiodła zaś przez Polaków. Z pobudek ambicji narodowej niechętny był żołnierz obcemu elementowi wogóle, z takąż oceną spotykają się próby wciągnięcia do szeregów węgierskich innych narodowości obcych — Słowaków, Rumunów, niewyłączając Niemców.

---

[1]) Leiningen, pod datą 23 kwietnia, s. 131.
[2]) Sprawozd. Bielińskiego, Rap. nr. 193.
[3]) Leiningen, s. 131.
[4]) Beniczky, 273—4.

Niechętne ustosunkowanie się do Polaków przekracza jednak ramy natury ogólnej, gdy argumenty rzeczowe niemniej poczynają świadczyć przeciw nim. Najtreściwiej ujmuje to wywód Csányi'ego z 14 kwietnia [1]), poparty znajomością stanu rzeczywistego, z racji długiego stykania się z Polakami. Csányi stwierdza, iż formowanie oddziałów z narodowości niewęgierskich wprowadza wiele zamieszania, a pod względem oddanych korzyści mija się z oczekiwaniami. Ochotnik obcej narodowości nie walczy z poczucia obowiązku obrony dążeń narodu, przeciwnie, zawsze ma na oku korzyści swojej narodowości. W praktyce wygląda to w taki sposób, iż oddział obcy unika zbyt dużych strat, starając się trzymać zdala od boju.

Csányi zwraca się do rządu o poniechanie dalszych obcych formacyj: Węgry mają dość własnej młodzieży, by ten ubytek zastąpić. Konieczność taką stwierdzają wszyscy komisarze, mający styczność z elementem obcym.

Te nastroje, od szeregu miesięcy dochodzące do uszu Kossutha, cofnęły sprawę szybkiej koncentracji legjonu połskiego, ograniczyły do minimum pozwolenia na formacje nowych jednostek. Trzeba było długich przedstawień, wreszcie zmian natury ogólnej, by zdecydować o losach polskich ochotników.

W chwili wydawania decyzji zasięga Kossuth opinji osób, mogących wydać sąd o Polakach, lub w ich sprawie zainteresowanych. Dla uzupełnienia opinji już zebranych zwraca się Kossuth do Görgeya, z racji jego stanowiska, i do Ludwigha, jako blisko znającego stan polskich formacyj. Te dwie opinje są odźwierciadleniem dwu zasadniczych poglądów na sprawę polską w społeczeństwie węgierskiem.

Stanowisko merytoryczne Görgeya łatwo było przewidzieć. W rodzinie Görgeyów nienawiść wogóle do Polaków ma być tradycyjną. Już ojciec obecnego wodza zaznaczył się okrucieństwem w odniesieniu do Polaków, prześladując polski element rewolucyjny [2]). Walka Arthura Görgeya z Dembińskim o naczelne dowództwo ma charakter znacznie bezwzględniejszy, niż mogło to wynikać z bardzo wygórowanej ambicji. Fakt, że na drodze stał Polak, ma duże znaczenie dla stosunku do sprawy polskiej. Stosunek lekceważący i nienawistny niejednokrotnie w jego

---

[1]) O. L. — K. I. 1849—5626, Kolozsvár 14.IV. 49.

[2]) *Z pam. żołn.* nr. 56, r. 1862.

oświadczeniach już się zaznaczył. Görgey w każdym Polaku wietrzy zdrajcę. Częste dezercje z polskich oddziałów ludzi przypadkowo wcielonych, lub źle zespolonych — zdawały się potwierdzać to zdanie.

Odpowiedź nadsyła Görgey z datą 3 maja [1]).

Rozpatrując historyczną rolę Polaków, widzi tylko jedną o cechę narodową, cechę stałą ich dziejów—skłonność do ustawicznych zamieszek wewnętrznych. „Naród polski naogół wyróżnił się większem wydaniem z siebie zdrajców ojczyzny... można nie bez słuszności powiedzieć, że naród ten jak żydowski „der ums Geld alles tut". Z tej cechy na gruncie węgierskim wynika, że część kraju na ich obronę zdana, nie jest właściwie zabezpieczona.

Motywem dalszym przeciw użyciu Polaków w narodowej wojnie węgierskiej jest ich charakter stanowy, cecha, na którą poczęto zwracać uwagę od czasu sporów partyjnych, szerzących się wśród młodzieży polskiej. Sprawę węgierską podtrzymuje wyłącznie udział ludności wiejskiej, oswobodzonej przez Kossutha spod ciężarów stanowych. Z tym charakterem wojny węgierskiej nie licuje charakter elementu polskiego. „Kto jest w ich szeregach? ilu jest pośród nich, którzyby należeli do klasy ludowej, to są najczęściej upadli arystokraci, którzy naskutek upadku powstania polskiego wyemigrowali, a my dobrze wiemy, że usiłowania powstania polskiego nie miały nic wspólnego ze sprawą wolności ludu".

Wychodzac z samej zasady walki narodowej węgierskiej, Görgey jest przeciwny korzystaniu z pomocy elementu słowiańskiego, który może zaciążyć na przyszłości. Wiadomą było rzeczą, że w armji węgierskiej stało wytrwale 40 tys. Słowaków. Ze względów narodowych przeciwny byłby nominacji Wysockiego na generała, choć specjalnie dla niego jedynego czuł nieco życzliwości.

Zdanie Görgeya jest znacznie przejaskrawione, biorąc w porównanie nawet najniechętniej do Polaków usposobioną część opinji społeczeństwa węgierskiego. Wrażenie złagodzone zostało przez komisarza przy boku Görgeya, Ludwigha, bliżej stojącego ogólnych nastrojów [2]).

---

[1]) O. L. — K, I. 1849 — 7014, Bajna, 3.V. 49.

[2]) Toż. 7247, Bajna 3.V. 49.

Ludwigh również czuje się w obowiązku przyznać dużo słuszności ocenie ujemnych stron elementu polskiego. Pisze bez uprzedzenia osobistego i z dużem doświadczeniem. „Zróbmy ich naszymi przyjaciółmi, żeby nie stali się naszymi wrogami. Z drogi tej politycznej już się cofnąć nie możemy".

Z chwilą okazania im nieufności, mogą stanąć Polacy po stronie odtrąconej dynastji, a już dużym będzie zyskiem, jeśli przeciw Węgrom się nie obrócą.

Jedyny sposób na Polaków, to skupić ich w ręku Wysockiego. Dopóki pod nim służyć będą, dopóty nie dopuszczą się zdrady.

Kossuth już dawno skłaniał się ku temu wyjściu. Wbrew zabiegom Bułharyna, który pierwszy przedstawił konkretny projekt stworzenia polskiego legjonu [1]), uwaga Kossutha zwracała się ku Wysockiemu.

Kandytatura Wysockiego z wielu względów mogła uchodzić za najbardziej odpowiednią. Przez cały czas służby dotychczasowej umiał zdobyć sobie uznanie. Jego starania nad połączeniem polskich oddziałów, życzliwie były traktowane przez Kossutha, który tem chętniej skorzystał z wniosku Görgeya, by wynieść polskiego dowódcę na stopień generała. Nominacja na komendanta legjonu, 6 maja, powierza Wysockiemu rozległe kompetencje. Instrukcja upoważnia go do powołania wszystkich Polaków, służących w szeregach węgierskich, jak również luźnie jeszcze istniejące oddziały. Pod okiem Wysockiego ma powstać jedyna armja polska. Do niej mają prawo wejść na własną prośbę wszyscy jeńcy Polacy, wzięci z armji austrjakiej. Za punkt zborny na żądanie Wysockiego wybrano Miskolcz. Minister wojny daje rozkaz dowódcom luźnych oddziałów, by w Miskolcz się skupili i oddali posłusznie wszystkim zarządzeniom Wysockiego [2]).

Legjon polski służbowo ma stanowić część armji wypadowej Dembińskiego.

Nadzieje na pomyślny rozwój są duże. Kossuth przewiduje, iż legjon ma widoki rozrostu do 4 dywizjonów ułanów, 3 bataljonów piechoty i 6 baterji. W takiej liczbie przy poparciu armji Dembińskiego będzie mógł „uczynić pierwszy wypad zbrojny na ziemię galicyjską". Władze cywilne Górnych Węgier powołane są do czynnej pomocy i popierania organizacji legjonu,

[1]) O. L. — K. I. 1849 — 7789, Bułh. do Koss., Preszów 4.VI. 49.

[2]) M. N. M. t. — Klapka do Wys., Debr. 9.V. 49.

13 maja [1]). Dowódcy wojsk węgierskich mają rozkaz udzielać zezwoleń na swobodne opuszczanie szeregów Polakom, dążącym do polskiego legjonu.

Czas dla rozwoju legjonu wybrany był odpowiedni. Pora wiosenna zwiększała dopływ nowych zastępów ochotniczych z Galicji. Nowoprzybywający skupiają się głównie w Nyiregyháza, gdzie pod okiem Bonisa gromadzono środki aprowizacyjne dla armji. Ochotnicy otrzymują tu uzbrojenie i wstępne wyszkolenie.

Młodzież z trudem przechodząca przez przełęcze górskie, pilnie strzeżone, z Ungvár kierowana jest do Dembińskiego [2]). Ona służy za pierwszych wiarogodnych informatorów o stanie i położeniu rezerw wojskowych w Galicji [3]). Do obozu Dembińskiego napływa przez cały maj i tu bez przerwy zatrzymuje się na służbie [4]).

Duży kłopot sprawia kwestja przydziału. Większość domaga się służby w kawalerji na co, w porównaniu z ilością chętnych, brak było funduszów. Dembiński pragnął rozszerzyć dotychczasowe ramy. Czyni zabiegi u rządu, by zwiększyć ustalony kontyngent. Przychylne załatwienie winno być podyktowane potrzebami, jakie odczuwała armja węgierska, pozbawiona niemal zupełnie kawalerji. Polacy w tej służbie mogliby dać dobre rezultaty.

Kossuth początkowo rozstrzyga odmownie, niemożliwem jest obciążać skarb dużemi wydatkami, gdy jeszcze 50 tysięcy Węgrów czeka na umundurowanie i broń. Zresztą wogóle sprzeciwia się przyjmowaniu przez Dembińskiego ochotników polskich pod własną komendę. Młodzież ponownie w tej sprawie zwraca się do Kossutha dowodząc, że pragnie służyć pod Dembińskim [5]). Decyzja Kossutha załatwia żądanie kompromisowo [6]). Ministerjum wojny poleca Wysockiemu tworzyć dowolną liczbę konnicy, szczególnie ułanów, ale na warunkach podobnych, w jakich służyli dawniej piesi ułani Tchórznickiego. W ten sposób zostanie

---

[1]) O czem donosi rozkaz, wydany w Debrecen, O. L.—K. I. 1849—6944.
[2]) O. L. — H. M. 1849—17409, Eötvös, Ungvár, 19.V. 49.
[3]) Tamże — K. I. 1849—7328, Luzs., Preszów, 20.V.
[4]) Tamże — H. M. 1849—16791, Eötvös, Ungvár, 21.V. 49.
[5]) O. L. — K. I. 1849 — 6812, Demb., Preszów, 8.V. 49.
[6]) Toż. odp. 10.V. 49.

zniesiona liczebna granica, lecz zaopatrzenie dostarczane będzie w miarę możności finansowych.

Kossuth wysuwa przytem oryginalny na ówczesne warunki pomysł, podyktowany chęcią łatwiejszego wybrnięcia z trudności zdobycia broni i amunicji. Dałoby się to zrobić przez zorganizowanie instrukcyinego polskiego oddziału kosynierów. Słyszał o bohaterstwie Polaków w dawnych walkach, z tradycji więc niejako są powołani do władania tą bronią. Dla nieprzyjaciela, nieznającego nowego sposobu walki, mogą stać się niebezpieczni. Węgrzy nie mają pojęcia o użyciu i władaniu kosą w boju, a dzięki Polakom, wrazie powodzenia pierwszych prób, dałoby się nauczyć władać tą bronią żołnierza węgierskiego. Do projektu tego Kossuth przywiązuje dużą wagę, dwukrotnie go wykłada, prosząc Dembińskiego o ocenę [1]). Odpowiedź niewątpliwie rozwiała nadzieje Kossutha, o projekcie bowiem już więcej nie słyszymy.

Pierwszy krok do koncentracji legjonu—to odezwa Wysockiego do Polaków, by szerzyli wiadomość wśród rodaków w obcych formacjach, że mają wolny wstęp do własnych szeregów narodowych [2]). Wieść i bez tego rozeszła się naskutek rozkazów dziennych wszystkich dowódców. Odrazu określa Wysocki system przyjmowania zbiegów i jeńców z armji austrjackiej [3]). Rozpoczyna się koncentracja. Do Miskolcz przybywa pułk ułanów Tchórznickiego, który do kwietnia ukończył w Nyiregyháza swą organizację.

Po wymarszu gotowego do boju bataljonu mjr. Idzikowskiego, w Nánasz pozostał tylko mjr. Englert, organizujący bataljon jazdy [4]). Skolei przyszła na niego kolej połączenia się z Wysockim. Englert w szeregach swej formacji skupiał specjalny element, głównie jeńców polskich, w części Słowaków. Sposób ten uzupełniania szeregów, zapoczątkowany przez Bema, nasuwał obawy, choć w rezultacie okazał się dodatnim, wrazie stosowania ostrożnej taktyki. Liczba ochotników spośród jeńców była duża, o czem świadczą rozmiary formacji Englerta. Englert zastosował przezorną taktykę, grupując jeńców i zbiegów z bardziej

---

[1]) O. L. — K. I. 1849 — 6810. Koss. do Luzs., 10.V. 49.
[2]) M. N. M. t. — rozkaz dzienny Wysoc. Miskolcz, 4.V.
[3]) Tamże — rozkaz dzienny Wys. 5.V. 49.
[4]) O. L. — H. M. 1849—14105. 14103. Englert do min. woj. 11 i 12.V. 49.

pewnym elementym, z ochotniczą młodzieżą polską. Wzajemna kontrola i wpływ osobisty czyniły z byłych jeńców doskonałych żołnierzy.

Przykłady tego systemu były dotąd raczej ujemne. Do armji Dembińskiego na własne prośby włączani masowo, poczęli wykorzystywać okazję, by się zupełnie oswobodzić. Nieopatrzna taktyka dostarczyła spośród nich głównych szpiegów na rzecz armji austrjackiej, później rosyjskiej. Wypadki dezercji były dość częste. Typowy fakt zachodzi pod Lewoczą, kiedy udało się zbiec 18 b. jeńcom, 20 maja [1]).

W polskich szeregach element austrjacki okazał się dodatnim, nie spotyka się wypadków uprawiania szpiegostwa. Wszyscy stają się niegorszymi żołnierzami od kolegów, walczących od początku dobrowolnie. Wyrobił się doskonały duch i zapał do walki za sprawę węgierską. Z rozporządzenia Luzsénszky'ego ogłosił przed bataljonem swym Idzikowski swobodę wyboru: pozostać nadal na służbie, lub bez żadnych trudności wystąpić. Z wyjątkiem dwóch, wszyscy z entuzjastycznemi okrzykami na cześć Kossutha i Węgier opowiadają się za dalszą służbą. A w szeregach Idzikowskiego nie rzadki był element rekrutujący się z jeńców.

Do Miskolcz trwa przechodzenie z Galicji i armji austrjackiej przez cały czas pobytu legjonu. Systematycznie odsyła tu nowych ochotników Dembiński w grupkach po kilkunastu, od 25 maja [2]). Z chwilą wejścia wojsk rosyjskich zdarzają się wypadki przechodzenia Polaków na stronę węgierską, 23 lipca do Wielkiego Waradynu przybyło 13 zbiegów, chcących dostać się na służbę węgierską. Wszystkich otrzymał Wysocki [3]). Przy przyjmowaniu jeńców zarządza Wysocki obostrzenia. Bez trudności wcielani są żołnierze zwykli. Podoficerowie dostarczają elementu najwięcej zdemoralizowanego, dotychczasowe wypadki dezercji i szpiegostwa, oraz podsycanie niezadowolenia w szeregach pochodziły przeważnie z ich inspiracyj, zatem przyjmowanie ich znacznie utrudniono [4]).

---

[1]) M. N. M. t. — Demb. do Wys., Bardyjów, 20.V. 49.

[2]) O. L. — K. I. 1849 — 17409. Eötvös z Ungváru donosi 19 maja o licznych przeprawach z Galicji.

[3]) Toż. 9571, 23.VII. 49.

[4]) M. N. M. t. — Wys., 5.V. 49.

Englert rozkaz wymarszu z Nánasz dostaje od przejeżdżającego Wysockiego, w dniu 11 maja [1]). Stan liczebny oddziału tego dnia wynosi—500 ludzi. Po dołączeniu nowego transportu, bataljon przy wymarszu osiąga 890 ludzi. Skolei do Miskolcz przybywa właściwy bataljon Wysockiego, obecnie, jako bataljon pierwszy piechoty i jeden szwadron pierwszego pułku ułanów. Piechota pod wodzą mjr. Czernika, z armji Görgeya spod Budy wyszła 12 maja [2]), przychodzi do Miskolcz, 28 maja. Szwadronem ułanów dowodził Poniński, decyzję wymarszu przyjmuje z niezadowoleniem. Uczyni to dopiero na rozkaz Görgeya, wydany z polecenia Ludwigha. Poniński nie miał chęci ograniczać się tylko do własnego szczupłego szwadronu, przez udział w bojach znacznie zmniejszonego. Po ostatniej bitwie pod Komornem liczba ułanów spadła do 65. Odmarsz nastąpił w jednym czasie z pułkiem Czernika, liczącym ponad 300 ludzi. Poniński, w stopniu majora, mianowany został przez Wysockiego dowódcą dywizjonu pierwszego pułku ułanów w legjonie, 13 maja [3]). Do Miskolcz przyprowadza swój drugi szwadron pierwszego pułku ułanów, stojący w Szoboszló, rtm. Toczyski. W skład tego szwadronu wchodzą w znacznej części b. jeńcy. Toczyski otrzymuje nominację na dowódcę zebranego przez siebie szwadronu [4]). Wezwanie przybycia do Miskolcz dostaje wreszcie ppłk. Wagner, formujący w Peszcie polską kawalerję.

Bataljon Idzikowskiego z 4-ma działami pozostaje przy armji Dembińskiego. Znakomicie zorganizowany, oddawał cenne usługi w służbie na czele straży przednich przeciw Austrjakom. Bataljon nie zaprzestał dalszego rozwoju. Pierwszy na drodze z Galicji oddział polski, pociągał ku sobie dużo z młodzieży. Protesty Wysockiego przeciw temu niewiele pomogły. Dembiński nie reagował na nie, używając argumentu, że nie jest w stanie zabronić wstępu tym, którzy chcą odrazu walczyć z nieprzyjacielem. W szeregach Idzikowskiego byli oni chętnie widziani, jako element zespalający dawnych jeńców [5]).

Nalegania Dembińskiego o kawalerję wywarły ten rezultat, iż Kossuth pozwolił odmaszerować z Miskolcz gotowej już for-

[1]) M. N. M. t. — Demb. do Wys., 20.V. 49.
[2]) O. L. — K. I. 1849—7003, Lud. do Koss., Svábh., 12.V. 49.
[3]) O. L. — H. M. 1849—14349, Wys. do min. woj. 13.V. 49.
[4]) M. N. M. t. — Wys. 5.V. 49.
[5]) Toż. Demb. do Wys., Demethe, 31.V. 49.

macji pułku ułanów Tchórznickiego. Obie wzorowe organizacje znalazły się w ten sposób w okresie właściwych przegrupowań poza obrębem legjonu. Obie też pozostają tamże do początku czerwca, i wracają na miejsce pobytu legjonu na chwilę przed ustąpieniem Wysockiego [1]).

Wysocki wykazuje gorliwość w dopilnowaniu, by rozkaz ministra o koncentracji został wykonany. Z armji węgierskiej naogół zgłaszano się dobrowolnie. Od Dembińskiego niejednokrotnie żądał bezwzględnego przestrzegania zasady, by przybywający z Galicji byli kierowani tylko do legjonu w Miskolcz. Dembiński w końcu zgadza się na przestrzeganie tego obowiązku [2]). Wiadomość o zatrzymaniu przez mjr. Arnima Görgeya oddziałku, przybyłego z Galicji pod Kuczyńskim, natychmiast wywołała sprzeciw Wysockiego. Görgey nie śpieszył się z wykonaniem żądania, gdy Dembiński wezwany na pośrednika doradza Wysockiemu, by ustąpił i pokazał Węgrom na jaką dzielność stać Polaków [3]). Wysocki na takie wyjście się nie zgadza, spełnione zostanie dopiero trzecie wezwanie, 24 czerwca [4]). Ale oddział ciężko przypłacił próbę demonstracyjnego swego męstwa. Pod nieostrożną komendą por. Luppingera wpadł w zasadzkę kozaków, z 90 ludzi cało wyszło 43. Naskutek przykrego wrażenia część w liczbie 32 z Hip. Kuczyńskim dostała się wreszcie do Miskolcz [5]).

Poza obrębem legjonu pozostał jedynie rtm. Korzeliński: jako organizator rezerwy miał pod sobą w Nyiregyháza ok. 80 ułanów z przydziałem do pułku Tchórznickiego, w chwili, gdy zajęty przez Dembińskiego, począł mu służyć za stałą formację wywiadowczą nad granicą galicyjską. W ciągu maja wszystkie siły polskie znajdują się już pod komendą Wysockiekiego. W toku organizacji wtórnej nie zachodzi zmiana faktyczna, organizatorzy stają się dowódcami nowych jednostek wewnątrz legjonu.

Dzieło reorganizacji wewnętrznej spełniają w imieniu komendanta komisje, najpierw komisja organizacji legjonu, oraz później powstałe ekwipunkowa i regulaminowa. Zadaniem komisyj jest

---

[1]) M. N. M. t. Dess. do Wys. 4.VI. 49.
[2]) Toż. — Demb. do Wys., Preszów, 25.V. 49.
[3]) Toż. Demb. do Wys., Demethe, 5.VI. 49.
[4]) Toż. Görg., 24.VI. 49.
[5]) Toż. Görgey do Wys.

opracowanie i przeprowadzenie zmian dla ujednostajnienia wewnętrznej dyscypliny na wysokim poziomie. Troszczą się one o stronę materjalną, dążą do uniezależnienia legjonu od zwykłych urzędów ekwipunkowych, kierowanych przez komisarzy. Urzędy te działały powoli. Środki rozporządzalne nie stały nigdy w parze z wymaganiami armji. Myślą Wysockiego przy powołaniu komisji organizacyjnej było uzyskanie od rządu przywileju działalności samoistnej, niezawisłej od cywilnych i wojskowych organów węgierskich, 27 maja.

Komisja przyjmuje nazwę „komisji dla prowadzenia organizacji legjonu polskiego", 5 czerwca [1]). Prezesem zostaje płk. Władysław Tchórznicki, komendant 2 p. uł., w.-prezesem mjr. Władysław Poniński, komendant 1 p. uł., członkami z art. por. Edward Żarski, piech. por. Ksawery Horodyński, por. Wilhelm Prokopowicz i Franciszek Piętkowski.

Komisja za pierwsze swe zadanie uważa podniesienie liczby legjonu do cyfry 5 tys. ludzi. Od komendanta zyskuje prawo bezpośredniej korespondencji z rządem. Na posiedzeniu 8 czerwca powołano dwie pomocnicze komisje: komisję dla ujednostajnienia regulaminów, w składzie kpt. Grotowski, kpt. Sokulski, kpt. Piotrowski, mjr. Łoś — z piechoty; mjr. Łoski, kpt. Żarski—artylerja; mjr. Poniński, wachm. Żmigrodzki — 1 p. kaw., kpt. Wołyński — 2 p. kaw. [2]), oraz komisję dla przyśpieszenia umundurowania, w składzie: ppor. Zamoyski, ppor. Połczyński, 4 poff. z piechoty; por. Dunowski i 2 poff. — z art. ppor. Beza, wachm. Nachajkiewicz — 1 p. kaw., ppor. Tymiński, wachm. Miernicki — 2 p. kaw. [3]).

Komisje rozwijają wytężoną działalność. Sprawą zaprowadzenia karności w legjonie zajmuje się główna komisja organizacyjna na polecenie komendanta. Ustala reorganizację i podział szczegółowy na mniejsze jednostki, decyduje o wszystkich sprawach spornych, sprawach używania koni przy piechocie, stosunków służbowych, warty i t. d.

Ważną zmianę wprowadza uregulowanie systemu awansów. W tym celu odbywać się ma zawsze specjalnie zwołane zebranie oficerów danej formacji, dla omówienia kwalifikacyj

---

[1]) M. M. M. t. — posiedz. 5.VI. 49.
[2]) Toż. posiedz. 8.VI. 49.
[3]) O. L. — H. M. 1849 — 17969, do min. woj., Misk. 27.V.49.

poszczególnych kandydatów. Na podstawie tej opinji odpowiedni dowódca: bataljonu, dywizjonu jazdy lnb artylerji sporządza listy. Decyzja komendanta z kandydatur w ten sposób podanych, w zgodzie z ministrem, ustanawia awanse. Na podoficerów listy kandydatów sporządzane przez samych dowódców: kompanji, szwadronu lub baterji.

Przy każdej jednostce wyższej ustanowiono odrębną kasę przez 3 osoby prowadzoną.

Inowacje obostrzyły systemy dotąd różne, w każdym razie dla wielu zamknęły drogę do ubiegania się o pierwszeństwo przez względy u dowódców, usunęły możność wolnego wyboru. Odebrały niektórym nadzieję na upragnione przesunięcie, miejscami w pierwszych chwilach mamy z tego powodu objawy nieukontentowania.

Cechą zasadniczą wówczas w stosunkach służbowych był przerost ponad potrzeby liczby funkcyj wyższych oficerskich. Dawało to możność łatwiejszego rozwoju nowych jednostek. Ale narazie po nowym podziale nie wystarczało miejsc. Ilość oficerów i sztabowców wzrastała przez nowe nabytki. Kwestję tę do rozstrzygnięcia oddała komisja ministerstwu, 18 czerwca [1]). Komisja wyraża chęć zatrzymania wszystkich przy legjonie, bo zamiary na rozwój szły bardzo daleko, oileby zostały spełnione, dawałby się odczuć nawet brak ludzi wykwalifikowanych. W danej chwili jest trudność z przydziałem funkcyj. Wielu oficerów w rozumieniu trudności, dla przykładu zadawalnia się stopniem prostych żołnierzy.

16 czerwca komisja zmienia częściowo swój skład [2]): przeniesiony do magazynu ppor. Piętkowski, wchodzi na jego miejsce kpt. Sokulski.

Dla zaspokojenia nowych potrzeb powstał projekt powołania kompanji rzemieślniczej pod komendą dowódcy artylerji. Kompanja uniezależniła częściowo legjon od urzędów węgierskich.

Reorganizacja podstawowa wprowadziła pewne zmiany personalne w dowództwie. Dotyczy to w głównej mierze uzupełniającej organizacji 1-go bataljonu, nowoprzeprowadzonej organizacji 3-go bataljonu i 2-go szwadronu 1-go pułku ułanów.

---

[1]) M. N. M. t. — posiedz. 18.VI. 49.

[2]) Toż. posiedz. 16.VI 49.

Mjr. Łącki, zastępca komendanta legjonu, powołuje na tymczasowego szefa sztabu kpt. Żarskiego.

Nominacje i awanse ważniejsze z 26 maja są następujące [1]): w sztabie głównym — por. Franc. Sokulski, ppłk. rachmistrz Wilhelm Prokopowicz.

Przy I bataljonie w sztabie: ppor. adjutant Apol. Gadowski, ppłk. oficer aprowizacyjny Aleksander Sikorski i inni. W 4-ej kompanji dowódca — Andrzej Grotowski, na miejsce Kalischa.

Przy III bataljonie w sztabie: dowódca mjr. Władysław Englert i inni. Przy kompanjach: 1-ej Franc. Horodyński, 2-ej Tomasz Gładkowiski, 4-ej ppłk. Karol Braziewicz, 5-ej strzeleckiej—Piotr Piotrowski.

Przy III bataljonie powstała nowa kompanja pionierów, na dowódcę otrzymuje ona por. Lucjana Probieckiego.

Oba szwadrony 1-go pułku uł. liczą 5 oficerów, przydzielono jeszcze 12 do kompletowania.

Komisja regulaminowa opracowała projekt regulaminu, zatwierdzony następnie przez komendanta. Znosi użycie kary cielesnej w stosunkach dyscyplinarnych oficerów do podwładnych. Zaprowadza obowiązek traktowania każdego w zgodzie z poczuciem godności ludzkiej. Oprócz kary śmierci i aresztu zaprowadza nowość — kajdanki.

Zaostrzenie względne regulaminu okazało zbawienny wpływ na podniesienie karności. W ten sposób pokonano trudność sprowadzenia do jednego poziomu dwu elementów: jeńców austrjackich i ludzi z bardziej liberalnych oddziałów. Chwilowe narzekania i deputacje u Wysockiego rychło się skończyły ogólnem zadowoleniem i poddaniem nowym warunkom. Na podniesienie ducha wpływała taktyka komendanta. Traktuje on umiejętnie wypadki, zasługujące na uznanie. Często odbywają się ćwiczenia i publiczne defilady, w których sam uczestniczy. Po zakończeniu publiczna pochwała dostaje się wyróżnionym. W wyrobieniu celowała pierwsza dywizja 1-go p. uł. W rozkazie z 4 czerwca dostaje wyrazy najwyższego uznania [2]). Rozkazy przed całym legjonem odczytywane, skłaniały do ubiegania się o wyróżnienie [3]). Obecnie dostaje legjon dla swego dy-

---

[1]) O. L. — H. M. 1849—17195. Wys. do min. woj., Miskolcz 26.V. 49.
[2]) M. N. M. t. — rozkaz dzienny 4.VI. 49.
[3]) O. L. — K. I. 1849 — Luzs. do Koss., Preszów, 9.VI. 49.

wizjonu ułanów krzyż zasługi 3-ej klasy za waleczność w grudniu ub. r. okazaną pod Koszycami i Barcza [1]).

Przychodzi z większą trudnością walczyć przy zaopatrywaniu się w broń. To jest nadal najsłabsza strona legjonu. Jednorazowe zaopatrzenie w kilkaset sztuk broni różnego kalibru z magazynów po wzięciu Budy—nie zapobiegło brakowi. A potrzeba była pilna. Zbliżała się chwila, gdy legjonowi wypadało zmierzyć swe siły z nowym nieprzyjacielem. Wzrosło poważnie niebezpieczeństwo przybycia wojsk rosyjskich, by w szybkim czasie stać się rzeczywistością. Dembiński oddawna przynaglał o zakończenie organizacji legjonu i przyjście mu z pomocą.

Zanim ta organizacja mogła być ukończona Wysocki musiał się rozstać z legjonem. Pierwotnie przypadło mu dowództwo po Dembińskim, w końcu nominacja na dowódcę armji Perczela, 30 czerwca: oddaliło go to na dłuższy czas, legjon polski przeszedł w ręce płk. Bułharyna [2]). Ciągłości rozwoju jednak fakt ten nie przerwał.

Realizacja upragnionej myśli skupienia wszystkich sił polskich dała Wysockiemu sposobność do skrystalizowania swych dążeń i zakreślenia granic zadania, które spada nań, jako na komendanta. Określił je w programie z 5 maja.

Działalność organizacyjną przewiduje tylko w pobliżu granicy poskiej. Powodem są korzyści, jakie stąd legjon może ciągnąć, oraz udaremnienie tych samych zamiarów nieprzyjaciela. Obecnie ma on możność wymiany zużytych wojsk rezerwami z Galicji. Ta ciągła wymiana musiałaby ustać wrazie stworzenia potężnej jednostki bojowej polskiej nad granicą. Galicja stanie się niewyczerpanym rezerwoarem dla legjonu. Wymiana ożywi się dzięki efektowi moralnemu i oddziaływaniu na ziemie polskie.

Zasadniczem powołaniem legjonu pozostaje nadal wypad do Galicji. Wysocki podnosząc pozytywnie projekt, akcentuje swe stanowisko, różne od zamiarów Dembińskiego. Zdaje sobie sprawę, że dla Węgier przyniosłoby ulgę odciągnięcie pewnej liczby wojsk austrjackich, ale w tej sprawie nie chce sam decydować, czeka na chwilę, gdy rząd węgierski uzna za stosowne powierzyć mu tę misję. Z legjonem wejdzie do Galicji, kiedy nie będzie obaw o komplikacje na Węgrzech.

[1]) Rap. 336. Görg. 31.V. 49.
[2]) M. N. M. t. — Aulich do Wys. 30.VI.
[3]) Toż. sprawozd. 5.V. 49.

Najważniejszą rzeczą w chwili obecnej jest osiągnąć niezbędny poziom liczebny, gdyż tylko legjon może stanowić o wypadzie. Organizacja musi być duża, żołnierze karni, wyćwiczeni na sposób polski, by zewnętrznie nawet oddziałać na uczucia narodowe polskie.

Legjon w ramach armji węgierskiej dojść winien do pełnej dywizji. Składać się ma:

1) Z dwu brygad piechoty, każda po 3 bataljony. Bataljon ma zawierać 5 kompanij. Bez podoficerów w kompanji ludzi 128.

2) Z pułku jazdy o 8 szwadronach, względnie 2 pułki po 4 szwadrony. Szwadron po 120 ludzi.

3) Z 3 bateryj artylerji, w tem dwie piesze i konna po 6 dział.

4) Z jednej kompanji pionierów — 100 ludzi.

W takich rozmiarach komisja prowadzi rozbudowę, uzupełniając niepewne lub tworząc nowe jednostki [1]).

Tymczasem legjon siedmiogrodzki pod nieobecność Bema uległ prawie kompletnemu rozbiciu. W Bystrzycy zeszli się wszyscy trzej samodzielni organizatorzy: Błeszyński, Piotrowski i Józef Woroniecki. Nagły napad Urbana wprowadził tam zupełny popłoch. Błeszyński z całą załogą uciekł, za nim podążył Woroniecki. Ten ostatni wkrótce zdecydował się na bitwę. Z oddziału liczącego 400 ludzi w rezultacie pozostało tylko 96 [2]). Na tem skończyła się działalność legjonu w Bystrzycy.

Bem odebrał komendę Piotrowskiemu, resztki piechoty dostał mjr. Czechowski, na miejsce organizacji wyznaczono Kołożwar. Kawalerja poddana mjr. Lipińskiemu, z rozkazem zatrzymania się w Márosvásárhely, by czekać na konie i rynsztunek. Zakupy Piotrowskiego okazały się niezdatne do użytku [3]).

---

[1]) Pewne dane znaleść można o legjonie w sprawozd. Seweryna Bielińskiego do T. D. P., pisanem po upadku wojny, znajdującem się w Rapers. nr. 193.

[2]) O. L. — legió — 23.VI. 49. o minimalnej wartości żołnierza, a kolosalnych kosztach wydanych na organizację przez Woronieckiego, zakwestjonowanych przez rząd, mówi Száthmáry K. u Tóth, s. 177.

[3]) O. W. legió—nr. 69—Besztercze 5.VII. 49. Bliższe dane cyfrowe są następujące: wykaz I z 20 maja: w N. Szeben i Bystrzycy było razem 601 Polaków; *Tört. Lap.* 1894, 5.X. Wykaz II (również dla Bema) z 21 czerwca, legjon w Kołożwarze z Zarzyckim i 4 komp. w Bystrzycy liczą piechoty 465 ludzi, kawal. 209 ludzi i 104 koni. tamże, 1.XII. 1894.

Doświadczenie z niezależnemi organizacjami napełniły Bema ostrożnością. Do nowego legjonu powołał zbiorową komisję w składzie: płk. Łoś, ppłk. Zarzycki, mjr. Czechowski, kpt. Lipiński, Strzelecki, Jordan i 2 oficerowie z legjonu, najstarsi rangą. Obszernie opracowany statut działalności miał zapobiec niedokładnościom [1]). 8 lipca nowi dowódcy przejmują od Piotrowskiego swe funkcje [2]), bataljon piechoty pozostaje pod komendą kpt. Kowalskiego. Szwadron jazdy pod komendą ppor. Skawińskiego liczył 11 oficerów, łącznie 140 ludzi [3]). Legjon począł się rozwijać, dwa bataljony osiągnęły stan 600 ludzi, dwa szwadrony w liczbie 200, pół baterji artylerji z 30 ludzi i 2 armat. Sztabowi oficerowie piechoty: płk. Franciszek Łoś i płk. Leon Czechowski, mjr. Strzelecki. W kawalerji: 1 pułk. ułanów — por. Przewłocki. 4 p. uł. — po kap. Lipińskim, kap. Małuski. Po kapitulacji legjon w rozsypce rozszedł się w stronę Turcji przez Wołoszczyznę, lub na zachód przebojem w stronę Komorna [4]).

---

[1]) H. L. — I. A. 1849 — 7/5. 5.VII. 49.

[2]) O. L. — legió nr. 50, Klausenb. 8.VII, oraz nr. 46, 12.VII.

[3]) Toż. nr. 18, 17.VII.

[4]) Autobiogr. Czechowskiego, Rap. nr. 509, pisana na żądanie Walent. Zwierkowskiego. Czechowski znany z powstania listopadowego, jako spiskowy, później jako major wojsk polskich, po upadku powstania osiadł w Galicji pod Tarnowem, w 1848 roku, zanim przedostał się do Węgier, prowadził organizację gwardji narodowej we Lwowie.

XV REZYGNACJA Z MYŚLI WYPADU

Odmowne stanowisko rady ministrów wypływało z nowej sytuacji politycznej, w której wzrósł znacznie autorytet Görgeya. Kossuth do czasu ustępował argumentom przeciwnym, a najpoważniejszym z nich była obawa przed wejściem wojsk rosyjskich. Wieści te zaczynają nadchodzić, potwierdzane lub zaprzeczane, robią jednak duże wrażenie. Z dawnych obaw raczej potencjalnych niebezpieczeństwo staje się prawie faktem. W podobnej chwili rząd uznaje za niestosowne dawać jakiekolwiek pozory, mogące usprawiedliwić krok Rosji, zwraca zaś uwagę na zorganizowanie obrony.

Interwencja wojsk rosyjskich, poniechana na terenie Siedmiogrodu, zjawia się nad właściwemi Węgrami, od początku maja. Dochodzi wieść do Dembińskiego, że wojska rosyjskie są w Krakowie. 6 maja z dwu stron pogłoska donosi o znacznej sile, dążącej w stronę Węgier. Przygotowane są w Galicji ogromne zapasy żywności, liczba wojsk wynosi około 20 tysięcy. Inne źródło podaje, że w Krakowie oczekują wzrostu wojsk rosyjskich do 80 tysięcy.

Wieści potwierdza okoliczność, że banki w Wiedniu w tej myśli utrzymują kurs papierów [1]). Pogłoski i doniesienia, świadczące o zupełnej niepewności co do liczby i kierunku marszu, w jednem się zgadzają, że należy spodziewać się na Węgrzech wojsk rosyjskich.

Decyzja rady pozostawiła Dembińskiego w zupełnej niepewności, jakie należy zająć stanowisko wobec grożącej interwencji.

---

[1]) O. L. — K. I. 1849, 6920. Irányi do Koss. Pest, 10.V. 39.

Nie wziął on też naserjo możności zamknięcia przejść granicznych i obok tego obrony Górnych Węgier. Raczej utrzymuje się przy myśli, iż jednocześnie dokona wypadu inną drogą. Przedstawia nową propozycję: wobec ewentualnej interwencji jest to nawet konieczne. Węgry nie powinny obawiać się, że dadzą pozór wojskom rosyjskim, gdyż Rosja jest i bez tego zdecydowana. Akcja odrazu zaczęta raczej pomoże, stanowczy sukces nad nieprzygotowanym nieprzyjacielem jest jedynem wyjściem korzystnem.

Plan Dembińskiego przewiduje skupienie w Komornie pod zręcznem dowództwem 30-tysięcznej armji, zdolnej oprzeć się każdemu atakowi. Resztę skoncentrować należy nad Dunajem środkowym, na czoło postawić Bema i zacząć ofenzywę. Pod taką osłoną Dembiński z posiłkami zrobi wypad do Galicji, wystarczy 6 tygodni zwycięskich walk z Rosjanami, by mocarstwa nieprzyjazne Rosji i Austrji, pod wrażeniem oporu Węgier, przyszły im z pomocą [1]). Propozycja Dembińskiego sprzeciwia się podtrzymywanemu przez Kossutha projektowi wycieczki pod Wiedeń. Kossuth buduje nadzieje na nastrojach rewolucyjnych Wiednia i Zachodu, Dembiński jest takim awanturom przeciwny ze względu na opinję mocarstw, które trwają przy zasadzie spokoju w Europie. Dembiński uzasadnia swój projekt, dowodząc, że jest możliwy do wykonania, bo unika szkodliwego odsłonięcia kraju dla wojsk nieprzyjacielskich. Otwarte znów zaatakowanie Rosji całkiem inne wrażenie wywoła w opinji mocarstw, niż kierunek działań zachodni.

W myśl tego planu ofenzywy kieruje się Dembiński w stronę Dukli, 17 maja, w oczekiwaniu na zgodę rządu organizuje obronę terenu. Służba wywiadowcza na pograniczu ma donosić o poruszeniach nieprzyjacielskich, a zajmując z armją pozycje Bardyjów-Preszów, gotuje się Dembiński do nowych działań. Wojska austrjackie, oddawna tu obecne, usadowiły się od strony Dukli.

Tymczasem pozycja o charakterze obronnym, w oczekiwaniu na zgodę wypadu do Galicji, została wykorzystana dla zwiększenia rezerw. Armja na linji Bardyjów-Preszów chroni się za szańce, kwatera główna ulokowana jest w Demethe. Po stronie północnej obronę szańców pełnią: Földváry i Erdös, linja Preszów chroniona jest przez Jaswitza i Bułharyna.

[1]) O. L. — K. I. 1849—7134, do Koss., Bardyjów, 16.V. 49.

Od strony Galicji wybrano jedyną linję, przez którą mogą przejść większe masy wojska. Dembiński ma spełnić ochronę Dukli do czasu przybycia nowych rezerw, nie licząc się z ewentualnością interwencji od Bukowiny, 15 maja. W toku przygotowań zjawia się nadzieja, że interwencja będzie poniechana. Nadchodzą wiadomości, 18 maja, o wycofaniu się wojsk rosyjskich.

Luzsénszky raczej przeciwnie jest skłonny sądzić, że interwencja nastąpi właśnie teraz. Ale wiadomość się potwierdza, 19 maja, przeciwne wieści z mniej pewnego pochodzą źródła. Nawet 15-tys. armja wycofała się z drogi ku Wadowicom. W Dukli, 28 maja, widziano kozaków, lecz zdaniem Węgrów mogą to być ludzie przebrani z wojsk austrjackich.

Nadzieja rychło została pogrzebana, dawne obawy z całą siłą powracają. Od 28 maja już nie ulega wątpliwości, że interwencja się odbędzie.

Taktyka ochronna Dembińskiego wywołuje silną krytykę. Najmocniej podkreśla to Ludwigh [1]). Zarzuca wzorowanie się na niedołężnym Pulszkym, przez co tylko ściągnie ruinę na kraj. Polemizuje z zapatrywaniem, że wojsko węgierskie ulokowane w szańcach koło Preszowa musi tam ściągnąć nieprzyjaciela. Może on drogę tę wyminąć i z innej strony opanować cały teren. Spadają na Dembińskiego zarzuty, iż bez walki odda kraj. Luzsénszky kilkakrotnie protestuje, do Kossutha wysyła raporty [2]), boleje równie nad poświęceniem bez obrony komitatu Sáros.

Zdanie Dembińskiego, że nie można bronić wszystkich dróg naraz, nie znajduje uznania [3]). Mimo krytyki usiłuje on przekonać komisarzy, że obrona szańców zagradza główne dwie drogi, wiodące do najważniejszych punktów—Preszowa i Varanno.

Rada ministrów, rozważając projekty dalszej taktyki w trudnych warunkach walki, inne zajęła stanowisko, niż przedstawiał projekt Dembińskiego. Znany jest plan, opracowany przez Klapkę, 21 maja. Z innych pobudek zrodzony, nie zważał na argumenty Dembińskiego.

Armja Dembińskiego ma za zadanie strzec pasm górskich, przytem zaś utrzymywać kontakt z armją główną doliną Wagu i Nitry. Pokrzyżowanie swych najlepszych nadziei, Dembiński

[1]) O. L. — K. I. 1849—7246, do Koss. 17.V. 49.
[2]) Toż. 7386, Luzs., Preszów, 21.V. 49.
[3]) Toż. 7405, Luzs., Preszów, 23.V. 49.

przyjął z rezygnacją [1]). Winnym czyni Görgeya, bezpodstawnie zresztą, Görgey nie brał bowiem udziału w naradach, a plan i jego dotyczył. Dembiński za niemożliwe uważa, by mógł w jakimkolwiek stosunku służbowym pozostać z Görgeyem. Uważał się za niezależnego od innych komend i takim chciał pozostać. Związek z główną armją, obok odebrania możności wypadu, dostateczną był podstawą, by uważać zarządzenie takie za skierowane przeciw sobie. W planie tym tkwił istotny błąd z którego nie zdawali sobie sprawy jego autorzy. Powierzał słabej armji Dembińskiego obronę wszystkich przejść. Przejścia te to są szerokie drogi, dla obrony przed interwencją wymagały znacznie większych sił. Warunek stałej łączności doliną Wagu pogarszał tylko pozycję 9-tysięcznej armji Dembińskiego.

Projekt spotyka się odrazu ze sprzeciwem Dembińskiego. „Plan jest tak zły, przepisuje mi tak fałszywe poruszenia, że muszę prosić o zwolnienie mnie ze służby węgierskiej". Składając swą dymisję oświadcza, iż wiele go spotkało niesłusznych zarzutów nawet od Kossutha, ale pochodziły one z innego źródła, sprawie nie szkodziły. Nowy plan przyniesie nieobliczalne szkody. Prosi więc Dembiński o zezwolenie na wyjazd do Turcji lub Francji, 24 maja.

Prośbę o dymisję poddał Kossuth decyzji Görgeya i Klapki, 26 maja [2]). Na ewentualnego następcę poleca Wysockiego lub Dessewffy'ego. Klapka skłonny był ulec wywodom Dembińskiego, skłaniał się do pozostawienia obrony zajętych pozycyj, uważał za niepożądaną jego dymisję. Görgey przeciwnie, godził się chętnie przychylić do prośby, przystaje na nominację Wysockiego na następcę. Od niego też wychodzi pomysł podziału armji na dwie dywizje. W Abauj i Sáros ma objąć dowództwo Dessewffy, w Ung, Máramáros i Ugocza—Kazinczy, pod ogólną komendą Wysockiego. Bez zwłoki przychylnie została załatwiona dymisja Dembińskiego, nowi dowódcy wyruszają natychmiast dla objęcia stanowisk. Kossuth osładza potwierdzenie dymisji: ze smutkiem przychylił się do postanowienia, gdy pora w interesie Europy i jego ojczyzny wymaga talentów wojskowych, ustępuje jedynie motywom Dembińskiego, bowiem jest przekonany, iż chodzi o moment jego zetknięcia się z osobą Görgeya. Nie

[1]) O. L. — K. I. 1849—7469, Demb., Bardyjów, 24.V. 49.
[2]) Toż. do Görg., 26.V. 49.

zatarło się wspomnienie z Tiszafüred, a wobec takich motywów nie można odmówić przyjęcia rezygnacji[1]).

Na uwagę zasługuje ówczesne stanowisko armji i jej stan wewnętrzny. Kossuth poinformowany był ze strony najgorszej. Do raportów, krytykujących działalność wodza, dochodziły opisy o fatalnym stanie armji. Ogólne niezadowolenie nietylko spowodu zamiarów przekroczenia granicy rosło w szeregach węgierskich, potęgowało je wynoszenie na czoło oficerów Polaków. Wyższe stanowisko zajmują tylko oni, a stale między sobą się kłócą. Stąd panowało w armji rozdrażnienie na wodza.

Zły przykład sięga do szeregów. Pułk „Zrinyi" stworzy jawne dwa obozy, wrogo do siebie ustosunkowane. Eötvös widzi konieczność postawienia na miejscu wodza jednostki dbałej o wewnętrzny stan armji[2]). Dembiński, o pozornie drobnych sprawach, jak czujność nad utrzymaniem karności, zdaje się niepamiętać. Jest całkowicie pochłonięty swemi wielkiemi projektami.

Świadomość złego wpływu takiej sytuacji na armję utwierdziła Kossutha w przekonaniu o potrzebie zmiany dowództwa. Niezadowolenie swe wyjawia przed Wysockim. Dochodzi inna okoliczność: Idzikowski działa zgodnie i pod wpływem projektu Dembińskiego, publicznie głosi, że Polacy czekają tylko na wzmocnienie i zaopatrzenie polskiego legjonu, gdy to nastąpi, bez zwłoki porzucą Węgry i przejdą do Galicji. Kossuth dowiaduje się o tem z oburzeniem. Uważa to nietylko za zły wpływ na armję węgierską, ale widzi w tem wprost zdradę. Można przypuszczać, iż dając Wysockiemu instrukcje polecił, by usunąć od wpływu na legjon obu sprzyjających zamiarom Dembińskiego — Bułharyna i Idzikowskiego. Bułharyna wyraźnie dotknęła nieufność. Mimo ciągłej czynnej służby od początku w stopniu pułkownika, najstarszy rangą spośród polskich oficerów, nie mógł doczekać się spełnienia kilkukrotnych próśb Dembińskiego, by nominacja jego na generała nastąpiła wcześniej, niż Wysockiego.

Przyjęcie dymisji było niespodzianką dla samego Dembińskiego. Okazuje się, iż nie brał naserjo ewentualności usunięcia swego. Silniej był przywiązany do myśli wypadu, niż na to zezwalało uczucie urazy osobistej. Przekonany był,

[1]) O. L. — K. I. 1849—7610, do Demb., Debr., 31.V. 49.

[2]) Toż. 7586, Eötvös, Ungvár, 28.V. 49.

iż w końcu przyjdzie sposobność urzeczywistnienia tej myśli. Przewidywania stają się bardziej optymistyczne, wydarzenia, jakie miały zajść, zdawały się same przemawiać za pozostaniem przy armji. Wzrost szans na rzecz wypadu staje się źródłem ostatnich starań u Kossutha.

W chwili otrzymania wiadomości o przyjęciu dymisji, 4 czerwca, dochodzą informacje od Karwidesa, z pogranicznego terytorjum polskiego. Potwierdza je Lázár i Korzeliński [1]). Nieprzyjaciel z największym pośpiechem wycofał wszystkie siły. Powodem ma być rewolucja w Warszawie. Tę ostatnią wiadomość uzyskał Korzeliński. Choć wieść sama może być fałszywa, Dembiński jest przekonany, iż coś ważnego musi dziać się na ziemiach polskich. Stara się przekonać Kossutha, by dał mu do dyspozycji tylko tę siłę, jaką ma pod ręką. Do uporczywego trwania przy myśli wypadu zmusza go obowiązek wobec własnej ojczyzny.

Sytuacja w Galicji jest doświadczalnie pomyślna. Ludność porobiła przygotowania, by odrazu połączyć się z armją wypadową. Gotowe są konie, lance i t. p. Taka postawa zobowiązuje nawet urząd węgierski. Dembiński nie wątpi, iż prośba odniesie skutek. Nawet ponowił propozycję udzielenia pożyczki, 15 czerwca.

Wieści o rzekomych wydarzeniach w Polsce inną drogą doszły do Kossutha. Luzsénszky doniósł, iż bunt istotnie wybuchł przeciw wojskom, do tego ogarnęła kraj zaraza.

Wysocki przyjął ofiarowane sobie dowództwo, w wykonaniu okazał dużo taktu i powściągliwości. Przeczuwał złe wrażenie, jakie odniesie Dembiński, ale na niego samego pochlebiająco wpłynął dowód wyróżnienia i zaufania ze strony rządu węgierskiego [2]).

W odpowiedzi oświadcza Wysocki swe pełne poddanie się zleceniom rządu. Nie omieszkał sformułować jeszcze raz swego poglądu na kwestję wypadu: może to nastąpić, gdy Rosjanie z przeważającą częścią swych wojsk będą już na terytorjum Węgier. Dywersja wtedy dokonana przez legjon za zgodą rządu węgierskiego, może pokusić się o odbudowanie Polski. Trudno przyszło Wysockiemu rozstać się z pracą nad rozwojem legjonu,

---

[1]) O. L. — K. I. 1849—7742, Demb., Demethe, 5.VI. 49.

[2]) Toż. 7902 Demb., Miskolcz, 5.VI. 49.

do którego był szczerze przywiązany i nawzajem cieszył się jego uznaniem.

Dembiński nie myślał w nowych warunkach łatwo rezygnować ze stanowiska, które mu dawało nadzieje upragnionych działań. Zamiast przekazać Dessewffy'emu komendę daje mu rozkaz połączenia się z sobą [1]). Nie chce przekazać funkcyj dowódcy przybyłemu Wysockiemu, 6 czerwca. Udziela wyjaśnień, iż nie może teraz, wykonać dawnych decyzyj, kiedy spodziewa się nowych, na zasadzie przedstawionych projektów, zmieniających sytuację [2]).

Odmowa Dembińskiego nie spodobała się komisarzowi, o oporze natychmiast donosi Kossuthowi. Najmniej przejął się nią Wysocki. Wraca do legjonu z zamiarem trwania przy jego organizacji. Robi starania u Kossutha, by pozostawić stan rzeczy dotychczasowy. Przemawia za tem fakt, iż Dembiński cieszy się sympatją rodaków, usunięcie go mogliby oni przykro odczuć.

W armji dopiero teraz rozeszła się wieść o zamierzonej dymisji Dembińskiego [3]). Znaleźli się jego gorliwi zwolennicy, delegacja oficerów, 10 czerwca, wystosowała prośbę, by pozostał przy dowództwie [4]). Dembiński też innego zamiaru nie miał. Zatrzymał przy sobie Kazinczy'ego, przybyłego dla objęcia drugiej dywizji. Planował powszechne powstanie ludności w górskich komitatach. Centrum tego ruchu naznaczył w Munkacz. Wysiłki jego dały pewne owoce, a Kazinczy otrzymał komendę tych sił powstańczych.

Wysocki stanąwszy spowrotem w Miskolcz, 8 czerwca, dostał niezwłocznie odpowiedź na swój raport. Depesza z 14 czerwca bezwzględnie polecała mu wykonać dawny rozkaz. Dembińskiego również wezwano ostatecznie, 16 czerwca, do przekazania armji, a projekty jego zostały odrzucone. W takich okolicznościach rezygnuje on ostatecznie z komendy [5]), a wraz z nim schodzi z porządku dziennego sprawa wypadu.

---

[1]) O. L.—K. I. 1849—7792, Dess., Preszów, 5.VI. 49, oraz 7793, 5.VI. 49.

[2]) Toż. 7798, Wys., Preszów, 7.VI. 49.

[3]) Toż. 7798, Wys., Preszów, 7.VI. 49.

[4]) Toż. 7821, Luzs., Preszów, 10.VI. 49.

[5]) 17 czerwca, mówiąc, że albo należałoby popełnić niesubordynację, albo pozostając „wypełniać takie rozkazy, które ze względu na Węgry musiałyby być szkodliwe". Szeremlei, II, 182.

XVI ZIEMIE POLSKIE WOBEC WOJNY WĘGIERSKIEJ

Ramy tematu nie pozwalają na przedstawienie całokształtu wysiłków społeczeństwa polskiego w kraju, czy na emigracji, związanych choćby pośrednio z wojną węgierską. Wychodząc poza te ramy, należy podkreślić jedynie kilka najważniejszych rysów. Wszystkie trzy zabory pokładały nadzieje na powodzenie sprawy węgierskiej a w miarę swoistych warunków objawiała się reakcja w społeczeństwie. W każdym zaborze inne posiada ona formy, jak różne były podstawy początkowe wywodzące się z wiosny 1848 r.

Roznańskie całkiem osłabione po wysiłkach roku ubiegłego, nie było zdolne do czynów na większą skalę. Udział w ogólnej akcji pochodzącej z Węgier lub od polskiej emigracji mógł się raczej objawić w formie życzliwego ustosunkowania. Miejscowa liga polska poza agitacją i stosunkami, wywodzącemi się z idei słowiańskiej, nie kusiła się o inny rodzaj działań.

Kontakt z terenem węgierskim był jednak zachowany. Od czasu do czasu i tu pojawia się agent węgierski z wiadomościami, przynosi instrukcje, w jakim kierunku pójść ma propaganda [1]). Raporty policyjne stwierdzają, iż ośrodek agitacji na rzecz rewolucji: Bielsko, Biała i inne miasta śląskie, przenosi wieści na teren Poznania, przechodzą tędy ludzie dla celów propagandy [2]). Ale naogół ludność żyje tylko nadziejami na rezultat zwycięstw węgierskich, licząc na poparcie wybuchu na ziemiach

[1]). St. A. W. — A. A. 1849—246, donosi Lazańsky.
[2]) Toż. 134, donosi Gabriel, 26 maja.

polskich. Księgarz Stefański próbuje nawiązać z kontakt Bemem [1]), by w duchu jego rad postępować. Na Poznańskie wpływał swą publicystyczną propagandą Teleki. Za pośrednictwem kół polskich demokratycznych nadsyłał komunikaty do Gazety Polskiej [2]).

O wszelkiej czynniejszej akcji nie mogło być mowy.

Znacznie korzystniejsza sytuacja zdawało się zapanowała w Królestwie Polskiem. Posiadało ono konspiracyjną organizację, przy pomyślnej okoliczności gotową doprowadzić do wybuchu. Organizacja początkowo liczyła na powodzenie w Poznaniu. Mierosławski miał z Rosją zacząć wojnę, gdyby dopomogła wówczas organizacja wewnątrz kraju—główny wróg byłby niechybnie zwyciężony. Inny obrót w Poznańskiem, rozwiał te rachuby. Organizacja ta jednak nie przestała istnieć, choć zmalały szanse na realność wybuchu, rozwój jej trwał dalej. Wiosna 1849, zwycięstwa Węgrów, pozwoliły marzyć, iż od nich przyjdzie konieczna pomoc zewnętrzna. Plany działań Krajewskiego właściwie łączą się z rachubami na skutki interwencji z Węgier. Uderzyć na alarm, pobudzić do wybuchu na terenie przez wojska opuszczonym: rezultat będzie taki, że Węgry zostaną odciążone od przeważnych sił rosyjskich, dadzą sobie z resztą radę. Wybuch na ziemiach polskich jednoczesny z ruchem węgierskim zdolny będzie oprzeć się Rosji. Do wykonania brakło podstaw, gwarantujących pewność powodzenia. Przeważał pogląd, iż trzeba czekać na skutek pokonania Rosji.

Dawał się odczuwać brak związku z zamierzeniami, żywionemi przez Polaków na Węgrzech. Oba usiłowania były z sobą nieskombinowane, przez co jedyna okazja dająca możność rozbicia sojuszu austrjacko-rosyjskiego została stracona. Możliwości powodzenia istniały bez wątpliwości.

Królestwo pozostawało pod słabym wprawdzie wpływem agitacji emigracyjnej i z Węgier. Emigracja przygotowywała grunt w duchu walki o wspólną wolność polsko-rosyjską. Elementy demokratyczne szerzyły swe idee [3]). Szła agitacja nawet na Podole, Wołyń, Bukowinę. Nie brakowało

---

[1]) Toż. 153, „Mittheilung aus Posen", wręczone Lazańsky'emu przez rząd pruski, z 20 maja.

[2]) Toż. 368, korespond. z Paryża 19 lipca.

[3]) St. A. W. — A. A. 1849 — nr. 74, załącznik z Paryża z 8—13 maja, do raportu Nordberga.

w Rosji przeciwników absolutyzmu cesarskiego, agitacja docierała do armji, rozsyłano proklamacje [1]). Wiktor Grabiański rodem z Królestwa, bawiąc w Krakowie, urządzał u siebie zebrania, przychodzili na nie żołnierze rosyjscy, odbywały się „patrjotyczne sceny" [2]).

Nawet pomijając społeczeństwo rosyjskie, za słabą będące podstawą do pewnych rachub, w Królestwie ludność żyła pod ciężarem okupacyjnym, czekano chwili uwolnienia się od znacznych rezerw wojskowych. Nastroje przeciw Rosji skierowane dominowały [3]), poważna akcja mogła na nich się oprzeć. Usposobienie społeczeństwa dobitny wyraz znajduje z okazji uroczystości oficjalnych, choćby wydanych na cześć księżny Warszawskiej. Na uroczystość nie przybył żaden obywatel Polak, niezależny od stosunków służbowych. W pałacu przyjęć znalazły się tylko jednostki sprawujące urzędy. W uczuciach patrjotycznych celowały niewiasty, żadna nie wzięła udziału w oficjalnych przyjęciach i wspaniałych balach [4]).

Z rodziny cesarskiej jedyną osobistością cieszącą się sympatją był W. Ks. Michał [5]).

Galicję znacznie bliżej wiązały z Węgrami węzły wspólnej akcji. Faktem jest, iż legjony zrodziły się z dążenia, by stworzyć początek armji narodowej, która w chwili odpowiedniej ruszy bez zwłoki ku granicy galicyjskiej. Koła kierownicze liczyły tylko na skutek interwencji zzewnątrz. Akcja komitetów i czynniejszych jednostek ogranicza się do skupienia materjału i gotuje podłoże na chwilę, gdy przyjdzie pomoc zza kordonu. Pozbawiona swego najlepszego elementu, niezdolna była Galicja do samodzielnych czynów. Tymczasem nadzieje na szybką interwencję legjonu nie mogły być zrealizowane.

Galicja pozostaje terenem nadal ożywionej działalności, lecz z uwagą skierowaną ku Węgrom. Brak jakichkolwiek form

[1]) St. A. W. — A. A. 1849 nr. 188, raport Colloredo z Londynu 9 czerwca: hr. Mycielski, generał rodem z Poznania, wybierał się nawet w tym celu do Galicji.

[2]) Toż. 1075, w Krakowie bawił od kwietnia 1848, emigrant, główny agent Lisowskiej, raport z Krakowa z 28 listopada 1849.

[3]) St. A. W. — A. A. 1849, nr. 378, koresp. z Lipska: In russisch Polen soll der Geist der Art sein, dass, wenn die Reserve-Armee gegen Ungarn ziehen müsste, sich die russisch und preussich Polen gleich Luft machen würden.

[4]) P. R. O. — F. O. Russia, vol. 369, rap. du Plat, Warsaw 18.V. 49.

[5]) Toż. 25.V. 49.

organizacyj konspiracyjnych, dążących do wybuchu. Istnieją komitety węgierskie, w nich skupia się praca niosąca pomoc Węgrom. Znane są tarnopolski, czerniowiecki i krakowski

Największy jest komitet tarnopolski, który zachował łączność z dzielnicą rosyjską, Podolem i Wołyniem. Prezesem był Franciszek Białecki.

Czerniowiecki ograniczył działalność do Mołdawji i Wołoszczyzny.

Komitet w Krakowie z Potockim zajmował się sprowadzaniem broni. Zakupywano ją w Londynie, przez Hamburg i Wrocław dochodziła ona na miejsce. Zaangażowany w tej akcji był Dudley Stuart [1]).

Komitet krakowski szerzył sympatje dla powstania, wydawał odezwy, nawoływał młodzież, by przedostawała się do Węgier w tym celu, aby później przyjść z pomocą polskiemu powstaniu [2]). Przez Kraków szła broń dla Węgier drogą przez obwód sanocki i górskie dróżyny. Przemycał ją Krobicki, pomocy finansowej udzielali Jabłonowski i Adam Potocki. Pomagał w tej akcji Nurkowski [3]).

Przychylną atmosferę podtrzymywały ciągłe podróże agentów rządu węgierskiego i polskich dowódców. W stosunkach z nimi był Janko, b. poseł. Za udział w roku 1846 zostający pod obserwacją policyjną, zdołał on zmylić czujność. W jego domu pojawia się emisarjusz. U niego często goszczą polscy ochotnicy spieszący do Węgier. Przezeń byli zaopatrywani w pieniądze i wskazówki [4]). Teodor Geidicz z Podgórza był w stosunkach z agentem Okolicsányim, czynnie pomagał w przechodzeniu granicy [5]). Z obozu Dembińskiego także wychodzili agenci. W pocz. 1849 odjeżdżają Jul. Puner, Maciej Sokolnik i żyd Adam Żaba. Wszyscy mają pracować nad przygotowaniami do wybuchu [6]).

Podobne fakty stały na porządku dziennym. Władze austrjackie mimo zakazów nie mogły przeszkodzić wymianie ludzi przez granicę. W okresie interwencji punkty wolne od rosyjskich

---

[1]) St. A. W. — A. A. 1849—61, raport Thoma, z Paryża 3 marca.
[2]) Toż. nr. 23, wezwanie przedkłada Nordberg (reg.).
[3]) Toż. nr. 36, oryg. rap. Lazanski'ego, Brno 25 kwietnia.
[4]) Toż. nr. 81, raport z Sambora, 1 czerwca.
[5]) Toż. nr. 9262, raport z Krakowa, 19 listopada 1851.
[6]) Toż. nr. 651, transkr. szyfru z 12 listopada.

wojsk służą nadal za normalną drogę przepraw. Nie powiodła się próba stworzenia specjalnej służby ochronnej [1]).

Usposobienie warstw inteligencji, mieszczaństwa, pod każdym względem było dodatnie. Inteligencja żyje myślą odbudowy państwa, niewyrzekając się na drodze do tego żadnych środków [2]). Szczególnemi względami otaczano agentów węgierskich. — Wilh. baronowa Beck z ramienia Woronieckich i Kossutha w roli artystki objeżdżająca dwory i miasta galicyjskie, otrzymuje tego niezaprzeczalne dowody. Nie trzeba żadnych środków ostrożności, nastroje ogólne przychylne, niema obaw zdrady. Zainteresowanie było ogromne wypadkami na Węgrzech, wszystkich nadzieja się opiera na rezultatach tamtejszej walki.

Duch dla Austrji wrogi miał siedlisko główne w Krakowie. Tu najczęściej goszczą agenci, klub krakowski urządzał składki pieniężne na rzecz sprawy węgierskiej. Zaopatrywano tam ochotników, organizowano stosunki [3]).

O próbach jednak spontanicznej akcji nie pozwalała myśleć postawa chłopa. Chłop pozostał pod wrażeniem niedawnych wypadków, był wierny rządowi, przeciw rewolucji zdecydowany wystąpić, klas wyższych nienawidził. Postawa jego wykluczała przedwczesną próbę samodzielną [4]).

Z tego nawet względu waga przywiązywana do powodzenia na Węgrzech i nadzieja na ich pomoc była istotną.

---

[1]) St. A. W. — A. A. 1849, nr. 216/7, rap. Weissa z Krakowa.

[2]) Toż. nr. 81, j. w.

[3]) Toż. nr, 409, reg. wiadomości z Krakowa, 31 lipca.

[4]) Toż. nr. 4, przekonał się o tem Pulszky za pośrednictwem. kół demokratycznych polskich, j. w.

XVII PRZED INTERWENCJĄ ROSYJSKĄ

Stosunek Rosji do wydarzeń rewolucyjnych od wiosny 1848 roku, w szczególności w sąsiedniej monarchji austrjackiej, był od pierwszych chwil zdecydowanie wrogi, nieufny, z czego nie wynikało jeszcze przekonanie o konieczności czynnego wystąpienia. Okres pierwszy ruchów ogólno-europejskich był bardziej niebezpieczny dla wewnętrznego spokoju Rosji, car śledzi rozwój wypadków w Prusach i w Austrji, mimo wszelkich różnic politycznych i chęci osłabienia Austrji, gotów ostatecznie ustąpić potrzebom solidarności monarszej przeciw anarchji, grożącej załamaniem porządku społecznego, ustalonego przez wieki. Cele polityki rosyjskiej wśród Słowian bałkańskich, krzyżujące się dotąd z ekspansją austrjacką. były mniej istotne, jak obawa rozpadnięcia się monarchji naddunajskiej.

Wobec rewolucji europejskiej przyjęta została w Petersburgu postawa obronna. Pochodziło to stąd, że liczono na rychłe uspokojenie i upadek działań rewolucyjnych. Ale Austrja i Prusy weszły na drogę konstytucyjną, co mocno zaniepokoiło i gniewało cara, bo zmniejszało odporność obu monarchij, a stawiało Rosję w obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa. Potem poczęły wzrastać, szczególnie w prowincjach polskich Prus, nastroje antyrosyjskie, gotowano się niemal jawnie do wielkiej rozprawy orężnej z Rosją. W wojnę jednak car nie wierzył, nie liczył, by król pruski poszedł tak daleko, obawiał się najwyżej prób interwencji ze strony rewolucjonistów. Przeciw temu były poczynione wystarczające, choć bardzo skomplikowane zarządzenia, pokój gwarantowało pogotowie wojenne na obszarze całego Królestwa.

Większą uwagę zwracały na siebie wydarzenia w Austrji, gdzie ruch konstytucyjny ogarnął Galicję i groził wysunięciem

na czoło sprawy polskiej. W Królestwie silne rezerwy wojska, zakaz wyjazdów zagranicę, drobiazgowe kontrolowanie wiadomości, płynących z Zachodu, zapewniały spokój umysłom [1]). Ale w Prusach, szczególnie w Austrji, obrót był inny, car ma rządom tamtejszym za złe metodę ustępstw. „Niesłychanem byłoby, jeżeliby Austrja i Prusy były dość zuchwałe i głupie i ogłosiły wskrzeszenie Polski“ [2]). W Galicji postęp ruchu narodowego, ustępstwa rządu daleko posunięte, radzą decyzję, by bez uwagi na wolę Austrji, nawet choćby w imieniu cesarza Ferdynanda, zająć Galicję i stłumić polskie zamiary [3]). Galicja szczególnie Wschodnia, przedmiot pożądań cara, mogła stać się łupem Rosji, przyczem nie trzebaby uciekać się do trudnych wybiegów dyplomatycznych. W Austrji widać rozprzężenie, brak sił i głowy, któraby zahamowała rozkład tej rożnorodnej monarchji. Szło to do pewnego stopnia po linji pragnień polityki rosyjskiej, pozwalało na zainteresowanie się i interwencję na ziemiach polskich, z własną korzyścią, ale niewątpliwie na dalszą metę było niepokojące i zdołało ugruntować przekonanie, że w ostateczności trzeba będzie pójść na ratunek, niedopuścić, by na gruzach Austrji powstało coś, coby wypływało z idej rewolucyjnych. Przedewszystkiem jednak było ważne, aby nie odrodziło się za zgodą cesarza, czy bez, oddzielne, niezależne królestwo Galicji, pod imieniem polskiego, czy słowiańskiego [4]). Uwaga cara zwrócona odtąd stale na Galicję, która, jego zdaniem nie może być inną, jak składową częścią Austrji, chyba gdyby zaszła potrzeba inkorporacji do Rosji. Dochodzą wiadomości o wypadkach krakowskich, pisze więc car do Wiednia, że jeśli nie umieją utrzymać porządku w Krakowie, do czego Austrja była zobowiązana prawem, sam on będzie zmuszony wystąpić czynnie [5]).

Zarządzenia wprowadzające stan pogotowia wojskowego nad granicą rumuńską, poczem jej przekroczenie, dyktowała obawa, by niepokoje rewolucyjne nie zagroziły bezpośredniem sąsiedztwem. W kwietniu następuje dyslokacja wojska, we Lwowie i w Besarabji ma stanąć 15-ta dywizja wraz z artyler-

[1]) O stanie Królestwa por. Minkowska Anna *Organizacja spiskowa 1848 r. w Królestwie Polskiem.* Warszawa, 1923.

[2]) Mikołaj do Paskiewicza, 25.III. 1848, Ščerbatov *Paskevič.* VI. s. 203.

[3]) „ „ „ 22.III. „ tamże, s. 200.

[4]) „ „ „ 22.VI. „ tamże, s. 238.

[5]) „ „ „ 20.IX. „ tamże, s. 251.

ją, bataljonem saperów, strzelców i t. d., aby w razie potrzeby opanować Mołdawję po Seret. Zasadą jednak przyjętą było unikanie czynnych wystąpień. Interwencja w krajach rumuńskich, wynikająca z potrzeby istotnej, dokonana wbrew nawet prawom suwerennym Turcji, miała ograniczyć się jedynie do linji Seretu [1]). Wbrew oczekiwaniom nie napotkała na stanowczy opór, nie sprowadziła nawet trudności dyplomatycznych, na ktory liczono, zyskała więc aprobatę oficjalną rządu.

Po tych wydarzeniach zwracać poczynały uwagę cara rosyjskiego jedynie wiadomości z Austrji. Cieszy się on na wieść o pomyślnym obrocie dla rządu, interesuje się szczegółami obrony, położeniem miasta, dywersją węgierską, liczy na skuteczność pomocy Jellačića, bo od tych szczegółów zależy los monarchji. Nie ma słów pochwały dla Windischgraetza, gdy stłumił rewolucję, spodziewa się, że spokój zapanuje, zniknie nawet imię anarchji, a tego dokona talent Schwarzenberga i Windischgraetza, podporę wystarczającą zapewni obecność wojsk rosyjskich w pobliżu granicy [2]). Od tej chwili zmienia się stosunek cara do Austrji, nie widzi już w niej niebezpieczeństwa bezpośredniego dla siebie i istniejącego porządku, znika potrzeba wystąpienia orężnego w obronie bytu monarchji. Armja Windischgraetza utrwaliła podstawy pokoju, któremu nie mogły już zagrozić wydarzenia węgierskie.

Z chwilą takiego obrotu wydarzeń rewolucyjnych stosunek cara do Austrji wchodzi w nową fazę, raczej cieszy się on z niepokojów, bo te osłabiają Austrję. Pozatem nie są groźne na dalszą metę, bo nawet nie uważa ich za wojnę narodową węgierską, raczej za knowania grup rewolucyjnych, wspieranych przez emigrantów Polaków [3]). Wojna węgierska nie mogła dawnych obaw utwierdzić, nastąpił upadek stolicy, wojska węgierskie zdawały się zniszczone, car martwił się jedynie, że mogą ujść zasłużonej kary.

Koniec grudnia 1848 r. przyniósł nieoczekiwany sukces w Siedmiogrodzie. Zjawił się Bem, począł wypierać wojska austrjackie, zagroził granicom Bukowiny. Wieść o przejściu

---

[1]) Mikołaj do Paskiewicza, 11 i 17.IX. 1848, Ščerbatov *Paskevič*, VI. s. 231, 237.

[2]) „ „ „ 16.XI. „ tamże, s. 261.

[3]) „ „ „ 27.XII. „ tamże, s. 265.

na Bukowinę doszła do Petersburga 17 stycznia [1]), wywarło to złe wrażenie, zwłaszcza wzburzyło zjawienie się ich w bliskości Czerniowiec. Nie zdołał ten fakt przekonać cara i rządu o bliskiem niebezpieczeństwie, ani skłonić do łatwej interwencji na rzecz Austrji. Stąd też interwencja siedmiogrodzka nie leżała bezwątpienia na linji polityki Rosji wobec Austrji, temwięcej, że dwór petersburski wiedział o rezerwie rządu austrjackiego. Atmosfera była daleka od tego, by krok generałów rosyjskich mógł mieć większe znaczenie na przełamanie wzajemnych nieufności. Car był tembardziej daleki od aprobaty, że gabinet wiedeński unikał jawnego angażowania się po stronie Rosji, daje zatem znać przez Buola, że Austrja bez formalnej prośby nie może liczyć na jego pomoc [2]). Uwaga jego jednak ponownie została zaniepokojona, dochodziły cara raporty z terenu walk, skłonny był chętnie wysłuchać próśb dowództwa wojsk austrjackich, lub rządu, gdyż uważał za niepożądane zbytnie powodzenie wojsk powstańczych w bliskiem swojem sąsiedztwie. Wspólnie z Paskiewiczem ułożone zostały nowe przegrupowania wojsk i pogotowie utrzymano na wypadek pojawienia się prób przejścia przez granicę.

O czynnej interwencji nie było narazie mowy, wymiana zdań między Schlick'em i Hammersteinem a Paskiewiczem niedoprowadziła do wyników, tembardziej, że Paskiewicz był wyraźnie niechętny angażowaniu się w interesie Austrji.

Na właściwym terenie walk węgierskich w ciągu stycznia i w lutym 1849 r. były widoczne postępy wojsk austrjackich, które pozwalały przypuszczać, że wkrótce wypadki przyjmą decydujący obrót. Nie było potrzeby przyśpieszać rozwiązania własnym kosztem, interwencja zatem siedmiogrodzka została zbagatelizowana, uznana za zdarzenie lokalne, o czem miały placówki dyplomatyczne przekonać obce rządy.

Najwięcej uwagi poświęcał car i rząd rosyjski rozmiarom współdziałania ze strony polskiej. Paskiewicz starał się zebrać szczegółowe dane o charakterze udziału polskiej emigracji w szeregach powstańczych, prosił rząd wiedeński o sporządzenie wy-

---

[1]) Mikołaj do Paskiewicza, 17.I. 1848, Ščerbatov: *Paskevič*, VI, s. 268—9.

[2]) Jánossy D. *Die russische Intervention in Ungarn*. A Bécsi Magyar Történeti Intézet Evkönyve, 1931, s. 317.

kazów Polaków, pochodzących z Królestwa. Komisja śledcza austrjacka gromadzi te dane [1]).

Ze strony Austrji podobnie długo i zdecydowanie zwalczane były tendencje, opowiadające się za wezwaniem pomocy rosyjskiej. Nie ulegało początkowo wątpliwości, że Windischgraetz da sobie radę na Węgrzech, poczem pójdzie do Siedmiogrodu po ostateczne zwycięstwo. Conajwyżej dyplomacja austrjacka stara się zyskać od Rosji znaczniejszą pożyczkę, w celu naprawienia stanu swoich finansów państwowych.

Austrja unikała otwartego współdziałania z Rosją ze względu na dawne nieufności i rywalizację o wpływy na Bałkanach. Wiązanie się z Rosją musiałoby podnieść autorytet Rosji, przekreślić aspiracje do ekspansji w kierunku południowowschodnim, a nawet bliżej sprowadzić zmianę stosunku ludów słowiańskich do monarchji. Potem szło o prestiż zewnętrzny, znacznie osłabiony. Od wczesnych chwil sfery kierownicze decydowały się usunąć niepokoje i stan rewolucyjnego napięcia wyłącznie wzmagając odporność własną [2]). Odmowny krok Puchnera wobec żądań mieszkańców Nagy Szeben zyskał aprobatę zarówno Windischgraetza, jak Schwarzenberga [3]). Schwarzenberg podkreśla, że nie można myśleć o ucieczce do tak doniosłego posunięcia z uwagi na skutki polityczne, jest przekonany, że Windischgraetz zdoła sam opanować położenie.

Windischgraetz podobnie nie wątpił w bliski koniec wojny, po opanowaniu stolicy nabrał lekceważącego wyobrażenia co do zdolności oporu ze strony wojsk węgierskich, wróżył upadek Kossuthowi i partji rewolucyjnej. Styczeń zamiast katastrofy wojsk węgierskich przyniósł jednak ich wzrost liczebny i organizacyjny, poczęła się koncentracja, której Windischgraetz nie próbował przeszkodzić.

---

[1]) St. A. W. — K. A. S. — Schwarz. Nachl., VII. 477, kopja depeszy Paskiewicza do hr. Medem, Wien, 12.II. 1849, oraz Schwarzenberg do Windischgraetza, Wien, 24.II. 1849.

[2]) Por. list Windischgraetza do Schwarzenberga, Schönbrunn, 22.XI 1848, tamże. VII. 424. Stanowisko Austrji na podstawie materjału archiwalnego wyjaśnia dokładnie studjum Kernchnave Hugo *Feldmarschall Fürst Windischgraetz und die Russenhilfe 1848*, Innsbruck 1930. W załączeniu przytacza niezwykle cenne protokóły.

[3]) Windischgraetz do Schwarzenberga, Karlburg, 19.XII. 1848, St. A. W. — K. A. S. — Schwarz. Nachl., VII, 440.

W tych warunkach o pomocy Puchnerowi nie mogło być mowy. Dość wcześnie zrozumiał to Windischgraetz, uważając za korzystne współdziałanie z wojskami rosyjskiemi w ramach czysto lokalnych, 10 stycznia [1]). Nie zgadza się z tem Schwarzenberg, przeciwny użyciu pomocy zewnętrznej, choćby pochodziła od państwa związanego z Austrją węzłami przyjaźni [2]). Stan działań ulegał pogorszeniu, Węgrzy pod dowództwem Dembińskiego zyskiwali jednolitą organizację, pierwsza większa próba wykazała moc zjednoczonych ich sił. Windischgraetz stracił odtąd ufność we własne siły, żąda pomocy z Galicji, sprowadzenia huzarów z Włoch, 6 marca [3]). Poczyna wątpić, czy zdoła sobie poradzić i spełnić oczekiwanie dworu i rządu.

W Wiedniu panował nastrój bardziej optymistyczny. Porządek wewnętrzny zdawał się być zapewniony, czego dowodem rozwiązanie parlamentu, oktrojowanie konstytucji zmiany na obszarze Włoch. Jedyne niebezpieczeństwo węgierskie, zwłaszcza sukcesy Bema, mogły być zażegnane środkami o wiele łagodniejszemi, jak pomoc rosyjska bezpośrednia, a w skutkach równie owocnemi. Mogła to sprawić dyslokacja wojsk rosyjskich nad granicą Galicji, uwalniająca stamtąd resztę sił austrjackich [4]).

W położeniu na Węgrzech zachodziły dalsze pogarszające się zmiany. Görgey odnosił zwycięstwa, Windischgraetz był niezdolny do oporu i swem zwątpieniem poddał demoralizacji własną armję. Resztę dni dowództwa Windischgraetza cechuje brak wszelkiej inicjatywy, zamiast której następuje powolne opuszczanie świeżo opanowanych terenów. Ocalenie poczyna widzieć wódz austrjacki tylko w przypływie wielkich i świeżych wojsk, które dać może jedna Rosja. Raport 24 marca przedstawia beznadziejność położenia [5]). Wezwany osobiście do Ołomuńca miał Windischgraetz wyłożyć ustnie swe zdanie [6]). Wyjazd opóźniła nowa ofenzywa węgierska, która znacznie pogorszyła poło-

---

[1]) Raport Windischgraetza, 10.I.1849, Steier, II.
[2]) Odpowiedź Schwarzenberga, 20.I.1849, tamże.
[3]) Raport Windischgraetza, 6.III.1849, tamże.
[4]) Jánossy, s. 320.
[5]) Raport Windischgreatza, 24.III. 1849, Steier, II.
[6]) Grünne do Windischgraetza, 28.III.1849, tamże.

żenie i ostatecznie złamała na duchu Windischgraetza, w połowie kwietnia [1]).

Zwrot w Wiedniu dokonał się dzięki alarmującym raportom Windischgraetza i bezpośrednio nadchodzącym wiadomościom z pola walk. Większą uwagę zwrócił rząd na wypadki siedmiogrodzkie, śledził przebieg kampanji Bema, potem jego wysiłki dyplomatyczne, zagrażające opinji Austrji w oczach państw zachodnich [2]). Powzięta została myśl wielkiej ofenzywy. Rada ministrów doszła do przekonania, że jest dość sił własnych, by zwyciężyć bez uciekania się do pomocy obcej, ale powzięła doniosłą decyzję zmiany w naczelnem dowództwie. Windischgraetza zastąpić miał wódz nowy, pełen dobrych nadziei, przekonany o możliwości zwycięstwa, i co w danym wypadku przeważyło, przeciwny wezwaniu pomocy rosyjskiej. Wodzem tym był Welden, który przybył pod Komorno, na miejsce odchodzącego Windischgraetza [3]).

Welden opracował samodzielny plan działań, przyjmujący za podstawę ofenzywę w trzech kierunkach, w połączeniu z armją Vogla. Nadzieje jednak rozbiły się, 19 kwietnia, w bitwie pod Nagy Sárló i plan ofenzywy uległ poniechaniu.

Pierwsze zetknięcie się z rzeczywistością dowiodło, że bez wydatnej pomocy sił nowych nie osiągnie się żadnych rezultatów. Welden widział się równie bezsilnym, jak jego poprzednik, i równie gorąco opowiada się za wezwaniem pomocy wojsk rosyjskich [4]).

Raporty Weldena przekonały rząd austrjacki, że należy szukać decydującego rozstrzygnięcia w pomocy zzewnątrz. Schwarzenberg już wcześniej przez Buola próbował przygotować dwór petersburski do ewentualnej interwencji. Argument niewątpliwy, który mógł przeważyć w decyzji, bez upokarzających następstw dla Austrji, — to była sprawa polska, która wybijać się poczęła na czoło wydarzeń. Wiadomości o tem

[1]) Przed wyjazdem 1.IV. podaje nowe argumenty, przemawiające za odwołaniem się do pomocy wojsk rosyjskich; o ile nie nadejdą szybko i w dostatecznej liczbie, trudno będzie naprawić położenie. ob. Steier. II.

[2]) Windischgraetz 2.IV. nadesłał odezwę Bema, datowaną z Nagy Szeben 13.III. o stosunkach jego z konsulem angielskim. St. A. W. — K. A. S. — Schwarz. Nachl. VII, ad 493.

[3]) Ostatni raport Windischgraetza z 15.IV. publ. Steier, II.

[4]) W raporcie z 18 kwietnia jest zdania, że „byt monarchji zależy od szybkiego marszu wojsk rosyjskich od Krakowa, bo nie wiem, czy jest jaka siła wewnętrzna, któraby mogła ją uratować".

docierały do cara bezpośrednio, pozatem dyplomacja austrjacka miała pole do wyolbrzymienia roli, jaką odgrywają na Węgrzech Polacy. W połowie stycznia poczęły krążyć w Wiedniu pogłoski o rzekomem przekroczeniu granicy galicyjskiej przez kilka oddziałów węgierskich [1]). Prawdopodobieństwo tych zamiarów rosło w miarę niepowodzeń austrjackich. Colloredo 2 marca ma wiadomości, że Dembiński chce wkroczyć do Galicji z siłą liczącą 5 do 6 tysięcy ludzi [2]). W Wiedniu panować zaczyna przekonanie, że to właśnie nie Węgrzy, tylko Polacy rebelizują, tylko tym razem na ten się sposób wzięli, że nie na własnej ziemi wojują, lecz inne kraje sobie obrali za podstawę działań [3]).

Wieści z Wiednia, których nieścisłości sfery rządowe nie zamierzały prostować, obcy reprezentanci komunikowali swym rządom. Magenis wiedział o typowo rewolucyjnych tendencjach, jakie wnoszą Polacy do wojny węgierskiej, i że wybuch zechcą przenieść na ziemie polskie. Ich udział przerasta ramy zwykłej ochotniczej pomocy zaprzyjaźnionemu narodowi, sama piechota ma liczyć aż 15 tysięcy ludzi [4]).

Opinja o polskiej sprawie, jako dominującej na Węgrzech, nadawała nowy ton wydarzeniom, czyniła ich charakter bardziej ogólnym, tembardziej, że dochodziły głosy o sympatjach dla wojny ze strony innych narodów słowiańskich, o radości Czechów, Morawian z powodzenia na Węgrzech [5]). Sława Bema przechodziła granice Węgier, liczono na skutek jego zwycięstw w całej monarchji austrjackiej. Opinja przesadna zasadniczo nie zmieniała położenia na Węgrzech, ale torowała drogę dyplomacji austrjackiej, czyniąc grunt na dworze petersburskim znacznie podatniejszym na rzecz układów o udzielenie pomocy orężnej.

Schwarzenberg wierzył w solidarność interesów austrjacko-rosyjskich, gdy poraz pierwszy, 6 kwietnia, zwrócił się przez Buola z propozycją pod adresem cara Mikołaja, by 30-tys. korpus rosyjski przybył z pomocą do Siedmiogrodu. Chodziło mu już mniej o wrażenie zewnętrzne, niż o szybkie i gruntowne stłumienie wojny. Rada ministrów otwarcie doszła do przekonania o konieczności pomocy rosyjskiej, 21 kwietnia, bez względ-

[1]) Smolka, s. 188.
[2]) St. A. W. — A. A. 1849 — nr. 6, reg. raportu z 2 marca.
[3]) Smolka, s. 242.
[4]) P. R. O.—Bb. 189, nr. 164, Magenis do Palmerst., Vienna, 28.IV. 49.
[5]) Głosy te zbierali informatorzy austrjackiej służby wywiadowczej.

du na warunki, byle marsz nastąpił przez Kraków, dla uciszenia nastrojów wybuchowych i prób wywołania nowego powstania w Galicji.

Ostatnie przed decyzją zasięgnięcie zdania Weldena jedynie potwierdziło przekonanie o potrzebie natychmiastowej interwencji [1]). Wódz austrjacki od pierwszych niepowodzeń poddał się zwątpieniu, stał się niezdolnym do ruchliwych posunięć, dorównywujących szybkiej taktyce zwycięskich wojsk węgierskich. Czekał na pomoc rosyjską, w przekonaniu, że nadejdzie ona szybko, w dostatecznej liczbie i równie łatwo podda mu się dla wspólnych, a ostatecznych działań przeciw powstańcom.

Pierwsze wezwanie ze strony Austrji nie wywołało spodziewanego oddźwięku w sferach kierowniczych rosyjskich. Mikołaj uważał, że sytuacja jest trudna dla Austrji, ale nie tak dalece groźna, by dać się nakłonić do interwencji w wewnętrzne sprawy Austrji. Na wezwanie Schwarzenberga odpowiedział Nesselrode, w imieniu cara 25 marca, że wojska rosyjskie oddawna są skupione nad granicą Galicji, zatem niema potrzeby przeprowadzać zmian. Wyklucza on możliwość przejścia ich poza granice, co po wypadkach siedmiogrodzkich okazało się kompromitującem dla wojsk rosyjskich, a mało pożytecznem dla Austrji [2]). Stawia car warunek, że mogłaby dojść do skutku jego interwencja tylko wtedy, gdy wezmą w niej udział siły dostatecznie wielkie, by bez trudu i niezawiśle od dowództwa austrjackiego podołać zadaniu.

Pozytywna zasadnicza decyzja cara nie znaczyła gotowości do działań. Car był przekonany, że wypadki na Węgrzech nie zagrożą Rosji w żadnym razie, nawet mimo obecności generałów polskich, Dembińskiego i Bema [3]). Duże wrażenie natomiast sprawiła wiadomość o doszczętnem rozbiciu Puchnera, o bezładnej ucieczce wojsk austrjackich poza granice Siedmiogrodu, o oddaniu olbrzymiego kraju w ręce Polaków. Te wydarzenia nasuwały obawę, czy ekspansja powstania nie pójdzie zadaleko,

---

[1]) 23 kwietnia uważa pomoc dlatego za konieczną, że wojskom powstańczym przywodzą kierownicy wszystkich ruchów rewolucyjnych, rozporządzają armją służącą z oddaniem sprawie. Raport publ. Steier, II.

[2]) Oreus, przyp. 4—5, Medem do Nesselrodego, 13.IV. 49; oraz Mikołaj do Paskiewicza, 5.IV. 49, Ščerbatov, VI, s. 277—8.

[3]) Por. list Mikołaja do Paskiewicza, 5.III. 49, tamże, s. 273—4.

w każdym razie car gotów był dotrzymać przyjętej zasady, by nawet siłą przeciwstawić się zamiarom przeniesienia wybuchu do Galicji [1]).

Wypadki przybrały taki bieg, że car począł myśleć o dawnym zamiarze okupowania Galicji, by niedopuścić do rozrostu ruchu rewolucyjnego. Jeżeli do Galicji „buntownicy się wedrą, unicestwić ich tam, czy na Bukowinie, oto nasze zadanie... wchodzić do Siedmiogrodu nie mamy powodu, to zadanie Austrjaków" [2]). Obecne położenie wojsk jest wygodne i zapewniające bezpieczeństwo. Ale liczy się z ewentualnością interwencji, pod warunkiem, że będzie to interwencja poważna, zdolna do samodzielnych działań, za którą od Austrji weźmie się odpowiednią do wartości zapłatę.

W połowie kwietnia sprawa interwencji jest już dojrzałą z obu stron. Car chce jeszcze przekonać się o trudnościach wewnętrznych Austrji, chce zebrać wiarogodne dane o wynikach działań na Węgrzech. W tym celu do Ołomuńca jedzie specjalny wysłannik hr. Berg [3]). Najpierw ma się ustalić rzeczywiste niebezpieczeństwo, potem określić warunki i zapłatę za udzielenie pomocy. Podejrzewa car Austrjaków, że chcą cudzą ręką ogień ugasić, ale do tego nie myśli dopuścić. Mimo to nie może odmówić pomocy, jeśli Bem i inni przywódcy zagrażają

[1]) Mikołaj do Paskiewicza, 1.IV. 49, Ščerbatov, VI, s. 276. Obawy Rosji oddaje wiernie raport Buchanana do Palmerstona, z Petersburga, 5.IV. 49, P. R. O. — Bb. 175, nr. 147: „With reference to my despatch of the 2nd instand. on the subject of the late disasters which the Austrian troops have met with in Transylvania, I have reason to believe that Russian Government will obstain from any further interference in a contest which must be considered as a purely Austrian one; but serious apprehens ons have been supposed that he will now probably be enabled to establish himself strongly in Transylvania and to organize in that province means for making a formidable irruption into Gallicia; and it is thougt here, that both Bem and Dembiński trust eventuelly to render the war in Hungary, subservient to their own schemes and that it may become a means of exciting insurrectionary movements in Gallicia and Poland, and of carrying out the objects of the Polish propaganda in those countries.

I feel assured that the Russian Government have not only taken measures to secure the Kingdom of Poland against any act of aggression from the side of Hungary, but that they are also prepared to come to the assistance of the Austrian forces in Gallicia, should they be found unequal to resist any body of insurgents which may be brought against them".

[2]) Mikołaj do Paskiewicza, 13.IV. 49, Ščerbatov, VI, s. 279.

[3]) Mikołaj do Paskiewicza, 20.IV. 49, tamże s. 281—2.

spokojowi Europy, ratować Austrję musi, bo następstwa spadłyby na Rosję, zwłaszcza, że na Węgrzech biorą udział wieczni wrogowie Rosji—Polacy [1]).

Informacje pozyskane przez Berga potwierdziły wieści dochodzące uszu cara, przekonały, że na Węgrzech zaangażowane są olbrzymie siły polskie. Ujawnione zostały knowania przywódców ruchu węgierskiego z grupami wojsk polskich, które w relacji Berga wzrosły do 20 tys. Polaków, obok 60 tys. Węgrów. Na taką siłę oceniał je Welden. Oświadczył on całkiem wyraźnie, że cała armja austrjacka jest poważnie zagrożona i że grozi utrata Wiednia. Do raportu dodał dopisek Schwarzenberg, że tylko szybka pomoc może uchronić Austrję od upadku [2]). Wojska rosyjskie przeszły granicę Węgier w przeświadczeniu, iż zadaniem ich będzie walka z propagandą polską. Orłow wierzy zapewnieniom, że dalszym etapem wojny węgierskiej miała być wojna o niepodległość Polski. W jego wyobrażeniu liczba Polaków w szeregach węgierskich dojdzie do 60 tysięcy [3]).

Car w motywach interwencji podkreśla rewolucyjny charakter ruchu na Węgrzech. Ruch ten nie jest czysto węgierski, ale napół polski, służy za podstawę szerszemu powstaniu, bardziej ambitnemu, które chce podnieść wszystkie dzielnice dawnej Polski [4]), zamierzenia jego jawnie zwracają się przeciw Rosji, gdyż przez wybuch w Galicji poprowadzi droga do Królestwa.

Taki charakter wojny węgierskiej zmusza Rosję do opowiedzenia się w obronie zagrożonej całości monarchji habsburskiej i spokoju europejskiego.

Decyzja Rosji w pierwszych dniach maja na rzecz pomocy orężnej przeciw Węgrom, nie była gestem bezinteresownym, nie znaczyła, by pomoc odrazu doszła do skutku. Car, pewny rezultatów swego kroku, uważał, że ma dość czasu na przeprowadzenie

---

[1]) Mikołaj do Paskiewicza, 25.IV. 49, Sčerbatov, VI, s. 283—5.

[2]) Berg do Paskiewicza, 3.V. 49, O r e u s, przyp. 7 do s. 106, dopisek: „La révolution marche à grands pas dans l'Europe entière, la Hongrie est maintenant son principal champ de bataille; si l'anarchie devait y triompher, l'ordre social dans son ensemble en serait profondément ébranlé".

[3]) *Budapesti Szemle*, t. 27, s. 398, według oświadczenia Orłowa.

[4]) Według „*Magyar Nemzet Története*" t. X, s. 132; w manifeście car rozwija motywy, zaznacza wybitnie polski charakter wydarzeń na Węgrzech, gdzie liczba Polaków sięga 20 tys. ludzi, a całością ruchu kieruje Bem i Dembiński. Por. rap. Buchanana, 11.V. 1849, P. R. O. — Bb, 199. Wyciąg z gazety wiedeńskiej, 1.V. 1849, tamże 192; Rap. 193, oraz T o ł s t o j, s. 185 nn.

likwidacji wojny. Wewnętrzne warunki Rosji wymagały spokoju, nastroje w społeczeństwie były niepewne, ciężar finansowy interwencji bynajmniej nie był ostatnim argumentem, którego używało otoczenie cara, z Nesselrodem na czele, przeciw zbyt łatwemu podaniu ręki upadającej sąsiedzkiej monarchji. Zagranicą mówiono o możliwości wybuchu rewolucji rosyjskiej, propaganda docierała do niższych warstw społecznych, wielu było oficerów sympatyzujących z ruchami demokratycznemi.

Wreszcie doszło do uzgodnienia poglądów w kierowniczych sferach Rosji, decyzja odrzuca ewentualność działań w Siedmiogrodzie, wojska rosyjskie miały przejść z Królestwa poprzez Galicję i działać niezależnie od dowództwa austrjackiego. Działania te mają ograniczyć się do minimum, ułatwiając jedynie Austrji właściwe poprowadzenie wojny do końca [1]).

W myśl tej decyzji w końcu kwietnia poczyna się grupowanie wojsk w pobliżu granicy galicyjskiej. Paskiewicz zarządza mobilizację sił potrzebnych do użycia, rozpoczyna pertraktacje o ich przeprawę przez Śląsk pruski. Prośba Weldena, by pomoc natychmiast nadeszła, nie miała jeszcze widoków powodzenia [2]).

Rokowania przedstawicieli oficjalnych trwały od pierwszych dni maja, lecz zbliżenie poglądów wydawało się niemożliwem. Dyplomacja austrjacka podnosiła polityczną wagę dla Rosji szybkiego zakończenia wojny, strona rosyjska stawiała trudności, które były niepomyślne dla Austrji. Mimo rozbieżności zdań Paskiewicz na polecenie cara przygotowywał przejścia i transporty, gdyż nie ulegała wątpliwości sama ewentualność interwencji. Warunki rosyjskie miały na widoku korzyści polityczne i materjalne, domagano się odstąpienia Galicji w zamian za pomoc, punkt, którego Austrja nie mogła przyjąć dobrowolnie. Osobista interwencja cara po zjeździe obu monarchów w Warszawie, 21 maja, obniżyła wymagania natury finansowej. Austrja zobowiązała się tylko do dostarczenia wojskom rosyjskim pełnego materjalnego zaopatrzenia. Z chwilą zamknięcia oficjalnych rozmów, 10 czerwca, olbrzymia armja rosyjska stała gotowa do drogi [3]).

---

[1]) Car już 30 kwietnia ma w tej sprawie pogląd ustalony, por. Mikołaj do Paskiewicza, 30.IV. 49, Ščerbatov, VI.

[2]) Raport do Schwarzenberga, 28.IV. 1849, Steier, II.

[3]) O układach pisze Schiemann *Geschichte Russlands*, IV, por. P. R. O. — F. O., Russia, vol. 369, du Plat, Warsaw, 2.VI. 1849.

XVIII KAPITULACJA PRZED ARMJĄ PASKIEWICZA

Z chwilą przejścia granicy węgierskiej przez świeże siły rosyjskie rozpoczyna się nowy okres wojny, który ze szczytu powodzenia doprowadza armję węgierską do stanu zupełnego rozbicia. Rywalizacja władzy cywilnej z wojskową, pozostająca bez wpływu na stan działań przeciw nieudolnie kierowanej armji austrjackiej, prowadzi do katastrofalnych następstw, gdy w miejsce Weldena objął dowództwo austrjackie młody, energiczny, pełen inicjatywy Haynau, a w przymierzu z nim coraz silniej począł napierać nieprzyjaciel nowy, przybyły z północy. Bezczynność długa ostatnich tygodni pozwoliła armji austrjackiej ochłonąć z wrażenia klęsk, po przerwie mógł kusić się Haynau o skuteczne działania zaczepne, których dowództwo węgierskie nie przewidywało.

Sztab Görgeya pracował nad dalszemi planami ofenzywy na zachód, podjął prace dość wcześnie, by plan w całości przygotować, lecz zapóźno, by uprzedzić armję austrjacką. Jeszcze raz zabłysnął oręż węgierski: Klapka odniósł pod Cserna wspaniałe zwycięstwo, już ostatnie w tej stronie, 13 czerwca. Potem następuje pierwsze zachwianie się pozycji węgierskiej: klęski pod Zsigard, Pered, 16 czerwca, wojska austrjackie przełamały front i 26 czerwca znalazły się blisko Györ.

Klęska nie odbierała jeszcze nadziei, raczej zmuszała do wytężenia sił. Görgey począł przygotowywać nowy plan taktyki wobec podwójnego niebezpieczeństwa, polegający na próbowaniu układów z wojskami rosyjskiemi, i na zwróceniu się całą siłą przeciw Austrji. Kossuth podobnie podjął inicjatywę na własną rękę,

chcąc odzyskać utracone wpływy, widząc osłabiony niewątpliwie autorytet Görgeya po szeregu niepowodzeń ostatnich dwóch tygodni. Posiedzenie rady ministrów, 26 czerwca, przechyliło się jednak do tezy Görgeya, wyłączając możliwość równoczesnej walki na dwóch frontach.

Z własnych planów Kossuth nie miał zamiaru rezygnować, zwrócił się myślą do szczupłej armji północnej, której dowództwo z rąk Dembińskiego zdążył już ostatecznie przejąć Wysocki. Niecierpliwiło Kossutha powolne odstępowanie przed nieprzyjacielem, czemu trudno się dziwić, wiedząc, że przeciw 110 tys sile rosyjskiej Wysocki rozporządzał zaledwie 10 tys. armją.

Wysocki rozpoczął odwrót z terenu Górnych Węgier zaraz po objęciu komendy, a wbrew instrukcjom Kossutha. Liczebność sił rosyjskich nie pozwalała nawet myśleć o skutecznym oporze, zato bierność ich była dogodnym momentem, który sprawiał, że ustępowano powoli, w miarę konieczności, bez strat materjalnych. Wbrew oczekiwaniu front rosyjski stał się mniej niebezpiecznym na bliższą metę, uwaga zwrócona została znowu na zachód, gdzie działania armji austrjackiej zyskały na ruchliwości, ich agresja zaznaczyła się niespodzianym odwrotem Węgrów. Nabrała wartości koncepcja Görgeya, by wszystkie siły obrócić przeciw Austrji, z dowództwem rosyjskiem traktować oględnie, wyzyskać powolność i rezerwę w odniesieniu do sojusznika austrjackiego. Taktyka ta przynieść miała zwłokę w działaniach, odsunąć grozę współczesnego uderzenia, opierała się zaś na przekonaniu, że cele rosyjskie dadzą się pogodzić z interesami Węgier. Front rosyjski nie przyniósł większych zmian aż do lipca, Wysocki dotarł do Cegléd, gdzie na polecenie Kossutha miał przygotować dostateczną obronę przeciw naporowi rosyjskiemu.

W przeciwieństwie do tych nadziei stały wydarzenia zachodnie, które odrazu przybrały obrót wyraźnie niepomyślny. Plan Görgeya obrony stanu posiadania zachwiał się już nieodwołalnie w dzień klęski pod Győr, 28 czerwca, poczem przyszło osłabienie autorytetu jego twórcy. Inicjatywa Kossutha teraz się zaznacza ponownie, na posiedzeniu rady ministrów bierze udział Dembiński, wysuwając projekt obrócenia frontu przeciw armji rosyjskiej, zanim zdoła ona połączyć się z austrjacką.

Brak mu jednak było warunków realnych do urzeczywistnienia projektu, póki nie miał w ręku władzy nad biegiem dzia-

łań wojennych. Niezależnie od tych rad Kossuth powziął własny plan koncentracji wszystkich sił w okolicy Szeged i przygotowania świeżych rezerw do ostatecznej rozprawy. Z zamiaru zwierza się Bemowi, 29 czerwca [1]), oczekując od niego rady. Wypadki zdawały się do tego prowadzić. Görgey odstępował ku południowi, choć nie zdawał sprawy rządowi ze swych projektów [2]). Stosunek do Kossutha uległ zaostrzeniu, na szereg jego zarzutów w kwestji organizacji armji Görgey odpowiada deklaracją, zdecydowanie odrzucającą proponowany powrót do kierowania pracami w rządzie. Deklaracja zniweczyła plan koncentracyjny Kossutha w jego pierwotnem założeniu, obliczonem na własny udział w wykonaniu, trzeba było zacząć prace organizacyjne, z pominięciem współdziałania ze strony Görgeya.

Chwilowe przekonanie Kossutha, 29 czerwca, że katastrofa już bliska, że wrazie niepowodzenia planu nastąpi ona za dni 14, nie było trwałem, bo wszystkie zarządzenia rządu nad stworzeniem nowej organizacji sił i Kossutha nad przygotowaniem świeżych rezerw świadczą, że jednak w sferach kierowniczych daleko było do tak krańcowego pesymizmu. Najważniejszą próbą wyjścia z zawikłanej sytuacji było powołanie naczelnego dowództwa w składzie Mészáros—Dembiński, gdzie pierwszy był raczej figurą tytularną, chroniącą rząd od zarzutów, iż wbrew interesom narodu trwa przy metodzie wysuwania na czoło cudzoziemców. Faktycznym kierownikiem spraw wojennych miał stać się Dembiński, symbol niejako oporu przeciw dążeniom Görgeya, od pierwszych chwil swej karjery na Węgrzech. Teraz miał mimo trudności urzeczywistnić plan koncentracji sił. Powołanie Dembińskiego jest faktem zrozumiałym, choć nierealne były nadzieje, że wciągnie on do wspólnych działań armję Görgeya. Do tego nie był zdolny ani Dembiński, ani tembardziej Mészáros. Stąd misja Mészárosa do obozu Görgeya mogła nasunąć wiele wątpliwości, czy zdoła spełnić oczekiwania. Od rozczarowań ocaliło niepowodzenie dwukrotnych prób (poraz drugi 7 lipca), przedostania się przez kordon wojsk nieprzyjacielskich.

Kossuth próbował ułatwić Mészárosowi zadanie, apelując w imię interesu sprawy do dowódców, na których mógł liczyć,

[1]) List przytacza w załączniku Szilágyi.

[2]) Kossuth przeczuwał zamiar Görgeya zerwania kontaktu z rządem, co widoczne jest w liście do Bema, pisanym 4 lipca.

wzywając do uległości naczelnemu dowództwu, czem chciał pokrzyżować próby oporu [1]).

Upadek nadziei czynił aktualnem inne wyjście, ku któremu szukał Kossuth drogi już dawniej, teraz znów ponawiając wysiłki. Naczelne dowództwo, pozbawione wpływu na najważniejszą część sił, nie dawało nawet w dalszej przyszłości widoków powodzenia. To przynieść miało dowództwo nowe, któremu torował Kossuth drogę wbrew swemu dotychczasowemu dziełu, bez wiedzy odpowiedzialnych za los sprawy ministrów i Görgeya.

Chodziło w danym wypadku o osobę Bema. Myślał o nim Kossuth w dalszym ciągu, jako o jedynym wodzu, który mógłby ocalić sprawę przed wewnętrznem rozprzężeniem. Kossuth gotował drogę Bemowi w zupełnej tajemnicy, nie wyrzekając się nadziei, jakie żywił od początku maja. Wszystkie decyzje i wahania dotychczasowe nie miały charakteru ostatecznego rozwiązania, bo nie dawały widoków powodzenia. Chwilowe ostatnie zarządzenie, powołujące na czoło nowe dowództwo, nosi podobnie prowizoryczny charakter, nim obejmie komendę Bem, z którym Kossuth miał możność ciągłej wymiany zdań. Od ostatniej osobistej rozmowy w W. Waradynie, 18 czerwca, nie przestał Kossuth oddziaływać na Bema.

Lecz Bem był daleko, pozyskać go było trudno. 23 czerwca zdecydowanie odpowiada, że póki wojska rosyjskie stoją w granicach Siedmiogrodu i póki nie wypędzi wszystkich sił nieprzyjacielskich stamtąd, nie obejmie innego stanowiska [2]). Kossuth więcej nie nalegał, odpowiedział przychylnie, że istotnie należy przeprowadzić wpierw akcję w Siedmiogrodzie i Banacie, zapewnił, że Bem potem otrzyma naczelne dowództwo. Dodaje, że nawet Görgey miał wyrazić zdanie, iż będzie uważał za zaszczyt służyć pod takim wodzem, jak Bem [3]). Nie wierzył jednak w do-

---

[1]) Pisze 1 lipca do Klapki, że Görgey złamał słowo, winien zostać ministrem, a armję opuścić, na czele jej bowiem stanął Mészáros. „Görgey wird vielleicht nicht gehorchen. Es wäre schändlich, es wäre Verrath... Es ist schrecklich was er mir schreibt". Wierząc w charakter Klapki, prosi go Kossuth o poparcie Mészárosa. Klapka, *Memoiren*, s. 123.

[2]) Szeremlei, II, s. 219.

[3]) 26 czerwca: Kossuth chce pościągać wszystkie siły z ubocznych frontów. „In diesem Falle ersuchen wir Sie das Obercommando der ganzen vereinigten Armeen zu übernehmen. Görgey selbst erklärte, dass, wenn immer dieser Fall eintritt, er sich eine Ehre daraus machen wird, unter Ihnen zu dienen". Makray.

bre zamiary Görgeya, podobnie stracił wkrótce wiarę w skuteczność podwójnego dowództwa, jedyną przyszłość zdawał się zapowiadać Bem, jako jednostka energiczna, dzielna, a posiadająca niewątpliwy autorytet wojskowy. Wbrew planom rumuńskim, obecnie rozważanym, nie szczędził Kossuth wysiłków, byle pozyskać zgodę Bema. Już 28 czerwca liczy, że ten niedługo przybędzie w tajemnicy i stanie na czele armji. W dwu listach naraz zachęca go do szybkiej koncentracji i objęcia naczelnej komendy [1]). Następnego dnia donosi o porażce Görgeya pod Györ, o upadku ofenzywy przeciw wojskom austrjackim i koncentracji dokoła Komorna. Komunikuje szczegóły własnego planu [2]). Wkrótce pyta Bema o warunki, na jakich zgodziłby się objąć naczelną komendę, prosi o szybką decyzję, 9 lipca [3]).

Pozatem istniały jeszcze inne widoki. W okolicy Cegléd wespół z Wysockim począł zbierać nowe siły ochotnicze Perczel, odwołany z terenu południowego, gotów stanąć na czele działań w oparciu o Kossutha. Kossuth zjawił się w miejscu organizacji, zebrał wiadomości i zachęcił do wytrwałej pracy, licząc na jej rezultat. Obok tego zdawało się możliwem wciągnięcie w orbitę zespolonych działań armję Görgeya. Kossuth nie łudził się, by Görgey ustąpił dobrowolnie [4]), ale ranny w bitwie, 2 lipca, Görgey zdał chwilowo komendę Klapce. Znowu jednak stanęła zapora, uniemożliwiająca odwrót w myśl planu koncentracyjnego. Opór oficerów, potem przejęcie komendy przez Görgeya udaremniły takie zamysły.

Polityka Kossutha pełna inicjatywy, bez uwagi na rząd i dowództwo, wywierać poczęła nastroje przeciwne, obracając się zaś w krańcowo różnych kierunkach, była źródłem wyraźnego zniechęcenia. Obok ostrych wystąpień przeciw Görgeyowi, groźby kary śmierci za przeciwne interesom kraju postępowanie, co podkreśla Kossuth w wielkiej entuzjastycznej mowie w Szeged, 12 lipca, wymierzonej w dyktatorskie zapędy Görgeya, wkrótce pojawia się projekt bezpośredniego ich obu porozumienia. Kossuth pisze 23 lipca po przyjacielsku, jakgdyby nie było żadnych tarć, gotów usunąć wszystko, co stoi na prze-

---

[1]) Publ. Szilágyi, tamże, s. 69-70.
[2]) W liście do Bema, z Pesztu, 29 czerwca.
[3]) Do Bema, Cegléd, 9 lipca, Szilágyi, s. 75.
[4]) Por. świadectwo w liście do Bema, Peszt, 4 lipca, tamże, s. 73.

szkodzie ku wzajemnemu porozumieniu [1]). Gotów był poświęcić Dembińskiego, w którego ostatecznie zwątpił, zwłaszcza od czasu osobistych rozmów w Szolnok, 9 lipca, kiedy Dembiński urażony widocznie polityką, nieliczącą się z jego prawami, jako wodza, postawił stanowczo projekt ustąpienia za rzekę Maroš, wywołania powstania ludowego i wznowienia walki ze zdwojonemi własnemi siłami. Kossuth, widząc przeciw sobie zwróconą opinję sejmu (po otwarciu w Szeged 20 lipca) i wyraźną opozycję rządu, postanowił utrącić podstawy opozycji przez porozumienie z Görgeyem.

Na placu boju w lipcu nastąpiło poważne pogorszenie. Görgey, nie będąc w stanie stawić czoła armji cesarskiej, zmienił front, zwrócił się ku wschodowi przeciw wojskom rosyjskim. Haynau tymczasem bez przeszkód poszedł wgłąb kraju na Perczela. W dowództwie węgierskiem zaszła doniosła zmiana, gdy spowodu sprzeciwu Perczela wobec rozkazu Mészárosa, naczelne dowództwo podało się do dymisji. Perczel bez władzy zwierzchniej nad sobą, wespół z Wysockim, stanął 29 lipca pod Szeged, za nim o krok Haynau, przygotowany do ataku.

Teren działań przenosi się całkowicie do południowowschodniej części kraju, gdy Görgey rozpoczął odwrót przed armją rosyjską. W tych warunkach trudności komunikacyjne stanęły na przeszkodzie bezpośredniemu zetknięciu się Kossutha z Görgeyem. Wobec tego nabrało wyłącznej wartości rozwiązanie, jakie przynieść miał Bem.

Kandydatura Bema stała się bardzo aktualną. O ile były dotąd widoki na szczęśliwszy obrót wydarzeń, połowa lipca przynosi daleko posuniętą niewiarę w powodzenie przy dotychczasowym układzie sił. Przybywszy 16 lipca do Csik-Szered, dostał Bem list przynaglający do szybkiej odpowiedzi. Z tej okazji wykłada ponownie swe żądanie, które wyłuszczał już w czasie osobistej rozmowy w W. Waradynie. I nadal jest zdania, że przy użyciu rozporządzalnych sił można w ciągu 6—8 tygodni

---

[1]) W liście zaznacza, że dąży do zgody w imię miłości ojczyzny. „Co się tyczy Mészárosa i Dembińskiego — masz rację. Jeden (Dembiński) wszystko zapomniał, drugi (Mészáros) widzi tylko oczyma pierwszego. Powiedz: trzeba znaleźć piękny sposób, żeby obu odprawić. Myślałem nad tem. Innego nie znalazłem, jak samemu pójść do szeregu. Nie powoływać wodza, ale jako naczelnik, nadawać harmoniczny bieg, tak jak dotąd w Cegléd...“ Szilágyi, s. 84.

pokonać wroga, ale do tego trzeba jednolitego kierownictwa. Konkluzja jest taka, że przyjmuje trud włożony nań przez Kossutha pod warunkiem, iż będzie mu przysługiwać prawo reorganizacji armji według własnych planów i woli. Chodziło niewątpliwie o usunięcie anormalnych stosunków między poszczególnymi dowódcami, usunięcie wygórowanych ambicyj dowódców, niezawsze zasługujących na kierownicze stanowiska. By móc to przeprowadzić, potrzebne jest nieograniczone naczelne dowództwo, dyktatura wojskowa na przeciąg dwumiesięczny, z rąk reprezentacji narodowej, t. j. sejmu [1]). Bem, nim decyzja Kossutha rozsądzi o przyjęciu czy odrzuceniu warunków, zapowiedział marsz poza granice Mołdawji.

W oczekiwaniu na odpowiedź Bema załatwia Kossuth prowizorycznie sprawę dowództwa. Dla wypełnienia luki po ustąpieniu Mészárosa, powołuje tym razem osobiście Dembińskiego, dodając mu do pomocy niedawnego wodza, teraz jako szefa. Krok ten był najmniej oczekiwany, dowiódł, że Kossuth nie myśli się stosować do obietnicy, danej Görgeyowi, iż nie załatwi wbrew jego intencji tak ważnej sprawy. Wprawdzie pośpieszył wytłumaczyć, że to rozwiązanie ma charakter tymczasowy, że decyzja ostatecznie zapadnie po połączeniu wszystkich sił. Powołanie Dembińskiego, 29 lipca, po niedawnym zawodzie, było podyktowane ważnym względem, że wrazie potrzeby zmiany wodza, Dembiński nie stawi oporu, tak jak mógł to uczynić każdy inny dowódca węgierski [2]). Kossuth wierzył w bliskie przy-

[1]) Oreus, s. 367 n. przytacza za Rüstowem, s. 103-4, list Bema z 17 lipca: ...„vous me faites aussi l'honneur, M. le Gouv., de me demander, si je voulais accepter le commandement général et à quelles conditions. Nous avons déjà débattu cet.e question à Grand-Vardein et je n'ai rien à y changer. J'ai toujours la conviction, qu'avec les ressources que nous avons, toute le Hongrie peut-être débarrassée des troupes ennemies dans six semaines à deux mois tout au plus, mais il faut que tous les commandants militaires, quels qu'ils soient, mettent scrupuleusement en exécution les ordres qu'on leur confie. Il faut donc que le Général-en-chef ait le pouvoir de n'employer que des commandants sur lesquels il puisse compter, sans quoi les plans le mieux conçus peuvent échouer, j'en ai déjà fait la triste experience. Si donc vous voulez, M. le Gouv., que je me charge de la tâche bien difficile et bien désagréable de mettre chacun à sa place et de faire marcher les troupes, comme elles le devraient, il faudrait que la chambre des représentants me nommât général-en-chef".

[2]) Szeremlei, II, s. 255.

bycie Bema, starał się więc tylko utrzymać armję w stanie gotowości bojowej, licząc na nową wojnę pod nowem kierownictwem.

Stan działań wymagał szybkiego odwrotu aż do połączenia sił. W powodzenie nie wierzył już rząd, ani sejm, gdy powziął decyzję przeniesienia siedziby politycznej do Aradu, 30 lipca, ale Kossuth był pełen nadziei, gdy wyznaczył tam punkt zborny dla wszystkich sił zbrojnych. Görgey tymczasem od Tokaju, zmuszony przewagą przeciwnika, cofa się ku południowi, unikając niekorzystnych spotkań z armją rosyjską. Jedyne większe niepowodzenie dotknęło w tej stronie armję Nagy S. pod Debrecen, gdyż Görgey nie mógł nadejść w czas z pomocą. 5 sierpnia był już Görgey w Wielkim Waradynie, gdy przybył doń minister Aulich z rozkazem Kossutha, by bez zwłoki rozpoczął marsz na Arad, gdzie miały zebrać się wszystkie siły węgierskie do wspólnych działań. Görgey usłuchał rozkazu, bo widział możność ujęcia w swe ręce reszty sił, dotąd niezależnych zwłaszcza, że o nominacji Dembińskiego usłyszał, jako o fakcie przejściowym, nim zapadnie decyzja ostateczna.

W planach Kossutha ukryte były inne intencje, o których nie wiedzieli jego najbliżsi współpracownicy. Kossuth już w tej chwili zdecydował się oddać dowództwo Bemowi i spodziewał się, że w Aradzie w chwili złączenia sił nie trzeba będzie szukać nowych przejściowych zarządzeń. O tem jednak nie wiedzieli obaj zainteresowani. Görgey widział tylko jedno wyjście, być niem musiało pozbawienie dowództwa Dembińskiego. Doszły go wiadomości z obrad sejmowych, z 25 lipca, donieśli o tem jego zwolennicy z sejmu [1]).

Myśl odwrotu z okolicy Szeged w stronę Aradu zrodziły jednak inne przyczyny, mianowicie niepowodzenie pierwszego wystąpienia nowego wodza. Dembiński bez próby obrony opuścił Szeged, co zresztą było nie do uniknięcia bez wielkiej bitwy z gotową armją Haynau'a. 1 sierpnia opuścili Węgrzy miasto, przeprawili się przez Cisę i pod Szöreg zatrzymali, myśląc o chwilowym oporze. Dalszy odwrót kazał myśleć o jakimś wspólnym celu z resztą sił węgierskich. Istotnie 5 sierpnia dostaje Dembiński rozkaz marszu w stronę Aradu.

Kossuth wysłał ponownie z rozkazem do Görgeya Csányi'ego, 6 sierpnia, przedkładał motywy przemawiające za

[1]) Horváth, III, s. 454.

złączeniem, co Csányi bez zastrzeżeń uznawał za słuszne [1]), gdyż Görgey stworzyćby wtedy zdołał atmosferę korzystną do dalszych walk. Na korzyść Görgeya zdecydowanie w rządzie przemawiał Vukovics. W przekonaniu, że taka zapadnie decyzja, przyśpieszył Görgey swój marsz w obranym kierunku.

Inny nieco obrót przybrał odwrót Dembińskiego. Spod Szöreg wycofał się w ostatniej chwili przed rozpoczęciem walki, 5 sierpnia, z dużemi stratami, szczególnie artylerji, znalazł się pod Obessenyö, odwrót trwał dalej, 8 sierpnia staje armja w Kis-Bečkerek. Stan jej był fatalny, tembardziej zaś ulegał pogorszeniu, im dłużej trwał odwrót [2]). Dezercja była na porządku dziennym, nie powstrzymały jej doraźne zarządzenia.

Kierunek odwrotu mijał się z celem, zamierzonym w planach Kossutha. Z drogi odwrotu, spod Temeszwaru, gdzie stanęła armja, można było iść nie do Aradu, lecz ku Lugoš i granicy tureckiej. Pod Temeszwarem nastąpił chwilowy postój, wyzyskany na wzmocnienie pozycyj. W zamiarze Dembińskiego być mogła chęć uniknięcia połączenia z Görgeyem. Zdawał sobie sprawę, że Görgey objąłby dowództwo, a mając przeciw sobie całe siły rosyjskie, musiałby doprowadzić do kapitulacji [3]). Wiedział zaś o próbach, jawnie prowadzonych, by z dowództwem rosyjskiem dojść do porozumienia, nie wiedział zaś o zamiarach Kossutha wznowienia wojny w Siedmiogrodzie lub przeniesienia jej na teren północny.

Wreszcie pod Temeszwarem spotkał się Dembiński z realizacją zamiarów Kossutha w sprawie dowództwa, gdy na polu bitwy zjawił się Bem, z oficjalną nominacją. Była ona dotąd trzymana w tajemnicy ze względu na możliwy sprzeciw Dembińskiego, a szczególnie Görgeya. Dembiński już w maju oświadczał, iż ma tak duże poczucie godności własnej, że nie zgodziłby się stanąć pod rozkazami młodszego odeń rangą [4]). Zdanie Görgeya było niemniej stanowcze: mógłby tylko zgłosić swą dymisję, zresztą słyszał, że Bem na wypadek przegranej gotów byłby jeszcze próbować wzniecić wojnę w Siedmiogrodzie, na co Görgey nigdy nie mógłby przystać. Bem, jako obcy spra-

[1]) Horváth, III, s. 416-7.

[2]) Odwrót dniem i nocą, o głodzie, demoralizował silnie, szczególnie oddalanie się ku granicy, por. Egressy, s. 11.

[3]) Steier, *Haynau és Paskievics*, t. II.

[4]) Dembiński, s. 288-9.

wie, zechce jego zdaniem przeciągać wojnę bez uwagi na szkodę dla narodu.

Oba stanowiska nie zmieniły zdania Kossutha, w talent Dembińskiego już bowiem nie wierzył, a ustąpienia Görgeya się nie lękał, skoro na jego miejsce miał przyjść człowiek odpowiedniejszy.

W tym ostatnim okresie decyzyj zasługuje na uwagę próba wyzyskania skutków akcji Bema i wysunięcie na czoło kwestji rumuńskiej. W poglądach Kossutha w połowie lipca już dokonała się była głęboka przemiana, akcja Boliaca i Balcescu wydała owoc, który teraz mógł przynieść korzyści. Odsyłając obu Rumunów do obozu podkreśla, że do Bema należy zakończenie sprawy i to możliwie rychłe, bo jest ona ważna [1]). W głowie Kossutha powstała myśl rozwinięcia sprawy rumuńskiej przy pomocy Bema dla ratowania upadającej wojny. Planował po objęciu dowództwa przez Bema dwie możliwości: przedrzeć się przez siły austrjackie i drogą przez Banat wrócić w okolice Komorna, wówczas wszcząć walkę nanowo. Drugie wyjście mogło być realniejsze: oprzeć się na powstaniu rumuńskiem, wciągnąć do wojny Siedmiogród i Wołoszczyznę. Obie koncepcje wprost domagały się powołania do realizacji Bema, gdyż szło o stanowcze i ryzykowne posunięcia.

Bem stawił się na placu boju pod Temeszwarem wcześniej, niż zamierzał. Klęska w Siedmiogrodzie pozbawiła go podstaw działania, po której nie zawahał się przyjąć dawnej propozycji bez uwagi na zasadnicze stanowisko w sprawie dowództwa. Przejęcie komendy z rąk Dembińskiego odbyło się w obliczu nacierającego wroga. Odwrót był trudny, zresztą Bem o nim nie myślał, decydując się na stoczenie bitwy, mimo wszelkich względów przeciwnych. Wierzył w swą gwiazdę i taktykę śmiałych natarć, lecz pod Temeszwarem miał do czynienia z nieznaną siłą wroga, nie znał zaś dokładnie wartości sił własnych. Zdany w prowadzeniu walki wyłącznie na siebie, niemal dosłownie opuszczony przez dotychczasowych dowódców, zorjentował się rychło w trudnościach, lecz na odwrót było za-

[1]) ...„Kömmt die Sache zu dem Marsch in die Wallachei: bitte ich diese Herren in die confidence zu ziehen ettlich Tage früher, damit sie vorarbeiten können, denn zu wünschen ist, dass man uns dort als Freunde ansieht"—należy podkreślić w proklamacjach, że przychodzą jako przyjaciele Turcji i Wołochów. Szilágyi, s. 81 (w tłumaczeniu), oraz Szeremlei, II, s. 245, list do Bema, z datą: Szeged, 16 lipca.

późno. Przegrana przyniosła ogromne straty i rozbicie przeważnej części sił. Stanowisko Dembińskiego i Mészarosa było bezspornie powodem olbrzymich rozmiarów klęski: obaj zrezygnowali z ciężaru dowodzenia, usunęli się chętnie mimo, że oni jedyni znali w pełni położenie. Ich zdaniem przegrana znaczyła zakończenie walki, poczem myśleć można było jedynie o przekroczeniu granicy i oddaniu się pod opiekę turecką.

Bem wraz z Guyonem byli innego zdania, myśleli o dalszej walce zwłaszcza, że Görgey zdołał swą armję uchronić od straty. Bem, przybywszy do Aradu osobiście, chciał rozmówić się z Kossuthem w myśl swych projektów. Nie zastawszy go, wysłał wślad depeszę, sam tymczasem zwołuje posiedzenie rady oficerów, mówi, że rozporządza jeszcze siłą 50-tysięczną i 135 działami, nie licząc nawet Görgeya, żywi zatem nadzieję, że walkę można prowadzić dalej [1]).

Faktycznie pod Temeszwarem kończy się rola Bema i sprawy polskiej w tem rozumieniu, jakie przywiązywał do niej Kossuth. Wrażenie deprymujące ogarnęło Kossutha, obrócił swą uwagę na Görgeya i śledził jego kroki. Dyktatura Görgeya była nieunikniona, skoro Bem nie spełnił włożonych nań zadań. Nie mogły wprowadzić zmiany obietnice Bema, że odniesie sukces, że nie podda się Görgeyowi [2]). Kossuth radby to widział, lecz wymowa przegranej była niezatarta.

* * *

Stajemy przed zagadnieniem kapitulacji, która w odmiennej formie i w nowych warunkach jest krokiem po linji dawnych tendencyj pokojowych i prób ofiarowania Windischgraetzowi zgody na rokowania pojednawcze. Tendencje pokojowe w poważnym odłamie społeczeństwa trwały, po stracie nadziei na poniechanie wojny otwarła się dla nich droga porozumienia z dowództwem rosyjskiem.

Myśl o możliwej kapitulacji przed Rosją, jako odwrócenie dawnych zamysłów ugody z Windischgraetzem, lecz dostosowana do nowych warunków, była poważnie traktowana już w czasie pierwszej rozmowy delegata rosyjskiego Chrułowa w obozie Görgeya w Nagyszombat, 21 lipca. Stronie węgierskiej szło więcej o zwłokę, lecz nie odrzucano samej możliwości porozumienia z Rosją, z pominięciem Austrji. Łączność z dowództwem

[1]) Egressy, s. 12.
[2]) Szeremlei II, s. 304.

rosyjskiem była utrzymana, własne poselstwo do obozu Czaadajewa, 27 lipca, w ślad potem delegacja Szemerego i Batthyány'ego, z szerokiemi instrukcjami świadczą, że pierwszy krok wzbudził nadzieje, oparte na powściągliwem zachowaniu się wojsk rosyjskich i na chęci wygrania stosunku dowództwa rosyjskiego do austrjackiego.

W rezultacie zawiodły te rachuby. Paskiewiczowi nie zależało na pośpiechu, lecz pozostał lojalnym sojusznikiem Austrji, nie przyjął oficjalnej delegacji rządu węgierskiego w osobach Beniczky'ego i Pöltenberga, 8 sierpnia.

W tych okolicznościach szczególne znaczenie posiadała przegrana Bema. Temeszwar okazał, że bezcelowem jest dalsze utrzymywanie Kossutha przy władzy, kiedy brak mu oparcia materjalnego. Görgey zażądał pełni władzy wojskowej i politycznej, rząd bez próby utrzymania swego stanowiska, przyjął postawione żądania. W życiu politycznem doszedł w ten sposób do głosu kierunek, który był zawsze antytezą dążeń Kossutha, a teraz nadawał się do szybkiej likwidacji wojny, pozbawionej widoków powodzenia. Kossuth nie wahał się ustąpić wobec konieczności czując, że mu brak podstaw do dalszego oporu. Ostatnie posiedzenie rady wojennej, 11 sierpnia, uznało kapitulację przed Rosją za jedyne wyjście korzystne dla narodu. Dzień 13 sierpnia przyniósł koniec długotrwałej wojnie, armja Görgeya złożyła broń w nadziei, że pośrednictwo dowództwa rosyjskiego wyjedna od Austrji ogólną amnestję dla kraju i dla uczestników wojny.

Nadzieje okazały się i tym razem zawodne. 6 października w Aradzie i długi okres represyj przyznały słuszność tym, którzy wespół z legjonem polskim, nie wierząc w zapewnienia rosyjskie, poszukały pewniejszego wyjścia, przechodząc przez ziemie słowiańskie pod osłonę Turcji.

W ostatnich chwilach skutki działań pojednawczych polskich oddały przysługę rozbitkom węgierskim, chroniąc ich od zemsty niedawnych wrogów. Z chwilą przejścia granicy przez wspólne węgiersko-polskie resztki wojsk powstańczych, rozpoczyna się okres nowych, o szerokim rozgłosie wydarzeń dyplomatycznych, które świadczyły, że sprawa węgierska pozostała nadal aktualną, jako sprawa o znaczeniu ogólnoeuropejskiem.

Sprawa polska związana z węgierską na polu walk utrwali nietylko poczucie solidarności obu narodów i przekonanie o wspólnych, uzupełniających się celach, ale stanie się źródłem tradycji, która w tej wojnie widzi symbol praktyczny wspólnych wysiłków nad obroną zagrożonej wolności narodu węgierskiego i nad przywróceniem utraconego bytu narodu polskiego. Legenda nie była całkowicie uzasadniona, bo w okresie wojny Węgry musiały się kierować względami, które nakazywał zmysł realnych zasad polityki, a te wykluczały łączenie się jawne ze sprawą polską.

Niechętny stosunek do oddziałów polskich miał podstawę w tem, iż Węgrzy upatrywali w nich czynnik rewolucyjny, sprzeczny z dążeniami własnemi. W obliczu zaś katastrofy uważa się Polaków za przeszkodę na drodze do pomyślnego rozwiązania. Nierzadkie było zdanie, że Polacy, powodowani interesem, stanęli w ich szeregach. Znajdzie się dopiero znacznie później, już po katastrofie, próba obrony Polaków ze strony węgierskiej wtedy, gdy brak własnej państwowości znowu zbliży ku sobie dzielącą wspólne losy emigrację węgierską z polską.

LES POLONAIS ET LA QUESTION POLONAISE EN HONGRIE EN 1848—1849

(RÉSUMÉ)

1. La guerre hongroise de 1848—1849 constitue l'un des problèmes fondamentaux de la littérature historique en Hongrie qui n'a pourtant pas encore étudié ces événements du point de vue de la question polonaise. L'abondance des mémoires de contemporains hongrois et polonais ayant participé aux luttes, les fonds d'archives mis à la portée des historiens permettent pourtant de le faire. En se basant sur les documents actuellement disponibles cette these tâche à envisager la question polonaise sous tous ses aspects. Des matériaux d'archives l'auteur a épuisé les trois principales collections de Budapest: aux Archives d'Etat le recueil des actes présidentiels et celui du ministère de la guerre, aux Archives Nationales le recueil principal allant jusqu'aux années 1848 et 1849, enfin les actes de campagne et les documents des frères Woroniecki provenant des Archives de l'armée. A Vienne dans le Haus-Hof-u. Staats-Archiv en premier lieu les actes concernant l'année 1849 et les suivantes, ainsi que d'autres recueils renfermant moins de matériaux nouveaux. Au „Kriegsarchiv" deux collections: Ereignisse in Krakau 1848 et Ereignisse in Lemberg 1848. A Cracovie l'auteur a trouvé d'abondants matériaux se rapportant à la politique polonaise de l'émigration parmi les Slaves et les Roumains dans les précieuses collections de manuscrits du Musée Czartoryski. De documents de moindre portée et plutôt fragmentaires se trouvent également dans les manuscrits du Musée de Rapperswill à Varsovie et dans les Archives de l'Armée.

2. Les événements du printemps de 1848 en Hongrie furent précédés d'une longue période de préparation qui permit aux Hongrois de prendre conscience de leurs tendances nationales qui ne débordaient pourtant point les limites des sanctions pragmatiques. Le courant radical est le plus fort, son chef Louis Kossuth, une fois la révolution declenchée et la constitution nationale votée, se pose en défenseur des droits de sa nation, droits que le gouvernement autrichien essaye d'abolir. L'opinion publique se montre hostile à la monarchie, on forme une armée nationale pour lutter, les armes à la main, contre toute tentative qui aurait voulu faire dépendre les droits de la nation hongroise des fins dynastiques de la cour autrichienne.

L'attaque ne réussit guère, il y avait des défauts dans l'organisation de la force armée, des cadres d'officiers bien faibles et qui n'inspiraient pas confiance, mais, point cardinal, il manquait un chef. Kossuth combla provisoirement cette lacune en mettant à la tête de l'armée un homme jusqu'à lors inconnu — Görgey. Ce jeune officier instruit dans l'armée impériale semblait posséder tous les dons naturels, et un talent militaire et être tout prêt à organiser l'armée pour la mener à la victoire, d'accord en cela avec Kossuth, le chef politique.

Ces espérances furent vaines: le cours des événements de novembre et décembre 1848 le démontra. La retraite opérée malgré les ordres et les intentions de Kossuth fut l'occasion d'un refroidissement entre les deux chefs. L'échange des opinions, tout d'abord inspiré par le désir d'une prompte victoire, à mesure que les défaites se suivent, dégénère en paroles agressives qui s'affrontent, la rancune grandit. Il y a encore une autre raison à cela, la raison principale qui mène à la rupture. C'est la défiance témoignée à Görgey: voudra-t-il tolérer le contrôle permanent du pouvoir civil de Kossuth, ne sera-t-il pas désireux de lui enlever la direction politique? Ils avaient, comme il apparut plus tard, des opinions essentiellement différentes sur le caractère qu'il fallait imprimer à la guerre.

Les événements confirmérent les craintes de Kossuth. Görgey souhaitait fixer son prestige dans l'armée, établir le principe de la nomination des officiers par lui-même. Dans l'intérêt de la guerre il aurait accepté la dictature. A la fin de

décembre il n'attache plus d'importance aux directives militaires de Kossuth, il veut se délivrer de tout contrôle.

L'armée de Windischgraetz arriva sous les murs de la capitale sans rencontrer de résistance, l'état-major hongrois se décide à rendre la place-forte, les pouvoirs politiques se retirèrent à Debrecen, l'armée—dans la région des montagnes pour dévier la force ennemie vers le nord.

Libre enfin dans le pouvoir qu'il exerce sur l'armée, Görgey veut rendre formellement stable l'état de choses. La proclamation de Vác (6.I.1849) signifie la suppression du pouvoir civil de Kossuth et rappelle la dévise oubliée de la défense de la constitution et de la fidélité au souverain.

C'est sur ce plan qu'il faut chercher la genèse de la question polonaise. C'est alors qu'on tourne les yeux vers la Pologne, qu'on engage des pourparlers avec la délégation polonaise, que des liens étroits se forment entre Polonais et Hongrois parce qu'on manque d'officiers capables, de soldats expérimentés. Parmi les Polonais on pouvait trouver un chef à toute épreuve qui aurait réparé la déception causée par Görgey.

Dembiński, connu de tous et auréolé de gloire depuis l'année 1831, arrive à Debrecen le 20.I. Il est prêt à prendre entre ses mains le commandement général. Sa nomination n'arrive pas tout de suite. Attaché à Perczel en qualité de conseiller il provoque un conflit, Perczel donne sa démission, Dembiński prend le commandement de son armée.

Au début de février la situation militaire se présentait de la façon suivante: Windischgraetz avec le gros de l'armée autrichienne stationnait aux environs de Buda, au nord-est de de la Hongrie seul opérait le général Schlick. Une partie des forces hongroises se dirigea contre eux: d'abord Pulszky, Mészáros, puis Klapka—la lutte se concentrait aux environs de Košice. L'armée de Dembiński arrivait à l'aide, Görgey avec sa VII-e armée prenait la même direction en avançant à travers des régions montagneuses.

Les trois armées principales de Hongrie se trouvèrent côte à côte, deux autres appelées par Dembiński vinrent bientôt les rejoindre.

La campagne contre Schlick ne fut pas victorieuse, mais elle fut l'occasion d'un malentendu entre Dembiński d'une part,

Klapka et Görgey de l'autre. Le conflit devint plus aigu après que le Polonais fut nommé au poste de commandant en chef, le 12.II. Cette nomination s'inspirait de l'esprit de l'ancienne résolution de Kossuth. Celui-ci voulait limiter la liberté des chefs d'armées, rogner les ailes de Görgey et, une fois toutes les forces militaires coordonnées, s'élancer vers la victoire. A cet effet Dembiński semblait suffisamment énergique.

Le malentendu entre chefs, suscite parmi les soldats une sourde rumeur, alimentée quelque peu par les officiers supérieurs, Klapka entre autres qui, offensé par Dembiński cherche au début de février, un allié contre l'étranger en la personne de Görgey. Celui-ci accepte volontiers la proposition, estimant qu'on lui a fait tort. Deux entretiens avec Dembiński ne font qu'approfondir la rancune et le désir manifeste de révolte.

Dembiński ne se trouva pas à la hauteur de sa tâche qui consistait à réfréner les aspirations de chefs. Dans ses entretiens il ne faisait qu'enflammer davantage leur irritation, il ne ménageait pas les paroles offensantes sans égard au mérite de ses interlocuteurs (comme à celui de Klapka, par exemple). Il ne sut pas s'attacher la confiance des autres, les soupçonnant d'intentions mauvaises et, ce qui était le plus grave, il ne comprenait pas sa propre situation: dans une armée dévouée à Görgey l'autorité de Kossuth et de son gouvernement était faible, il ne suffisait donc pas d'obéir aveuglément aux ordres du ministre.

Comme militaire Dembiński avait élaboré un plan fort juste. Il ne le réalisa pas, mais ce plan servit de base à Görgey au printemps de 1849 dans sa campagne victorieuse, il prévoyait l'opération des forces principales hongroises sur la ligne Debrecen-Pest. Dembiński fit preuve d'une ferme volonté et d'un grand savoir dans le regroupement de l'armée. La première grande bataille à Kapolna (26-28.II) ne donna pas l'effet attendu, mais elle montra que les forces hongroises réunies pouvaient se mesurer avec l'ensemble de l'armée ennemie. Tel fut donc le mérite de Dembiński.

Les incidents qui suivent, amènent le conflit à son point culminant. Görgey refuse d'obéir aux ordres du Commandant en chef, Klapka et les autres le soutiennent, le Conseil des officiers supérieurs dépose Dembiński de sa charge. Le com-

missaire Szemere, délégué du gouvernement, n'ose pas s'y opposer, il approuve donc la résolution des officiers.

La nouvelle des incidents dans l'armée arrive très vite à Debrecen, Kossuth apprend en route le fait accompli et, au lieu de châtier les promoteurs de la révolte, comme il avait eu l'intention de le faire tout d'abord, il laisse Görgey à son poste. La nomination finale qui le fait Commandant en chef, arrive le 31.III.

Ces événements ébranlèrent l'autorité de Kossuth. Il perdit toute possibilité d'influence sur l'armée, les germes d'opposition commencèrent à percer dans le parlement. Le parti de la paix, contraire à la politique de Kossuth, se mit à désirer un accord avec Görgey et engagea une action de propagande en faveur d'un compromis avec le roi. Capté par le parti, Görgey aurait pu présenter un gage certain de succès.

Sentant sa situation ébranlée Kossuth se proposait d'agir suivant deux voies différentes.

La démarche décisive fut la définition très nette de but de la guerre: l'acte d'indépendance (14.IV) en refusant à la dynastie des Habsbourgs les droits à la couronne de Hongrie supprimait l'impulsion de l'activité du parti de la paix.

Ensuite c'est Görgey, dans les visées de Kossuth, qui devait être éloigné du contact direct avec l'armée: on lui offrira la dignité de ministre de la guerre dans le nouveau gouvernement. Le personnage souhaité pour le poste de commandant en chef est Bem, déjà célèbre par ses exploits.

Cette proposition est faite au commencement du mois de mai: Kossuth mettait tout son espoir en Bem pour achever, promptement la guerre — fait caractéristique — au moment, même où l'armée hongroise remportait des victoires. Rien n'y fit pourtant — ni démarches personnelles, ni action indirecte. Bem ne voulait pas se décider, il tardait à donner la réponse, pourtant il signifia nettement qu'il n'assumerait pas la charge du commandement dans les conditions qui s'étaient créées dans l'armée principale.

L'espoir d'en finir avec la guerre par le moyen de Bem était déçu, Görgey resta dans l'armée, il arriva à s'entendre avec le parti de la paix. Il préparait la fin des antagonismes intérieurs, l'annulation par le parlement de l'acte d'indépen-

dance et la destitution de Kossuth. L'ajournement de l'ouverture de la diète, causé par son transfert à Pest retarda toute l'affaire. Ce long délai (jusqu'au début de juillet) changea la situation du pays, en sauvant Kossuth par la même occasion.

Au début de juin l'intervention de la Russie était un fait accompli. L'oisiveté de l'armée hongroise n'avait en aucune sorte amélioré son état, par contre elle avait permis à l'adversaire de reprendre ses forces sous le commandement du jeune et énergique Haynau.

Dans cette mauvaise situation militaire Dembiński reparaît au premier plan. Il prend part à la séance du conseil des ministres où il propose un assaut concentré contre l'ensemble de la force russe. Görgey se trouvait déjà dans un état d'opposition manifeste au gouvernement, s'il battait en retraite dans la direction du sud de Komorno ce n'était que par nécessité. Le pessimisme règnait dans les milieux dirigeants. Le conseil des ministres suspend Görgey dans ses fonctions de commandant (1-er juillet) sans espérer qu'il voudra obéir à ses décrets. Le reste de l'armée, demeuré dans le centre du pays, est soumis au commandement combiné Mészáros—Dembiński, ce dernier étant l'antipode de Görgey.

Comprenant que la situation n'en sera pas changée, Kossuth engage des pourparlers secrets avec Bem pour l'amener définitivement au commandement général de l'armée, d'abord dans un entretien personnel au Grand Varadin (18.VI) puis, par voie de correspondance.

La raison de la lenteur dans la décision de Bem est claire. Il était prêt à se rendre maître de la situation en deux mois et à achever la guerre; mais il voulait que, pour ce temps, la diète lui offrit la dictature (17.VII). La condition n'était pas facile à accepter, Kossuth l'accepte en dernier lieu, quand le commandement actuel en fonctions est détruit.

En acceptant une dernière fois la dignité de commandant en chef Dembiński ignorait que ce n'était qu'une mesure provisoire. Il reçut l'ordre de se diriger sur Arad où l'on avait également convoqué Görgey. Celui-ci espérait occuper la place de Dembiński et réunir toutes les forces armées. Appelé en grand secret Bem rejoignait Dembiński. Un écart de route empêcha le ralliement des armées hongroises, sur le champ de bataille de Temesvár Bem déçut les dernieres espérances de

Kossuth. Il ne restait plus qu'à donner la dictature à Görgey ce qui, en définitive, facilita la capitulation de Vilagos (13.VIII.1849).

3. De toutes les terres polonaises la Galicie s'intéressait le plus aux événements de Hongrie, en raison de leur voisinage et de la communauté de leur sort sous le sceptre des Habsbourgs. L'opinion publique s'éveille aux nouvelles qui arrivent de l'autre côté de la frontière, des organisations philo-hongroises sont formées, on veut rattacher la cause polonaise à la cause hongroise. A partir de l'été de 1848 diverses missions et délégations délibèrent sur les moyens d'une action directe en Hongrie, le comte Adam Potocki propose d'y former une légion polonaise, des délégations de jeunes continuent les négociations. Le comité philo-magyar de Lwów, qui représente pour Kossuth une force de 800 jeunes hommes prêts au service actifs, aboutit à faire une convention. Signée le 20.X par Duniecki et Gniewosz elle fixe le chiffre maximal de 1200 hommes, leur permet de s'organiser dans les comités de frontière (Bereg-Sáros). La Hongrie n'y prenait aucun engagement à l'égard de la Pologne ni pour l'avenir le plus proche, ni pour un avenir plus lointain. Cette condition fut posée dans la suite par d'autres délégations polonaises (Falkowski et Kwiatkowski. Wysocki). Kossuth ne songeait aucunement à modifier les clauses commodes de la convention établie, craignant de s'engager trop avant et de provoquer de la sorte le danger russe.

Bem et Wysocki pouvaient être les chefs des forces polonaises. Wysocki seul était populaire parmi les jeunes étant membre du partie democrate et, par sa nature destiné au commandement. C'est lui qui présidait les délibérations ainsi que les discussions politiques, lui qui inspirait les demandes adressées au gouvernement.

Kossuth n'était pas le partisan d'une formation polonaise uniforme, car des considérations de politique générale dictaient la prudence. La présence de Wysocki à Pest ne pouvait pas être commode, en dépit donc des exigences polonaises le gouvernement était décidé à permettre la formation de corps détachés, comme par le passé, dont on se servirait dans la mesure des nécessités de la guerre.

Le premier détachement est formé très tôt par un Polonais (août—septembre 1848). C'est celui du prince Mie-

czysław Woroniecki, composé de tireurs à cheval et qui devait lutter contre les Serbes. Au bout de quelques semaines le prince est destitué de commandement, des accusations de pillage et d'insubordination ayant été portées contre son détachement qui est incorporé dans l'armée hongroise. Le prince arrive à Pest (début d'octobre).

D'autres sections sont formées par Czernik et Matczyński à Pest, tous deux officiers de la garde galicienne. En novembre Joseph Wysocki prend le commandement de deux compagnies comptant 300 hommes, nommées le bataillon de Wysocki et qui s'arrêtent à Arad.

A partir de ce moment les volontaires cessent d'affluer à Pest. On transfère l'organisation centrale en Haute-Hongrie à Bardiov et Presov, plus près de la frontière polonaise. C'est donc cette direction que suit la 3-e compagnie avec son capitaine Żółtowski, c'est là que se dirige, à travers l'armée de Görgey, la 4-e compagnie avec son commandant Idzikowski (elle comptait d'abord 40 hommes). Tchórznicki et Rembowski sont envoyés de Pest pour former de nouvelles unités. Fin novembre la question du territoire de l'organisation ainsi que de l'enrôlement des nouveaux volontaires est enfin réglée. L'expérience a montré combien il est difficile d'imposer une véritable discipline à l'élément volontaire de Pologne, aussi seuls ceux qui possèdent leurs propres armes, ont-ils libre accès en Hongrie (mi-novembre). En réalité cette règle est rarement observée, on veille pourtant avec soin à ce que les Polonais entrent dans leurs propres formations.

Le poste d'Arad, presque inerte, sans possibilité d'action efficace est pour Wysocki une cause de protestations et de demandes de changement. Il ne pouvait s'accomoder de l'inaction, la jeunesse se révoltait, on veut convaincre Kossuth du tort causé au détachement, on fait des projets pour organiser les forces polonaises et les exploiter avec le plus de profit. Les maladies et les balles décimaient le bataillon et il n'y avait plus de nouveaux volontaires, la déception et la révolte gagnaient les hommes. La nouvelle que Żółtowski a été envoyé en Haute-Hongrie ouvrit une période de révolte décidée et donna l'impulsion au ralliement des forces polonaises. On s'organisait rapidement en Haute-Hongrie. Le terrain était propice à tous les désirs: la proximité de la frontière, l'entourage

de la population slovaque facilement soumise à des influences favorables, la possibilité de neutraliser les effets de la propagande impériale — tout facilitait l'action.

Dans le courant de décembre des combats se déroulent en Haute-Hongrie; les faibles détachements hongrois ne savent pas garder le terrain, ils reculent peu à peu, abandonnant Košice. Le détachement du colonel Tchórznicki livre alors la bataille — des chevau-légers à pied au nombre de 200 à peine. Le mérite et la gloire dont s'est couverte cette troupe, sont connus, mais à la fin de décembre elle ne compte plus que 126 survivants.

L'infanterie, sous le nom de premier régiment de tirailleurs, est organisée par Rembowski très libéral et indulgent à l'égard de la discipline. Tout en évitant de se battre il complète son détachement, ce qui fait qu'à la mi-décembre il possède 400 soldats.

Après la défaite de Košice il transporte l'organisation centrale à Miskolcz où se trouvent à la même époque Żółtowski et Tchórznicki qui vient d'arriver. On décide alors (fin décembre) de confier le commandement unique des forces polonaises à Bułharyn. Cette résolution, ainsi que l'idée de la concentration, rencontrent une résistance décidée non seulement de la part de Rembowski, mais également de Tchórznicki. Bułharyn n'a donc jamais profité de ses prérogatives et son commandement n'eut aucune réelle importance. L'incident dénotait pourtant dans les formations polonaises un esprit de décentralisation, il était clair à présent que Kossuth ne songeait aucunement à remplir les désirs de Wysocki et qu'il l'excluait d'un programme plus vaste, concernant les Polonais. En signe de protestation Rembowski se retire le 22.I.1849 aux environs de Munkacz où il enrôle même la jeunesse slovaque. Il évite systématiquement de participer aux combats, il tend plutôt à augmenter le nombre des ses volontaires, il déploie une grande propagande en Galicie et lance des devises alléchantes. Les chevau-légers de Tchórznicki prennent part aux luttes du mois de janvier, la protection de l'armée hongroise coûte de nombreuses victimes, le nombre des soldats n'augmente donc pas (142 à la mi-janvier).

Seul le nombre des organisateurs augmente. Le frère de Mieczysław, le prince Joseph Woroniecki reçoit, par une instruc-

tion spéciale (le 27.XII), la permission d'organiser une troupe aux abords de la frontière, dans les environs de Szigeth. La propagande en Galicie a porté ses fruits: il possède fin janvier un détachement qui compte 230 soldats.

On a confié la même mission au colonel Piotrowski dans les environs de Marmaros et à Bereg, non loin des défilés des Carpathes. Il devait former une section soumise à Bem, en Transylvanie. Ces deux missions étaient fort difficiles: sous l'influence d'hommes nouveaux Joseph Woroniecki et Piotrowski devaient essayer un nouveau moyen de lutte, inconnu en Hongrie — la guerre de partisans (guérilla).

Quelques organisateurs de moindre importance, des groupements détachés mêlés aux rangs hongrois — telle est la répartition des enseignes autour desquelles se concentraient les jeunes volontaires polonais.

A partir du mois de décembre 1848 la question de la concentration des Polonais et de leur formation en des cadres uniformes domine tous les problèmes de leur destinée au service de la Hongrie. Seul Wysocki mène en ce sens une action systématique, couronnée de succès en mai 1849.

Le 15.XII il proteste contre l'ordre donné à la compagnie de Żółtowski de quitter la ville de Pest, il demande son propre changement ou une concentration des tous les Polonais à Arad. Après une réponse évasive de Kossuth il commence à agir par ses propres émissaires. Żurowski et Łysakowski présentent au gouvernement un mémoire motivé pour obtenir le ralliement des troupes et, sans attendre la réponse, ils se mettent à déployer une forte propagande parmi les détachements polonais. Kossuth ne s'y oppose pas formellement, il est prêt à céder à la volonté commune, l'action a donc des chances de réussite.

Le plus difficile était de briser la résistance de Rembowski. Il s'estimait indépendant de toute autorité supérieure et propageait l'idée de passer en territoire polonais, quand son détachement compterait 12000 hommes. Ce projet séduisait la jeunesse, satisfaite des faits et gestes de son commandant.

La propagande de Wysocki fut donc accueillie avec méfiance, ses émissaires durent fuir sous de menaces.

L'action organisée dans la formation de Tchórznicki apporta de meilleurs résultats, toutes les trois compagnies signèrent le mémoire adressé à Kossuth.

Le 4.II Wysocki quitte Arad à l'improviste et passe avec l'armée de Damjanich sur le terrain des opérations principales. En cours de route il a une conférence avec Kossuth, pendant laquelle ils s'entendent sur la nécessité de mettre un terme à l'autonomie des détachements.

Dans le courant de février l'état des chevau-légers de Tchórznicki demeure cependant sans changements. Ils combattent toujours à pied et leur adresse se développe, mais le mécontentement causé par les privations augmente. Le manque de chevaux et de provisions que, pendant longtemps, Klapka ne sut pas combler, excitait l'irritation des soldats et facilitait l'action de Wysockî. Ce n'est que le 16.II que le détachement reçoit des chevaux et passe à Nyiregyháza pour s'y réorganiser. Le gouvernement nourrit des craintes à l'égard de Rembowski: il pille et évite de se battre, mais le pire, c'est qu'il ne suit pas les instructions de son commandant hongrois qui se trouve près de la frontière et qu'il proclame vouloir passer en Galicie. Cette dernière circonstance a été la cause directe de sa destitution. Son défenseur, le commissaire Szintay ne put nier qu'il organisait cette expédition. Le tribunal de Debrecen trouva encore dans l'affaire des inexactitudes financières, bref Rembowski fut exclu de l'armée.

L'organisation des frères Woroniecki ne donna aussi qu'un résultat négatif. Mieczysław, le cadet voulait retrouver son droit d'action indépendante. Le 31.I il présente à Kossuth un soi-disant détachement de 300 volontaires. Mais lorsque l'affaire est confiée à l'examen du commandant hongrois Rapaich, déçu il quitte les rangs de son frère emmenant 26 polonais et 60 anciens prisonniers autrichiens et passe dans la formation de Bem.

Le 11.II le détachement de Joseph Woroniecki comptait 220 soldats complètement armés. Le commandant essaye d'obtenir la permission d'organiser la cavalerie. Au lieu de se rendre à son désir Kossuth le soumet à la surveillance de Rapaich pour éviter les déceptions de genre de celles causées par les autres organisateurs. Le 17.II la formation de Woroniecki perd son indépendance pour être incorporée dans l'armée hongroise, bientôt le commandant est destitué de sa charge à cause de son insubordination envers le commandant Zurich, enfin il passe dans les rangs de Bem.

Une certaine perspective permet alors d'apprécier le profit qu'on a pu tirer ou qu'on pourrait tirer de la participation des Polonais à la guerre. Au commencement de février on est généralement d'avis que les résultats obtenus jusqu'à présent sont plutôt négatifs. On ne peut nier la vaillance des soldats, mais les défauts de l'organisation sont supérieurs à la valeur du courage. Les détachements coûtent trop cher en proportion des profits qu'on en peut tirer. Il fallait en finir avec le système des petites unités détachées qui favorisait les querelles, les intrigues et les disputes entre partis politiques. Le vigureux commandement de Bem et ses succès faisaient contraste à cet état de choses. La gloire de ses actions attirait en grand nombre ceux que les rapports dans les détachements polonais rebutaient. La nouvelle de la formation d'une légion en Transylvanie leur était, en outre, un appât.

A la mi-février tout était mûr pour mettre un terme au système d'organisation en vigueur. Le 17.II on vote la suppression des pouvoirs donnés; Kossuth accorde aux Polonais de nombreux mérites, il accentue leur dévouement et leurs sacrifices, mais il supprime l'autonomie des unités militaires mal organisées dans la région de Carpathes.

Les commissaires hongrois reçoivent de nouvelles instructions qui leur permettent de compléter les troupes sans aucune restriction de nombre. En même temps à Bereg et Marmaros les détachements de Rembowski, Woroniecki et Piotrowski sont soumis à la surveillance des commissaires Szintay et Mihályi. Les protestations des jeunes ne servent à rien. L'autonomie était perdue.

Dans la région Miskolcz-Nyiregyhàza les grandes formations et les petites se concentrent sans plan déterminé. A la fin de février on confie à Wysocki la 2-e compagnie du détachement de Rembowski et celui de Żółtowski. Seul Idzikowski se maintient grâce à Klapka qui l'estime pour ses qualités d'organisateur. Tchórznicki se retire de la lutte et il réorganise son détachement qui compte alors 244 hommes. Après son départ Dwernicki en forme une réserve (début d'avril). A Szoboszlo le capitaine Toczyski se distingue à la tête du 2-e escadron du 1-er régiment des chevau-légers de Poniński.

A la fin d'avril la plupart des formations polonaises sont concentrées à Miskolcz, de là à former un cadre unique

d'organisation il n'y a qu'un pas. On n'y arriva pas tout de suite, de nombreuses voix hongroises s'élevaient pour protester contre la formation d'une légion. C'est la modification de la situation générale, l'attention dirigée vers la Galicie, le projet d'une expédition dans cette province qui ont précipité le procès de l'unification des forces polonaises.

Le commandement en Haute-Hongrie fut confié à Dembiński, dans la moitié d'avril avec un dessein très net. Kossuth visait à l'Ouest, son cri d'appel devait susciter une guerre libératrice, plus générale. La Galicie bien préparée devait en être la première étape, profitable à la cause hongroise. L'idée de l'expédition naît dans l'esprit de Bem en décembre 1848, Piotrowski en a élaboré la tactique, Kossuth l'adopte en nommant Dembiński au commandement.

Dembiński accepta la mission confiée et se mit de tout coeur à préparer la réalisation du projet. Mais la condition essentielle était de chasser l'ennemi une fois pour toutes de la Haute-Hongrie, après quoi il fallait coordonner ses propres mouvements avec ceux de l'armée de Bem. Celui-ci s'opposa alors (le 2.V) à ce programme. Quant à Dembiński il n'arrivait pas à se rendre maître de l'adversaire dont les forces avaient augmenté avec l'arrivée de Benedek, Vogel et Barco, il devait donc se tenir sur la défensive. Une discussion éclate alors entre Kossuth et Dembiński, pour savoir s'il faut diriger l'armée vers la Galicie, ou engager l'offensive contre l'ennemi. Les incidents qui suivent, démontrent que sans une forte armée on ne peut espérer de mener l'affaire à bien. Au début de mai on décide donc de remettre l'expédition à un temps plus favorable. La légion polonaise, organisée à nouveau, servirait alors de point d'appui.

Cette circonstance explique la décision de Kossuth, malgré tous les arguments contraires, à l'unification des forces pololonaises.

Csányi, Görgey et Ludwigh appréciaient le soldat étranger de la même façon et Kossuth tenait compte de leur opinion, pourtant il désigne Wysocki au commandement de la légion (6.V). C'est à partir de ce moment que commence à Miskolcz une période très intense de réorganisation qui dure près de deux mois. De nouveaux volontaires viennent s'enrô-

ler (le printemps y est propice), ainsi que des Polonais qui jusqu'alors ont servi dans l'armée hongroise.

La nouvelle de la formation d'une légion s'est répandue rapidement, les détachements de Tchórznicki, Idzikowski, Englert viennent s'y incorporer. Ce dernier a trouvé un nouveau moyen d'augmenter ses effectifs: il accueille dans ses rangs les Polonais, prisonniers de guerre de l'armée autrichienne et déserteurs. Ce fut un élément valeureux et discipliné qui donna toute sa mesure sur le champ de bataille. La troupe d'Englert compte bientôt 890 hommes. Vers la moitié de mai arrive le détachement de Wysocki: la cavalerie commandée par Poniński et l'infanterie par Czernik. Wysocki fit preuve d'une réelle énergie en veillant à l'exécution de l'ordre de concentration des troupes.

Des commissions spéciales dirigeaient la réorganisation des détachements. Celles de l'organisation proprement dite, de l'équipement et du règlement reconstruisirent et unifièrent la légion. La division précédente était en principe conservée; la répartition en unités intérieures, l'approvisionnement et la discipline furent seuls rendus uniformes. Une obéissance plus stricte, un équipement complété, tels sont les effets de la réorganisation. Dans la phase finale de son développement la légion est une unité de haute valeur militaire, ce qui apparaît au cours de la campagne d'été. Les modifications apportées par les organisateurs étaient profondes, on prévoyait une division tout entière et c'est alors qu'elle devait entrer en terre polonaise en y suscitant une insurrection.

Avant que la légion eût fini de se regrouper, l'idée même de l'expédition fut abandonnée. L'influence de Kossuth s'était affaiblie, l'ascendant de Görgey ne permettait pas d'y songer. Le conseil des ministres renvoya définitivement la proposition de Dembiński. Tous les efforts devaient se concentrer autour de Komorno, car la situation militaire avait empiré (fin mai). Ne voulant pas se soumettre aux ordres de Görgey, Dembiński donna sa démission et avec lui disparut le projet d'une expédition en Galicie.

4. L'activité politique de l'émigration polonaise se trouvait depuis longtemps intéressée à la rivalité de la Russie et de l'Autriche, sur les territoires slaves, Les Balkans étaient divisés en deux zones d'influences: la zone russe à l'est qui englobait la Bulgarie, et la zone autrichienne à l'Ouest qui

englobait la Croatie, la Dalmatie, la Slovaquie et la Bosnie. Parmi les peuples slaves la Serbie qui voulait diriger la politique des Balkans occupait la place principale. Le programme d'une Grande Serbie, basé sur le partage de la Turquie, s'accordait avec les visées du parti aristocratique de l'émigration polonaise. Les puissances occidentales y trouvaient aussi leur intérêt, l'Angleterre et la France étaient prêtes à le soutenir y voyant un antidote aux tendances de l'Autriche.

En 1848—1849 la diplomatie du prince Czartoryski déploie une propagande très intense aussi bien dans les pays de l'est que de l'ouest. Grâce aux vastes relations qu'il possède dans les milieux dirigeants des Etats occidentaux, le prince Adam présente une grande valeur pour la politique turque ou serbe qui cherchent un appui en France et en Angleterre. L'action polonaise est dirigée dans les Balkans par Czajkowski qui se trouve au poste central à Constantinople. La propagande de Lenoir-Zwierkowski et de Zach avant 1848 n'était qu'une introduction à la mission dirigée de Belgrad par Bystrzonowski à partir d'octobre 1848. Au printemps de 1848 les Serbes et les Croates se tournent contre les Hongrois. Les Serbes hongrois se séparent de la couronne à Karlovce le 15.V.1848, la conception d'ériger la Voivodina en pays autonome commence à prendre forme. Le patriarche Raiačić et le commandant Stratimirović y ont organisé la défense nationale serbe.

La Croatie entre dans la même voie. L'esprit de l'Illyrie vient de renaître. Jellačić, élu ban à Zagreb le 25.III, se met à réaliser la théorie de Gaj. Les tentatives d'un traité de paix avec les Hongrois n'aboutissent pas: ni l'entremise de l'archiduc Jean (juin 1848), du Palatin (août), ni les négociations directes avec Knićanin (novembre 1848) ne donnent de résultat. L'initiative polonaise engage enfin une action systématique.

Jusqu'alors contraire à une action commune avec la Hongrie, en 1848 Czartoryski change en partie d'opinion. A partir du mois d'avril Zach et Lenoir, sans avoir reçu d'instructions spéciales, doivent déconseiller la guerre avec la Hongrie et diriger les Slaves contre l'Autriche. Depuis le mois de mai Bystrzonowski est chargé d'une mission spéciale, en même temps que d'instructions officielles de la part du cabinet français. Pendant plusieurs mois, d'octobre 1848 à mai 1849, il essaye d'in-

fluencer l'opinion publique dans le Duché et la Voivodina en faveur d'une entente avec la Hongrie suivie de l'agrément du gouvernement hongrois. A la base de ce programme il y a le projet d'une grande fédération des nations du centre de l'Europe dont Pest serait le noyau et qui engloberait les pays slaves du Sud sur les ruines de l'Autriche et de la Turquie, ainsi que les Hongrois et les Roumains. Cette fédération dirigée ensuite contre la Russie assurerait la possibilité de restaurer la Pologne.

Il était difficile d'agir en Croatie où les événements politiques ne rendaient qu'un faible écho et où l'influence de Jellačić était prépondérante. La Serbie hongroise et turque pouvait présenter des vues plus sûres. Là encore Bystrzonowski rencontra de la défiance.

Le patriarche ne voulait pas renoncer à la protection de l'Autriche, il croyait à la sincérité des promesses faites à la nation serbe de sa part et craignait d'être trahi en s'engageant dans la voie hongroise, le voïvode Suplikać témoignait la même crainte et la même méfiance à l'égard des Hongrois.

Les entretiens de Belgrade n'apportèrent pas de meilleurs résultats. Garašanin, le seul avec lequel Bystrzonowski eût pu s'entendre, aurait volontiers accepté d'être l'intermédiaire. De savoir que l'agent s'appuyait sur les puissances occidentales lui imposait, d'autre part il était résolument contraire à l'expansion russe dans les Balkans, mais il n'avait aucune preuve de la bonne foi de l'Angleterre et de la France. Le gouvernement avait peur de se compromettre devant la Russie, n'étant pas sûr qu'à l'appui des paroles un secours matériel arrivât de l'Ouest.

La situation de Bystrzonowski devint, provisoirement, très incertaine. Il n'avait aucun contact avec la Hongrie, le départ de Budzyński sans cesse ajournée eut enfin lieu, mais trop tard, lui-même était à peine toléré dans le duché, même Garašanin évitait de lui parler, enfin on refusa le droit d'entrée à un nouvel agent (janvier 1849).

L'action médiatrice de Bystrzonowski passe par des périodes de fléchissement ou de regain d'espoir suivant les incidents politiques. L'arrivée de Dembiński en Hongrie permet une possibilité d'entente avec ce pays. Les succès de l'armée hongroise et le refus de Kossuth do reconnaître la Voïvodina

autrement que comme un territoire administratif, paralysent toutes les démarches de conciliation. L'intervention de la Russie en Transylvanie et avec elle l'évanouissement des illusions de ceux qui comptaient sur la Russie dans l'action panslaviste, voilà un nouvel atout. La proclamation du tsar et l'octroi de la constitution c'est une nouvelle étape qui marque de nouvelles tendances vers une entente avec la Hongrie.

Lenoir et Garašanin constatent un mieux certain et en avril commence la dernière phase des efforts de médiation. La conviction de Bystrzonowski de la nécessité de partir pour la Hongrie afin d'y achever la convention (moitié de mai) est confirmée par le fait que Kničanin, partisan de l'entente, est envoyé sur le terrain de la guerre et que Bem arrive au Banat.

A Paris le comte Teleki, représentant de la Hongrie, était sous l'influence de Czartoryski. Des délégués serbes et croates séjournaient souvent dans la capitale de la France. Vers la fin de l'année 1848 Berlić se fait le défenseur des droits de la Croatie. Il fonde à Paris „l'Union Slave". En février Herkalović arrive de Serbie. Ils rencontrent tous deux le prince Adam à l'Hôtel Lambert et depuis ce temps Herkalović ne perd plus contact avec lui. Poussé par l'agent polonais Gregorowicz, Supan arriva en avril de Zagreb où il communique les efforts qu'on tente pour renverser le ban, la mission doit obtenir de la France un secours matériel pour l'achat des armes.

Une convention (21.V) entre les comte Teleki au nom de la Hongrie et le tchèque Rieger au nom des intérêts slaves fut le couronnement de l'action directe du prince Czartoryski. Cette convention, établie suivant les principes politiques du prince, pouvait servir de point de départ pour la formation d'un front commun hongro-slavo-roumain.

Bystrzonowski n'atteignit pas son but. Au lieu de se rendre à Debrecen pour y délibérer avec le gouvernement et les cercles parlementaires, il demeura auprès de l'armée hongroise du Sud. Il trouve en Perczel un partisan de la paix, mais quand l'ordre de Görgey l'eut éloigné de l'armée comme fidèle de Kossuth, la mission de Bystrzonowski resta en suspens.

Le comte Zamoyski, arrivé à la fin de juillet pour achever la médiation, ne fut que le témoin de la catastrophe finale.

5. L'autre chaînon de la politique polonaise de conciliation ce sont les pays roumain: la Transylvanie, la Moldavie

et la Valachie. Le prince Czartoryski y menait également avant 1848 une propagande active par l'entremise d'agents spéciaux ou par des envoyés de Constantinople. En 1848—49 indépendamment de lui le général Bem exerce son influence sur les Roumains.

Bem eut vite fait de repousser l'armée du tsar. Sa sympathie pour le peuple roumain lui attira les sympathies de celui-ci. Le soin d'une justice bien rendue, la protection de la population contre les abus hongrois, une politique personnelle en Transylvanie qui ne tenait pas compte de la volonté du gouvernement hongrois, provoquant maints conflits par Csányi, commissaire du gouvernement, tout cela eut pour résultat d'attacher les Roumains à la personne de Bem. Cela permit enfin d'entamer des négociations avec Jancu, chef des partisans, et de former une légion roumaine au service de la Hongrie. Les sentiments hostiles que la Roumanie nourrissait pour la Russie après son intervention sur les bords du Danube ne firent que faciliter la situation. Mais la tentative de provoquer une insurrection sur le territoire de la Moldavie et de la Valachie (VII.1849) ne réussit pas.

A Constantinople Czajkowski essayait d'agir par l'intermédiaire des émigrés roumains. Ghica est en communication avec lui. En commun ils forment le projet d'une double délégation roumaine en Hongrie. Balcescu et Balaceanu devaient amener à l'entente Jancu et Axente ainsi que Kossuth.

Balcescu finit par parvenir jusqu'à Kossuth après une première tentative de conciliation dont le médiateur Drágos tomba victime. Malgré l'insuccès de cette initiative Kossuth était enclin à accepter la proposition de Balcescu. Le 14.VII une convention est établie aux termes de laquelle les nations seront fédérées sous la couronne hongroise. Balcescu avait inculqué à Kossuth l'idée maîtresse de l'entente de Constantinople. Ses derniers projets se ressentent de cette influence: pour sauver la guerre il rêve de transporter avec Bem les opérations militaires en Transylvanie et d'y exploiter le secours des Roumains.

6. L'intervention des armées russes fut décisive pour les destinées de la guerre. L'aide russe voulait trouver sa justification dans le fait que cette guerre était à-demi polonaise et révolutionnaire, menaçante pour la paix du monde. En réalité la conviction qu'il était nécessaire de défendre le régime établi con-

tre l'assaut révolutionnaire était le véritable motif de cette intervention. La correspondance entre Paskievitch et Nicolas témoigne de l'état d'esprit du tsar qui attachait à sa mission de défendre la paix de l'Europe une importance capitale.

Porter un secours concret, réel à l'Autriche était beaucoup plus compliqué. Nicolas craignait des soulèvements chez lui, d'autre part il ne songeait pas à sauver l'Autriche pour des motifs désintéressés. L'existence de l'Autriche assurait la stabilité du régime, mais on ne pouvait intervenir qu'en dernière instance et pour un bon prix.

C'est pour ces raisons que le tsar ne préconisait pas l'intervention en Transylvanie, il ordonna en revanche de surveiller la Galicie où il était prêt à entrer au moindre signe de révolution. Il n'acceptait pas la possibilité d'une séparation de la Galicie de l'Autriche à moins que celle-là lui échût en partage.

De son côté l'Autriche tardait à appeller à l'aide pour des raisons de prestige. Windischgraetz désespéré céda la place à Welden pour éviter cette extrémité. Seul Schwarzenberg comprit assez tôt (en mars) qu'on devait en arriver là et d'abord de son propre chef, ensuite ouvertement il s'adressa au tsar. Les pourparlers rencontraient une grande résistance jusqu'à ce que le tsar eût compris que l'Autriche était près de sombrer. Ceci le décida de faire passer à l'armée russe les défilés des montagnes.

SKOROWIDZ[1])

Aali Pasza 141
Abauj 237
Abrudbanya 195
Albanja 140
Aleksander, książę serbski 142, 143, 147, 148, 159
Alsó-Kubin 105
Alter Wilhelm 2
Andrássy Gyula gr. 175, 176
Anglicy 187
Anglja 13, 27, 73—75, 96, 141, 158, 162, 181, 187, 188
Angyal Dávid 2, 22, 28
Antoniewicz 95
Appony 76
Apponyi 19
Arad 38, 39, 109, 113, 114, 124, 127, 131, 210, 265, 266, 268, 269
Asbóth Lajos 31, 42, 201
Asserman Ferenc 31
Aulich Lajos 45, 52, 68, 70, 231, 265
Aupick 192
Austrja 37, 38, 40, 61, 62, 64—66, 69, 71—73, 79, 99, 137, 139, 140, 142—144, 146, 151, 153, 156, 159—163, 165, 167, 168, 176, 179, 185—187, 191, 245—252, 254—258, 268, 269
Austrjacy 116, 182, 213, 215, 226, 255
Axente 193, 195, 201
Bačka 44, 144, 145, 158, 164, 174
Baden 82, 83
Baja 156
Bajna 221
Bakunin Michał 81, 83
Balaceanu 192—194, 198, 200
Balázsfalva 178
Balcescu 192—194, 197, 198, 201, 267
Bałkany 138, 140, 250
Ban Matijas 143, 144, 146
Banat 67, 69, 158, 164, 165, 172, 174, 184, 185, 199, 210, 212, 261, 267
Bański 106
Baranya 145
Barco 203, 213, 214
Barcza 231
Bardiov 103, 104, 214, 225, 235, 237
Barnutiu 177, 178, 180
Bastide 72
Batignolles 134
Batthyány [Kázmér] 158, 217, 269
„ Lajos 21, 23—25, 27—29, 87, 88, 115, 143, 148, 149, 156,
Bauer 208
Bayer József 45
Bayer 78
Baworowitsch 80
Beck Wilhelmina bar. 77, 80, 112, 122, 206, 245
Beksics 25—27
Belgja 39, 75—77, 112
Belgrad 139—141, 143, 144, 147, 148, 152, 153, 155—160, 163—166, 168, 174, 175

[1]) Skorowidz nie obejmuje nazw często powtarzanych, jak: Kossuth, Polacy, Polska, Słowianie, Węgry, Węgrzy, bibljografji na wstępie podanej, oraz streszczenia francuskiego.

Beller 144
Bem Józef 37, 67—70, 76, 82, 100—103, 119, 121, 123, 131—133, 135, 163—166, 170, 175, 179, 180, 182—191, 193—201, 205, 207—212, 224, 232, 233, 235, 242, 248, 251, 252—256, 260—269
Benedek Ludwig 203, 213
Beniczky Lajos 47, 51, 52, 56, 58, 60, 105, 115, 214, 219, 269
Beöthy Akós 37, 150, 151, 158, 184
Bereg 98, 122, 134, 206
Beregszász 98
Berg hr. 255, 256
Berlić 160, 166, 167, 170
Berlin 78, 80, 81, 152
Berzeviczy Albert 71
Besarabja 99, 247
Beza 228
Biała 84, 241
Białecki Franciszek 244
Bibescu 178
Bieliński Seweryn 219, 232
Bielsko 78, 84, 241
Bihárvármegye 177
Bikessy 203
Bírányi Akos 21
Bloudek 116
Błeszyński 207—209, 232
Boczkó 113
Boliac 193, 195, 198, 200, 267
Bónis Samu 127, 128, 223
Borkowski 81
Borontay 203
Boross Mihály 23
Borzęcki 99, 129
Bośnia 139, 140, 143, 144, 173
Branicki 77
Brassó (Kronstadt) 177, 180, 182, 183, 185, 192
Braziewicz Karol 230
Breit József 1, 33
Brno 78, 83, 244
Browne 188
Bruksela 79, 162
Buchanan 255, 256
Buchheim 82
Buda ob. Peszt
Budamér 41, 118
„*Budapesti Hiradó*" 17
„ *Szemle*" 144, 256
Budapeszt ob. Peszt
Budkiewicz Piotr 191
Budzyński 78, 155, 156, 163
Bukareszt 160, 178, 180, 182, 185, 187, 189, 190, 192, 200, 201
Bukowina 69, 99, 179, 182, 183, 203, 207, 210, 212, 213, 236, 242, 248, 249, 255
Bułgarja 140,
Bułharyn Jerzy 96—98, 102, 106, 107, 108, 114, 119, 121, 124—127, 214, 222, 231, 235, 238
Buol 249, 252, 253
Buteanu 176, 195
Bystrzonowski Ludwik 152—165, 169—174, 201
Bystrzyca (Besztercze) 69, 131, 179, 208—210, 212, 232
Canning 141, 187
Cantacuzin 178
Carlowa 172
Cavaignac 88
Castiglione 86
Cegléd 40, 259, 262, 263
Chambéry 153
Chasles 218
Chorwaci 96, 115, 137, 142—144, 146, 148, 149, 153, 159, 162, 167, 168
Chorwacja 138, 142—149, 156, 159, 160, 166, 167, 169, 175, 176
Chrułow 268
Chrzanowski 105
Cisa 40, 42, 48, 57, 58, 61, 127, 138, 265
Clannern 79
Coll 201
Colloredo 76, 243, 253
Colqouhun 187, 252
Costesco 200
Csantavér 164
Csányi László 33, 34, 40, 146, 184, 185, 187—189, 194, 195, 220, 265, 266
Csaplovics 16, 138
Csengery Antal 15, 16
Cserey 209

Cserna 258
Csernovics 146, 150
Csik 263
Cudenhove 54
Czaadajew 269
Czajkowski Michał 141, 142, 151, 156, 159—161, 163, 165, 168, 175, 188, 191—194, 196, 198
Czaplicki (pseud. Bolmin) 73, 152, 167
Czarnogórze 140
Czartoryski Adam ks. 3, 36, 37, 75, 76, 78, 86—88, 140—142, 151—153, 155—157, 160—163, 165—170, 172, 175, 176, 185, 188, 191, 196
Czechowski Leon 232, 233
Czechy 82, 83, 113, 168
Czerkawski Franciszek 98
Czernik 108, 109, 226
Czerniowce 249
Czesi 161, 168, 253
Czetz 69, 185, 189, 196
Czibakháza 44, 56
Czorich 38
Dako-Romanja 179, 191
Dalmacja 139, 142, 144, 156
Damjanich 38, 44, 48, 51, 54, 56, 57, 60, 61, 127, 135
„*Danica*" 138
Danilewski 147
Dąbrowski Stanisław 90, 98
Deák Ferenc 15, 19, 24, 27, 28
Debrecen 34, 37, 40, 42, 49, 52, 55, 57, 61, 66, 70, 121, 125, 127—130, 132, 133, 135, 136, 172, 184, 196, 197, 204, 208, 209, 212, 217, 222, 223, 238, 265
„*Debreceni Lapok*" 63
Deés 179
Degré Alajos 21, 92, 106
Dembiński Henryk 36—60, 68, 70, 75, 78, 83, 127, 128, 133, 155, 165, 170, 176, 203—205, 211—218, 220, 222—227, 231, 234—240, 244, 251, 253, 254, 259, 260, 263—268
Demethe 226, 227, 235, 239
Deodra 172
Dessewffy Aurél 14, 17
Dessewffy Emil 17
„ (Kázmér) 54, 57, 227, 237, 240
Dickson 188
Divéky Adorján 3, 11
Dobolyi 63
Dobrzański 86, 89, 90
Dorna-Watra 179
Drágos 195, 196
Drezno 77, 80, 81, 83
Duclos 200
Dudley Stuart 188, 244
Duhamel 148, 179, 181, 182, 185
Dukla 41, 77, 116, 203, 210, 212—214, 235, 236
Dunaj 32, 33, 35, 38, 48, 67—70, 127, 160, 161, 163, 199, 217 235,
Dunajewski 90
Duniecki Józef 90, 98
Dunowski 228
Du Plat 243
Dwernicki 93, 95
„ 136
Dylewski 86
Dywan 163
„*Dziennik Narodowy*" 93
„ *Poznański*" 117
Dzierzkowski Józef 86, 89, 90, 92, 99
Eger (Erlau) 40, 46, 54, 57
Egressy 150, 266, 268
„*Ellenzéki Kör*" (Klub Opozycyjny) 21
Elżanowski Seweryn 95
Engelhardt 183
Englert Władysław 224, 226, 230
Eötvös József 16, 23, 28
„ (Tamás) 130, 217, 223, 225, 238
Erdös 235
„*Esti Lapok*" 63
Eszterházy 24, 39, 149
„ 158
Ettmayer 78
Europa 20, 72, 73, 78, 88, 138, 141, 148, 161, 187, 237, 256
Everbeck 82
Falko 82
Falkowski Juljusz 36, 91, 96, 98, 99
Falkner 156, 160

Farkassányi 118
Feldman Józef 3
„*Felelet*" (Odpowiedź Kossutha) 18
Ferdynand V, cesarz 65
Fiedler 43
Fiume 68, 77, 101, 167, 212
Forster Karol 78, 193
Földváry 235
Franciszek Karol arcyks. 148, 149
Francja 13, 21, 26, 27, 71—75, 79, 88, 140, 155, 156, 158, 161, 162, 167, 181, 186, 191, 237
Francuzi 71, 156
Frankfurt 27, 78—81, 83, 149
Frantsek 133, 134
Friedjung Heinrich 2
Friedrich István 13
Fritsch 78
Fuad Effendi 180—182, 185, 189
Gabriel 241
Gadowski Apolinary 230
Gaj Ludewit 138, 140, 142, 144—146, 156
Gál 125
Galac 200, 201
Gálfalva 182
Galicja 16, 19, 33, 78, 79, 83, 85, 86 88, 89, 92—95, 97—100, 109—112, 115, 116, 120, 122, 123, 129, 131, 133, 154, 161, 163, 188, 202—215, 217, 218, 223, 225—7, 231, 233—236, 238, 239, 243, 246, 247, 251, 253—257
Garašanin Ilja 139, 142, 143, 155, 157, 159, 160, 164, 172, 173, 174, 176
Gayda 90
„*Gazeta Narodowa*" 93
„ *Polska*" 84, 242
„ *Sanocka*" 117
Geidicz Teodor 244
Gelich Richard 1, 33
Gerando, de 74
Ghica Ion 191—194, 196, 197
Giller Agaton 97
Gioberti 74, 162
Gładkowski Tomasz 230
Gniewosz Edward 90, 98
Golescu 178, 192
Golub 144
Göncz 120
Görgey Armin 227
„ Arthur 1, 30—35, 38, 39, 42, 44—62, 64—68, 70, 110—112, 118, 122, 134, 172, 175, 204, 205, 217, 220—222, 226, 227, 231, 234, 237, 251
„ István 31
Götz 38
Grabiański Wiktor 243
Gracza György 2
Grant 186, 187
Grecja 75
Gregorowicz 163, 166, 167
Gross 91
Grotowski Andrzej 230
Grüner 82
Grünne 251
Guyon Richard 46—48, 52, 58—60, 70, 101, 268
Gyalokay Jenő 1, 32—34, 51, 62
Gyöngyös 57
Győr 33, 110, 258, 259, 262
H. S. 138
Habsburgowie 167
Hadik 158
„*Hadtörténelmi Közlemények*" 1, 33
Hajnal István 2
Halász 198
Hamburg 77, 78, 81, 244
Hammerstein 203, 213, 249
Hanau 82
Handel 78
Handelsman Marceli 4, 11, 142, 186—188, 191, 192
Hankovics 151
Hatvan 54, 57
Hatvani 195, 196
Hauk Lajos 101
Havliček 83
Haynau 258, 263, 265, 266
Häffner 81
Hegyesi Márton 177
Heliade 178, 192
Heltman Wiktor 89, 91
Hentaller Lajos 15
Hercegowina 140, 144
Herkalović 144, 167, 168, 170

Hertelendy 40
Hidásnémeti 43, 46, 213
„*Hitel*" (Kredyt) 13
Hlavač 115
Hodža 137
Hollub 114
Horn J. E. 31
Horodyński Franciszek 230
Hortobágy 60
Horváth Jenő 2, 31, 32, 180
Horváth Mihály 265, 266
Horváth 158,
Horvatović Domoljub 138
Hotel Lambert 36, 75, 76, 167, 197
Hrabovszky 146, 150
Hunkar 156
Hunyad megye 190
Hurban 38, 115, 137
Hurmuzaki 180—183, 185—187, 200, 201
Idzikowski 110, 118, 128, 135, 224—226, 238
Igló 112, 203
Illyrja 139, 145
Iłaj (Iliński) 163, 194
Innsbruck 148, 149, 250
Iorga N, 179
Irányi Dániel 21, 103—205, 109, 110, 116, 118, 234
Irányi-Chassin 27
Jabłonowski 244
Jabłoński 170
Jan arcyks. 27, 149
Jancsó Benedek 179
Jancu 177, 178, 193—196, 198, 199, 201
Janko 244
Jánossy Dénes 249, 251
Jaswitz 235
Jászberény 40
„*Jelenkor*" (Współczesność) 14
Jellačić 28, 29, 68, 94, 145—150, 153, 155, 156, 160, 166, 167, 174, 248
Jókai Mór 19, 21, 63
Jordan 233
Jordan 83
Jugosławja 144
Julier Ferenc 1
Juth 115
Kalisch 80
Kalisz 91, 95, 230
Kalisz (miasto) 98
Kápolna 58
Karageorgević 147
Kardos Samu 138
Karger 47
Karlburg 250
Karlsbad 100
Karlsruhe 76, 82
Karłowce 144—147, 154—157, 161
Karol Albert, król sard. 162
Karpaty 38, 78
Karwides 239
Karyntja 80
Kaukaz 140
Kazinczy Gábor, 41, 42, 47, 65, 237, 240
„*Kelet népe*" (Naród wschodu) 18
Kemény Zsigmond 16, 17, 20—23, 25, 26, 29
Kerchnave Hugo 250
Keresztur 121
Kéry 99, 101, 104, 106, 107, 109
Kikinda 174
Kis-Bečkerek 266
Kiss Pál 107, 146
Kiss 74,
Kiss Sándor 189
Klagenfurt 80
Klapka György 31, 38—51, 54—59, 61, 68, 70, 118, 120, 121, 128, 135, 222, 236, 237, 258, 261, 262
Klauzál Gábor 22, 26
Kléh István 21
Kmetty György 31, 45, 48, 52, 57, 59, 60, 68
Kničanin 143, 144, 147, 148, 150, 151, 158, 164, 171, 174
Kollár 137
Koller 73, 76, 79
Kollmann 172, 173, 175
Kolowrat 22
Kołożwar 177, 179, 188, 189, 195, 199, 209, 220, 232, 233
Kołodziejski 103, 211
Komorno 31, 52, 61, 62, 68, 226, 233, 235, 252, 262, 266
Kompolt 54
Kongresówka 93, 99

Konstantynopol 76, 170, 175, 176, 188, 189, 192, 193, 196, 200
Koós Ferenc 177
Kornis Gyula 13
Korsak 192
Korzeliński Seweryn 227, 239
Kostić 143
Koszyce 41—45, 47, 48, 51, 52, 116—119, 213—215, 217, 231
Kotzebue 201
Kovács Imre 31
Kovács Lajos 26
Kowalski 233
Kölcsey Ferenc 15
König Mór 83
Köváry László 177, 201
„*Közlöny*" 95, 101, 103
Kragujevac 147
Krajewski 242
Kraków 78, 86, 87, 91, 94—96, 98, 99, 105, 122, 234, 244, 245, 247, 252, 254
Krasińscy hr. 76
Krassó 145
Krátky János 15
Krobicki 244
Kromieryż 79
„*Kronstädter Zeitung*" 187
Królestwo Polskie 84, 242, 243, 246, 247, 250, 255—257
Królewiec 78
Krzyżanowski Stanisław 83, 86
Kuczyński Hipolit 227
Kułakowskij Płato 138
Kuslan Dragolin 176
„*Kwartalnik Historyczny*" 91
Kwiatkowski 91, 98
Lamartine 72
Lamberg hr. 28, 29
Lang 83
Lange Antoni 86, 90, 97, 98, 208
Lanner 80
Lazansky 241, 242, 244
Lázár 203, 213—215, 239
Lederer 26
Ledru-Rollin 71, 79
Leiningen Westerburg Károly 61, 219
Lelewel Joachim 76
Leng 92
Lewartowski 116
Lewków 95
Lewocza 88, 111, 116, 138, 225
Lipiński 232, 233
Lipsk 77, 80—83, 138, 177, 243
Lipski 95
Liptó 115
Lisowska 243
Lombardja 81
Londyn 73, 76—78, 141, 168, 243, 244
Losonc 47, 214
Lovassy 17
Lublin 94
Lubomirski Jerzy ks. 86, 87
Ludwigh János 65, 66, 112, 220—222, 226, 236
Lugos 209, 210, 266
Lukats 92
Luppinger 227
Luzsénszky Pál 53, 203, 214, 215, 217, 223—225, 230, 236, 239, 240
Lüders 179, 181—183, 185
Lützow 77
Lwów 78, 85, 88—92, 94, 97—100, 104, 112, 116, 122, 207, 208, 233, 247
Łęcki 125, 230
Łękowski 134
Łoś Franciszek 233
Łysakowski 126
Madarász József 16, 25, 28, 63, 88
Madocsány 105, 115
Magenis 253
Maghera 193, 197
Maiorescu 179
Májássy 116
Majláth 19
Makray 67—69, 189, 212, 261
Małopolska Wschodnia 99
Małuski (Manlusky) 133, 233
Mandits 209
Mandl 74, 80
Máramaros 122, 131, 134, 206, 208, 237
„*Március Tizenötödike*" 63
Máriássy János 57, 113
Marienbad 84
Marker 167
Márki Sándor 2, 113, 114

Maroš 174, 263
Márosvásárhely 177, 232
Marrast 79
Matczyński 108, 109
Mayerhofer 143, 147, 148, 150, 156
Mazurkiewicz 78
Mazzini 80
Mecseri 78, 81, 84
Medem hr. 250, 254
Medgyes 183
Medjolan 74
Mehadia 196, 199
Messenhauser 101
Mészáros Károly 69
Mészáros Lázár 24—28, 37—39, 41, 48, 60, 63, 65, 88, 92, 101, 110, 116, 118, 120, 129, 133, 135, 260, 261, 263, 264, 268
Metternich Klemens 22, 139
Mezökövesd 55, 57
Michał W. Ks. 243
Miernicki 228
Mierosławski Ludwik 36, 79, 242
Mihályfalva 195
Mihályi 122, 134, 202
Mikołaj I 142, 246—249, 253—256, 257
Miłkowski Zygmunt 93—96, 102, 103, 109
Miłosz knez 148
Minkowska Anna 247
Miskolc 42, 42, 46, 51, 54, 55, 57, 117—119, 123—125, 128, 134, 222, 224—228, 230, 239, 240
Miskolczy Gyula 138, 139
Mitrowce 143, 144, 146
Moga 30
Mokrina 172
Molnár Nándor 65, 66
Mołdawja 99, 178, 191, 195, 196, 199, 244, 248, 264
„*Monarchie*" 22
Monti 194
Moór 34, 38, 39
Morawianie 253
Morawy 33, 82, 83
Morze Czarne 139
Mörössy 120
Munkacz 120, 126, 129 130, 133, 136, 203, 213, 240
Mycielski hr. 243
Nachajkiewicz 228
Nádasy Sándor 158
Nagy Bečkerek 107
Nagyberezna 215
Nagy Sándor 52, 265
Nagy Sárló 252
Nagy Szeben (Hermannstadt, Sibiiu) 178, 180, 182, 183, 185 — 187, 192, 193, 195, 199, 210, 232, 250, 252
Nagyszombat 101, 268
Nánasz 135, 224, 226
„*Napkelet*" 32
Napoleon III Bonaparte 72, 159
„*National*" 79
Navay Theodor 31
Nesselrode 254, 257
Niemcy 23, 79, 80, 82, 83, 114, 169, 191, 219
Nikolić 142, 147
Nitra 115, 137, 236
Nordberg 80, 81, 242, 244
Nović 144
Nowy Sad 142—144, 164
Nowy Sącz 94, 111
Nowy Targ 94, 111, 122
Nurkowski 86, 92, 244
Nyáry Albert 21, 25, 26, 28, 101
Nyiregyháza 128, 134, 135, 223, 224, 227
O. Futak 106
Obessenyö 76
Obrenović Aleksander, 141, 148
Odessa 200
Oitoz 200
Okna 200
Okolicsányi 244
Ołomuniec 251, 255
Omer Pasza 180, 185, 186, 188, 189
Onesti 200
Orawa 105, 112, 115
Oreus 254, 256, 264
Orłow 256
Orosz 121
„*Országgyülési Tudositások*" 15
Ottinger 40
Palacky 137

Palatynat 82, 83
Pálfy 28
Palmerston 73, 141, 161, 162, 187, 253, 255
Panaitescu P. 192
Pančova 143, 146, 147, 172—174, 194, 196
Paryż 36, 71, 73, 75, 78, 80—83, 89, 94, 96, 100, 141, 142, 152, 156, 166 — 168, 170, 187, 192, 242, 244
Paskiewicz 247—250, 254—258, 266, 269
Patay 28
Pavlović 142
Pázmándy Dénes 27
Perczel Mór 22, 25—27, 34, 39—41, 43, 46, 49, 67—70, 114, 159, 163—165, 171—173, 175, 231, 262, 263
Pered 258
Perlász 68, 107
„*Pesti Hirlap*" (Gazeta Peszt.) 15—17, 138
Peszt 11, 18, 21—23, 25, 34, 37, 39, 40, 42, 43, 61, 62, 98, 101, 104—108, 138, 139, 152, 154, 155, 161, 166, 179, 198, 202, 226, 231, 234, 262
Peter Henryk 82
Petersburg 148, 179, 246, 249, 255
Pethö Sándor 1, 32, 40, 64
Petöfi Sándor 21, 26
Petronievič 141, 159
Petrovaradin 164
Piemont 163
Piętkowski 229
Piller Tamás 45—48
Pillersdorf 96
Pilwax 21
Piotrowski Antoni 122, 123, 131, 134, 135, 206—210, 232, 233
Piotrowski Piotr 230
Pipitz 27
Piret 147, 148
Piski 183
Pleszew 77
Podgórze 244
Podkarpacie 45, 104, 134
Podole 242
Polgár 42
„*Politikai programtöredékek*" (Fragmenty polityczno-progr.) 18
Połczyński 228
Poniński Wład. hr. 114, 136, 226, 228
Poprad 214
Porczyński 163
Poroszló 57, 58
Porta 147, 188
Potocki Adam hr. 86—88, 95, 96, 244
Poujade 200, 201
Poznań 83, 241, 242
Poznański 95
Poznańskie 84, 241, 242, 269
Pöltenberg Ernö 47, 57, 68
„*Praca*" 133
Praga 78, 83, 84
Preszburg (Pozsony) 20, 23, 33, 87, 96, 137, 143
Preszów 38, 41, 42, 44, 98, 103—105, 109, 110, 115, 116, 124, 203, 213, 215, 217, 218, 222, 223, 227, 230, 235, 236, 240
Prešern 139
Probiecki Lucjan 230
Prokesch 78, 81
Prokopowicz Wilhelm 230
Prusy 79, 81, 246, 247
Przewłocki 233
Puchner 67, 69, 101, 178—180, 183, 185, 250, 251, 254
Pulszky Ferenc 15, 23, 24, 72—75, 77, 79, 81, 95, 96, 99—101, 138, 157, 167—169, 245
Pulszky Sándor 41, 110, 115, 117, 236
Puławski (Ahmed Bey) 192
Pruner Jul. 244
Putnik 144
Putnok 46, 54
Raciborz 77, 112
Radetzky Joseph 162
Ragályi 53
Raguza 143
Rajačić 144—148, 150, 151, 153—157, 159—161, 164

Rakamaz 42, 128
Rákoczy 39
Rapaich 120, 122, 129, 131, 132, 134, 208
Ravelsberg Ferd. Strobl v. 33
Récsey Adam 29
„*Reforme*" 79
Reid 76
Reinbach ks. 80
Reissinger 81
Rembowski 110, 117—120, 123, 126, 127, 129, 130, 133—135, 206, 209
Ren 82
Répássy 46, 48, 58—60
Reszyd Pasza, W. Wezyr 141, 168, 189, 192
Ribeyrolles 80
Richardson 188
Riczkó 225
Rieger 83, 168, 169
Rimaszombat 47
Rohatyn 107
Romanowicz 95
Ronay 107, 108
Rosetti 192, 195
Rosja 73, 84, 88, 96, 99, 100, 138, 140, 141, 150, 157—159, 161, 165, 169, 181, 186—188, 191, 192, 195, 196, 199, 200, 201, 218, 234, 235, 242, 243, 246, 247, 249—251, 254—257, 268, 269
Rosjanie 68, 69, 76, 180, 183, 201, 225, 239
Rossa 80
Roth 147
Rozsnyó 214
Rucki 106
Rudnicki 106
Ruebenbauer 91
Rumuni 4, 69, 101, 160, 161, 168, 177—179, 189—201, 219, 267
Rumunja 169
Rusini 207
Rüstow Wilhelm 33, 264
Rzym 74
Saagh 209
Sabina 83
Sachsen-Koburg 92
Saguna 178, 180, 181
Sajó 48, 54
Sajó-Szent-Péter 54
Saksonja 81
Sambor 92, 95, 99, 244
Sanok 117
Sardynja 162
Sáros 98, 100, 236, 237
Sárospatak 121
Sasi 82, 184
Schaedler 91
Schlick Franz 37, 38, 40—44, 46, 47, 54, 114, 116, 125, 207, 249
Schiemann 257
Schlossnig 82
Schnür- Pepłowski Stanisław 93
Schöffel 82
Schönbrunn 250
Schulzig 40, 42
Schwarzenberg Felix Fürst 87, 101, 248, 250—254
Schwechat 30, 32
Sebess 27, 88
Ségur 181—183, 185—187
Selmec 105 115
„*Die Serbe*" 147
Serbja 139, 140, 142, 147, 148, 150, 153, 155, 157—160, 164, 166, 173
Serbowie 38, 96, 107, 131, 137, 140, 142—150, 153, 154, 158, 159, 163, 164, 166, 167, 171, 173, 175
Seret 248
„*Der Siebenbürger Bote*" 187
Siedmiogród 37, 48, 67, 69, 70, 72, 101, 119, 122, 158, 159, 177—183, 185, 186, 188, 189, 191, 192, 194, 199, 198, 199, 201, 206, 209, 210, 212, 234, 248, 250, 253—255, 257, 261, 266, 267
Sikorski Aleksander 230
Simunich 38
Singer 78
Skariatin 183
Skawiński 233
Skole 95
Skrzynecki 76
Sławonja 139, 142, 143, 147, 156

Słowacy 115, 116, 120, 137—139, 168, 169, 219, 221, 224
Smagłowski 90
Smolka Franciszek 253
Sokolnik Maciej 244
Sokulski Franciszek 229, 230
Spelletich 163
Spisz 38, 52, 54, 112, 213
Splényi 74
Sproxton Charles 2
„*Stadium*" 13
Stebelski Piotr 91
Stefański księgarz 242
Steier Lajos 3, 30, 32—34, 52, 53, 55, 57, 60, 137, 251, 252, 254, 257, 266
Stirbei Dimitrie 179
Stratimirović 143, 145—147, 150, 156, 157, 164, 171
Stryj 203
Strzelecki 233
Sturdza 178
Stuttgart 78
Stürmer hr. 76
Styrja 80
Supan 167, 170
Suplikać 145, 150, 154—156
Svábhegy 226
Szabadka 163
Szabó 70
Szabó 74
Szafarzyk 137
Szalay László 16, 27, 73, 74, 167
Szamosujvár 209
Szántó 121
Szarvady 74, 163, 168, 193
Szászsebes 183
Száthmáry 232
„*Századok*" 1, 22, 33, 34, 51, 62
Szczepański 90, 110
Széchenyi István gr. 13—19, 24, 26
Szeged 163, 176, 198, 260, 262, 263, 265, 267
Székesfehérvár 23
Szekfü Gyula 2, 12, 13, 16, 19, 23, 32, 35
Szeklerzy 190, 200
Szekulics 57, 60
Szemere Bertalan 19, 22, 27, 41—43, 50, 55, 58—60, 65, 113, 146, 150, 269
Szent-Iványi 115, 199
Szent-Mihály 42
Szenvey József 17
Szered 263
Szerém 142, 145
Szeremlei 37, 52, 65, 201, 240, 261, 264, 267, 268
Sziget 122, 131, 202, 203, 206—209
Csehi Szihethy Miklós 177
Szikszó 41, 119
Szilágyi Sándor 31, 260, 262, 263, 267
Szintay 115, 120, 121, 126, 129, 130, 133, 134
Szirmay 77, 78, 100
Szoboszló 136, 226
Szokoly Victor 31
Szolnok 37—39, 43, 48, 56, 57, 61, 263
Szontagh Pál 101
Szőreg 265, 266
Szwajcarja 80, 83
Szyc 103
Śląsk 77, 82—84, 96, 112, 257
Ščerbatov 247—249, 254, 255, 257
Štur 83, 115, 137
Šurmin 140, 148
Talja 121, 126
Tancsics 16
Tarczal 42, 121
Tarnów 233
Tausenau (pseud. Leger Noel) 75, 77, 82, 83
Taylor 188
Tchórznicki Władysław 95, 110, 116—119, 121, 123, 126—128, 135, 206, 208, 223, 224, 227, 228
Tecco 168, 194
Teleki László gr. 25, 26, 36, 37, 71—78, 81—83, 156, 168, 176, 188, 189, 242
Tell 178, 192, 197
Temes 145
Temeszwar (Temesvár 69, 88, 107, 145, 157, 212, 266—269
Teodorović 157, 164, 171
Thim József 139, 143—148
Thom 77, 82, 244

Thunes 78
„*Times*" 74
Timoni 185, 186
Tiszafüred 41, 43, 48, 55—59, 61, 238
Titel 68, 164
Tocqueville 72, 73, 200, 201
Toczyski 136, 226
Tokaj 41, 50, 55, 120, 213, 265
Tołstoj 256
Tommaseo 162
Topolnica 95
Torak 172
Torna 48
Tornallya 47
Torontàl 107, 145
Toronya 202
Tóth 59, 209, 210, 232
Tölgyessy 92
Töltényi 60
Török-Szent-Miklós 40, 54
Török-Szent-Péter 44
„*Történeti Lapok*" 45, 106, 232
„ *Szemle*" 1, 180
„*Torvényhatosági Tudositások*" 15
Trefort 16
Trenczyn 115
Treter 192
„*Tribune des peuples*" 167
Turcja 72, 139—142, 145, 150, 154, 158, 161, 165, 180, 181, 185, 186, 188, 190—192, 200, 233, 237, 248, 267, 269
Turcy 182, 189
Turóc 115
Turyn 74, 162, 166, 168
Tymiński 228
Ubicini 191
Ugocza 237
Ujhely 121
Ujváros 42, 50
Ullman 26
Umiński 83
Ung 237
Ungvár 121, 223, 225, 238
Urban 179, 182, 183 190 232
Urquhart 141
Vàc 35, 52, 56
Van de Veyer 76
Varanno 236
Varg 50
Vasvári Pál 21
Vay Miklós 29
Vécsey Kàroly, 38, 44, 48, 49, 51, 56, 57, 67, 68, 158
Verbász 164
Vértesy Jenö 15
„*Vestitorul românesc*" 182
Vetter Antal 35, 60, 61, 67, 70, 107, 175
„*Vierteljahrsschrift aus und für Ungarn*" 138
„*Világ*" (Świat) 13
Világos 31
Viszota Gyula 18
Vizakna 183
Vogel 203, 213 214, 252
Vraz Stanko 139
Vučić 141
Vukovics Sebö 107, 146, 150, 266
Wadowice 236
Wag 214, 236 237
Wagner 226
Wagstadt 80
Wański 88—90
Waradyn, Wielki 177, 190, 209, 225, 261, 263—265
Warszawa 239, 243, 247, 257
Wasilewski Piotr 91
Welden 61, 252, 254, 257
Wenecja 162
Wereczke 121, 129, 130, 213
Weiss 245
Wesselényi Miklós 15, 17, 19, 138
Westen 81, 188
„*Wiadomości Polskie*" 94
Wiedeń 3, 11, 19—21, 27—30, 34, 68, 80, 82, 87, 91, 93, 95, 96, 99, 100, 101, 122, 139, 140, 144, 146, 149, 150, 157, 161, 170, 186, 234, 235, 247, 250, 251—253
Wielkopolska 95
Wiesner A. C. 31
Windischgraetz Franz Fürst 29, 30, 34, 38, 40, 44, 47, 55, 57, 61, 62, 101, 110, 115, 125, 154, 202, 203, 248, 250—252, 268
Witkowski 76

Włochy 24, 74, 81, 162, 168, 251
Włosi 27, 162, 191, 194
Wojewodyna 145, 154, 159, 163, 165, 168—170, 173
Wolff Sigismond 31
Wołosata 215
Wołosi 267
Wołoszczyzna 99, 178, 179, 186, 191—193, 195, 196, 198, 200, 233, 244, 267
Wołyń 242, 244
Wołyński 228
Worcel Stanisław 76
Woroniecki Józef ks. 112, 121—123, 131—133, 209, 232, 245
„ Mieczysław ks. 21, 106—108, 112, 122, 131—134, 245
Wrocław 77, 78, 80—82, 134, 244
Wschód 76, 140, 142, 143, 154, 188
Wybranowski 100
Wysocki Józef 67, 86, 89, 91, 92, 98—100, 102, 103, 105, 108—110, 113—115, 119, 124—128, 130, 133—135, 210, 211, 218, 222—228, 230, 231, 237—240, 259, 262, 263
Zabłocki 157, 192
Zach Franciszek 141—143, 151
Zachód 12—14, 16, 21, 23, 75, 77, 78, 80, 86, 96, 100, 101, 140, 179, 187, 247
Zagrzeb 138, 142, 144 145' 148, 152 153, 165—167
Zajac 83
Zamoyski 228
Zamoyski Władysław hr. 162, 169, 170, 175, 176, 192, 201
Zarzycki 208, 210, 232
Zay Karl 138
Zemplén 203
Zenta 164
Zerffi 21
Zichy Antal 13
Zichy Eugén gr. 31, 63
Ziemiałkowski Florjan 87
Zienkowicz 86
Zimony 143
Zofja arcyks. 25
Zrinyi, pułk 238
Zsembery 28
Zsigárd 258
Zurich 132, 202, 213
Zurius 203
Zwierkowski - Lenoir 141, 151, 154, 160, 173, 175
Zwierkowski Walenty 233
Żaba Abram 244
Żarski Edward 228, 230
Żmigrodzki 228
Żółtowski 110, 117, 124, 135
Żurawski 126
Żydzi 23, 75, 221, 244

SPIS RZECZY

			Str.
WSTĘP			1
ROZDZIAŁ	I.	OKRES WALK O REFORMY LIBERALNE	12
„	II.	REWOLUCJA 1848 ROKU	19
„	III.	PIERWSZE DZIAŁANIA WOJENNE	30
„	IV.	DEMBIŃSKI WODZEM NACZELNYM	36
„	V.	AKCJA PRZECIW KOSSUTHOWI	61
„	VI.	PROPAGANDA REWOLUCYJNA	71
„	VII.	UKŁADY O ORGANIZACJĘ LEGJONU	85
„	VIII.	ORGANIZACJA PIERWSZYCH ODDZIAŁÓW POLSKICH	106
„	IX.	O POŁĄCZENIE ODDZIAŁÓW POLSKICH	124
„	X.	SPRAWA SŁOWIAŃSKA NA WĘGRZECH	137
„	XI.	PRÓBY MEDJACJI POLSKIEJ	153
„	XII.	RUMUNI I WSCHODNIA POLITYKA WĘGIER	177
„	XIII.	PLAN WYPADU DO GALICJI	202
„	XIV.	ZJEDNOCZENIE SIŁ POLSKICH	218
„	XV.	REZYGNACJA Z MYŚLI WYPADU	234
„	XVI.	ZIEMIE POLSKIE WOBEC WOJNY WĘGIERSKIEJ	241
„	XVIII.	PRZED INTERWENCJĄ ROSYJSKĄ	246
„	XVIII.	KAPITULACJA PRZED ARMJĄ PASKIEWICZA	258
STRESZCZENIE FRANCUSKIE			271
SKOROWIDZ			291

30.- Jz/16163

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
43907/I/2